

BIBLIOTEKARSTWO POWSZECHNE .

TOM IV

**HISTORIA KSIĄŻKI I BIBLIOTEK
ORAZ ICH STAN OBECNY W POLSCE**

**WARSZAWA 1959
STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH**

**HISTORIA KSIĄŻKI I BIBLIOTEK
ORAZ ICH STAN OBECNY W POLSCE**

BIBLIOTEKARSTWO POWSZECHNE

**PRACA ZBIOROWA POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
EWY PAWLIKOWSKIEJ**

- I. ORGANIZACJA I URZĄDZENIE BIBLIOTEKI**
- II. KSIĘGOZBIÓR BIBLIOTECZNY**
- III. KSIĄŻKA I JEJ FUNKCJA SPOŁECZNA**
- IV. HISTORIA BIBLIOTEK I ICH STAN OBECNY W POLSCE**

WARSZAWA 1959
STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

BIBLIOTEKARSTWO POWSZECHNE

TOM IV

**HISTORIA KSIĄŻKI I BIBLIOTEK
ORAZ ICH STAN OBECNY W POLSCE**

**WARSZAWA 1959
STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH**

Współredaktorzy tomu IV
KRYSTYNA REMEROWA I ALEKSANDRA SZABUNIEWICZOWA

2511/₄
w mm. 28405

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

Nakład 5000+100 egz. Objętość ark. wyd. 12,75, ark. druk. 15,75. Do składania 13 X 1958. Podpisano do druku w czerwcu 1959. Druk ukończono w lipcu 1959. Papier druk. sat. kl. V 70 g 61×86/16. Karton kl. V 180 g. Zam. 4659/58. — Cena zł 25

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, KRAKÓW, UL. MIKOŁAJSKA 13

19.04.1959 10.00

SPIS TREŚCI

HISTORIA KSIĄŻKI I BIBLIOTEK W ZARYSIE

Opracowali Józef Grycz i Alodia Gryczowa

Przedślowie	II
I. EPOKA KSIĄŻKI RĘKOPIŚMIENNEJ	
1. Narodziny pisma	13
a) Pierwsze znaki pamięciowe i porozumiewawcze	13
b) Od pisma obrazowego do alfabetycznego	14
2. Książka w starożytności	
a) Rozwój alfabetu	15
b) Materiały i narzędzia pisarskie	16
c) Książka-zwój	19
d) Biblioteki w starożytności	20
3. Książka w średniowieczu	
a) Wpływ nowego ustroju na książkę	23
b) Nowe materiały piśmienne: pergamin i papier	23
c) Nowa forma książki — kodeks	26
d) Technika pisania	28
e) Pisarze i kopiści w średniowieczu	28
f) Rozwój i zmiany form pisma łacińskiego	31
g) Ilustracja i zdobnictwo książki rękopiśmiennej	35
h) Oprawa średniowieczna	39
i) Biblioteki średniowieczne	42
j) Biblioteki w Polsce średniowiecznej	46
II. EPOKA KSIĄŻKI DRUKOWANEJ	
1. Początki drukarstwa w Europie: okres wczesnego Renesansu	
a) Wynalazek druku i jego istota	51
b) Pierwsze druki wykonane ruchomymi czcionkami	53
c) Od rękodziela do produkcji manufakturowej	56
d) Biblioteki w dobie inkunabułów	62

2. Książka XVI wieku	
a) Wpływ Reformacji na produkcję książkową	64
b) Produkcja książkowa XVI wieku	66
c) Drukarnstwo XVI wieku w Polsce	72
d) Rozprowadzanie książek	83
e) Biblioteki w okresie rozkwitu Odrodzenia i Reformacji	87
3. Książka XVII wieku	
a) Produkcja drukarska	91
b) Oprawa XVI i XVII wieku	98
c) Biblioteki XVII wieku	101
4. Książka epoki Oświecenia	
a) Produkcja drukarska XVIII wieku	105
b) Biblioteki XVIII wieku	116
5. Książka w okresie kształtującego się kapitalizmu	
a) Postęp techniczny w produkcji XIX wieku	121
b) Biblioteki XIX wieku	129
6. Książka w okresie postępującej mechanizacji produkcji	
a) Dalszy rozwój techniki wydawniczo-drukarskiej	137
b) Biblioteki na przełomie XIX i XX wieku	142
c) Okres międzywojenny	148
7. Zakończenie	153

BIBLIOTEKARSTWO I RUCH WYDAWNICZY W POLSCE LUDOWEJ

Opracował Józef Korpala

III. BIBLIOTEKI W POLSCE LUDOWEJ

1. Wstęp	161
2. Polityka biblioteczna w Polsce Ludowej	165
3. Ustawodawstwo biblioteczne w Polsce Ludowej	172
4. Organizacja władz bibliotecznych w Polsce	177
5. Podstawy organizacyjne pracy bibliotecznej	180
6. Sieć biblioteczna	187
7. Biblioteki powszechne	190
a) Publiczne biblioteki powszechne	190
b) Biblioteki związkowe	196

8. Biblioteki szkolne	200
9. Biblioteki naukowe	203
10. Biblioteka Narodowa	206
11. Biblioteki fachowe	210

IV. RUCH WYDAWNICZY, KSIĘGARSTWO I CZASOPISMIENNICTWO

1. Ruch wydawniczy w Polsce Ludowej	218
2. Ruch wydawniczy w Związku Radzieckim	231
3. Produkcja wydawnicza w Niemieckiej Republice Demokratycznej	233
4. Księgarstwo w Polsce Ludowej	235
5. Czasopiśmiennictwo i dziennikarstwo	240

HISTORIA KSIĄŻKI I BIBLIOTEK W ZARYSIE

Opracowali Józef Grycz i Alodia Gryczowa

PRZEDSŁOWIE

Książka podlega tym samym prawom, które rządzą rozwojem stosunków społecznych. Jako zjawisko społeczne jest ona z jednej strony wiernym odbiciem przemian ideowych, poziomu kultury, stylów, z drugiej zaś — ważkim współczynnikiem kształtującym historię i przyszłość ludzkości.

Dzieje książki zatem wchodzą w postaci rozległego zespołu problemów do historii kultury umysłowej, jeśli użyjemy tego terminu w sensie obejmującym dziedziny nauki, myśli społecznej i filozoficznej, literatury, sztuki. Nie dość tego: jako przedmiot produkcji i rozpowszechniania książka wkracza na teren zagadnień gospodarczych. Więc i z tego powodu także prawa ekonomiki odgrywają w jej rozwoju niemałą rolę.

Niepodobna wobec tego przedstawić dziejów książki w oderwaniu od procesów historycznych. Zgodnie z tym nakazem niniejsza praca stara się, o ile to tylko możliwe przy tak skrótowym jej ujęciu, powiązać poszczególne etapy w rozwoju książki z etapami ogólnych dziejów ludzkości. Jakkolwiek usiłowano utrzymać ową współbieżność czy raczej współzależność, to jednak wypadło — ze względu na cechy wyróżniające książkę w zespole zjawisk kulturalnych i społecznych — wprowadzić jeden wielki przedział rozbijający jej historię na dwa zasadnicze okresy. Do cech tych należą głównie sposoby wytwarzania, pociągające za sobą właściwości strukturalne.

Mając na uwadze powyższe kryteria, widzimy w historii naszego przedmiotu dwie — jak do niedawna — epoki: książki rękopiśmiennej i książki drukowanej. Wraz z systemem produkcji zmieniał się zasięg udostępniania, a tym samym funkcja społeczna. Ale u progu dzisiejszych czasów jesteśmy świadkami nowej ery. Znany nam od wieków przedmiot w postaci „kodeksu“, złożonego z papieru i odbicia czcionek, zyskuje poważnego konkurenta. Powielanie tekstów odbywa się obecnie również przy pomocy mikrofilmu, mikrokart, płyt dźwiękowych. Nowe sposoby powielania zmieniają także sposób udostępnienia; nie mówiąc już o spowszedniałych dzisiaj czytnikach, teksty przekazuje się na odległość przy użyciu telewizji itd. Nie wykluczone, że w niedalekiej przyszłości struktura i postać książki przybiorą formy całkowicie odbiegające od tradycyjnych.

Przyjmując ów zasadniczy podział nie można nie zauważyć, że zarówno okres książki rękopiśmiennej, jak zwłaszcza — książki drukowanej zawiera wydarzenia rewolucjonizujące i wytwarzanie i udostępnienie. Niewątpliwie do takich wydarzeń należy wynalezienie prasy pospiesznej oraz mechanicznego składania, a później maszyny rotacyjnej, co miało decydujący wpływ na umasowanie produkcji i czytelnictwa, a głównie na rozwój prasy. Jak zaś potężnym narzędziem politycznym i społecznym jest ta młodsza siostrzyca książki, nie

trzeba dowodzić. Lecz mechanizacja druku wiąże się ściśle z ogólnymi procesami industrializacji w epoce kapitalizmu i dlatego *Zarys* nie wyodrębnił jej w rozdział równorzędny dwóm wyżej wskazanym.

A teraz po tym krótkim wprowadzeniu o charakterze metodycznym i periodycznym przyjdzie poświęcić kilka słów „dziejom” naszego *Zarysu*. Jego początek sięga 1954 roku, kiedy to ukazał się jako skrypt opatrzonej nr 13 w postaci powielonego maszynopisu. Skrypt był przeznaczony dla państwowego zaocznego kursu bibliotekarskiego organizowanego przez Centralny Zarząd Bibliotek. W kursie brali udział bibliotekarze wszystkich typów księżnic.

Owczesny *Krótki zarys* stanowił ostatnią pracę podjętą przez Józefa Grycza za jego życia. Pierwsze egzemplarze otrzymał Autor złożony już śmiertelną chorobą, nie mając nawet możliwości ich skontrolowania.

Kiedy z kolei w dwa lata później przygotowywano kurs dla pracowników bibliotek powszechnych, Państwowy Ośrodek Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy postanowił udostępnić swym adeptom *Krótki zarys* w szacie okazalszej, bo i drukowanej i zaopatrzonej w ilustracje. Wydanie to, poszerzone w stosunku do powielonego skryptu, nie zmieniało w niczym zasadniczej koncepcji i struktury pierwszej redakcji. Nowość stanowiły m. in. lakoniczne rozdziałki omawiające zasadnicze typy oprawy w ich rozwoju dziejowym. Broszura, choć z dużym staraniem przez organizatorów kursu wydana, grzeszyła wieloma błędami z powodu braku korekty autorskiej, jakiej nie dane było przeprowadzić redaktorze drugiej „edycji”.

Niedociągnięcia te stara się usunąć obecna wersja *Zarysu* w niektórych tylko punktach obszerniejsza od poprzedniej. W szczególności poszerza ona ustępy dotyczące historii bibliotek w XIX i początkach XX wieku.

Parokrotne wznowienie — obecnie jako rozdział *Podręcznika* — naszego nader zwięzłego *Zarysu* wskazuje dowodnie na potrzebę tego rodzaju przewodnika po całym obszarze dziejów książki i bibliotek. Literatura nasza, szczególnie uboga na tych odcinkach, zawdzięcza Józefowi Gryczowi wydane w niedawnym czasie dwie pozycje, traktujące osobno każdy z tych tematów. Obydwie książki: *Z dziejów i techniki książki* (Wrocław 1951) oraz *Historia bibliotek w zarysie* (Warszawa 1949) w intencji Autora miały się uzupełniać jako człony zamierzonego podręcznika obejmującego w kilku obszernych częściach całość kształt wiedzy bibliotekarza.

Na wymienionych dwóch publikacjach, jak na fundamencie, wspiera się *Zarys*. Może swą skondensowaną i łączącą obydwie tematyki treścią łatwiej dotrze do szerszego grona czytelników i sprawniej wypełni swą dydaktyczną funkcję. A przecież dążenie, aby pomóc młodszemu kolegom w zdobywaniu przez nich wiadomości, aby ułatwić im podnoszenie kwalifikacji zawodowych, stanowiły jedną z wytycznych dzieła Józefa Grycza, jeden z głównych celów jego życia, poświęconego całkowicie rozwojowi polskiego bibliotekarstwa.

ROZDZIAŁ I

EPOKA KSIĄŻKI RĘKOPIŚMIENNEJ

1. NARODZINY PISMA

a) Pierwsze znaki pamięciowe i porozumiewawcze

Upłynęło wiele tysięcy lat zanim człowiek dopracował się książki, minęło jeszcze kilka dalszych wieków zanim książka stała się tym, czym jest dzisiaj — przedmiotem codziennego użytku o tak różnorodnej i dalekosiężnej funkcji społecznej. Najpierw bowiem musiały wytworzyć się warunki i podstawowe składniki, bez których książka nie mogła powstać. Były one wynikiem każdorazowych potrzeb społeczeństwa na różnych etapach jego rozwoju. Zasadniczo chodzi o takie „zapisanie“, tj. wyobrażenie za pomocą rysowanych przedmiotów tego, co człowiek chce bądź dla pamięci utrwalić, bądź komuś innemu zakomunikować, podać do wiadomości, aby treść czy sens tego „zapisu“ można było „odczytać“ i zrozumieć. I oto do zadośćuczynienia tej potrzeby niezbędne są owe składniki książki: pismo, materiał odpowiedni do zapisywania i wreszcie forma czyli postać, jaką nadaje się zapisanemu materiałowi, aby mógł swobodnie krążyć wśród ludzi.

Ale, jak się rzekło, droga do książki w dzisiejszej postaci była niesłychanie długa, a elementy warunkujące jej powstanie rodziły się i rozwijały w etapach stu- i tysiącletnich. Człowiek z okresu formacji wspólnoty pierwotnej na stopniu dzikości i późniejszego barbarzyństwa, który przeszedł drogę od rybołówstwa i myśliwstwa do hodowli bydła i rolnictwa, a wreszcie również do rzemiosł we wspólnocie rodowej, wytworzył pierwsze znaki

pamięciowe (mnemotechniczne), a także sposób komunikowania określonych wiadomości za pomocą ich obrazowego przedstawienia — w znaczeniu dosłownym. Świadczą o tym zachowane zabytki.

Z epoki kamiennej dotrwały w kilku jaskiniach we Francji i Hiszpanii wyrysowane około 60 tysięcy lat temu zwierzęta, na które ówczesny człowiek polował; jest wśród nich np. bizon trafiony strzałą, mamy nawet postacie łuczników. Gdy w epoce brązu, a więc przed 4 000 lat, człowiek doszedł do pasterstwa i rolnictwa, pozostałe z tych czasów rysunki na skałach czerpią tematy z życia tego okresu.

Obok wyobrażeń przedmiotów ludy o cywilizacji pierwotnej używały jeszcze innych sposobów notowania (utrwalania dla pamięci) określonych myśli. Należą tu różnego rodzaju i zastosowania karby na łaskach lub specjalnych kawałkach drewna, tudzież tzw. pismo węzełkowe (w nauce zwane „quipu”) polegające na symbolizowaniu oznaczonych myśli czy treści za pomocą odpowiednio związanych węzełków z różnokolorowych sznurków.

b) Od pisma obrazowego do alfabetycznego

Ale te zastępcze pomoce pamięciowe w stosunkach społecznych nie mogą być uważane za prawzory mające wpływ na rozwój pisma, co można raczej powiedzieć o omawianych rysunkach skalnych. Jeżeli bowiem owe rysunki świadczą o tym, że służyły do utrwalania treści myślowych, na użytek innych ludzi, możemy je zaliczyć do pism obrazowych przechodzących drogą ewolucji w ideograficzne (greckie *idea* = wyobrażenie, *grapho* = piszę). Ich cechą wyróżniającą jest okoliczność, że są one całkowicie niezależne od elementów języka mówionego. Znaczenie mają przedmioty narysowane same przez się, a nie ich nazwy. Pismo obrazowe można więc odczytać bez znajomości języka, trzeba jednak pamiętać, że wyrażanie myśli za pomocą obrazu jest ściśle indywidualne i zasadniczo każdy człowiek może tu użyć innego przedmiotu, np. śmierć może być przedstawiona za pomocą zwierzęcia przebitego strzałą lub leżącego człowieka. Aby zatem pismo mogło

służyć do porozumiewania się, muszą w nim być używane wyrazy o umownym stałym znaczeniu.

Dopiero połączenie pisma z elementami mowy otworło dalszą drogę w rozwoju i rozpowszechnianiu pisma. Wyróżniamy na tej drodze cztery zasadnicze etapy: używane w piśmie znaki, coraz bardziej zresztą upraszczane, wyobrażały najpierw pojęcia, następnie wyrazy, potem sylaby, a w końcu głoski, tj. oddzielne pojedyncze dźwięki mowy ludzkiej. Stąd pisma: *w y r a z o w e* (każdy wyraz wymaga osobnego znaku, tak że piszący i odczytujący muszą znać wielką ich liczbę, co przetrwało do dziś w Chinach), *s y l a b o w e* i wreszcie *a l f a b e t y c z n e*. Ale to ostatnie jest sprawą o wiele późniejszą, chociaż występuje ponad tysiąc lat przed naszą erą.

2. KSIĄŻKA W STAROŻYTNOŚCI

a) Rozwój alfabetu

Tymczasem bowiem rozwój sił wytwórczych i rozbiecie społeczeństwa rodowego umożliwiły zróżnicowanie majątkowe, podział na bogatych i biednych, a więc podział na klasy o przeciwnych interesach.

Przekształcenie się plemion wojowników w ludność osiadłą, uprawiającą rolę i hodowlę, wymagało siły roboczej, której w postaci niewolników dostarczały wojny. Rządy przechodzą w ręce klas najpotężniejszych pod względem ekonomicznym, a jako instrument władzy powstaje państwo.

W Egipcie faraonów, w starożytnej Grecji i Rzymie niewolnictwo jako formacja społeczno-ekonomiczna dochodzi do najwyższego stopnia rozwoju. Całą pracę włożono na barki niewolników, tak że ich właściciele, klasa panująca, mogli oddawać się polityce, sztuce i nauce. Administrowanie państwem pozostawało w rękach aparatu urzędniczego, a więc ludzi na pewnym poziomie kulturalnym, obok nich znaczny udział w rządach miała kasta kapłanów. I potrzeby kultu i administracji (prawodawstwo, gospodarka finan-

Pismo chińskie

Pismo asyryjskie

Pismo egipskie

Pismo fenickie

Pismo greckie (z epoki helleńskiej)

Pismo greckie (z okresu Cezara Augusta)

Pismo łacińskie (nakamienne)

sowa itd.) wymagały stworzenia pisma, książki i archiwów, a z czasem i bibliotek.

Otóż w Egipcie już na 3 000 lat przed n. e. znane były hieroglify (święte pismo), powstały one na zasadzie pisma obrazowego. Z biegiem czasu obrazy wyobrażające nazwy przedmiotów i pojęć upraszczały się; na tej drodze powstało pismo zwane hieratycznym, używane przez kapłanów, a obok niego ukształtowało się również pismo „świeckie“, służące do zapisek potrzebnych w życiu codziennym — tzw. demotyczne (ludowe), o znakach jeszcze prostszych niż w piśmie hieratycznym. Poprzez różne przemiany doszło do tego, że określone litery oznaczające początkowe głoski nazw pewnych przedmiotów wyobrażano za pomocą rysunków przedstawiających te przedmioty. A więc np. głowa wołu — aleph oznaczała głoskę a, dom — beth głoskę b itd. Z połączenia tych dwóch znaków powstała nazwa: alfabet. Oznacza ona zamknięty szereg następujących po sobie liter występujących zawsze w tej samej kolejności. Wynalazek ten stanowi olbrzymi postęp w rozwoju pisma w ogóle, gdyż teraz nie trzeba już było znać i pamiętać setek skomplikowanych znaków — symboli pisma obrazowego.

Coraz bardziej utwierdza się zdanie, że prawzoru alfabetu należy poszukiwać w Egipcie, skąd plemiona semickie przekształcone przez siebie znaki przeniosły do Azji. Rozprzestrzenianie wszakże alfabetu, i to w postaci udoskonalonej, zawdzięczamy ruchliwym kupcom z nad morza Śródziemnego, Fenicjanom.

Od hieroglifów zatem poprzez pismo starosemickie prowadzi droga do rozwoju alfabetów greckiego i łacińskiego, a wreszcie do pism wszystkich kulturalnych narodów (ryc. 1).

b) Materiały i narzędzia pisarskie

Rozwój warunków materialnych społeczeństw, wzmagające się kontakty między poszczególnymi ludami na drodze wymiany handlowej i kulturalnej musiały pociągać stałe doskonalenie sposobów porozumiewania się przy pomocy pisma. Jeżeli zaś chodzi o formę liter, to na zmiany w tym zakresie wywierały duży wpływ materiał oraz narzędzia, których używano przy pisaniu. Bogate

w glinę międzyrzecze Eufratu i Tygrysu, obejmujące państwa Babilonii i Asyrii, wytworzyło tabliczki gliniane, które też wymagały szczególnych znaków pisarskich — tzw. pisma klinowego wytłaczanego w wilgotnej glinie za pomocą patyczka o trójkątnym profilu. Tabliczki te utrwalano, susząc je na słońcu lub przy ogniu.

Skorupki naczyń glinianych (tzw. ostraka) służyły do krótkich zapisków drobnych kupców i rzemieślników greckich.

Ale w użyciu był również tak twardy materiał, jak kamień lub metal. Oczywiście, wymagał on ostrego i mocnego narzędzia, którym kuto lub rytowano zapisy. Tak powstawały inskrypcje — pomniki tego rodzaju pisma.

Z czasem nauczono się rysować lub malować znaki pisarskie na podatnym, miękkim materiale: na papirusie, pergaminie, czy — w późniejszych czasach — na papierze. Egipcjanie i Grecy używali papirusu, a że łodyga papirusu po grecku zwie się byblos, wyraz ten oznacza również książkę. Rzymianie nie pogardzali też łykiem lipowym (łyko — po łacinie: liber, a także książka), Germanowie używali drzewa bukowego, którego nazwę (Bucke — buk) przeniesiono na pojęcie szersze: na książkę (Buch).

Tak więc — jak widać — nazwa książki często wywodzi się od nazwy materiału pisarskiego i to nie tylko w językach obcych. Tegoż rodowodu jest i polska forma (pierwotne „knigi“ od pierwiastka „kien“, knieja — kłoda).

Najbardziej rozpowszechniony w starożytności był papirus wyrabiany z rosnącej w delcie Nilu rośliny tej samej nazwy. Fabrykacja tego materiału pisarskiego rozwinęła się znakomicie w III tysiącleciu przed n. e. i osiągnęła wkrótce (choć była znana znacznie wcześniej) stopień doskonałości nie prześcigniony w późniejszych wiekach. Polegała ona na następujących zabiegach: cieniuć paski z pociętych wzdłuż łodyg papirusu układano ściśle obok siebie, nakrywając je w poprzek warstwą takich samych pasków i cały materiał prasowano lub ubijano powodując sklekanie się pasków w jednolitą masę — „kartę“ papirusu. Po jej wysuszeniu i wygładzeniu za pomocą kawałka kości lub muszli materiał był gotowy do użytku. Jednakże, aby umożliwić zapisywanie tekstów dłuższych, sklecano po kilka czy kilkanaście takich kart

papirusu ze sobą, tworząc z nich taśmy szerokości 12—30 cm, a długością przekraczające nieraz 10 metrów. Egipcjanie używali do pisania lodyg sitowia o skośnie ściętych końcach, a w III wieku naszej ery wprowadzono rurki trzcinowe ścięte podobnie jak dzisiejsze stalówki. Atrament wyrabiano z surowicy krwi bydlęcej i sadzy lub z czerwonej glinki.

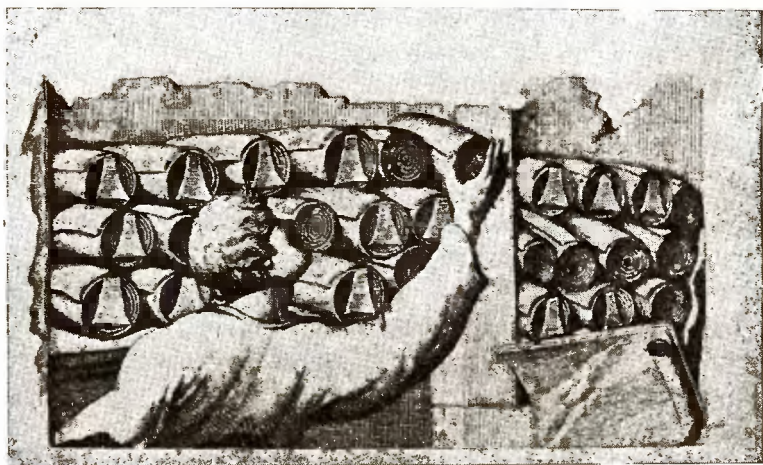
c) Książka — z w ó j

Tekst na tak sporządzonych taśmach papirusu pisano w kolumnach, których wiersze obejmowały około 35 liter. Pokrywano pismem głównie stronę wewnętrzną (recto), gdzie włókna leżały poziomo, zewnętrzna (verso), gdzie włókna układały się pionowo, rzadko bywała używana. Taśmy papirusowe celem łatwiejszego przechowywania zwijano w późniejszych czasach na drążku zw. umbilicus w kierunku ich długości, stąd nazwa *volume*n, co znaczy zwój od łacińskiego czasownika *volvere* — zwinąć. Tytuł dzieła umieszczano na końcu tekstu, a więc w środku zwiniętego papirusu, dzięki czemu był on zabezpieczony przed uszkodzeniem. Koniec tekstu zwał się *explicit* od *explicare* czyli rozwijać. Na zewnątrz zwoju u góry wystawał *index* lub *titulus* — karteczka z tytułem, dzięki czemu z łatwością można było trafić do pożądanej „książki“ (ryc. 2); czytelnik jej (ryc. 3) stopniowo rozwijał papirus z prawa na lewo, „strona“ za „stroną“ (kolumna za kolumną tekstu). Skrzynkę, naczynie, w którym przechowywano zwoje, zwano po grecku: *bibliothèkè*. Taki był skromny początek znaczeniowy naszych instytucji — wielotysięcznych zbiorów książek. Forma zwoju nie zawsze była związana z papirusem, najstarsze rękopisy pergaminowe również miały postać roli. Nadawała się także do tego celu np. cienka blacha ołowiana, o takich *plumbea volumina* wspomina także pisarz rzymski Pliniusz.

Sztukę pisania ceniono w Egipcie i w Asyrii wysoko; u Greków i Rzymian do kopiowania rękopisów używano najczęściej wyszkolonych niewolników (*servi litterati*), których zwano *librarii*.

Gdy doraźne indywidualne kopiowanie rękopisów przez osoby zainteresowane bezpośrednio lub przy pomocy płatnych kopistów nie mogło już zaspokoić potrzeb rozszerzającego się kręgu

odbiorców, zjawia się pośrednik: księgarz — nakładca (bibliopola), który na swój koszt i ryzyko, a pracą niewolników, powieła pewną liczbę egzemplarzy poszczególnych dzieł i rozprzedaje je. Autor nie otrzymywał z tego tytułu żadnego honorarium; zysku materialnego za swoją pracę mógł się spodziewać jedynie od mecenasów czyli możnych opiekunów, którym swoje utwory dedykował. Żadne prawa nie chroniły jego własności. Każdy mógł prze-



Ryc. 2. Biblioteka zwojów papirusowych (G. A. E. Bogeng: *Die grossen Bibliotheken*. Leipzig 1922)

pisywać dowolną ilość egzemplarzy, zdobywszy rękopis dzieła. W starożytności uprawiano już także handel rękopisami. W Grecji w V w. przed n. e. istniały składy ksiąg, a Ksenofont w swoim dziele historycznym *Anabasis* wspomina o handlu z greckimi koloniami. Do rozwoju handlu rękopisami przyczyniła się w dużym stopniu działalność biblioteki aleksandryjskiej, która — będąc sama głównym nabywcą wytworów piśmiennictwa — zgromadziła olbrzymie materiały i ustalała najlepsze teksty służące za podstawę do kopiowania.

d) Biblioteki w starożytności

Początkowo pismo znali tylko wtajemniczeni kapłani i wysocy urzędnicy dworów panujących. Oni to zapisywali ważne dla państwa przepisy prawne oraz notaty dotyczące podatków i innych spraw gospodarczych kraju. Oni też tworzyli „święte” księgi związane z kultem religijnym. Zbiory tych ksiąg mieściły się najczęściej przy świątyniach, co pozostawało nadal nawet wówczas, gdy księgozbiory te pod względem zawartości treściowej wzbogaciły się dziełami naukowymi i literaturą piękną.

Do najstarszych znanych bibliotek świata starożytnego należy słynny zbiór tabliczek glinianych pokrytych pismem klinowym, odnaleziony na miejscu dawnej Niniwy (w dzisiejszym Iraku), w pałacu króla asyryjskiego Assurbanipala (668—626). Zbiór bogaty w dzieła historyczne, astronomiczne, matematyczne i innych dziedzin był znakomicie uporządkowany i skatalogowany przez liczny zastęp bibliotekarzy.

Legendarną sławą cieszą się biblioteki królewskie w Egipcie, mające sięgać 1400 lat przed naszą erą. Wszakże rozgłośm i wielkością na długie wieki przerastała wszystkie biblioteka założona przez króla egipskiego Ptolemeusza Philadelphosa (285—247) w Aleksandrii, która doszła do około 700.000 zwojów rękopisów literatury przede wszystkim greckiej. Była to już biblioteka o charakterze publicznym. Związana z akademią (tzw. Museion), założoną na wzór słynnej szkoły filozoficznej perypatetyków w Atenach, stanowiła ona żywy warsztat pracy naukowej, znakomitą bazę studiów filologicznych. Nagromadzone tu skarby rozpowszechniano drogą kopiowania najlepszych tekstów. O bogactwie zasobów biblioteki królewskiej, którą uzupełniała skromniejsza ksiąznica w świątyni Serapisa (Serapeion), zaświadczyć by mogły katalogi (zwane Pinakes), sporządzone w układzie działowo-alfabetycznym przez tamtejszego bibliotekarza Kallimacha w 120 księgach. Ale i one spłonęły wraz z całą biblioteką w czasie zdobywania Aleksandrii przez Cezara.

Drugim sławnym ośrodkiem nauki hellenistycznego Wschodu stało się miasto Pergamon w Azji Mniejszej dzięki bibliotece wspa-

niale rozbudowanej (ok. 200 000 zwojów) przez króla Eumenesa II (197—158), wyposażonej w specjalne pomieszczenia z czytelnią. Posiadała ona także spisy (Pinakes).

W Grecji mieli biblioteki zakładać już w VI wieku przed naszą erą niektórzy panujący, jak Pisistratos w Atenach lub Polykrates w Samos, ale nic się z nich nie zachowało. W ostatnim półwieczu przed n. e. powstają w Grecji także biblioteki prywatne uczonych i filozofów, m. in. Arystotelesa. Jego słynny księgozbiór uległ rozproszению, jakaś część trafiła ponoć do biblioteki aleksandryjskiej, część przewieziono do Rzymu.

Podobnie i w Rzymie wcześniej już powstały biblioteki bogatej szlachty, uczonych i pisarzy pozostających pod wpływem kultury greckiej. Wspaniały rozkwit literatury i kultury pod rządami Augusta zaznaczył się też ufundowaniem dwóch dużych księgozbiorów przez Cezara. Co więcej, rodzi się tu po raz pierwszy myśl o instytucjach, które by zapewniały szerszej publiczności swobodne korzystanie ze zbiorów. Pierwszą bibliotekę publiczną w Rzymie założył w 39 r. przed n. e. Cajus Asinius Pollio na Awentynie w świątyni Wolności, a w IV wieku n. e. miało na terenie miasta istnieć już 14 bibliotek. Toteż rozwija się nawet budownictwo biblioteczne i architekci projektują specjalne pomieszczenia na księgozbiory. Kierownikami zbiorów bywali członkowie elity społecznej, natomiast pracownicy biblioteczni rekrutowali się spośród niewolników.

Z chwilą przeniesienia stolicy cesarstwa do Bizancjum, dzięki wysiłkom Konstantyna Wielkiego, zmierzającym do stworzenia wielkiego ośrodka kultury na Wschodzie, powstała i tam cesarska biblioteka (w 354 r.) przy pomocy uczonych greckich, która gromadziła już także literaturę chrześcijańską. W oparciu o jej wspaniałe zbiory powstało wielkie dzieło prawnicze cesarza Justyniana, *Corpus iuris civilis*, wytyczające podstawy życia publicznego całego świata zachodniego na długie wieki. Wskutek wzrostu wpływów chrześcijaństwa upada coraz bardziej zainteresowanie dla zabytków literatury klasycznej pogańskiej, zmieniły się też zadania bibliotek. Gdy pogańskie służyły nauce i przyjemności sfer kulturalnych, chrześcijańskie miały na oku przede wszystkim interes

kościół. Stan ten zapanował zwłaszcza w wiekach średnich, w epoce ustroju feudalnego, którego jednym z głównych filarów był właśnie kościół.

3. KSIĄŻKA W ŚREDNIOWIECZU

a) Wpływ nowego ustroju na książkę

Feudalizm powstał na gruzach niewolniczego ustroju imperium rzymskiego mniej więcej w końcu V w. O sile ekonomicznej i politycznej w społeczeństwie i państwie stanowiła teraz ilość posiadanej ziemi i chłopów — poddanych. Królowie rozdają ziemię swym zaufanym — nowej szlachcie; ogromną ilość ziemi i przykutyh do niej chłopów skupiał też w swoich rękach kościół i klasztory. Kościół stał się w społeczeństwie feudalnym siłą nie tylko ideologiczną, lecz także ekonomiczną i polityczną.

Te nowe stosunki wywarły wpływ m. in. na ówczesną książkę. Ze względu na świeckie koła rządzące powstały kroniki sławiące władców, zbiory praw państwowych, opisy życia feudalnego rycerstwa a także przeznaczone dla „panów“ i ich „dam“ romanse i poezje. Z drugiej strony staje się książka we wczesnym średniowieczu narzędziem w rękach kościoła; obok ksiąg służących liturgii mnożą się traktaty religijne, a z czasem (w. IX—XV) rozkwita nowa filozofia nazwana scholastyczną, najściślej powiązana z teologią, natomiast oderwana od życia i zagadnień praktycznych. Nic dziwnego, że w tym stanie rzeczy wytwarzaniem ksiąg zajmują się klasztory i że książki przeznaczone dla celów kultu i religii musiały być bogato zdobione i zaopatrywane w kosztowne oprawy. Nie wystarczył teraz już także zwój papirusowy, zapisywany jednostronnie.

b) Nowe materiały piśmienne: pergamin i papier

Aby uniezależnić się od egipskiego monopolu na papirus, zaczęto jeszcze w okresie poprzednim używać jako materiału piśmiennego pergaminu tj. specjalnym sposobem garbowanej skóry kozłej, owczej lub cielęcej. Najdelikatniejszy gatunek (vélin) uzyskiwano

z nieurodzonych lub świeżo urodzonych jagniąt. Nazwa pochodzi od miasta Pergamon, które słynęło z wyrobu (czy też handlu) tego nowego materiału piśmiennego. Z niego to tworzono początkowo taśmy i zwoje, podobnie jak z papirusu. Szersze rozpowszechnienie pergaminu przypada na IV wiek n. e., ale dopiero w VIII w. zdoła on wyprzeć papirus. W średniowiecznych klasztorach wyrobem tego materiału zajmowali się głównie mnisi, z czasem, gdy w XII w. powstają miasta i rozwija się tam rzemiosło, wyprawa skór przechodzi w ręce pergaministów. Z końcem XIV w. zjawiają się oni także u nas, w Krakowie.

Pisano na pergaminie trzciną, a od V wieku naszej ery piórami ptasiemi, głównie gęsimi.

Ponieważ pergamin był kosztowny, do zapisywania nowych tekstów używano niekiedy starych kart, z których zmywano lub ścierano dawne teksty. Tego rodzaju ponownie zapisane karty nazywają się *palimpsesty*. Ich znaczenie dla nauki jest duże, przechowały one bowiem teksty literatury klasycznej lub ważne dokumenty, które przy pomocy fotografowania w promieniach ultrafioletowych można dziś odczytać. Niekiedy jednak zanikała oszczędność, jej miejsce zajmował przepych, zwłaszcza gdy chodziło o księgi „święte“. Pisano wówczas atramentem złotym lub srebrnym na barwionym (często purpurą) pergaminie. Tego rodzaju zabytek z XI w. (tzw. *Mszał Tyniecki*) przechowuje Biblioteka Narodowa w Warszawie.

Znacznie wcześniej papirus (używany jeszcze w kancelarii papieskiej w XI w.), a następnie pergamin na przełomie XV—XVI w. został wyparty przez papier, który okazał się tańszy i praktyczniejszy w użyciu. Pochodzi on z Chin, a początkami sięga II w. przed n. e. Z Chin papier przedostał się do Turkiestanu, skąd Arabowie przenieśli go do Egiptu i w XIII w. dalej do Hiszpanii i Francji, otwierając mu wreszcie całą Europę.

Papier ten wyrabiano z miazgi sporządzonej ze szmat i różnych odpadków włókienniczych, które się rozdrabnia, maceruje i bieli w ługu wapiennym, a następnie rozciera w specjalnych młynach papierniczych. Tak przygotowaną miazgę, rozcieńczoną wodą, czerpie się z kadzi ręcznie (stąd nazwa „papier ręcznie czerpany“

w odróżnieniu od wyrabianego maszynowo) za pomocą sita drucianego osadzonego w płaskiej ramie drewnianej. Wskutek potrząśnięcia sitem woda z miazgi wycieka, a na siatce pozostaje cienka warstwa samego gąszczu tworząca kartę (arkusz) papieru. Tę z kolei prasuje się, przeciąga przez rozczyn kleju, aby zapobiec zalewaniu się atramentu przy pisaniu, następnie prasuje się ją ponownie, suszy i wygładza (ryc. 4).



Ryc. 3. Rzymianin czytający zwój (Bogeng, op. cit.)

Ślady siatki możemy zauważyć przyglądając się arkuszowi papieru pod światło. Wszereż arkusza ciągną się gęsto obok siebie jakby prześwitujące drobniutkie prążki, wzdłuż zaś także szerzej od siebie oddalone kresy (linie). W obrębie siatki znajdujemy na papierach ręcznie czerpanych z reguły znaki warsztatów papierniczych tzw. *znaki wodne* czyli filigrany. W tym celu wplatan

drut w ten sposób, że powstawał rysunek danego znaku fabrycznego, (oznaczającego też czasem gatunek papieru), np. korony, głowy wołu, herbu itp., a także inicjałów lub pełnych nazw wytwórni. Znaki te stanowią ważną wskazówkę przy oznaczaniu czasu i miejsca pochodzenia dawnych rękopisów i druków, do których użyto ręcznie czerpanego papieru. Trzeba też pamiętać, że ten sposób produkcji powodował jakby normalizację wymiarów arkuszy papieru; normę stanowiła tu granica możliwości rozwarcia ramion człowieka czerpiącego masę papierniczą.

W samym końcu XV w., wraz z rozwojem mieszczaństwa i sił wytwórczych, pojawiają się w Polsce młyny papiernicze, nowe placówki typu manufakturowego: na Prądniku Czerwonym i w Mogile pod Krakowem.

c) Nowa forma książki — kodeks

Nowe materiały piśmienne — pergamin i papier — wyrugowały z biegiem czasu niewygodny w użyciu zwój, doprowadzając do powstania nowej formy książki — kodeksu. Zamiast sklejania poszczególnych kart w długie taśmy zaczęto je kłaść jedne na drugich, wzorując się niewątpliwie na starożytnych tabliczkach drewnianych pokrytych woskiem, a łączonych zazwyczaj po dwie, trzy i więcej za pomocą kółek i sznurków w tzw. dyptychy, tryptychy czy poliptychy służące najczęściej jako notatniki. Kodeks powstaje w ten sposób, że poszczególne arkusze łamie się przez środek na dwoje i wsuwa jedne w drugie po dwa (binion), trzy (ternion), cztery (quaternion — najczęściej stosowany), a nawet więcej, uzyskując w ten sposób składki, które następnie przeszywa się w grzbiecie nicią i łączy w ten sposób razem w jeden blok.

Forma kodeksu była w użyciu już za czasów rzymskich, co najmniej od II wieku n. e., lecz początkowo tylko w zastosowaniu do dzieł mniejszego formatu. Dopiero w IV i V w. wprowadza się również formaty większe i zamiast dotychczasowych kwadratowych — prostokąty stojące. Rozpowszechnienie zawdzięcza ta bardziej monumentalna forma książki ruchowi chrześcijańskiemu; szczególnie chętnie nadawał ją kościół swoim księgom liturgicznym



Ryc. 4. Praca w młynie papierniczym (D. C. Mc Murtrie: *The Book*.
London 1938)

i tekstom Pisma Świętego, aby przysporzyć im większego dostojństwa.

Przez długi czas podobnie jak w zwojach umieszczano w kodeksach tytuł dzieła na końcu tekstu jako tzw. *kolofon*, który mógł zawierać również subskrypcję, a więc imię skryby (pisarza), czas i miejsce powstania rękopisu. Kolejności stron czy kart najczęściej nie oznaczano, zaopatrywano tylko poszczególne składki u dołu kolumn pisma w litery lub liczby, tzw. *kustosze*, wskazujące ich kolejność. Od XI w. weszły w użycie *reklamanty* (przenośniki), tj. początkowe wyrazy następnej składki, umieszczone pod ostatnim wyrazem składki poprzedniej. W książkach drukowanych reklamanty nazwano *kustoszami*, a *kustosze* — *sygnaturami*.

d) Technika pisania

Technika pisania składa się z następujących czynności: po utworzeniu składek czyli poszytów zaznaczano w nich przez nakłucie rozmiary kolumny pisma, a następnie stronicie liniowano delikatnym tępym rysikiem, od wieku XII najczęściej sporządzanym z ołowiu (stąd nasz ołówek). W obrębie tych linii pisarz wypełniał karty obustronnie tekstem, zostawiając wolne miejsca dla ozdobnych inicjałów i tytułów rozdziałów. Tekst pisano czarnym atramentem, litery zaś i wyrazy, które chciano wyróżnić, pisano albo podkreślano lub przekreślano (litery) glinką czerwoną czyli *lubryką*, później zaś *minią*, tj. *czervienią ołowianą*. Pracę tę, zwaną *rubrykowaniem*, wykonywał początkowo sam pisarz lub kopista, później (od XIII w.) specjalny *rubrykator* czy *miniator*. Gdy jakiś rękopis chciano szczególnie upiększyć, zaopatrywano go w inicjały i bordiury (obrzeżenia) malowane, nieraz dodawano kolorowe i złożone obrazki, tzw. *miniatury*. Malowania czyli *iluminowania* rękopisów dokonywali specjaliści *iluminatorzy*; powiemy o tym szerzej jeszcze później, teraz zaś zajmiemy się sprawą pisania tekstu.

e) Pisarze i kopiści w średniowieczu

Pisaniem tekstu, a raczej kopiowaniem i powielaniem, zajmowali się duchowni: w klasztorach wyszkoleni specjalnie mnisi, przy

katedrach biskupich i kolegiatach pracowali kopiści z niższego kleru świeckiego; z czasem wytworzył się nawet osobny zawód przepisywaczy (ryc. 5). Tak powstały *scriptoria* hołdujące pewnym zwyczajom w stosowaniu pisma i wyodrębniły się szkoły pisarskie,



Ryc. 5. Pracownia średniowiecznego pisarza (Bogeng, op. cit.)

przestrzegające jednolitości formy. Poszczególne okolice używały w różnych okresach czasu pism bardzo podobnych, niemal identycznych. Na tej podstawie można określać wiek i ojczyznę dawnych rękopisów.

Najsławniejsze szkoły i ośrodki wytwórcze rękopisów w średnich wiekach założyli: Cassiodor w VI w. w klasztorze włoskim Vivarium, Alkuin, który przeszczepił do klasztoru w Tours

we Francji szkołę pisarską mnichów irlandzkich; Hrabanus Maurus wreszcie, organizator sławnego ośrodka w klasztorze niemieckim w Fuldzie. Najżywszą działalność w tej dziedzinie rozwijali benedyktyni, cystersi i kartuzi, później od w. XIII, także franciszkanie i dominikanie. Sporządzaniem rękopisów trudniły się również niektóre zakony żeńskie, w scriptoriach zaś przy katedrach biskupich i kolegiatach pracowali kopiści z niższego kleru świeckiego.

Pisarzami i kopistami w kancelariach świeckich władców i dygnitarzy przez długi czas byli tak samo duchowni, dopóki sztuka czytania i pisania nie objęła również mieszczan. Z początkiem XIV wieku na skutek powstania ludnych miast, rozkwitu handlu, rzemiosł i wzrastającego obrotu towarowo-pieniężnego nauka, literatura i — nieodłączna ich nosicielka — książka stają się coraz bardziej pożądane. Toteż rękopisarstwo wykracza poza mury klasztorne, zaczynają zajmować się nimi zawodowo także laicy, ludzie nie związani z kościołem. Ich pracą rozpowszechniały się głównie rękopisy treści świeckiej w językach narodowych, podczas gdy dzieła uczone i kościelne pisane po łacinie pozostały w rękach duchownych. Poważnymi klientami kopistów rekrutujących się często spośród studentów stały się uniwersytety, których zakres zainteresowań wykracza poza ramy literatury religijnej i scholastycznej. Odrodzenie stwarza duże zapotrzebowanie na odpisy tekstów klasyków starożytnych. Możni zbieracze i mecenasi — humaniści zatrudniali w większych ośrodkach ówczesnej kultury płatnych kopistów, którzy przepisywali dla nich teksty klasyczne i co wybitniejsze dzieła naukowe. Jednym z głównych ośrodków książki renesansowej była Florencja.

Średniowieczne uniwersytety nie tylko przyczyniły się do laicyzacji skryptoriów i wypierania kopistów-duchownych, lecz stworzyły także pomyslną koniunkturę dla księgarstwa (handlu rękopisami). Tzw. *stationarius* przydzielony uniwersytetowi miał obowiązek utrzymywać na składzie i wypożyczać studentom za opłatą prawidłowe teksty potrzebne do nauki, a więc starać się w związku z tym o kopie oznaczonych dzieł. Sprzedawać książki mógł tylko jako komisjoner, pośrednik pobierając pewien procent

od ceny sprzedażnej. Statuty Uniwersytetu Krakowskiego wspominają również o stacjonariuszach, jednakże nie znalazły one praktycznego zastosowania.

W XV w. kwitł handel rękopisami w dużych miastach, gdzie wystawiano je na sprzedaż w straganach, zwłaszcza podczas jarmarków.

f) Rozwój i zmiany form pisma łacińskiego

Ale, jak już napomknęliśmy, w ciągu wieków zmieniała się nie tylko treść wytwarzanych i powielanych książek; zmianom ulegało też samo pismo, jeśli chodzi o jego wygląd, o rysunek liter. Przede wszystkim wynikało to z natury materiału, na jakim pisano oraz narzędzi, którymi pisano. Litery starożytnego Rzymu, kute w kamieniu na pomnikach i tablicach oraz rytowane w metalu, a więc wykonywane w materiale twardym, musiały unikać linii okrągłych i stosować raczej kąty ostre; np. V oznaczało także duże U. Zarówno pierwsze z nich: *scriptura monumentalis*, czyli pismo pomnikowe, jak drugie: *scriptura actuaria* (pismo aktowe) stosowały tylko duże litery, majuskuły. Pozostało tak i później, gdy dzięki wprowadzeniu papirusu pismo zaczyna skłaniać się do zaokrągleń i powstaje *scriptura capitalis* — z jednej strony uroczyście, szeroka *capitalis quadrata* (kapitała kwadratowa zwana też elegancką), z drugiej delikatna, wytworna *capitalis rustica* (kapitała chłopska). Obok wymienionych pism kaligraficznych ukształtowało się w starożytności pismo pobieżne, używane do zapisków w życiu codziennym raczej niż do tekstów książkowych. Kreślone szybko, otrzymało nazwę kursywy od łacińskiego *currere* = biec. W II i III wieku n. e. dzięki wzmożonej tendencji do zaokrąglania niektórych liter, w szczególności A E M Q (lub jak chcą inni paleografowie A D E M), powstaje pismo zwane *uncjała*, używane w wiekach IV—VIII przede wszystkim do tekstów klasycznych, kościelnych i prawniczych.

Wszystkie powyższe pisma mieściły się w systemie dwulinowym, jednak *uncjała* pisana kurentem, tzw. *półuncjała*, przedłuża łaski niektórych liter ku górze lub ku dołowi wprowadzając

FELICITAS CORDIS

Quadrata

TEMPECTORANIM

Rustica

UTEM UOBIS TH

Uncjała

calctas pascit illa ho

Półuncjała

Si' autem facnum a

Minuskuła karolińska

petite & dabitur uobis: quærite & in

Kursywa minuskułna

Œilia mea mod nguimis fluxu

Tekstura

ure auditis: prædicare

Pismo gotyckie zaokrąglone (gotyko-antykwa)

cechy minuskulowe, tj. charakterystyczne dla małych liter, które kształtują pisma wymagające systemu czteroliniowego. Obok liter dużych wykształcają się teraz litery małe, obok majuskuły — minuskuła. Na przełomie III i IV w. z kursywy kapitały rozwinęła się w wyniku dążenia do pisma szybkiego tzw. młodsza rzymska kursywa, inaczej kursywa minuskulna. Ona to stała się później macierzą pism na terenie ówczesnego świata kulturalnego. W kancelariach władców oraz w klasztorach powstają i rozprzestrzeniają się tzw. pisma narodowe: wizygockie, merowińskie i longobardzkie. W Irlandii i Anglii wykształca się pismo insularne (wyspiarskie), które wywarło wpływ również na pismo kontynentalne, mieszając się z francuskimi i włoskimi. Odrębny charakter nadała swemu pismu zwanemu kuriałą (curia = dwór) kancelaria papieska.

W tę różnorodność pism poszczególnych krajów czy nawet okolic wprowadzono ład i jednolitość dopiero w związku ze staraniami Karola Wielkiego, o usprawnienie administracji w państwie frankońskim i podniesienie kultury z upadku, dzięki czemu nazwano ten okres „renesansem karolińskim“. Najnowsza nauka podważa jednak wpływ osobisty Karola Wielkiego, a nawet bezpośredni udział Alkuina, słynnego opata klasztoru w Tours, w reformie, która doprowadziła do narodzin najpiękniejszego pisma epoki rękopiśmienniczej książki — do tzw. minuskuły karolińskiej. Nie ulega wszakże wątpliwości, że jej kolebką była Francja, że rozpowszechnienie swe zawdzięczała ona odrodzeniu i wpływom politycznym państwa frankońskiego oraz kulturalnemu promieniowaniu dworu akwizgrańskiego. Jej geneza nie została dotąd dostatecznie wyjaśniona, jakkolwiek jedno jest pewne, że dość powszechnie odczuwano potrzebę reformy zdegenerowanej kursywy rzymskiej, którą to rolę odegrała zwłaszcza minuskulna półuncjała o regularnym rysunku, stając się punktem wyjścia dla dalszego postępu pisma kaligraficznego. W karolinie wszystkie litery przystosowano do systemu czteroliniowego, zarzucając „ozdóbki“ i zakrętaszy. Najwyższy poziom i najszerze rozpowszechnienie osiągnęła minuskuła karolińska w XII wieku; to jednolite, estetyczne i łatwe

czytelne pismo dostaje się za Ren, do Hiszpanii, Włoch i nawet do Anglii.

Ale już w XII w., w Europie zachodniej dawny styl romański o charakterystycznych szerokich łukach i masywnych formach zaczyna ustępować — g o t y k o w i. Ten nowy styl, znany dobrze głównie z zabytków architektury, a mianowicie słynnych katedr francuskich i niemieckich cechują strzeliste linie i ostro łamane łuki. Był on wyrazem ideologii średniowiecznej zrodzonej w łonie Kościoła, której celem było odwrócić myśl ludzką od spraw ziemi, a skierować ją ku niebu. Podobnym przemianom w rysunku podlega pismo. Gotycka minuskula zwana też teksturą była raczej pismem kaligraficznym nadającym się do powolnego pisania kodeksów, zwłaszcza ksiąg liturgicznych. Dla potrzeb życia codziennego zaczęło się wyrabiać pismo szybkie lecz pobieżne: g o t y c k a k u r s y w a. Łączy ona litery za' pomocą kresek przekątnych, wprowadza u lasek pętelki, po których rozróżnić można rękopisy XIII-wieczne od XIV-wiecznych (ryc. 6).

Jak ongiś minuskula karolińska, tak teraz zapanowało niepodzielne pismo gotyckie, ustalając jednolity system. Gdy jednak humaniści zwrócili się ku literaturze starożytnej, przekonani byli, że rękopisy klasyków pisane piękną karoliną są wzorami antycznymi i zaczęli je naśladować. Wskutek tego ich minuskułę renesansową trudno odróżnić od karolińskiej, charakteryzuje ją wprowadzenie kropki nad literą i — oraz zaokrąglona litera r. W XV w. rozwija się z niej h u m a n i s t y c z n a k u r s y w a ułatwiająca szybsze pisanie dzięki zastosowaniu linii łączących poszczególne litery oraz nieco pochylonemu duktowi (kierunkowi pisma). Na podstawie tej kursywy humanistycznej opracowane było pismo (kursywa) drukarskie sławnego wydawcy i drukarza weneckiego Aldusa Manutiusa. W ogóle zaś od czasów Renesansu zapanowało pismo tzw. łacińskie (albo a n t y k w a), jedynie Niemcy zachowali nadal gotyk, wzorując na jego minuskułę swoje pierwsze pisma drukarskie (Gutenberg).

Jak alfabet łaciński wyszedł z Rzymu, tak z Bizancjum wyszedł alfabet starosłowiański. Na alfabecie greckim wzorowali swoje pismo tzw. s t a r o c e r k i e w n e lub starosłowiańskie

w IX w. apostołowie Słowian Cyryl i Metody. Zastosowali je w tłumaczeniu Biblii oraz w księgach liturgicznych. Starsza jego postać, głągolica, wykazuje pochodzenie od greckiej minuskuły, młodsza cyrylica na ogólną liczbę 43 znaków przejęła tylko 24 greckich (ryc. 7).

Atoli na temat starszeństwa tych typów istnieje różnica zdań między specjalistami. Cyrylicą posługiwały się narody słowiańskie wyznające prawosławie, aż dopiero Piotr I w r. 1708 wprowadził pismo bardziej uproszczone tzw. grażdankę tj. używany do dzisiaj alfabet rosyjski.

Zanim jednak przejdziemy do książki drukowanej zapoznajmy się jeszcze pokrótce z ilustrowaniem i zdobnictwem książki rękopiśmiennej tudzież z oprawą kodeksów średnowiecznych.

g) Ilustracja i zdobnictwo książki rękopiśmiennej

Już Grecy i Rzymianie umieszczali rysunki i ilustracje objaśniające przede wszystkim w dziełach astronomicznych i przyrodniczych, a nawet historyczno-popularyzacyjnych. Stosowano także ozdoby graficzne dla wyróżnienia nagłówków lub liter rozpoczynających nowe ustępy. O wiele większe znaczenie i zastosowanie miało jednak zdobnictwo później w księgach kościelnych. Wprowadzono elementy zdobnicze dla uwydatnienia znaczenia i godności sprzętów liturgicznych, do których zaliczano księgi służące do sprawowania obrzędów, wzmagając w ten sposób otaczający je nimb niezwykłości i tajemniczej potęgi. W mniejszym stopniu wpływ w tym zakresie wywierały w średniowieczu dwory książęce i uniwersytety. Stąd też głównymi ośrodkami malarstwa książkowego czyli iluminatorstwa były w średniowieczu klasztory, które osiągały nieraz wysoki poziom artystyczny i wytwarzały własny styl, odrębne szkoły (ryc. 8).

Ozdoby umieszczane bywają bądź pośród tekstu w formie inicjałów i przerywników, bądź na marginesach w postaci ramek czy bordiur, bądź wreszcie między kolumnami pisma (ryc. 9). Stosowano elementy geometryczne albo roślinne czy zwierzęce, nieraz też postacie ludzkie albo różnego rodzaju potworki. Ozdoby ry-



Рyc. 7. Ewangelia wykonana ok. 1556 r. w Moskwie, w anonimowej drukarni
 (E. I. Kasprzak: *Istoria pismennosti i knigi*. Moskwa 1955)

sunkowe wykonywano piórem, najczęściej w kolorze czerwonym lub niebieskim.

Bardziej złożona była technika iluminatorska. Iluminator najpierw sporządzał szkic ołówkiem lub sangwiną (ciemno czerwoną kredką) następnie zaś wykańczał go w szczegółach piórem. Z kolei nakładał kolory lokalne, tj. nadające podstawowy ton, a na nich dopiero farby cieniujące. Oprócz tych farb używano też do szczególnie ozdobnych iluminacji złoto, rzadziej srebro. Farby sporządzano z mieszaniny sproszkowanej farby danego koloru z białkiem i gumą arabską, czasem z miodem lub klejem rybnym; stale dodawano biel ołowianą. Przy złoceniu robiono najpierw podkład z „ciasta” sporządzonego z gipsu, kleju zwierzęcego i miodu, i na tym nieco wypukłym podłożu nalepiano za pomocą białka cieniutkie płatki złota, polerując je w końcu kostką lub muszlą dla uzyskania połysku.

Rzecz naturalna, że malarstwo książkowe, jak sztuka w ogóle, podlegało w ciągu wieków procesowi rozwojowemu i wykazuje pewne znamienne różnice w zależności od krajów i środowiska. W Polsce pierwsze malowidła i ilustracje książkowe zjawily się w X wieku wraz z księgami liturgicznymi przywiezionymi przez misjonarzy. Benedyktyni w Tyńcu pod Krakowem rozwijają w XII w. ożywioną wytwórczość ksiąg kościelnych; obok Krakowa, Gdańska i Kruszwicy wybija się Płock, siedziba książąt mazowieckich. Ulubionymi motywami ornamentacji są wyobrażenia fantastycznych zwierząt włączone w splot wstąg i pnący roślinnych, nieraz z wplecionymi postaciami ludzkimi, symbolami czterech ewangelistów itd.

W XIV w. piękna książka uzyskuje w Polsce, jak zresztą wszędzie w tym okresie, zainteresowanie dworu i możnowładztwa. W XV w. rozwijają w Krakowie działalność już także iluminatorowie świeccy, którzy pracują dla króla, książąt i magnatów, a od XVI w. również dla patrycjatu miejskiego. Godny uwagi jest sławny *kodeks Beheim*a, przechowany w Bibliotece Jagiellońskiej, ozdobiony miniaturami (obrazkami małych rozmiarów) przedstawiającymi poszczególne cechy rzemieślników i kupców. Z wprowadzeniem sztuki drukarskiej i produkcji książek w dużej



Ryc 8. Miniatura z ok. 800 r.: Ewangelista trzyma kodeks, jego zaś symbol u góry — rozwinięty zwój (H. H. Bockwitz: *Beiträge zur Kulturgeschichte des Buches*. Leipzig 1956)

liczbie egzemplarzy upadło ręczne ilustrowanie i zdobnictwo książkowe.

h) Oprawa średniowieczna

Jednym z elementów postaci książki jest oprawa, a jednym z rzemiosł związanych z wytwarzaniem książki jest introligatorstwo. Podejmowane badania dziejów oprawy nie tylko zmierzają do uzupełnienia historycznego obrazu produkcji książkowej; znajomość techniki i zdobnictwa oprawy jest niezbędnym składnikiem wiedzy historyka przy rozpoznawaniu czasu i miejsca pochodzenia rękopisu lub druku albo drogi, jaką odbyła książka, gdy inne dane są niewystarczające do tego rodzaju ustaleń.

Dzieje oprawy są niemal tak dawne jak dzieje książki. Starania wytwórcy lub właściciela zmierzały zawsze do ochrony cennego przedmiotu. Im bardziej czczono, szanowano, czy opłacano książkę, tym kosztowniejsze i piękniejsze stosowano dla jej zabezpieczenia okładziny.

W średniowieczu wspaniałe księgi liturgiczne lub przeznaczone dla władców otrzymywały szczególnie bogatą oprawę wykonywaną przez złotników. Ponieważ leżały one najczęściej na pulpicie — na ołtarzu lub w bibliotece zamkowej, górna okładzina była przede wszystkim zdobiona. Jako okładzin używano desek, a do ich pokrycia blach złotych, srebrnych (tak np. w słynnym *Ewangeliarzu Anastazji* z połowy XII w. wykonanym może w Płocku), trybowanych lub grawerowanych; dla wzbogacenia świetności oprawy stosowano ponadto kość słoniową, drogie kamienie i emalię z Limoges. Ciekawe zwłaszcza było zdobienie rzeźbionymi tabliczkami z kości słoniowej, których pochodzenie sięgało odległych czasów rzymskich. Te tzw. dyptychy konsularne, symbolizujące władzę konsulów rzymskich, zastosowano do najstarszych opraw rękopisów średniowiecznych. Piękny ich zbiór znajduje się w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie. Rękopisy treści teologicznej, prawniczej i innej oprawiano znacznie skromniej. Deski okładzin okrywano skórą ciętą lub z wołu, i na powierzchni koloru brunatnego, czerwonego lub złotawego wytłaczano różnorodne ornamenty różnymi narzędziami i technikami.

Wcześniej stosowanym sposobem — zwłaszcza w Niemczech — było nacinanie lica skóry (Lederschnitt) w ornamenty roślinne, zwierzęce i figuralne. Technika ta odżyła i stała się szczególnie modna w XIV i XV w.

Ale w XII w. pojawiła się nowa technika: wyciskanie na okładzinach ornamentu rozgrzаныmi tłokami metalowymi, tzw. tłoczenie na ślepo. Jak wykazał polski uczony, Aleksander Birkenmajer, system ten pojawia się we Francji w pierwszej połowie XII w., skąd promieniuje na introligatorstwo Anglii, a później Niemiec. Dwa zabytki takich opraw w stylu romańskim przechowują zbiory polskie: Biblioteka Jagiellońska (ryc. 10) oraz Biblioteka Seminaryjna w Płocku.

W miarę postępującego procesu uprzystępniania książki na skutek jej potania i szybszej produkcji oraz zeświecczenia w pewnej mierze nauki, ornamentyka oprawy staje się coraz skromniejsza i bardziej schematyczna. Zwłaszcza wprowadzenie druku i na tym odcinku przynosi poważne zmiany. Lecz wpływy wschodnie w okresie Renesansu wzbogacają ornamentykę zastosowaniem złota do wycisków na skórze okładziny (tzw. tłoczenie złotem).

Średniowieczne oprawy ochraniały okuciami metalowymi: guzami (także kościanymi) i narożnikami; spinano je klamrami a niekiedy zaopatrywano jeszcze w łańcuszki lub żelazne podpórki. W późniejszym okresie tj. od XV w. — znów pod wpływem świetnego introligatorstwa perskiego i arabskiego — do usztywniania okładzin używano zamiast desek sklejanek papieru, często zapisanego lub zadrukowanego. Dzięki tej makulaturze przechowały się w oprawach ciekawe zabytki literatury narodowej i obcej oraz ważne dokumenty historyczne. Niemniej interesującego materiału mogą dostarczyć pocięte paski pergaminowe z dawnych rękopisów, służące do ochrony zeszywanych przez introligatora składek oprawionego kodeksu czy druku. Z takich to 18 paszków odnalezionych przez A. Brücknera udało się odtworzyć fragment najstarszego (z XIV w.) zabytku prozy polskiej, tzw. *Kazań świętokrzyskich*.

U schyłku średniowiecza występuje jeszcze jeden, szczególnie rodzaj ochrony książek w zastosowaniu do egzemplarzy mniej

szych rozmiarów. Były to tzw. oprawy sakwowe, które pozwalały nosić książkę w ręku jak woreczek lub przytwierdzać ją do paska; dzięki temu, że płat miękkiej skóry wystawał z jednego końca poza blok książki, można było robić z niego węzeł — uchwyt. Przechodzień, który stanie przed kościołem św. Marka na ulicy Sławkowskiej w Krakowie, łatwo rozpozna oprawę sakwową w ręku św. Jana, w rzeźbie przedstawiającej Ukrzyżowanie. Podobny przykład odnajdziemy w słynnym Ołtarzu Mariackim dłuta Wita Stwosza.

i) Biblioteki średniowieczne

Chrześcijaństwo, upadek Imperium Rzymskiego, wędrówki narodów — wszystkie te doniosłe wydarzenia historyczne zmieniły zasadniczo drogę rozwojową książki i bibliotek. Nowa religia odrzuca wytwory kultury świata starożytnego jako pogańskie, a w zawierusze dziejowej giną najwartościowsze księgozbiory. Gdy zaś zabrakło ich dotychczasowych twórców i użytkowników, a na ich miejscu zjawił się kościół z jego potrzebami związanymi z nowym kultem i działalnością społeczno-polityczną, dysponując przy tym jedynymi w tych czasach zarówno wytwórcami jak użytkownikami książek — klerem, następuje naturalna zmiana również w odniesieniu do bibliotek.

Powstaje nowy ich rodzaj, najbardziej dla średniowiecza charakterystyczny — biblioteki klasztorne. W nich to znalazły schronienie, a często i zapomnienie, resztki księgozbiorów starożytnych, tutaj działały też główne warsztaty wytwórcze książek. Oczywiście biblioteki te przystosowane są do celów, jakim mają służyć. Gromadzi się tu i przepisuje nieomal wyłącznie dzieła religijne, przeznaczone do użytku kościelnego oraz do propagandy wiary, pobożności i umocnienia władzy duchownej. W niektórych ośrodkach kopiuje się czasem rękopisy klasyków greckich i rzymskich. Poza tym spotykamy tu podręczniki służące do nauki szkolnej, niewiele roczników (zapiski chronologiczne wydarzeń historycznych) i kronik; z dzieł naukowych zaś takie, które mają przygotować człowieka do szczęśliwości wiecznej.

Pomnażały swoje zbiory te księżnice głównie za pomocą



Ryc. 10. Oprawa romańska z XII w. (A. Birkenmajer; Oprawa rękopisu 2470 Biblioteki Jagiellońskiej i inne oprawy tej samej pracowni introligatorskiej. *Exlibris VII*)

przepisywania i wymiany pożądaných rękopisów; w znacznej mierze bogaciły się też darami, rzadko natomiast drogą kupna. Ich księgozbiory nie były duże, niekiedy przekraczały liczbę pół tysiąca rękopisów; zasoby te wydają się bardzo skromne w porównaniu z bibliotekami starożytnymi. Ale z drugiej strony trzeba wziąć pod uwagę ograniczenie korzystania z bibliotek klasztornych i kościelnych prawie wyłącznie do osób duchownych. Co więcej — z księgozbiorów tych można było korzystać tylko w obrębie danego klasztoru, rzadko kiedy wypożyczano sobie nawzajem niektóre kodeksy do skopiowania. Książki były specjalnie chronione, nieraz nawet przykuwane łańcuchami do pulpity czy półek (tzw. *libri catenati*, *catena* = łańcuch), wykazywano je w inwentarzach skarbców klasztornych czy kościelnych. Mimo to do naszych czasów dochowały się zaledwie szczątki tych księgozbiorów. Przetrzebili je m. in. zbieracze-humaniści w dobie Odrodzenia, będący w ciągłej pogoni za tekstami starożytnych klasyków, oraz amatorzy sztuki, dla których pięknie iluminowane kodeksy stanowiły pożądane i wysoko cenione obiekty kolekcjonerskie.

Z kolei wypadnie wymienić przynajmniej kilka najslawniejszych bibliotek tego typu. We wczesnym średniowieczu na Wschodzie gromadziły i kopiowały księgi klasztory: w Arabii u stóp góry Synaj (św. Katarzyny) oraz liczne zgromadzenia istniejące po dzień dzisiejszy na półwyspie Athos (na Morzu Egejskim). Szczególniejsze zasługi w przepisywaniu, zdobieniu i przechowywaniu rękopisów miały klasztory benedyktyńskie z ich głównym ośrodkiem na Monte Cassino (Włochy) na czele oraz niemal współcześnie powołanym do życia klasztorem w Vivarium, gdzie założyciel konwentu zachęcał do studiów nad autorami kościelnymi i klasycznymi. Niemal zasłużyli się mnisi anglosascy, dzięki którym powstało wiele księżnic i skryptoriów przy klasztorach organizowanych we Francji (Luxeuil), Szwajcarii (St. Gallen), we Włoszech (Bobbio), Niemczech (Fulda, Reichenau) i in.

Znaczenie bibliotek klasztornych polega na tym, że w nich zachowały się pomniki piśmiennictwa starożytnego oraz średniowiecznej nauki (głównie filozofii chrześcijańskiej zwanej scholastyką) i literatury, mające nie tylko wartość historyczną i naukową,

ale stanowiące nierzadko prawdziwe dzieła sztuki. Rola tych bibliotek była tym ważniejsza, że poza nimi niewiele istniało wówczas większych księgozbiorów i ośrodków kultury. Laicy, z reguły niepiśmienni, nie umieli z książek korzystać, nie odczuwali ich potrzeby. A gdy wyższe warstwy feudalne gromadziły książki, chodziło im o posiadanie, a nie o ich czytanie; księgi były dla nich „klejnotami“, mającymi im dodać splendoru i świadczyć o wyższej kulturze. Nic tedy dziwnego, że nawet najważniejsze księgozbiory tego rodzaju nie cieszyły się trwałym bytem, lecz kończyły swój żywot wraz z ich założycielami, tak że poza bibliotekami klasztornymi tylko nieliczne prywatne przetrwały do czasów nowszych.

Do trwałych zaliczyć trzeba księgozbiory zakładanych już w średniowieczu uniwersytetów. Uczelnie te miały ustrój i skład na wskrós duchowny, rzecz więc naturalna, że ich biblioteki wykazują wiele podobieństw do klasztornych. Jako warsztaty pracy naukowej i pomoc w nauczaniu były one przeznaczone i dostępne wyłącznie dla zespołu wykładowców oraz dla studiujących. Zazwyczaj powstawały zrazu księgozbiory poszczególnych kolegów oraz burs, które dopiero z czasem scalano w większe księżnice. Z najstarszych i najbogatszych należy wymienić bibliotekę ufundowaną około 1257 r. w Paryżu przez Roberta de Sorbona przy kolegium jego imienia oraz bibliotekę wyrosłą z księgozbioru sławnego uczonego i miłośnika książek Ryszarda de Bury († 1345) przy założonym przez niego w Oxfordzie Durham-College (Anglia), jak również bibliotekę przy Collegium Carolinum w Pradze, obdarowaną obficie przez cesarza Karola IV. O bibliotekach w Polsce powiemy później.

Wszystkie te księżnice były jednak bez porównania mniej zasobne od starożytnych. Nie stanowiły one też, tak samo zresztą jak klasztorne, kolejnego ogniwa w rozwoju bibliotek w pojęciu nowoczesnym. Ani pierwsze ani drugie nie podjęły i nie wprowadziły w życie idei czasów grecko-rzymskich, by biblioteka była instytucją publiczną, utrzymywaną kosztem władcy lub jego otoczenia, udostępniając swoje zbiory do użytku publicznego. Ta idea odżyła dopiero w dobie Odrodzenia.

j) Biblioteki w Polsce średniowiecznej

Jak wszędzie, tak i w Polsce dzieje bibliotek toczyły się w ścisłej zależności od warunków ekonomicznych, politycznych i ogólnokulturalnych. Wnosząc chrześcijaństwo, kościół zespolił się z władzą świecką książąt, którzy ze swej strony oparli się na duchowieństwie. Kościół opanował też dziedzinę kultury: szkołę, naukę, piśmiennictwo, wprowadzając do nich swój język — łacinę. Mnożą się klasztory wyposażone w całe klucze wsi, ale oddani ascezie i gospodarowaniu swoimi majątkami mnisi mniej troszczyli się o rozwijanie ludności pod względem umysłowym. Kultura rycersko-szlachecka XII i XIII w. jest raczej zewnętrzna, obyczajowa niż umysłowa. W miarę jednak zmiany stosunków gospodarczych, spowodowanych wzrostem popytu na polskie zboże i rozwojem handlu, szlachcic z rycerza-wojownika przemienia się w gospodarza-domatora i zaczyna przełamywać monopol nauki piastowany przez duchowieństwo.

W tych warunkach było rzeczą naturalną, że biblioteki w Polsce zaczęło najpierw tworzyć duchowieństwo oraz że utrzymywało w tej dziedzinie wyłączność prawie do końca XV w. Obok klasztorów i kościołów księgozbiory posiadali członkowie wyższego kleru oraz uczeni magistrzy (profesorowie) Uniwersytetu Krakowskiego, też zresztą duchowni. Miały swoje biblioteki również poszczególne kolegia tegoż uniwersytetu oraz bursy. Do wyjątków należały księgozbiory prywatnych osób świeckich, oczywiście ze sfer elitarnych (np. królowej Jadwigi).

Biblioteki na ziemiach polskich sięgają swymi początkami czasów, w których zjawilo się na nich chrześcijaństwo. Przybywający do kraju duchowni przywożą ze sobą księgi liturgiczne oraz różne rękopisy, głównie teologiczne, filozoficzne oraz takie jakie były potrzebne zarówno dla celów misyjnych jak i oświatowo-edukacyjnych czy naukowych. Wśród najstarszych zabytków bibliotecznych nie brak też dzieł z zakresu prawa, niezbędnych przy zakładaniu podwalin nowej organizacji kościelnej i państwowej. Utarł się zwyczaj, że opat czy przeor nowo zakładanemu klasztorowi ofiarowywał księgi z klasztoru macierzystego. Księ-

gozbiory powstają przy kościołach prowadzących szkoły, przede wszystkim katedralne, służące kształceniu kleru. Taki właśnie początek miała uchodząca za najstarszą w Polsce biblioteka kapitulna w Gnieźnie, gdzie istniała głośna w XI w. pierwsza szkoła tumska. Z tych samych czasów pochodzi biblioteka kapitulna krakowska, której inwentarze z r. 1101 i 1110 zachowały się po dzień dzisiejszy. Z najstarszych kościelnych należy wymienić bibliotekę przy katedrze płockiej oraz przy kościele św. Jana w Toruniu, po której zachowały się jeszcze dwie szafy na książki z XIV wieku.

Jednakże głównymi ośrodkami wytwarzającymi i gromadzącymi książki w średnich wiekach były również w Polsce klasztory. Pierwsi przybywają benedyktyni z Włoch w 1001—1002 i osiedlają się w Międzyrzeczu Wielkopolskim. Ze względu na swą działalność misyjną uczą się języka polskiego, przyjmują też na naukę Polaków. Około połowy wieku XI powstaje opactwo tynieckie w pobliżu Krakowa, benedyktyni z Liège (Belgia) zakładają klasztor w Lubiniu w Poznańskim, ale najżywszą działalność wykazuje ich klasztor św. Krzyża na Łysej Górze, który dochodzi do poważnego księgozbioru dzięki założeniu scriptorium, gdzie liczni kopiści przepisywali m. in. rękopisy wypożyczane z Akademii Krakowskiej. Niestety, najstarszą część tego najcenniejszego zbioru klasztornego zniszczył pożar w r. 1459. Z zasobności znane też były biblioteki cysterskie w Paradyżu, Łądzie, Mogile, Oliwie, Pelplinie i inne. Bogata biblioteka dominikanów w Krakowie spłonęła w r. 1850, z innych książnic tego zakonu zasługują na wymienienie lubelska i wrocławska. Franciszkanie mieli piękną bibliotekę szkolną w Krakowie, która podzieliła los dominikańskiej, a ich księgozbiór toruński stał się później zawiązkiem tamtejszej biblioteki znakomitego gimnazjum założonego w XVI w.

Naszym bibliotekom kościelnym i klasztornym zawdzięczamy nie tylko gromadzenie dzieł z wymienionych powyżej obszarów wiedzy i dydaktyki. W ich zaciszu powstawały i przechowywały się bezcennej wartości materiały źródłowe do historii kraju, jak wszelkiego rodzaju zapiski biograficzne i kronikarskie: nekrologi,

roczniki, kroniki. Znany jest np. *Rocznik świętokrzyski dawny* z poł. XII w. oraz inny, spisany również przez benedyktynów na Łysej Górze od XIII w.

Mimo jednak bogactwa i niewątpliwej wartości posiadanych zbiorów biblioteki klasztorne nie miały szerszego znaczenia społecznego; ich działalność ograniczona była klauzurą (zamknięciem), poza którą wstęp był wzbroniony, a korzystały z nich wyłącznie osoby duchowne. W tych czasach zresztą świeckich czytelników czy choćby zbieraczy książek prawie że nie było wśród kół zamożnych i będących u władzy. Jedynie kobiety z rodów książęcych stały na nieco wyższym poziomie wykształcenia i w sporadycznych przypadkach posiadały nawet własne księgozbiory, np. *św. Salomea*, córka Leszka Białego, która w 1268 roku zapisała w testamencie „książki tak kościelne jak i do nauki służące“ franciszkanom w Skale. Jak zaświadcza Długosz, rozczytywała się w księgach na polski język przełożonych *królowa Jadwiga*, do której należał tzw. *Psalterz Florianński* w trzech językach: łacińskim, polskim i niemieckim, jeden z naszych najstarszych zabytków językowych, zwrócony ostatnio przez rząd Kanady wraz z innymi skarbami narodowymi. Księgozbiór Jadwigi uległ rozproszaniu, nie jest wykluczone, że królowa sprzedała go wraz z klejnotami na rzecz fundacji odnowionego Uniwersytetu Krakowskiego. Do rzadkości należał mieszczanin krakowski *Jan Isner* († 1410), założyciel pierwszej bursy akademickiej i dobrodziej Biblioteki Jagiellońskiej, który chlubił się własną biblioteką. Z reguły bowiem nieliczne wówczas księgozbiory prywatne znajdowały się prawie wyłącznie w posiadaniu kleru: biskupów, scholastyków, magistrów. Należał do niej i nasz sławny historyk *Jan Długosz*, właściciel pokaźnej księżnicy, której poszczególne tomy zachowały się do dnia dzisiejszego.

Tylko dla osób stanu duchownego były też zasadniczo dostępne biblioteki poszczególnych fakultetów *Akademii Krakowskiej*, ich oddziaływanie zatem było ograniczone do kręgu ówczesnej elity kulturalnej. To samo trzeba powiedzieć o największej w owych czasach na ziemiach polskich bibliotece tej Akademii, jednej z najstarszych w Europie, bo założonej w 1364 r.

Prawdopodobnie zbiory jej uległy rozproszeniu wskutek upadku Akademii Kazimierzowskiej, ale z chwilą odnowienia uniwersytetu przez Jagiellę w 1400 r. podjęto na nowo tworzenie księgozbiorów przy poszczególnych kolegiach.

Były to biblioteki samoistne, a ich zawartość tworzyły głównie podręczniki oraz uczone rozprawy filozoficzne, prawnicze, teologiczne, z czasem również dzieła starożytnych klasyków i współczesnych humanistów, m. in. rękopisy przywiezione przez uczestników soboru bazylejskiego (1431—1449). Bogaciły się one przede wszystkim darami i zapisami pośmiertnymi magistrów i wybitniejszych uczniów. Najlepiej rozwinęły się księgozbiory kolegiów artystów i teologów, które złączono w bibliotekę *Kolegium Większego* tzn. teologicznego (przy narożniku ul. Jagiellońskiej i św. Anny), gdzie aż do ostatniej wojny mieściła się Biblioteka Jagiellońska); od XVI w. dba o nią cały uniwersytet. W odnowionych w r. 1429 statutach tegoż kolegium czytamy o ustanowieniu dwóch kustoszów biblioteki, obieranych co rok z prawem ponownego wyboru. Mieli oni prawo wypożyczać kodeksy nie tylko magistrów uniwersytetu lecz także „osobom godnym zaufania“, z czego można wnioskować, że ksiąźnica ta miała już wówczas szersze przeznaczenie. Wyróżniała się ona zresztą chlubnie swoją zasobnością wśród współczesnych ksiąźnic uniwersyteckich, zwłaszcza np. w porównaniu z niemieckimi. Oddzielnie istniały: przy ul. Grodzkiej biblioteka *kolegium prawników*, mniejsza i nie mająca osobnego bibliotekarza oraz niewielki zbiór przy *Collegium Minus* (Mniejszym, tzw. sztuk wyzwolonych).

Bywały też nieraz wcale zasobne księgozbiory w bursach dla studiującej młodzieży. Obok nich i bibliotek kolegialnych związek z uniwersytetem miały księgozbiory prywatne magistrów wykładających poszczególne przedmioty. Składały się na nie, oprócz dzieł własnych danego magistra, księgi nabywane — zwłaszcza podczas podróży zagranicznych oraz kopiowane na zlecenie i kosztem uczonego. Po śmierci właściciela zbiory te wpływały do ksiąźnic odpowiednich kolegiów, a później do biblioteki głównej uniwersytetu.

Wszystkie omawiane wyżej biblioteki miały decydujące znaczenie dla rozwoju i rozkrzewiania nauki i kultury w średnich wiekach. Gromadziły one bowiem i udostępniały ówczesne piśmiennictwo, za pośrednictwem którego przede wszystkim przenikały do nas prądy umysłowe i kulturalne z zagranicy. Ale, jak już wspomniano, ograniczały one swoje usługi tylko do uprzywilejowanych warstw społeczeństwa — świata nauki i wyższego kleru. Stąd też ogólne panoszenie się międzynarodowego języka — łaciny, gdy szerokie kręgi nie były przygotowane i dopuszczane do korzystania z książek; na tym tle staje się zrozumiałe, iż w owym czasie nie narodziła się jeszcze pisana literatura polska. Odrębnym nurtem rozwijała się twórczość ludowa w języku narodowym, ale jej ślady rzadko kiedy utrwały karty średniowiecznych rękopisów. Dopiero, gdy zachwiały się podstawy ustroju feudalnego, gdy zwrócono się do świata antycznego, a średniowieczna scholastyka musiała ustąpić humanizmowi, nowemu światopoglądowi, którego ośrodkiem stał się człowiek (łac. homo, humanus — ludzki) i jego ziemskie sprawy, gdy zapanowała nowa era — Odrodzenie, nastąpiła zmiana i w omawianej dziedzinie. Umożliwił to zaś w sposób rozstrzygający — wynalazek druku, niezastąpiony oręż w walce o nowe oblicze świata.

ROZDZIAŁ II

EPOKA KSIĄŻKI DRUKOWANEJ

1. POCZĄTKI DRUKARSTWA W EUROPIE: OKRES WCZESNEGO RENESANSU

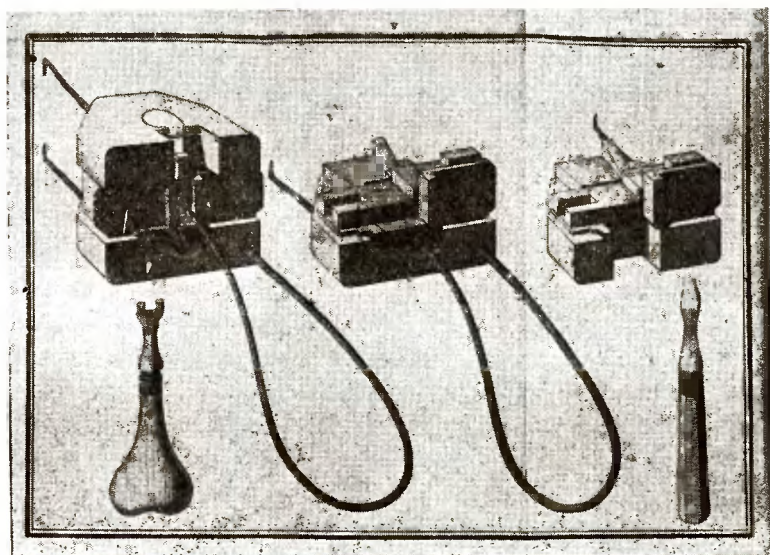
a) Wynalazek druku i jego istota

Wynalezienie druku przypisuje się Janowi Gutenbergowi (Gensfleisch) z Moguncji, przyjmując jako datę tego wydarzenia rok 1440, choć nie wiadomo, kiedy Gutenberg wydał swój pierwszy druk. Istoty wynalazku tego nie stanowiły, jak się ogólnie mniema, ruchome czcionki, gdyż te były już wcześniej znane, lecz przyrząd metalowy, który umożliwiał odlewanie czcionek szybciej i w większej ilości niż to było dotychczas osiągalne przy stosowaniu form odlewniczych z piasku (zresztą sprawa ta nie jest jeszcze przez naukę dostatecznie zbadana i stwierdzona).

Były to czasy, kiedy powielania tekstów dokonywano drogą ręcznego przepisywania (kopiowania), a więc sposobem pochłaniającym za dużo czasu i wysiłku, aby mógł zaspokoić rosnące wymagania, wynikające z potrzeby coraz to szerszego rozpowszechniania książki i wiedzy. Nie mogły już wydołać klasztorne i świeckie warsztaty kopistów oraz tzw. kartowników, którzy — obok kart do gry — sporządzali przede wszystkim formularze tzw. listów odpustowych, używanych w dużych ilościach przez kościół w związku z prowadzonym w tym okresie na szerszą skalę handlem odpustami. Aby zaspokoić potrzebę większej liczby identycznych egzemplarzy jakiegoś tekstu, uciekano się do mechanizacji ich wykonania. Poszczególne teksty rytowano w deskach, z których następnie odbijano egzemplarze identycznych kopii zwanych ksylografami (ksylos znaczy po grecku drewno, grapho — pisać). Sposobem tym tworzone nawet całe książki tzw. blokowe, jednakże wobec zbyt małej liczby odbitek, jakie

można było uzyskać z jednej deski oraz powolności procesu, ten rodzaj produkcji książkowej sprawy nie rozwiązywał.

Zwrócono się tedy do wytwarzania oddzielnych liter — czcionek, których można było używać wielokrotnie do składania różnych, dowolnych tekstów. Otóż niektórzy uczeni twierdzą, że początkowo odlewano czcionki w formach (matrycach, od



Ryc. 11. Maszynka odlewnicza — rycina z podręcznika Fourniera ml.: *Manuel typographique*. T. 2. Paryż 1766

łacińskiego mater — matka) wyciśniętych w wilgotnym piasku za pomocą drewnianych stempli. Jednakże w każdej takiej matrycy można było odlać tylko jeden okaz czcionki, tak że urządzenie to nie opłacało się. Dopiero Gutenberg wpadł na pomysł wybijania za pomocą stempli z twardego metalu (tzw. patrycy czy punconów) liter w płytce metalowej, dzięki czemu uzyskiwano trwałe matryce, których można było używać wielokrotnie do odlewania czcionek. Teraz też dopiero, odlawszy sobie odpowiednio duży zapas czcionek, można było podejmować drukowanie

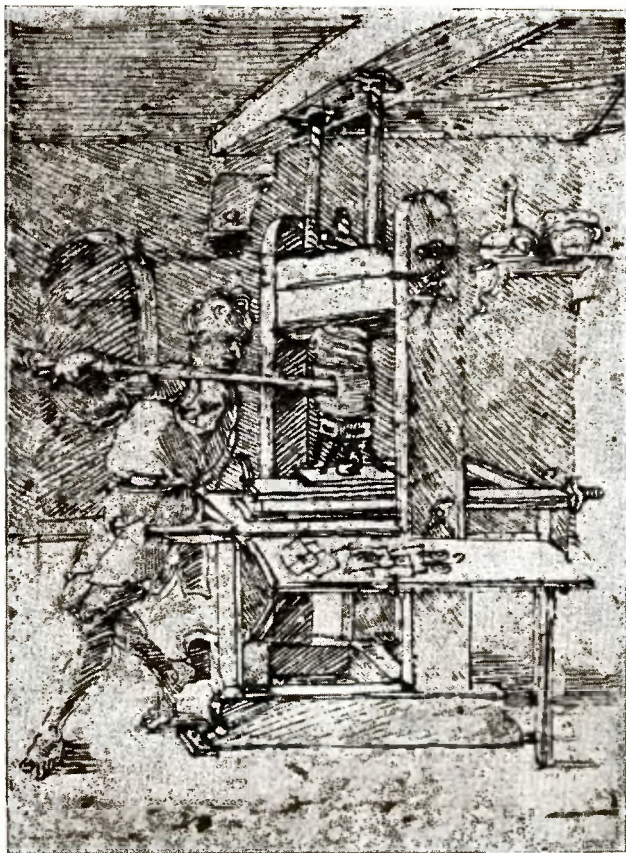
obszerniejszych tekstów i to w stosunkowo wcale pokaźnej liczbie identycznych egzemplarzy. Przyrząd Gutenberga przetrwał w jego podstawowej formie aż do XIX w. (ryc. 11), kiedy musiał ustąpić o wiele szybciej pracującej maszynie odlewniczej.

Długo pozostawała też w użyciu wynaleziona przez Gutenberga prasa do odbijania druków. Wzorowana na prasie do prasowania papieru, była ona wykonana całkowicie z drewna. Składała się z dwóch płyt: dolnej — jako dającego się wysuwać fundamentu, na którym umocowuje się formę drukarską wypełnioną składem drukarskim tj. kolumnami czcionek oraz górnej, którą za pomocą przykręcenia śruby przyciska się arkusz nieco zwilżonego papieru do składu naczernionego farbą (ryc. 12). Te dwa warunki, uzupełnione zastosowaniem czernidla drukarskiego, stanowiły zasadnicze warunki powstania i rozwoju druku, którego są też podstawowymi narzędziami.

b) Pierwsze druki wykonane ruchomymi czcionkami

Celem sztuki drukarskiej było wytwarzanie sposobem mechanicznym książek, na które było największe zapotrzebowanie, a które dotychczas musiano sporządzać rękopiśmiennie lub prymitywnymi, nie opłacającymi się sposobami reprodukcyjnymi. Miała więc ta nowa sztuka od początku służyć codziennym potrzebom życia praktycznego. Pierwsze druki — to owe wspomniane już listy odpustowe, których zapotrzebowanie sięgało tysięcy egzemplarzy; obok nich najpopularniejszy był w owych czasach szkolny podręcznik gramatyki łacińskiej tzw. „Donatus” od nazwiska jego autora, Aeliusa Donatusa (IV w. n. e.), wreszcie kalendarze i różne drobne pisma okolicznościowe. Najpoważniejsze zamówienia na druk pochodziły jednak od kościoła, toteż wśród wielu pierwszych dzieł drukowanych nie brak biblii, psalterzy oraz ksiąg liturgicznych.

Druki te trafiały bezpośrednio do rąk tych odbiorców, dla których były przeznaczone, nie stanowiły natomiast rozpowszechnianego materiału bibliotecznego, nie wpływały na rozwój i bogacenie się księgozbiorów.



Ryc. 12. Prasa drukarska według rysunku Dürera z r. 1511 (Bockwitz, op. cit.)

Ten proces nastąpił dopiero dzięki rozwojowi nauki zwłaszcza na uniwersytetach oraz dzięki działalności humanistów. Szczególnie we Włoszech, ojczyźnie Odrodzenia, następuje gwałtowny zwrot do „pogańskiego“, laickiego świata antycznego, jako protest przeciwko średniowiecznej scholastyce i ascezie. Drukuje się więc dzieła starożytnych klasyków: literackie, filozoficzne i przyrodnicze. Na włoskich uniwersytetach rozkwitają studia prawa rzymskiego obok z dawna uprawianych studiów — prawa kanonicznego (kościelnego), co przejawia się w obfitej produkcji

wydawniczej wielkich ośrodków drukarskich, np. w Wenecji i w Mediolanie. Obok dzieł greckich i łacińskich podejmuje się również druk dzieł poetów narodowych, jak Petrarcki i Dantego (jego *Boska Komedia* wyszła w r. 1472 w trzech wydaniach) oraz sławnego nowelisty Boccaccia.

Także we Francji — obok łacińskich ksiąg teologicznych tłoczy się dzieła w języku narodowym. Szczególną właściwością drukarstwa francuskiego (głównie wydawców paryskich) były pięknie ilustrowane modlitewniki, wzorowane na rękopiśmiennych, tzw. *Livres d'heures*. W Niemczech rozwija się bujnie m. in. drukowana literatura ludowa i powieściowa w języku macierzystym, a także popularnonaukowa (zielniki, przepisy lekarskie, przepisy postępowania w czasie zarazy itp.) obficie ilustrowana drzeworytami. Rozkwit grafiki książkowej (zwłaszcza użytkowej) wiązał się ściśle z badaniami przyrody, wynikającymi z właściwej ludziom Odrodzenia ciekawości dla otaczającego świata.

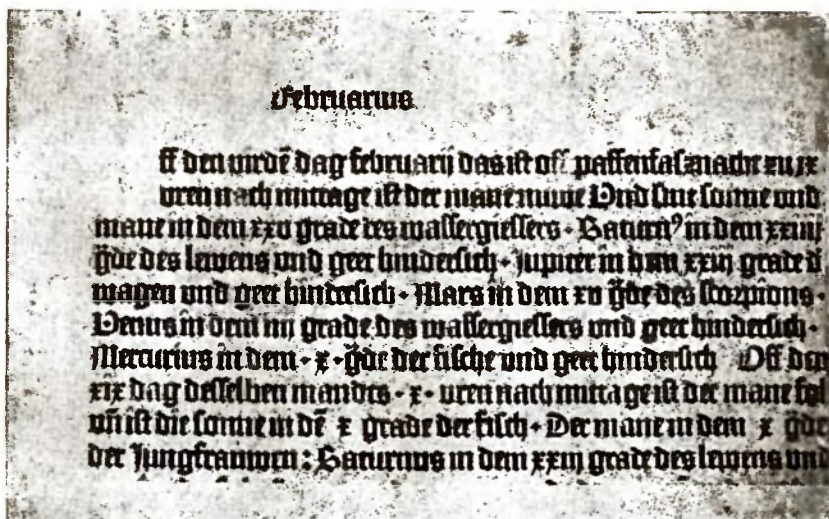
Skoro drukarze uwzględniają — jak widzimy — literaturę zarówno naukową jak popularną, więc też i *inkunabuły*, tj. druki powstałe do r. 1500 (od łacińskiego *incunabula* — powijaki, kołyska), które dają obraz stanu piśmiennictwa tego okresu, wykazują poziom i problematykę poszczególnych gałęzi nauki oraz różnych dziedzin życia na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych.

/ Dzięki drukarstwu rozszerza się krąg korzystających z książek. Stosunek dzieł łacińskich, przeznaczonych dla świata uczonego oraz dla potrzeb kościoła, do książek drukowanych w językach narodowych przesuwa się zwolna na korzyść tych ostatnich. Zwycięstwo przynosi im ruch reformacyjny, w którym biorą udział szerokie rzesze nie tylko duchownych, lecz i ludzi świeckich. I podczas gdy początkowo drukowano dzieła istniejące już w postaci rękopisów, to teraz zaczęto pisać z myślą o powieleniu ich drukiem. Należą tu zwłaszcza pisma polemiczne zarówno scholastyków i humanistów, jak również związane z reformacją i kontrreformacją. Ale to już czasy późniejsze.

c) Od rękodziela do produkcji manufakturowej

Sztuka drukarska była początkowo otoczona tajemnicą. Dopiero po rozbiciu warsztatu Gutenberga najpierw jego uczniowie, a następnie uczniowie tych uczniów rozkrzewili „czarną sztukę“ w całej ówczesnej kulturalnej Europie.

Sam Gutenberg, po wykonaniu kilku druków drobniejszych



Ryc. 13. Tzw. Kalendarz astronomiczny Gutenberga wydrukowany zapewne w r. 1458. Fragment należący do Biblioteki Jagiellońskiej

(ryc. 13), podjął do spółki z Janem Fustem i Piotrem Schöffferem druk swojego arcydzieła: *Biblii 42-wierszowej*, zwanej tak od 42 wierszy, z których składają się jej kolumny stronicowe. (Biblia ta znana jest też pod nazwą *Mazariniana* od miejsca przechowywania jednego z egzemplarzy w paryskiej Bibliotece Mazarina). Ale przedsięwzięcie przekraczało możliwości finansowe Gutenberga, co pozbawiło go dzieła i warsztatu pracy. Fust i Schöfffer wydają już sami w r. 1457 piękny *Psalterz* ozdo-

biony dwubarwnymi inicjałami i sygnetem — majstersztyk sztuki typograficznej. Niedługo po tym ukazała się druga *Biblia*, drukowana większymi literami od poprzedniej, zawierająca więc tylko 36 wierszy na stronie — stąd pochodzi jej nazwa: *Biblia 36-wierszowa*. Nie zostało ostatecznie ustalone, kto ją wytłoczył i gdzie. Przeważa pogląd, iż stało się to w Bambergu, a ostatnio



Ryc. 14

coraz częściej słyzy się zdanie, że i ten druk wyszedł spod ręki wielkiego wynalazcy.

Mniej więcej w tymże czasie na skutek walk wewnętrznych i zburzenia Moguncji mistrzowie nowego kunsztu opuszczają miasto, roznosząc tajemnicę sztuki typograficznej po innych miejscowościach. Odtąd rośnie liczba oficyn i druków.

We Włoszech pierwszą drukarnię założyli dwaj Niemcy Konrad Sweynheim i Arnold Pannartz w r. 1464 w Subiaco, przenosząc się w trzy lata później do Rzymu. Wprowadzili oni w swych drukach pismo romańskie, antykwę. Największą sławę z włoskich drukarzy zdobył Aldus Manutius, który w r. 1490 rozpoczął działalność w Wenecji (ryc. 14). Niemcami byli też trzej założyciele pierwszej oficyny we Francji, mianowicie Gering, Friburger i Crantz, którzy zainstalowali się w r. 1470 przy paryskiej Sorbonie. W Anglii wprowadził druk William Caxton, który w Kolonii i w Brügge nauczył się tego nowego rzemiosła i w r. 1476 wykonał w Londynie pierwszy druk — list odpustowy. Dla nas szczególnie interesujące są dzieje wczesnego drukarstwa na terenie Hiszpanii, tutaj bowiem, w Sewilli założył swój warsztat w r. 1490 przybyły z Neapolu Stanisław Polak. Wraz ze swym współnikiem Meinhardem Ungutem, a także i sam, wydawał on dzieła bogato zdobione inicjami, drzeworytami i pięknym sygnetem — znakiem firmy (ryc. 15).

W Polsce pierwsze druki — według ostatniego stanu badań — tłoczył w Krakowie wędrowny drukarz z Bawarii Kasper Straube. Najstarszy z nich, to kalendarz ścienny na rok 1474, a więc wykonany najprawdopodobniej przy końcu r. 1473. Z tego samego warsztatu pochodzą też pierwsze większe dzieła: Franciscus de Platea *Opus restitutionum* (o restytucji, lichwie i klątwach kościelnych) z r. 1475; Joannes de Turrecremata *Explanatio in Psalterium* (wykład Psalterza prawdopodobnie z r. 1476 (ryc. 16) oraz św. Augustyna *Opuscula* (drobniejsze utwory teologiczne) przypuszczalnie z r. 1476/7.

Na żadnym z tych druków nie ujawnił drukarz swego nazwiska. Załedwie na jednym z nich (dziele Turrecrematy) umie-

ścił nazwę miejscowości: „Cracis impressa“ (drukowano w Krakowie), i na jednym (rozprawie Plateana) podał datę: rok 1475. Nie dziw więc, że tej tajemniczej oficynie poświęcono w naszej, a także i w obcej, nauce sporo uwagi. Badano pochodzenie dru-



Ryc. 15. Sygnet (znak drukarski) Stanisława Polaka z Sewilli (A. Ruppel: *Stanislaus Polonus ein polnischer Frühdrucker in Spanien*. München 1946)

karza, zwłaszcza zaś starano się ustalić kolejność chronologiczną jego wytworów, przy czym ujawniono, że wykład Psalterza ukazał się w dwóch wariantach (odmianach), z których drugi był mniej więcej współczesny z *Opuscula* św. Augustyna.

Wytwory Straubego — kalendarz oraz dzieła treści religijnej i prawniczej — każą wnioskować, że do Krakowa sprowadziła

go chęć wykorzystania koniunktury, jaka wyrosła z potrzeb ówczesnego kościoła polskiego. Ten sam bodziec skierował zapewne do drukarstwa Szwajpolta (Świętopelka) Fiola, który wytłoczył w r. 1491 cztery księgi w języku cerkiewno-słowiańskim dla potrzeb kościoła na ziemiach ruskich. Ale już w r. 1492 prymas Zbigniew Oleśnicki zabronił drukowania i rozpowszechniania „ksiąg ruskich“, tak że obie pierwsze drukarnie krakowskie miały nader krótki żywot.

Poza Krakowem z drukarstwem na ówczesnych ziemiach polskich spotykamy się najwcześniej we Wrocławiu, gdzie w r. 1475 Ślązak z Głogowa Kasper Elyan w statutach synodalnych biskupstwa wrocławskiego wydrukował m. in. pierwszy tekst w języku polskim: *Ojcze nasz, Zdrowaś Maria i Wierzę w Boga*. U schyłku XV w. zaczyna się też drukować w Gdańsku, a pierwszym dziełem jest *Agenda sive exsequiale sacramentorum* wykonana w r. 1499 przez Konrada Baumgartena na zamówienie kościoła polskiego (wydawcą był Marcin, kanonik wileński).

O szybkim rozwoju drukarstwa świadczyć mogą następujące fakty: w Niemczech, kolebce sztuki drukarskiej, w r. 1480 istniały drukarnie w 23 miastach, w początkach zaś XVI w. liczba miast przekracza 50 z co najmniej dziesięciokrotnie większą liczbą warsztatów. Jeden tylko Antoni Koberger w Norymberdze posiadał 24 prasy i zatrudniał ponad 100 pracowników. Od r. 1471 do 1500 wydał on około 250 dzieł. W ogóle zaś produkcja wydawnicza rosła w takim tempie, że w końcu przewyższała popyt. Gdy w r. 1468 ukazało się zaledwie kilkaset publikacji, to do r. 1480 osiągnęły one już liczbę ponad 8000 tytułów. Przyjmując niski nakład przeciętny tylko po 200 egzemplarzy dochodzimy do ogólnej cyfry ponad półtora miliona egzemplarzy. Do r. 1500 drukowano w około 250 miejscowościach Europy.

Druki XV w. wzorowane były na kodeksach rękopiśmiennych, przypominają je kompozycją książki, układem kolumn, rysunkiem liter, zdobnictwem. Niektóre wykonywano na pergaminie i wyposażano w ręcznie malowane inicjały, miniatury i ozdoby marginalne. Znajdowało to zastosowanie zwłaszcza w dziełach związanych bądź z kościołem, bądź z nauką, a więc w książkach



Ryc. 16. Pierwsza stronica z malowanym inicjałem z *Explanatio in Psalterium*.
Druk K. Straubego w Krakowie ok. 1476 r.

z natury rzeczy potrzebnych w stosunkowo małej liczbie egzemplarzy. Wydawnictwa popularne o wysokich nakładach otrzymywały oczywista szatę zewnętrzną skromniejszą, choć nieraz zdobiono je obficie techniką tańszą, bo powielaną — drzeworytami ilustracyjnymi.

d) Biblioteki w dobie inkunabułów

Podobnie jak na życie książki i rozwój produkcji wydawniczej tak i na biblioteki, ich zawartość i funkcję społeczną wynalazek druku oddziaływał stopniowo, lecz z rosnącym nasileniem. Książka drukowana, wychodząca na rynek w stosunkowo dużej liczbie egzemplarzy, nie mogła cieszyć się tym nimbem rzadkości i ważności co rękopisy; tańsza zaś cena nie równoważyła jej obniżonej wartości w oczach ówczesnych czytelników, a raczej zbieraczy.

Najznacześniejszymi bibliotekami w tych czasach są nadal księgozbiory klasztorne i uniwersyteckie. Ale początkowo nie zależało im na książkach drukowanych, przyjmowały je dość niechętnie, a zresztą nie mając funduszy na ich nabywanie zasadniczo poprzestawały na ręcznym kopiowaniu pożądanych dzieł. Zachowując nadal ograniczenie dostępności zbiorów tylko do kół duchownych, nie rozszerzały one swego pola działania podobnie jak biblioteki średniowieczne zawierające wyłącznie rękopisy. Nie podjęto też jeszcze myśli rzuconej o całe stulecie wcześniej (XIV w.), w czasach przedrenesansowych, kiedy to wraz z pierwszymi zwiastunami nawrotu do wspaniałej literatury starożytnego świata zakiełkowała idea publicznej biblioteki. Jej odnowienie zawdzięczamy wielkiemu entuzjastce pisarstwa klasycznego i książki, pierwszemu humaniście i poecie, Franciszkowi Petrarce.

Dopiero w następnym wieku, na fali rozkwitu Odrodzenia, po utrwaleniu się nowego światopoglądu odżyje i ucieleśni się myśl upublicznienia bibliotek. Sam przykład zaczerpnięty ze starożytności nie byłby tak mocny, gdyby jego posiew nie znalazł podatnego gruntu.

Odkrycie Ameryki oraz nowych szlaków handlowych na

Wschód i Zachód, rozkwit handlu i miast stworzyły podstawy dla zamożności i znaczenia nowego żywiołu, mieszczaństwa.

W szczególnie dogodnym miejscu, na skrzyżowaniu dróg morskich leżące Włochy były zarazem kolebką nowego światopoglądu służącemu człowiekowi, jego potędze i radości. Jako ogniska dobrobytu i kultury przodowały znamienite republiki mieszczańskie: Wenecja i Florencja. Nie dziw więc, że tutaj powstały pierwsze księżnice publiczne. We Florencji szczycącej się rozkwitem nauk humanistycznych założył jedną Cosimo de Medici w 1441 r. przy kościele św. Marka, drugą zaś, słynną Laurenzianę, przedstawiciel tegoż rodu Lorenzo, gdzie dotąd można oglądać długie ławy pulpitarne, na których spoczywają przykute łańcuchami folianty. W Wenecji w r. 1468 powstaje Biblioteca Marciana, słynna z greckich rękopisów, wyposażona i przekazana miastu przez kardynała Bessariona.

Jest rzeczą zmienną, że rozkwitające w tych czasach cechy nie odczuwały potrzeby bibliotek. Dopiero w miarę wzrostu siły i znaczenia bogacącego się mieszczaństwa, a zwłaszcza kupiectwa, wybitniejsi przedstawiciele tej klasy zaczynają w epoce Odrodzenia brać czynny udział w rozwoju kultury. Wiedza była jednym z narzędzi umożliwiających zdobycie władzy i wpływów politycznych. Ten wzgląd, jak również rosnący dobrobyt materialny patrycjatu, stworzyły duży popyt na książkę. W pogoni za zabytkami literatury klasycznej, zwłaszcza za rękopisami greckimi, biblioteki, a głównie prywatni zbieracze-humaniści organizują całe wyprawy na Wschód. Bibliofilstwo szerzy się w niespotykanych dotąd rozmiarach: jedni z osobistego pociągu do kształcenia się, inni po prostu naśladowując możnych ówczesnego świata, tworzą własne księgozbiory pod hasłem: *sibi et amicis* (dla siebie i przyjaciół). Jest przecież zrozumiałe, że ów krąg przyjacielski był z natury rzeczy nader ograniczony. Ale ten proces odnosi się raczej do czasów późniejszych i jest związany z rozwojem literatury popularnej, publikowanej w językach narodowych. W każdym razie wiek XV przynosi zasadniczy przełom — podobnie jak w tylu innych dziedzinach — w życiu bibliotek, spowodowany przede wszystkim wynalazkiem druku. Jednym ze skutków

zastosowania maszyny odlewniczej był rozdział wytwarzania i gromadzenia książek. Stopniowo zanikają skryptoria, powstają nowe przemysły książkowe, produkcja i handel książką przechodzą do rąk świeckich, biblioteka zaś przejmuje funkcje nowoczesne — obsługi coraz szerszych kręgów czytelniczych.

2. KSIĄŻKA XVI WIEKU

a) Wpływ reformacji na produkcję książkową

Pierwszych drukarzy można uważać za rękodzielników, gdyż z reguły sami i na własny koszt składali i tłoczyli swoje książki. Sam wynalazek druku, umożliwienie masowego powielania i rozpowszechniania tekstów (książek), został wywołany potrzebami ekonomicznymi oraz chęcią oddziaływania na społeczeństwo za pomocą sprawniejszego narzędzia od tych, które rodziły się w zaciszu skryptoriów klasztornych. Ruch reformacyjny, laicyzacja nauki oraz umacnianie się stanu średniego, wykorzystując sztukę drukarską do swoich celów, pchną wydatnie naprzód jej rozwój i rozprzestrzenianie się, zmieniają rodzaj i kierunek produkcji wydawniczej, wyznaczają książce nowe zadania, nową funkcję społeczną. I nawzajem — drukarstwo ze swej strony wpłynie na podniesienie się i upowszechnienie wiedzy i oświaty, rozszerzy krąg zarówno korzystających z kultury jak i tworzących kulturę.

Proces ten przyczyni się do zwycięstwa elementów wczesnych form kapitalizmu nad średniowiecznym ustrojem, do wytworzenia się kultury typu mieszczańskiego. Masy ludowe natomiast nadal tkwić będą w ciemnocie; nie umiejąc czytać nie odczuwają jeszcze potrzeby książki, na której nabycie zresztą nie byłoby ich stać. Zwiększony popyt stwarza potrzebę produkcji masowej, która jednak nadal kieruje się opłacalnością, zyskiem materialnym. Zdarza się nawet, że ten sam drukarz tłoczy zarówno pisma reformacyjne jak i kontrreformacyjne, byle zarobić.

Kapitalistyczne traktowanie produkcji książek jako przed-

siębiorstwa dochodowego przejawia się również w tym, że biorą się do niej niefachowcy-kapitałiści, jak np. w Krakowie Jan Haller, kupiec win, który posiada drukarnię, papiernię i rozbudowaną sieć zbytu swoich wytworów. Zdobywszy panowanie nad rynkiem wydawniczym, znaczniejsi drukarze wywierają wpływ na rodzaj produkcji książkowej, na piśmiennictwo, wchodzą w rolę mecenasów. Występuje to zwłaszcza w dobie Odrodzenia, kiedy tacy drukarze jak np. Hieronim Wietor czy Jan Januszowski, sami wykształceni i obracający się w kołach uczonych i literatów, inicjują i popierają twórczość naukową lub literaturę popularną w języku narodowym, wydając i drukując w swych oficynach dzieła czy to na własne ryzyko, czy też przy pomocy zjednanych dla podejmowanej imprezy możliwych opiekunów, których zasługi wynoszą pod niebiosa towarzyszące tekstom listy dedykacyjne.

Ale są to przypadki raczej wyjątkowe; na ogół produkcja przez wiele wieków, bo aż do naszych czasów — do ery stosującej zasady socjalistycznego upowszechnienia kultury za pomocą książki — jest jedną z gałęzi *manufaktury*, a następnie przemysłu opartego na zasadach kapitalistycznych, mających na celu materialny zysk przedsiębiorcy. Posiadacz kapitału tworzy warsztat, w którym zatrudnia siły najemne, pokrywa koszt surowców, a w wyniku inkasuje zyski. Jakkolwiek więc feudalizm obalony został znacznie później, „przemysł książkowy“ (drukarnie, papiernie) reprezentował już załączki nowej formacji ekonomiczno-społecznej, burżuazyjnej. Wynalazek Gutenberga, który — oceniany z gospodarczego punktu widzenia — zmierzał do utworzenia równowagi między popytem a podażą, musi być tak samo traktowany i oceniany jak późniejsze przemysły, które zastąpiły rękodzieło.

W dobie reformacji książka staje się ważnym czynnikiem oświecenia i rozwoju języka narodowego. W toczącej się walce ideowej i ruchach rewolucyjnych słowo drukowane w postaci broszur i różnego rodzaju ulotek odegrało dużą rolę. Książka, aczkolwiek pozostaje nadal instrumentem rządzenia klas panujących, monarchii feudalnej i hierarchii kościelnej, zaczyna już także występować jako przejaw nowego kierunku ideologicznego i buntu

społecznego, wyrażonego zrazu głównie w formie religijnego protestu. Powstająca w łonie społeczeństwa feudalnego i coraz bardziej wzrastająca na siłach burżuazja znajduje w książce jeden ze środków walki klasowej, narzędzie do podważania podstaw ideologii średniowiecznej, wytrącając duchowieństwu monopol wiedzy i kierownictwa kulturalnego.

Jednocześnie w XV i XVI w. ukazuje się wiele dzieł odtwarzających kulturalną spuściznę świata starożytnego. Drukuje się najwybitniejsze utwory literatury humanistycznej, m. in. także dzieła naukowe, stanowiące zupełny przewrót w panoszącym się jeszcze w okresie średniowiecza światopoglądzie. Dość wspomnieć przełomowe, nową erę zwiastujące prace Kopernika, Galileusza czy Giordana Bruno. Dotychczasowe potęgi światowe, przede wszystkim kościół, występują oczywiście gwałtownie przeciwko tym rewolucyjnym ideom, wzmagają się ucisk cenzury, w indeksach książek zakazanych pojawiają się autorzy, których nazwiska jak najchlubniej zapisały się w dziejach postępowej myśli ludzkiej, by wymienić choćby Kopernika i Andrzeja Frycza Modrzewskiego.

Drukarze-wydawcy starają się sprostać zadaniom rosnącym szybko w związku z tymi przemianami i ruchami. Jedni usiłują dać książkę wytworną, na wysokim poziomie estetycznym, drudzy swoje warsztaty oddają na usługi walk religijnych i politycznych.

b) Produkcja książkowa XVI wieku

Dzieje drukarstwa europejskiego na przestrzeni stulecia wiernie odzwierciedlają przemiany zachodzące w kulturze i w sztuce. Wyraźnie np. zaznacza się cezura (granica) między pierwszą a drugą połową wieku. Prymat w tej dziedzinie przechodzi stopniowo z kraju do kraju: z Włoch do Francji i wreszcie do Niderlandów. Produkcja książki wiąże się ściśle w początkach okresu z naporem humanizmu i Renesansu, stopniowo stabilizującego się, a następnie wygasającego, z rewolucyjną siłą Reformacji — by wreszcie przejść w służbę kontrreformacji.

Szlachetny umiar sztuki Odrodzenia, widoczny w układzie kolumny druku, w renesansowych krojach pisma i zdobnictwie

zharmonizowanym z drukiem, ustępuje miejsca bardziej urozmaiconej formie, widocznej w rysunku czcionek i w ilustracji, w coraz częstszym stosowaniu miedziorytu pozwalającego na ruchliwszą i różnicowaną grę światła i cienia — jednym słowem już w XVI wieku wkracza nowy styl: barok, odznaczający się dynamizmem i bogactwem formy.

Przegląd dzieł produkcji wydawniczej wypadnie rozpocząć od ojczyzny Renesansu, od Włoch. Na przełomie stuleci (1490—1515) rozwija tutaj szeroką działalność wspomniany już Aldus Manutius w Wenecji, uczony-filolog, entuzjasta i propagator literatury klasycznej, zwłaszcza greckiej. Omawiany okres przynosi szczególny rozkwit grecofilii, której apostołami byli uczeni wygnańcy po zdobyciu przez Turków Konstantynopola w r. 1453. Aldus zgromadziwszy wokół swej „Neacademia” grono specjalistów rozpoczął sławną i naśladowaną już przez współczesnych serię poręcznych, małego formatu, publikacji klasyków rzymskich i greckich. W wydaniach tych Aldus zarzucał częściowo dawną antykwę wzorowaną na pięknym piśmie swego poprzednika, drugiego z rzędu drukarza weneckiego, Mikołaja Jenson, wprowadził natomiast pochyłe pismo, tzw. kursywę. Nowy typ książki: tańszej, przystępniejszej, o dość poprawnym filologicznie tekście, zawierającej zabytki odkrytej na nowo literatury greckiej czy rzymskiej, stał się niezmiernie popularny; owe tzw. „Aldiny” cieszą się sławą po dzień dzisiejszy.

We Francji na przodujące miejsce wysunęła się rodzina drukarzy Estienne’ów (Stephanus z łacińska) w Paryżu. Najwyższy szczyt rozwoju oficyna ich osiągnęła w czasie prowadzenia jej przez Simona de Colines wraz z artystą książki tej miary co Geofroy Tory, rysownik i rytownik czcionek. Jej dzieła filozoficzne i teologiczne wyróżniają się pięknymi inicjałami i ozdobami w stylu renesansowym, zwłaszcza zaś obramieniami kolumn druku zbudowanymi z architektonicznych motywów i pnączy. Tory — również pod wpływem Renesansu włoskiego — wprowadza do książki francuskiej nowe pismo romańskie, wyjątkowo harmonijne. Największym dziełem oficyny był drukowany przez Roberta Estienne słownik języka łacińskiego *Thesaurus linguae*

Latinae, który od r. 1532 osiągnął kilka wydań. Drukarz ten kładzie też duży nacisk na poprawne i estetycznie drukowane wydania klasyków. Znakomitym drukom i obfitej produkcji wydawniczej zawdzięcza w XVI w. swoją sławę Lion, miasto drukarzy, drzeworytników i fabrykantów tkanin.

W Sz w a j c a r i i na czoło wybija się Bazylea, gdzie m. in. działają w duchu Odrodzenia Jan Froben, u którego korektorem (kierownikiem naukowym i literackim) był wielki uczony Erazm z Rotterdamu, ówczesny „książę“ humanistów, oraz Jan Oporinus, wydawca poważnych naukowych dzieł naszych pisarzy tego czasu, m. in. Modrzewskiego *De republica emendanda* (1554, 1559). Druki zaś reformacyjne tłoczy Adam Petri.

W N i d e r l a n d a c h, w ruchliwym mieście handlowym — Antwerpii, założył swoją drukarnię Krzysztof Plantyn w r. 1555. W ciągu 40-letniej działalności firmy ukazało się tu ponad 1600 dzieł, drukowanych w różnych językach. I sam założyciel, i jego spadkobiercy Moretusowie (ryc. 17) przy współudziale wybitnych uczonych wydali szereg znakomitych dzieł naukowych, literackich i innych (m. in. słynną Biblię czterojęzyczną, 1569—1573, wielkie osiągnięcie Plantynowskiego zakładu) we wzorowym wykonaniu i wytwornej szacie zewnętrznej, zdobionych ilustracjami miedziorytowymi. Dzięki wysokim walorom technicznym i wydawniczym drukarnia antwerska przejęła prymat w zakresie sztuki typograficznej całej Europy. Dzisiaj w domu oficyny Plantin-Moretus mieści się muzeum zabytkowych narzędzi i urządzeń drukarskich, odtwarzających pierwotny stan tętniącego niegdyś życiem przedsiębiorstwa wydawniczego (ryc. 18).

Podczas gdy drukarstwo wyżej omówionych ośrodków pozostawało raczej w służbie h u m a n i z m u, produkując głównie książki o treści naukowej i w wytwornej szacie zewnętrznej — drukarze, którzy włączyli się w wir walk religijnych i politycznych wywołanych r e f o r m a c j ą, poszli w kierunku odmiennym — wytwórczości masowej. Reformacja włączyła bowiem do walki z kościołem i uciskiem feudalnym masy ludowe, użyte więc do tej walki piśmiennictwo musiało być dla wszystkich zrozumiałe, stąd rozwój literatur narodowych, a upadek formy zewnę-

I V S T I L I P S I
D E B I B L I O T H E C I S
S Y N T A G M A .

Editio secunda, & ab ultimâ Auctoris manu.



A N T V E R P I Æ,
E X O F F I C I N A P L A N T I N I A N A,
A p u d I o a n n e m M o r e t u m .

. c l o . I d c . v i l .

Cum Privilegiis Cæsareo & duorum Regum.

Ryc. 17. Druk oficyny antwerpskiej Plantyna — rok 1607 (Kasprzak, op. cit.)

trzej książki. Wydawało się coraz to nowe broszury i ulotki popularno-polemiczne, tanio, szybko i masowo, byle jak. Gdy w okresie poprzedzającym reformację przeciętny nakład wynosił 300 egzemplarzy, w Niemczech ulotka Lutra *An den christlichen Adel deutscher Nation* (Do chrześcijańskiego rycerstwa narodu niemieckiego), wydana w r. 1520 przez Melchiora Lottera w Lip-



Ryc. 18. Korektorzy z XVII w. w drukarni Plantyna (Bogeng, op. cit.)

sku, osiąga zawrotną na owe czasy liczbę 4000 egzemplarzy, rozchwytych w ciągu kilku dni. Pierwszeństwo daje się małym formatom, a do zdobienia używa drzeworytu ludowego. Stosując prawie wyłącznie język niemiecki, druki reformacyjne przyczyniają się pod przewodnictwem Lutra do rozwoju i ujednolicenia mowy rodzinnej. Rozwija się pismo gotyckie nowego kroju: bardziej okrągła *s z w a b a c h a* i ostro łamana *fraktura* — ta ostatnia opanowuje książkę niemiecką jako narodowe pismo.

Natomiast *antykwa*, popierana przez humanistów, stosowana jest w dziełach pisanych po łacinie.

Pod urokiem i wpływem renesansu utrzymała się rezydencja cesarzów niemieckich, Wiedeń. W XVI w. miasto gościło dwóch drukarzy z Polski: ślązaka Hieronima Wietora, który po przeniesieniu się do Krakowa odegra znaczną rolę w naszym życiu kulturalnym oraz Rafała Skrzetuskiego, nazywającego się z niemiecka Hofhalterem (1556—1561). Ten drukarz szlacheckiego rodu należący do wybitniejszych XVI-wiecznych typografów stolicy Austrii przeniósł się od 1562 r. na Węgry.

Drukarstwo w Czechach, początkowo dobrze się zapowiadające, podcięte zostało w r. 1547, gdy po nieudanym powstaniu przeciwko królowi Ferdynandowi zamknięto tu wszystkie drukarnie z wyjątkiem należącej do Bartłomieja Natolickiego w Pradze. Dopiero w r. 1549 drukarstwo czeskie ożywia się, góruje zaś oficyna Rozdziałowskiego-Melantrycha w Pradze. Do rozpowszechniania ruchu wydawniczego przyczynili się znacznie różnowiercy, Bracia Czescy, którzy publikowali wiele pism religijnych i polemicznych w języku narodowym, krzewiąc tym samym czytelnictwo. Na uwagę zasługuje też drukarnia lekarza Franciszka Skoryny, późniejszego typografa wileńskiego, który w latach 1517—1519 wydrukował cyrylicą fragmenty własnego przekładu Biblii dla kościołów ruskich.

Ani jednak poczynania Fiola w Krakowie, ani Skoryny w Pradze nie mogły oczywiście zaspokoić potrzeb ziem ruskich w zakresie drukarstwa. Około r. 1552 z rozkazu Iwana Groźnego zaczęto więc budować drukarnię w Moskwie, w której nie znane bliżej prasy wytłoczyły kilka zachowanych do dziś druków liturgicznych. Następnie w r. 1564 Iwan Fiedorow wydrukował na pięknym papierze bogato zdobioną księgę pt. *Apostoł*. Ale bojarzy i część hierarchii cerkiewnej, a także mnisi, którzy zajmowali się kopiowaniem rękopisów i wobec tego obawiali się konkurencji, zajęli w stosunku do drukarstwa wrogie stanowisko; wszystko to spowodowało, iż Fiedorow wraz ze swym towarzyszem Piotrem Mścisławcem musieli uchodzić z Moskwy, zabrawszy część swego warsztatu.

c) Drukarstwo XVI wieku w Polsce

Kolebką drukarstwa w Polsce stał się Kraków. Wynikało to z natury rzeczy, był on bowiem w tym czasie stolicą państwa, siedzibą uniwersytetu i ważnym ośrodkiem handlowym. Ponadto w bliższym i dalszym sąsiedztwie miasta działały różne przedsiębiorstwa przemysłowe m. in. papiernie umożliwiające zakładanie ośrodków wydawniczych. Tutaj więc przede wszystkim zrodziło się zapotrzebowanie na książki, tu w pracowniach profesorów, uczonych i literatów powstawały dzieła przeznaczone do druku, stąd prowadziły szlaki handlowe oraz drogi wymiany zdobyczy kulturalnych z zagranicą, a więc i książek. Gdy dodamy do tego jeszcze potrzeby kościoła, przyznamy, że w mieście tym można było liczyć na pomyślną koniunkturę dla druku i zbytu książek, jak to podkreślaliśmy mówiąc o Straubem i Fiolu.

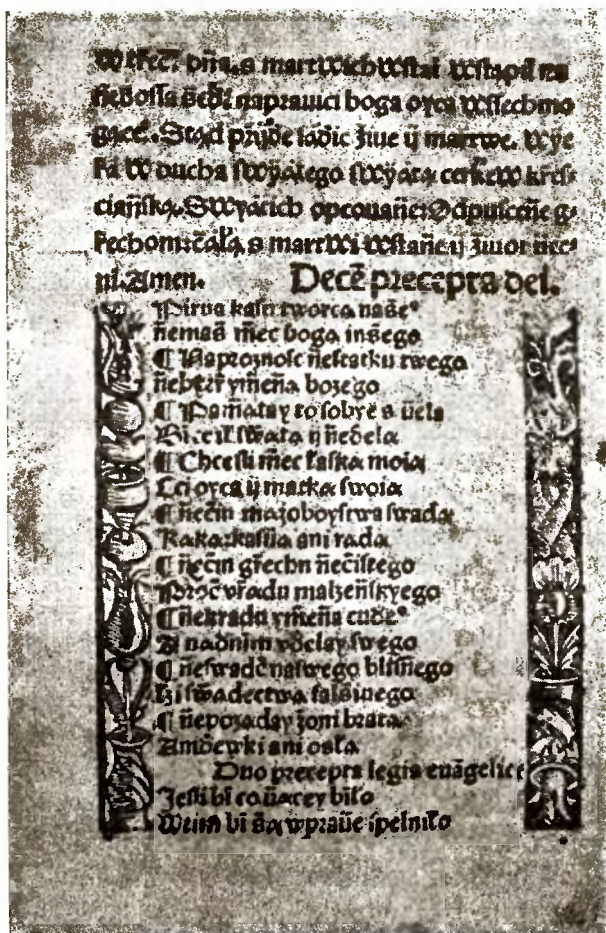
Tak samo rzecz się miała niewątpliwie i z Janem Hallerem, który około 1494 r. podjął się handlu książkami i swoim nakładem drukował w oficynach niemieckich potrzebne w Polsce dzieła, jak np. mszały czy brewiarze tudzież podręczniki uniwersyteckie. Niebawem jednak postanowił zbudować własny warsztat pracy zdobywając dla ochrony swego przedsiębiorstwa specjalny przywilej królewski, zapewniający mu monopolistyczne stanowisko na polskim rynku księgarsko-wydawniczym. Nie będąc fachowcem przyjmuje do spółki drukarzy, najpierw Kaspra Hochfедера, później Wolfganga Lerna, wreszcie Floriana Unglera. Wyszło z jego oficyny ponad dwieście druków, głównie ksiąg kościelnych oraz podręczników uniwersyteckich. Z okazalszych wymienić należy pierwszy zbiór prawa polskiego opracowany przez Jana Łaskiego w r. 1506 (*Commune Regni Poloniae privilegium*), gdzie po raz pierwszy występują drzeworyty treści świeckiej, rodzimej jak np. przedstawienie obrad sejmu polskiego.

Najwcześniejszym szesnastowiecznym warsztatem działającym na terenie Krakowa była drukarnia o krótkim żywocie (1503—1505) Kaspra Hochfедера, wydającego zresztą wiele pozycji nakładem Hallera.

Dla Hallera drukował też początkowo we własnej oficynie Florian Ungler, pochodzący z Bawarii, który w czasie krótkiej spółki z Wolfgangiem Lernerem wydał m. in. pod koniec r. 1513 pierwszą książkę w języku polskim, modlitewnik pt. *Raj duszny* w przekładzie najświetniejszego przedstawiciela literatury tego czasu, Biernata z Lublina. Zrozumiemy, jak niezwykle wydarzeniem była ta publikacja, jeśli przypomnimy sobie, że pisownia polska była zupełnie nie ustalona, że nie istniał jednolity system graficzny wyrażania polskich dźwięków (nosówek, syczących itd.). Pionierstwo Unglera w tym względzie uzupełniła publikacja pierwszej drukowanej ortografii opracowanej przez Stanisława Zaborowskiego (ryc. 19). Po rozejściu się z Hallerem Ungler prowadzi znowu własny warsztat i wydaje sto kilkadziesiąt druków, w tym większość w języku polskim, m. in. obficie ilustrowany zieleń Stefan Falimirza *O ziołach i mocy ich* (1534). Jego książki wykonane są na ogół starannie i bogato zdobione drzeworytami. Po śmierci Floriana w r. 1536 drukarnię prowadzi wdowa po nim, Helena, przy pomocy fachowych kierowników, spośród których neofita Jan Helicz wydrukował m. in. kilka dzieł w języku hebrajskim. Wśród publikacji oficyny wyróżnia się w tym czasie pierwsze wydanie kilkakrotnie później przedrukowywanej i uzupełnianej *Kroniki wszystkiego świata* (1551) Marcina Bielskiego, autora znanego także ze swych satyr o wyraźnie postępowych tendencjach społecznych i religijnych. Do zilustrowania *Kroniki* sporządzono wiele nowych desek drzeworytowych.

Odkąd Hochfeder zapoczątkował stałe drukarstwo w Krakowie, coraz to nowy towarzysz tej sztuki zakłada tu swój warsztat. W roku 1517, gdy monopolistyczne stanowisko Hallera zostało wreszcie obalone, przybywa do Krakowa Hieronim Wietor, uczeń i bakałarz Uniwersytetu Krakowskiego, pochodzący ze śląskiego miasteczka Liebenthal (Lubomierz). Miał on w latach 1510—1517 drukarnię we Wiedniu i utrzymywał żywe stosunki z tamtejszymi, a także krakowskimi humanistami. Odbiło się to dodatnio na zawartości i doborze jego produkcji wydawniczej, a także na formie zewnętrznej jego wytworów m. in.

w zastosowaniu po raz pierwszy antykwy renesansowej pochodzenia weneckiego, różnej od niemieckiej, używanej przez Hallera i Unglera. Cała działalność Wietora jest nastawiona świadomie na walkę pod sztandarem Odrodzenia. Podejmuje on zorganizowaną akcję w dwóch kierunkach: jeden zmierza do wpro



Ryc. 19. Jeden z najwcześniejszych drukowanych tekstów polskich.
Z druku — S. Zaborowski: *Orthographia*. Kraków, F. Ungler, ok. 1513 r.

wadzenia humanizmu na teren nauki i nauczania, drugi — do zdobycia szerokiego rynku czytelniczego za pomocą polskiej literatury popularnej. Do osiedlenia się w Krakowie nakłaniał Wietora zapewne księgarz i nakładca tutejszy, Marek Szarffenberg, w którego domu jego współziomek początkowo urządza swój warsztat. Tłoczy przeważnie po łacinie, ale również i po polsku, węgiersku, a nawet po grecku, często własnym nakładem. Jego książki cechuje dobry papier, piękna czcionka, artystyczny drzeworyt np. w *Rozmowach Salomona z Marcholtem* przełożonych przez bakałarza Jana z Koszyczek (1521), czy też w *Żywocie wszechmocnego syna Bożego, Jezu Krysta* w przeróbce mistrza Baltazara Opecia (1522). W tej drugiej książce krakowski wydawca zastosował norymberskie deski rylca Jana Schaüfeleina. Szczególnie podnieść należy, że Wietor w dwudziestych latach XVI w. dokonał pierwszej próby stworzenia czcionki polskiej w postaci ozdobnej kursywy. Ungler i Wietor zasłużyli się wybitnie dla rozwoju piśmiennictwa narodowego i rozpowszechnienia w literaturze języka polskiego. Obaj też mieli uzasadnioną świadomość swojej roli.

Po śmierci Wietora (1546) oficynę prowadzi wdowa, Barbara, przy pomocy Łazarza Andrysowica, który był pierwszym samodzielnym drukarzem Polakiem. Urodzony z małżeństwa Wietorowej z Łazarzem syn, Jan Januszowski, udoskonala „Drukarnię Łazarzową“ stwarzając z niej najświetniejszą oficynę wydawniczo-typograficzną XVI w. w Polsce (od 1578 do 1605). Sam parający się nauką i literaturą, znany też jest jako wydawca utworów Jana Kochanowskiego. Wykształcony, władający obcymi językami, bywały za granicą, Januszowski bierze sobie za wzór Alda, Plantyna i Estienne'ów. W r. 1594 tworzy drugą po Wietorze polską czcionkę, połączoną z ponowną próbą ustalenia ortografii polskiej — *Nowy charakter polski* — piękne pismo proste i kursywne (ryc. 20).

Z Lubomierza, jak Wietor, wywodzi się też rodzina krakowskich drukarzy Szarffenbergów. W r. 1521 rozpoczyna swą działalność Maciej Szarffenberg tłocząc m. in. w r. 1543 Mikołaja Reja *Krótką rozprawę między panem, wójtem a pleba-*

nem, pierwszą w literaturze polskiej satyrę polityczną. Po śmierci Macieja (1547) kierownictwo oficyny obejmuje syn, Hieronim Szarffenberg, gdy zaś ulega on (1555) zarazie, wdowa po nim Elżbieta w r. 1557 wychodzi za mąż za Mateusza Siebeneychera (także z Lubomierza), księgarza. Siebeneycher zgromadziwszy w swoich rękach księgarnię, drukarnię i papiernię stał się jednym z najwybitniejszych naszych nakładców. Wydał on m. in. *Postyllę katolicką wielką* (zbiór kazań) Jakuba Wujka w r. 1573—1575.

Nakładcą dużej miary był również księgarz Marek Szarffenberg, wydający wiele książek początkowo w Niemczech (od r. 1511) — a następnie w Krakowie do spółki z Wiktorem i Maciejem Szarffenbergiem. Z biegiem lat nabywa on papiernię i introligatornię, wykształciwszy zaś dwóch swoich synów w sztuce drukarskiej, zakłada też własną oficynę. Po śmierci męża (1545) wdowa Agnieszka pozostaje nadal na czele „Drukarni dziedziców Marka Szarffenberga“, którą kierują jednak synowie: Mikołaj i Stanisław noszący po nobilitacji nazwisko Szarffenberger (zmiana nazwiska przez dodanie końcówki *er*). Powiększyli oni przedsiębiorstwo przez nabycie warsztatu po wdowie Unglerowej i wydali wśród innych poważnych dzieł tzw. *Biblię Szarffenbergerowską* w r. 1561 w polskim przekładzie Jana Leopoldy. W r. 1565 bracia rozchodzą się i organizują dwie oddzielne oficyny. Mikołaj otrzymuje w r. 1577 od Stefana Batorego wyłączne prawo druku i sprzedaży statutów i kronik, w zamian zaś musi utrzymywać przy kancelarii królewskiej jednego ze swych pracowników z odpowiednim warsztatem, który ma jej stale towarzyszyć i wykonywać zlecenia kanclerza. Wędrowną tą drukarnią (zwana też „latającą“) tłoczy więc w różnych miejscach postoju czy pobytu dworu królewskiego, m. in. wydaje pierwsze druki odbite: „w Warszawie“. Należy do nich świetna *Odprawa posłów greckich* Jana Kochanowskiego „podana na Theatrum przed Królem Jego Mością i Królową Jej Mością w Jazdowie (Ujazdowie) nad Warszawą... Roku Pańskiego 1578“ (ryc. 21). Krakowską oficynę Mikołaja kupuje w pocz. XVII w. i prowadzi dalej Franciszek Cezary.

ty listki szukali po woli.
s/ siebzi chwila samie siony n/ siedlisku.
s/ ziemia siebi samie.

Koch. Pisa też niektór te panie he domine,
abo ty panie: ia to poslednie wole / ale zeby sie pres
ypylon pisalo iako tu stoi / a ti / po lacinie tu, pres i
dia roznice tilko nykladu / boe oboie iednako bgni.

Jan. Ia klade samse te panie, ha domine,
a ty panie tu domine. Y to slowa te przez e s kreska,
i est samse v minie numerus pluralis, a ty singularis.
Wszakze quique abundat suo sensu.

Koch. Kazde cudosiemskie swoia orthogra-
phia, iako Greckie Grecka / Laciniskie Laciniska etc.



OBIECADIO WEDLE ORTHOGRA-
phiey Pána Kochanowskiego tak idzie.

Aa a obbccc ddbb deefghbijkllmmnnno
oppqrstsoftvwxxyz.



Okolo połowy XVI w. zmienia się obraz polskiego drukarstwa pod wpływem Reformacji. Przybyli nowi czytelnicy, gdy ruch różnowierczy objął szerokie warstwy społeczeństwa, na które trzeba było oddziaływać za pomocą nowych książek religijnych, nade wszystko polemiczno-propagandowych. I druga strona, kościół katolicki, musiała w walce z nowinkami docierać do tychże szerokich warstw czytelników. Ta obustronna działalność powoduje olbrzymi wzrost liczby druków w języku polskim i rozprzestrzenienie się drukarstwa po całym kraju. Widząc swe zagrożenie, kościół występuje z nadzorem nad prawowiernością drukowanych i sprzedawanych książek, a cenzor uniwersytecki pociąga do odpowiedzialności nie tylko autorów, lecz także drukarzy i księgarzy, którzy oficjalnie wchodzili do grona uczelnianego. Jedni więc drukarze protestanccy chronią się pod opiekę możnych panów, jak Radziwiłłów w Brześciu i Nieświeżu czy Kiszki w Łosku, inni przenoszą się z miasta do miasta, nie podają na drukach miejsca wydania lub podają fałszywe, często nie ujawniają też swego nazwiska. Do nich należy np. Daniel z Łęczycy, wędrujący z Pińczowa do Nieświeża, stamtąd do Łoska, by wreszcie osiąść w Wilnie, a przy końcu życia przejść na służbę jezuitów. Szczególnie prześladowana była drukarnia ariańska Aleksego Rodeckiego w Krakowie przeniesiona później (na przełomie XVI i XVII stulecia) do Rakowa, stolicy obozu tzw. Braci Polskich i prowadzona przez Sebastiana Sternackiego, zięcia Rodeckiego. Mimo trudnych warunków oficyna stała w rzędzie najwybitniejszych tłoczni polskich pierwszej połowy XVII w. Jej zamknięcie w r. 1638 było jednym z przejawów wzrastającego wstecznictwa i nietolerancji.

Przoduje w szesnastowiecznym drukarstwie nadal Kraków, a na czoło wysuwa się Maciej Wierzbietą, drukarz wysokiej miary, działający przez pół wieku od r. 1557 do 1605. Jego wytwory noszą już piętno stylu barokowego, przejawiającego się w nowego kroju antykwie i kursywie. Przeszedłszy na kalwinizm drukuje on wszystkie utwory Reja, chociaż z jego oficyny wychodzą również dzieła pisarzy katolickich, np. Górnickiego *Dworzanin*, Kochanowskiego *Szachy* i *Zuzanna*. Pięknie i bogato ilustruje

Odprawa Posłow Greckich.

IANA KOCHANOVVSKIEGO.

Podana ná Theátrum przed Krolew Jęś Mścię
y Krolowa Jey Mścię w Jazdownie nád War-
szawę. Dnia dwunastego Strycznia/Kołu Páńs-
kiego. M. D. LXXVIIJ.

Ná fescie v Jęś Mści Pána Podkancierzego
Koronnego.



W Warszawie/ M. D. LXXVIIJ.

Ryc. 21. Pierwszy druk w Warszawie: *Odprawa posłów greckich* J. Kochanowskiego (wędrowną drukarnia M. Szarffenbergera) 1578

Sarmatiae Europaeae descriptio Gwagnina z r. 1578, a pod względem estetyki typograficznej góruje nad wszystkimi niemal naszymi ówczesnymi drukarzami, ustępując miejsca jedynie Januszowskiemu. Nie mogą natomiast równać się z nim inni krakowscy drukarze tego okresu: Stanisław Siennik, Maciej Garwolczyk ani nawet Andrzej Piotrkowczyk, który tłoczy m. in. dzieła Piotra Skargi i *Gniazdo cnoty* Paprockiego obficie ilustrowane. Tak więc krakowskie drukarstwo, będąc jednym z motorów postępowych nurtów, stanęło na usługi zarówno Odrodzenia jak i Reformacji.

Żywym ośrodkiem ruchu reformacyjnego i związanego z nim piśmiennictwa w języku polskim stał się około połowy XVI w. Królewiec. Tu wyszła po polsku pierwsza Biblia, pierwsza postylla i pierwszy kancjonał protestancki. Duszą tego ruchu był minister (duchowny) królewskiej gminy polskiej, Jan Seklucjan. Z drukarzy zaś wymienić należy przede wszystkim Czecha Aleksandra Aujezdeckiego, a z jego wytworów *Kupca*, tragedię przerobioną z niemieckiego przez Mikołaja Reja (1549), *Nowy Testament* w przekładzie Stanisława Murzynowskiego i *Pieśni chwał Boskich* (kancjonał) Walentego z Brzozowa (1554), jeden z najozdobniejszych druków polskich XVI w. Z innych druków królewieckich zapamiętać wypada dzieło filologiczne, pierwszy nasz słownik łacińsko-polski opracowany przez Jana Mączyńskiego, wydrukowany w roku 1564 u Jana Daubmanna, oraz piękny foliant *Kroniki* Macieja Strykowskiego u Jerzego Osterbergera w r. 1582. Podnieść też należy starania działaczy królewieckich o propagandę języka polskiego, a szczególnie o ustalenie jego pisowni.

Obok ośrodków różnowierczych podatny grunt do zakładania oficyn drukarskich stanowiły siedziby szkół średnich i wyższych, jak Zamość, Toruń czy Poznań. Jest rzeczą znaną, że oficyny zakładają tu przede wszystkim księgarze i introligatorzy, np. w Toruniu Stanisław Worffschauffel, w Poznaniu Melchior Nering, który w r. 1581 przeniósł się do Torunia, gdzie wydał dwa pierwsze druki toruńskie w języku polskim. W Poznaniu drukarz popierany przez jezuitów, Jan Wolrab wytło-

czył m. in. *Postyllę* Jakuba Wujka (1579—1582). Księgarze-wydawcy, jak Piotr z Lubeki, Hanusz Brickyer i Balcer Hybner zapoczątkowali też ruch książkowy we Lwowie. Drukarstwo rozwinęło się tu m. in. dzięki zapotrzebowaniom ludności ruskiej. Drukarz, znany początkowo ze swej działalności w Moskwie, Iwan Fiedorow, przybyły z Zabłudowa, gdzie zatrzymał się po ucieczce z rodzinnego kraju, wytoczył w roku 1574 najwcześniejszy lwowski druk pt. *Apostół*, dokładnie w 10 lat po ukazaniu się pierwszego wydania moskiewskiego. Zarazem ułożył on i wydrukował także czcionką cyrylicą pierwszą gramatykę języka narodowego. Fiedorow założył również inną drukarnię ruską w siedzibie ks. Konstantego Ostrońskiego w Ostrogu. We Lwowie oficyna obsługująca polskie społeczeństwo powstała dopiero w 1590/91 r. dzięki Maciejowi Garwolczykowi, drukarzowi z Krakowa. Po nim zjawili się inni, jak Maciej Bernat, lecz krótkie trwanie poszczególnych oficyn na tym terenie nie pozwoliło im wznieść się na wyższy poziom. I w Wilnie był również *Apostół* pierwszym drukiem, jaki się pojawił w stolicy Księstwa Litewskiego, wytłoczony w oficynie Franciszka Skoryny, uprzednio drukującego w Pradze. Ale dopiero po dłuższej przerwie ożywiła się tu na nowo działalność drukarska, głównie ze strony jezuitów walczących z różnowierstwem, które miało tu oparcie w dobrych warstatach: Jana Karcana, Daniela z Łęczycy (dopóki nie przeszedł na służbę jezuitów), Jakuba Markowicza. W Wilnie ukazują się też pisma zwolenników i przeciwników unii brzeskiej (1596); wiele z nich wychodzi z drukarni bazylińskiej, stanowiącej kontynuację ruskiej oficyny Mamoniczów.

U schyłku XVI w. zakłada Jan Zamojski na usługi powołanej do życia w Zamościu Akademii — nowocześnie urządzoną tłocznię, w czym pomaga mu z niemałym zapalem znany autor *Sielanek*, Szymon Szymonowicz, a zaopatruje oficynę w czcionki Januszowski. Drukarnia mimo dobrych początków nie zdołała się rozwinąć, na co wpłynęła rychła śmierć fundatora, a także przyczyny natury ogólniejszej, powodujące uwięź szkoły zamojskiej (ryc. 22).

Rola ośrodków wydawniczych w omawianym okresie jest znamienna: są to czasy, kiedy drukarze jako nakładcy niejednokrotnie kształtowali rozwój piśmiennictwa, jednak pod koniec stulecia i w wiekach późniejszych rola ta maleje, a drukarstwo staje się czynnikiem pomocniczym, potrzebnym do wykonania powierzonej mu przez wydawcę określonej pracy.



Ryc. 22. Sygnet (znak drukarski) Drukarni Akademii Zamojskiej z końca XVI w.

Jednakże i przy tym zawężeniu funkcji w okresie silnego wrzenia ideowego, związanego z walką szlachty o przywileje i z fermentem religijnym (aż do pierwszej ćwierci XVII w.) instytucje wydawniczo-drukarskie były dla kierunków wojujących narzędziem wręcz niezbędnym, warunkującym pomyślny rozwój tego lub innego obozu. Najlepiej ilustruje to znaczenie pras z jednej strony rozkwit warsztatów znajdujących się na usługach zakonu Loyoli, z drugiej zaś — świetna na razie pozycja tłoczni arikańskiej w Rakowie i jej upadek w 1638 r., zapowiadający osta-

teczną likwidację Braci Polskich, co nastąpiło w dwadzieścia lat później.

Wraz ze zwycięstwem sił reakcyjnych i nieszczęśliwymi warunkami politycznymi następuje w XVII w. ogólny upadek kultury, co wpływa i na znaczne obniżenie poziomu drukarstwa.

d) Rozprowadzanie książek

Drukarze pierwszego okresu byli nie tylko wytwórcami i nakładcami książek, lecz z reguły zajmowali się równocześnie sprzedażą swoich wytworów. Rychło jednak uciekali się do pomocy specjalnych agentów-kolporterów, którzy wędrowali z miasta do miasta z towarem książkowym nabytym od impresorów-nakładców (ryc. 23). Poważniejsze przedsiębiorstwa drukarsko-wydawnicze utrzymują własne składy w różnych miastach, nieraz i za granicą (np. Antoni Koberger m. in. w Polsce). Najpierw dany skład czy kolporter rozprowadza wytwory tylko jednej oficyny, później łączy również wydawnictwa innych drukarzy-nakładców. Tak że pod koniec XV w. wykształca się księgarstwo sortymentowe. Powstają odrębne, samoistne przedsiębiorstwa księgarskie trudniące się sprzedażą książek bez względu na nakładcę i drukarza.

Rynek zbytu wczesnych wytworów drukarskich, przeznaczonych w olbrzymiej większości na potrzeby kościoła, obejmował całą Europę, stosowana bowiem w nich łacina była zrozumiała dla wszystkich narodów. Humanizm pogłębił jeszcze tę jednolitość rynku księgarskiego przez wprowadzenie starożytnych klasyków i umocnienie panowania łaciny. Ale już w dobie Odrodzenia i Reformacji wyrasta żądanie literatury narodowej, a jej heroldem jest literatura popularna, ludowa. Rośnie szybko krąg czytelników, rośnie popyt i produkcja książkowa, a w związku z tym powstają i mnożą się stałe księgarnie; książka jako towar staje się przedmiotem handlu księgarskiego, następuje rozłączenie produkcji (drukarnictwa i wydawnictwa) od zbytu (księgarstwa).

Wzmagający się ruch wymaga celowego uregulowania stosunków w księgarstwie oraz ułatwienia orientacji na rynku wydawniczym za pomocą odpowiednich katalogów. Do obrotu książką



Ryc. 23. Uliczny sprzedawca książek w XVII wieku (Bogeng, op. cit.)

zastosowuje się system j a r m a r k ó w (targów), których centralnym punktem staje się dzięki swemu geograficznemu położeniu Frankfurt n/M. Ustalił się zwyczaj, że dwa razy w roku, na wiosnę i w jesieni, zjeżdżali się tu księgarze (nakładcy i sortymenciści) z całej Europy i „handlowali“ swoimi wytworami bądź drogą wymiany — arkusz za arkusz druku, bądź dwa arkusze czyste za arkusz druku. Od r. 1564 wychodzą tu specjalne k a t a l o g i jarmarczne, wykazujące materiał książkowy rzucony w danej chwili na rynek. Około r. 1680 rolę Frankfurtu obejmuje Lipsk i zachowuje ją aż do naszych czasów.

Handel książką w Polsce rozwijał się już doskonale w okresie średniowiecza. Bibliopole (księgarze) osiedlali się bądź też rozkładali swe wędrowne kramy głównie w miastach leżących na ważnych szlakach kupieckich ze wschodu na zachód, z południa na północ, a więc we Wrocławiu, w Krakowie, we Lwowie, w Poznaniu. Ożywionymi ośrodkami rozprowadzania książek stawały się w czasie jarmarków: Łęczyca, później także Jarosław i Warszawa. Wiemy np., że w XV w. Piotr z Lubeki sprzedawał książki w Poznaniu i handlował ze Lwowem, z którym to miastem utrzymywał też stosunki księgarz krakowski, Jan Pfeffer. Ustawiczna wymiana interesów łączyła np. bibliopolów Wrocławia i Poznania, gdzie około połowy XVI w. dużą rolę odgrywa ruchliwy księgarz Jan Patruus, a później jego syn Krzysztof.

Handlem książkowym zajmowali się również introligatorzy, a znów księgarze utrzymywali warsztaty, w których oprawiali książki wystawiane w ich składach na sprzedaż. Na tym tle wytwarzała się ostra konkurencja i dochodziło do zatargów, niejednokrotnie długotrwałych i przybierających drastyczne formy: bójek, napaści itp. W miarę pogarszania się warunków ekonomicznych spory te zyskiwały na sile. Księgi sądowe warszawskie z końca XVI w. przechowały ślady jednej takiej sprawy między księgarzem Pawłem Fabrycym a jego konkurentem Janem Modzelewskim, należącym do cechu szkatulników.

W okresie rozkwitu drukarstwa renesansowego w Polsce impresorzy sami zajmowali się najczęściej rozprzedażą swych nakładów, rzadziej natomiast utrzymywali księgarnie sortymen-

towe. Powstawały wielkie przedsiębiorstwa łączące wszystkie dziedziny związane z książką: tłocznię, księgarnię, papiernię, a nie-raz również introligatornię i warsztat drzeworytniczy oraz odlewnię czcionek.

Z biegiem czasu, w związku ze zubożeniem mieszczaństwa, kurczeniem się rynku odbiorczego i obniżeniem kultury upadają wielkie firmy drukarskie (jak Drukarnia Łazarzowa, Wierzbicy, Piotrkowczyków), następuje też rozdział między wytwarzaniem i rozpowszechnianiem książek. Połączenie tego rodzaju odżyje w okresie wielkiej koniunktury piśmienniczej i książkowej tj. w czasach Stanisławowskich, gdy świetni przedstawiciele drukarstwa epoki Oświecenia: Michał Gröll i Piotr Dufour podejmą w Warszawie produkcję i handel książką.

Stosunki księgarskie Polski z zagranicą zależały od dominującego kierunku politycznego, od układu sił ekonomicznych i od dróg wiążących nasz kraj z nowymi prądami ideologicznymi.

Początkowo związki te łączyły nas z Włochami (także i z Aldem) oraz z Niemcami, w okresie Reformacji drogi handlu książkowego prowadzą często do Szwajcarii. Przez długi okres czasu nasi księgarze utrzymywali filie na Węgrzech, dla których przecież drukarnie krakowskie z pierwszej połowy XVI stulecia tłoczyły pierwsze zabytki języka węgierskiego (gramatyki, słowniki, użytkowe druki religijne), jak też i dla pokażnej grupy scholarów tej narodowości studiującej w Akademii Krakowskiej. W późniejszym czasie przemycano na tamten teren druki ariańskie wydawane w Rakowie.

Jest też rzeczą oczywistą, że polscy kupcy i wydawcy brali udział w wielkich targach książkowych frankfurckich czy lipskich. Wygasanie w naszej kulturze zarzewia Renesansu, postępująca nędza wsi, upadek miast, ustawiczne wojny wpłynęły — rzecz jasna — na ograniczenie importu, a tym bardziej eksportu książek. Nader żywe kontakty z zagranicą, nade wszystko z Holandią, utrzymuje w XVIII w. jedynie Gdańsk, bogata republika mieszczańska, ośrodek handlu zamorskiego oraz najbardziej twórczy ideologicznie obóz naszego różnowierstwa, Bracia Polscy, którzy propagandę i rozprowadzanie swych książek rozciągają

m. in. na Belgię, Holandię i Anglię za pośrednictwem tamtejszych księgarzy i wydawców.

e) Biblioteki w okresie rozkwitu Odrodzenia i Reformacji

Wspomnieliśmy już, że w samym początku swego żywota kosztowna książka drukowana z trudem torowała sobie drogę do bibliotek ludzi Odrodzenia. Dopiero po obniżce kosztów produkcji, tańsze, a mimo to znakomite i piękne wydania klasyków Aldusa Manutiusa, Estienne'ów czy Plantyna opory te ostatecznie przełamały. Wydawnictwa te znalazły sobie nowych odbiorców: zaczynają gromadzić je humaniści i książęta doby Renesansu lubujący się w okazałych budowlach i książkach. Sforzowie w Pawii i Medyceusze we Florencji stworzyli tutaj wzory naśladowane i w innych krajach. Król francuski Ludwik XII przenosi w r. 1500 księgozbiór Sforzów z Pawii do swego zamku w Blois, dając początek wspaniałej bibliotece królewskiej, późniejszej Bibliothèque Nationale w Paryżu. Gromadzą książki cesarz Maksymilian I w Wiedniu, Maciej Korwin na Węgrzech, który w mecenasostwie, zbieractwie i piękności swych skarbów rękopiśmiennych współzawodniczył z Włochami, a także carowie moskiewscy Iwan III, Wasyl III i Iwan IV Groźny (1533—1584). Za przykładem panujących szli możnowładcy, szlachta, bojarzy, wyższy kler, patrycjusze. I tak np. zasłynęła w całym świecie kolekcja książek w niezwykle pięknych oprawach należąca do Jana Groliera, kierownika skarbu francuskiego. W Niemczech zbieractwo szerzy się w tych miastach, których ożywione stosunki handlowe ułatwiały kontakt z renesansowymi Włochami. Więc np. w Norymberdze głośnym stał się księgozbiór lekarza i historyka Hartmanna Schedla (obejmujący oprócz książek rysunki i grafikę). W Rosji wyróżniała się biblioteka Stroganowych. Najbogatsze jednak w XV—XVII w. były księgozbiory prawosławnych klasztorów i soborów, dzięki którym zachowały się aż do naszych czasów pomniki dawnego piśmiennictwa ruskiego. W Czechach stworzył jedną z najzasobniejszych bibliotek prywatnych w Europie wybitny mąż stanu sprzyjający reformacji, Piotr Vok z Ru-

zomberka. Wszystko to jednak były albo niedostępne, albo dostępne w ograniczonym tylko zakresie skarbnice, a nie żywe ośrodki nauki czy czytelnictwa.

Reformacja w swej walce przeciwko kościołowi i w ogóle klasom panującym zwróciła się do mas i musiała masy te oświecić. Najlepszym do tego narzędziem była książka i szerzenie czytelnictwa. Toteż Luter — w myśl hasła wolnego studium i powszechnego dostępu do książki — kładzie szczególny nacisk na postawienie bibliotek na należytych poziomach z tym, że mają one służyć zarówno stanowi duchownemu jak świeckiemu. Główną rolę miały tu do spełnienia mnożące się biblioteki miejskie dostarczające czytelnikom, przede wszystkim ze sfer mieszczańskich, lektury aktualnej, żywej. Jednocześnie księgozbiory klasztorne niejednokrotnie zmieniają swych właścicieli wskutek sekularyzacji (rozwiązania) zakonów, wzbogacając biblioteki świeckie.

W drugiej połowie XVI w., przenika do bibliotek duch *baroku*, przejawiający się w przesadnym przepychu rozległych sal pokazowych oraz w bogatych oprawach książek. W ten sposób bowiem rody książęce i magnackie chciały dać wyraz i dowód swojej potęgi i kultury. Księgozbiory te mają z reguły jeszcze charakter prywatny, lecz tu i ówdzie udostępnia się je także uczonym. Najważniejsze z nich to Eskorial w Madrycie, biblioteka królewska w Paryżu, nadworne biblioteki w Wiedniu i Monachium. Wcześniej czy później wszystkie te biblioteki stały się wartościowymi i publicznie dostępnymi warsztatami naukowej pracy, zgromadziwszy bogate i nieraz bezcenne zbiory piśmiennictwa zabytkowego i współczesnego. Król Francji Franciszek I ustanawia w r. 1537 pierwszy w dziejach *exemplar* obowiązkowy, który miał stale pomnażać zbiory jego biblioteki.

Stosownie do wymagań epoki zmienia się charakter budownictwa i wyposażenie wnętrza bibliotecznych. We wspaniałe ozdobionych, wysokich salach, zaopatrzonych w galerię lub bez niej, umieszczono obok książek inne zbiory i różne osobliwości. Prototypem takich pomieszczeń była sala w pałacu hiszpańskich królów, w Eskorialu, mieszcząca u schyłku XVI w. 18.000 tomów — imponujący zbiór na owe czasy.

Podobnie i w Polsce zainteresowania umysłowe rozbudzone w okresie Renesansu sprzyjają powstawaniu licznych bibliotek prywatnych i szerzeniu się — niespotykanego dotąd w takich rozmiarach — czytelnictwa. Wzrastający dobrobyt warstw średnich, szlachty i mieszczaństwa, pozwala na rozliczne podróże zagraniczne, z których przywozi się nowe, humanizmowi i reformacji poświęcone książki, oraz na nabywanie ich u księgarzy miejscowych. Zresztą rodzima produkcja dzięki rozwojowi drukarstwa odgrywa też poważną rolę w narastaniu księgozbiorów i spopularyzowaniu piśmiennictwa.

Wraz ze zbieractwem wśród górnych warstw społeczeństwa występuje druga znamienna cecha Odrodzenia: rozkwit ambicji mecenasowskich. Hołdują im przedstawiciele światłego episkopatu, że wspomnimy Jana Lubrańskiego, którego zbiory stały się podstawą założonej przez niego w Poznaniu akademii (1519). Biskupi-humaniści: Erazm Ciołek, Andrzej Krzycki, Jan Dantyszek czy Maciej Drzewicki gromadzą piękne księgozbiory, podobnie jak opiekun Uniwersytetu Krakowskiego oraz studiów grezystycznych i hebrajskich — Pior Tomicki. Wśród tych zbiorów wyróżniała się niezwykle w Polsce zawartością — bogatym zestawem dzieł hiszpańskich — biblioteka biskupa płockiego, Piotra Wolskiego, przywieziona z podróży dyplomatycznych do Włoch i Hiszpanii; liczne tomy „Volschiany“ zachowały się do dziś w Bibliotece Jagiellońskiej.

Oczywista, świeccy możnowładcy rychło włączyli się do tego nurtu, a jednym z pierwszych był kanclerz Krzysztof Szyszkowski. Jednakże stosunkowo nieliczne biblioteki magnackie nie mogły wywoływać czy zaspokajać potrzeb czytelnich szerszych warstw społeczeństwa. O wysokiej kulturze okresu świadczy przede wszystkim żywe krążenie książki wśród tej warstwy, którą nazwalibyśmy dzisiaj inteligencją. Z zapisków inwentarzowych, z notatek na kartach starych druków i rękopisów przekonujemy się, jak liczne, obfite i odzwierciedlające nowe nurty były księgozbiory profesorów, lekarzy, prawników.

W ciągu XVI w. powstaje szereg bibliotek prywatnych państwa miejskiego np. Bonerów i Decjusów w Krakowie.

Niemal w całości zachowały się w Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu bogate zbiory burmistrza tego miasta, Hęnyka Strobanda. Równocześnie zakładają też biblioteki niektóre większe miasta, np. w r. 1535 mamy już wiadomość o istnieniu biblioteki radzieckiej Rady Miejskiej w Poznaniu, w 1596 r. otwarto takąż książnicę w Gdańsku. Z inicjatywy wspomnianego Strobanda powstaje w Toruniu w r. 1594 biblioteka przy nowej akademii (gimnazjum) jako warsztat szkolny i biblioteka publiczna.

Nowym bodźcem silnie pobudzającym zapotrzebowanie na książkę była też *Reformacja*. Książka staje się potrzebna wszystkim: do utwierdzenia się w wierze dawnej czy nowej, do jej obrony czy zwalczania. Jest niezbędnym narzędziem propagandy i polemiki. Powstają liczne księgozbiory przedstawicieli szlachty i możnowładców hołdujących „nowinkom”, jak Szafranców, Firlejów, Radziwiłłów w Nieświeżu, Sapiehów w Różance. Zakłada się biblioteki przy szkołach kalwińskich i ariańskich. Dziś jeszcze spotyka się książki, na których napis głosi przynależność do „biblioteki publicznej” zboru Braci Polskich w Rakowie.

Nie zaniedbuje też sprawy *kontrreformacja*, zwłaszcza gdy reforma potrydencka (1545—1563) powołała do życia liczne seminaria duchowne, które trzeba było zaopatrzyć w odpowiednie księgozbiory. W jeszcze większym stopniu przyczyniła się do tego działalność jezuitów, którzy sprowadzali pokażne ilości książek z zagranicy, głównie dla swoich kolegiów. Ale zawartość księgozbiorów jezuickich była dość jednostronna i oddziaływanie ich, jak w ogóle bibliotek kontrreformacyjnych, było często raczej ujemne aż do czasu, gdy w kolegiach zakonnych powiało prądem Oświecenia.

Jednym z największych księgozbiorów *prywatnych*, nawet w skali europejskiej, była biblioteka *Zygmunta Augusta* o pięknych renesansowych oprawach, która jednak po śmierci króla uległa rozproszению.

Duch Odrodzenia wpłynął też ożywczo na książnicę *Uniwersytetu Krakowskiego*, która szybko bogaci się darami swych dawnych uczniów czy wykładowców, przeważnie zapalonych humanistów. Były wśród nich nie tylko dzieła klasy-

ków i autorów humanistycznych, lecz również dzieła z zakresu matematyki, astronomii i przyrodoznawstwa. Książki wypożyczano profesorom bez kontroli, stosując ją tylko wobec sił pomocniczych i osób postronnych. Dbano o księżnicę była jednak znaczna, szacowne woluminy oceniano na równi z klejnotami. Wybudowano nawet dzięki ofiarności Tomasza z Obiedzina i innych członków Akademii osobne specjalne pomieszczenie na księgozbiór, znane dziś pod nazwą „Sali Obiedzińskiego”. Budowa nowej librarii ciągnęła się wszakże przez wiele lat, od r. 1516 do 1540, a może i nieco dłużej.

Humanistycznym zamiłowaniom hetmana Jan Zamojskiego zawdzięcza swoje powstanie w r. 1576 Biblioteka Akademii Zamojskiej, gromadząca dzięki staraniom hetmana i jego otoczenia m. in. rękopisy greckie, ruskie i inne cenne zabytki, niektóre opracowywane i wydawane w Drukarni Akademickiej przez miejscowych uczonych filologów. Doszła ona do zasobności, która stała się niewspółmierna ze stanem naukowym wkrótce podupadłej uczelni. W r. 1811 Stanisław Zamojski przewiózł księgozbiór do Warszawy wcielając go do księżnicy ordynacji.

3. KSIĄŻKA XVII WIEKU

a) Produkcja drukarska

Nadeszły niebawem czasy wielkich niepokojów; wojna 30-letnia, najazdy szwedzkie oraz związane z tym rabunki i niszczenie księgozbiorów. W tej atmosferze kultura podupadła, a z nią i drukarstwo, zarówno pod względem produkcji jak estetyki książki. W piśmiennictwie buja panegiryzm, szaleje cenzura panującego absolutyzmu. Zwolna jednak zaczyna się rozkład urządzeń feudalnych z równoczesnym rozwojem nowych form życia społecznego zwiastujących nadejście kapitalizmu, w dziedzinie zaś kultury — nowej epoki Oświecenia. Przodowała w tych przemianach Holandia, gdzie wzrastał szybko przemysł i handel. Holandia też — dzięki względnej swobodzie druku — ściągała

z różnych stron uczonych i myślicieli prześladowanych za ich przekonania naukowe i religijne. M. in. stała się ona przystanią wygnanych z Polski arian. W ślad za tym nastąpił rozkwit uniwersytetów, nauk filologicznych, a także — przyrodniczo-matematycznych. Upowszechnia się tutaj nowy typ wydawniczy — gazeta, ruchliwe i szybkie źródło rozlicznych wiadomości. Nie dziw więc, że w tym okresie Holandia obejmuje prymat również w produkcji książki. Staje się to za sprawą zasłużonej rodziny Elzevirów, działających w Lejdzie i w Amsterdamie. Elzevierowie stworzyli nowy typ książki: małej o wyraźnych choć drobnych pismach i dostosowanych do cienkiego rysunku czcionek — ozdobnikach. Owe niewielkie „elzewiry“ opanowały rynki europejskie nie tyle ze względu na ich wartość artystyczną czy drukarską, ile ze względu na doskonałą organizację rozprowadzania wydawnictw (ryc. 24). Elzevierowie posiadali rozległą sieć swych filii, podnieśli



Ryc. 24. Kolekcja „Elzewirów“ — małe tomiki z opisami różnych krajów we współczesnych oprawach (ze zbiorów Biblioteki Narodowej)

znacznie wysokość nakładów, obniżając koszty produkcji i ceny swych wytworów. W okresie działalności firmy (1592—1712) ukazało się około 2.200 tytułów i około 3.000 dysertacji uniwersyteckich.

We Francji i nad całym drukarstwem XVII w. góruje paryska *Imprimerie Royale* (Drukarnia Królewska) powołana do życia przez Ludwika XIII z inicjatywy kardynała Richelieu w r. 1640, kiedy ówczesny kulturalny świat obchodził dwuchsetlecie wynalezienia druku. Rozporządzała ona znacznymi środkami i najlepszymi fachowcami; nie krępowana cenzurą jak inne, mogła roznosić sławę rządów absolutystycznych i kuć broń przeciwko wrogom wewnętrznym — hugonotom (protestantom). Jej wielotomowe okazałe wydawnictwa z różnych dziedzin, wykonywane starannie, piękną czcionką, bogato zdobione — miały imponować. Rozkwit francuskiego drukarstwa nie tylko był wyrazem absolutyzmu, którego szczytowe nasilenie przyniosło panowanie „króla-słońca“, Ludwika XIV; wiązał się jednocześnie z narodzinami nowych racjonalistycznych prądów filozoficznych (Descartes), z ożywieniem się badań naukowych i potrzebą publikacji coraz to nowych dzieł licznych polihistorów. Wspaniały rozkwit teatru francuskiego (Racine, Corneille, Molière), poezji (La Fontaine), prozy (Pascal, Bossuet, Mme de Sévigné i in.), a także powstanie szeregu czasopism naukowych i literackich, towarzyszy początkom nowej ery w dziejach kultury, ery nazwanej Oświeceniem.

We Włoszech, podobnie jak we Francji, nad wszystkimi drukarniami góruje jedna, nosząca nazwę *Tipografia Poliglotta della Sacra Congregazione de Propaganda Fide*, założona w 1626 r. do walki kontrreformacyjnej i działalności misyjnej, wyposażona w tym celu w czcionki 23 języków (w tym licznych wschodnich).

W drukarstwie niemieckim panuje na ogół niski poziom, jeśli zaś jakaś drukarnia wyróżnia się spośród reszty, to nie technicznym wykonaniem swych wytworów, lecz jedynie rozmachem przedsiębiorstwa. Tak jest np. z oficyną Macieja Cosmeroviusa, Polaka, który najpierw drukował w Krakowie, a w 1640 r. prze-

niósł się do Wiednia. Wydawał on szczególnie dużo książek obcojęzycznych nie odznaczających się jednak walorami estetycznymi.

Brak też wybijających się drukarzy w Anglii XVII wieku. Przeważają drukarze poprzestający na produkcji traktatów lub pamfletów politycznych i religijnych. Zalew literatury politycznej jest zrozumiały na tle walk rewolucyjnych, jakie wstrząsają wyspą brytyjską. Wydarzeniem nadzwyczajnym było tutaj pierwsze wydanie dzieł Szekspira w 1623 r.

Także i w Polsce piśmiennictwo w tych czasach podupada, gdy za króla Zygmunta III wzrasta się reakcja katolicka, kierowana przez jezuitów, oraz srogość cenzury kościelnej. W latach 1603, 1604 i 1617 ogłoszono indeksy książek zakazanych, a także wiele wydawnictw uległo zniszczeniu. Stosy, na które rzucano „błuzniercze” książki, rzadkie w drugiej połowie XVI stulecia, stały się około połowy następnego wieku widowiskiem częstym, organizowanym ku ucieście sfanatyzowanych tłumów. K r a k ó w przez jakiś czas walczy jeszcze o zachowanie przewagi w drukarstwie; udaje się to starej, w XVI w. założonej oficynie Piotrkowczyków, gdzie tłoczy się okazałe *Kazania* i *Roczne dzieje* Piotra Skargi (1603, 1607), *Dworzanina* Łukasza Górnickiego obok utworów poetyckich jak Waleriana Otwinowskiego przekład *Ksiąg Metamorphoseon* Owidiusza (1638), czy liczne przedruki Jana Kochanowskiego. Wyróżniały się też oficyny Cezarych i Szedlów. Franciszek Cezary drukował m. in. Piotra Kochanowskiego tłumaczenie *Jerozolimy Wyzwolonej* Tassa (1618), Grzegorza Knapskiego (Cnapiusa) okazały polsko-łacińsko-grecki słownik (1621—i 1643), Szymona Szymonowicza *Nagrobki i Sielanki*. Z drukarni Szedlów zaś wyszły, m. in. dwa *Klimaktery* Wespazjana Kochowskiego (1683 i 1688), opisujące dzieje Polski po śmierci Władysława IV (trzeci *Klimakter* drukowała w r. 1698 oficyna Cezarego). Omawiane dwie oficyny były ostatnimi, które dbały o poprawność i estetykę druku.

Z chwilą przeniesienia stolicy do Warszawy drukarstwo krakowskie podupada i nie może wytrzymać konkurencji z drukarniami jezuickimi, pijarskimi, dominikańskimi i franciszkańskimi, prosperującymi dzięki różnego rodzaju przywilejom i panoszącej

się dewocji. Nie udała się też próba pierwszego polskiego czasopisma pt. *Merkuriusz Polski*, podjęta przez Jana Aleksandra Gorczyzna i Hieronima Pinocci, patrycjusza krakowskiego (ryc. 25). Pierwszy numer tego tygodnika wyszedł 3 stycznia 1661 r., z dniem 14 maja tegoż roku przeniesiono cały warsztat do Warszawy, lecz po wyjściu 41 numeru z dnia 22 lipca wydawnictwo upadło. Z drukarzy warszawskich tego okresu zasługują na wymienienie Jan Rossowski, Jan Trepiński i Piotr Elert, muzyk, dworzanin królewski i wreszcie — typograf. Podstawą bytu wymienionych oficyn były przywileje na druk intratnych wydawnictw urzędowych, zwłaszcza konstytucji sejmowych. Przywileje te przeszły z czasem na założoną w drugiej połowie stulecia wielką drukarnię kolegium pijarów, która przetrwała — mimo konkurencji rywalizującej tłoczni jezuickiej — aż do pierwszej ćwierci XIX w., kiedy zakupił ją Józef Unger.

Z innych ośrodków żywszą działalność rozwija Gdańsk, dzięki ruchliwości i dbałości o jakość swych wytworów takich firm typograficznych czy wydawniczych jak Andrzeja Hünefelda, Jerzego Förstera, a nawet prywatnej drukarni sławnego astronoma tutejszego Jana Heweliusza. Förster zaszczycony tytułem sekretarza i przywilejami króla polskiego sięga swymi zamówieniami aż do Holandii, rozprowadza zaś wydawnictwa poprzez swe filie założone w Warszawie, Lublinie i zapewne w Krakowie. Wyróżniające się ówczynie dzieła polityczne i historyczne autorów polskich znajdują w przedsiębiorstwie gdańszczanina wspaniałą oprawę graficzną (Olizarowski, Kobierzycki, Kojalowicz, Jakub Sobieski). Rozkwita też w Gdańsku inna dziedzina: sztycharstwo. Słyną znakomici reprezentanci tej sztuki, Hondius i Falk, co oczywiście ma też wpływ na ilustrację książkową.

Z ośrodków „prowincjonalnych” duże zasługi dla podtrzymania dawnych dobrych tradycji w zakresie wydawniczym mają przede wszystkim oficyny pozostające na usługach zborów dysydenckich różnych odłamów. W pierwszej połowie stulecia, przed ostatecznym zwycięstwem kontrreformacji prym wiodła placówka ariańskiej gminy w R a k o w i e, gdzie skupili się czołowi przywódcy tzw. Braci Polskich. Oficynie duży rozmach nadał zwłaszcza

MERKVRYVSZ POLSKI EXTRAORDYNARYNY.

De Data 9. Februarij. 1661.

w sobie zamykający.

**Zebranie Punktow hrámoty Cár-
skiey do K.I.M.**

**Iustyfikácye y Petytá Deputatow
Woyská Zaporowskiego.
Listy Hetmána y Písarzá Woyská
Zaporowskiego do K.I.M.**

Zebranie punktow hrámoty Cárskiey do K. I. M.



Dziyna Cár hrámota od wysłężenia/po-
co Posłamiła Jwina Żeliborskiego
posyłał y Kondrata Młinnia Poddy-
aczego y listi respoza otrzymał.

Jem przymodził na plac sprawo. Pro-
to przez Drodzonych Piotra Kondra-
cowa y Jana Łosowskiego y Zich-
nawego Cześkowicza. Traktabat. Ido-
le na Traktaty o wieczym Pololu za-
miedono mu było y Commissarzy
Seymu do Winstu posłać miano.

Je akceptowawši Traktaty y szłał Posła do Borysowa
ośchdowiac długieja na szło spohy y P. Commissary

Ryc. 25. Stronica z pierwszego polskiego czasopisma „Merkuriusz polski” 1661

drugi z kolei jej kierownik, Sebastian Sternacki. Na skutek ustawy sejmowej z 1638 r. zlikwidowano tamtejszą szkołę i drukarnię. W tym zaś mniej więcej czasie, w innej części kraju, w Wielkopolsce, na poczesne miejsce wysunęła się drukarnia tzw. Braci Czeskich, założona w Lesznie przy współudziale sławnego pedagoga i myśliciela, Jana Amosa Komeńskiego. Do ciekawszych „tytułów“ wydawniczych leszneńskich typografów należą: opis Islandii (najwcześniejszy w literaturze światowej) drukarza Daniela Vettera (1638) oraz wytłoczone tutaj, choć bez ujawnienia „firmy“, znane *Satyry* Krzysztofa Opalińskiego (1650).

Mimo tych i innych jaśniejszych przebłysków kultury, stuletni okres zamykający się w granicach 1650—1750 wykazuje najniższy poziom naszego drukarstwa. Liczne nowe lecz krótkotrwałe oficyny — podobnie zresztą jak zasiedziałe i szanowne — uprawiają produkcję masową dominującego gatunku piśmiennictwa: panegiryków, stanowiących zwierciadło zwyrodnienia smaku estetycznego, tępoty oraz megalomanii szlachty i patrycjatu miejskiego. Drugim upowszechniającym się rodzajem była tzw. literatura mieszczańska: popularna satyra i komedia, w której pod maską żartu i drwiny ukrywała się krytyka panującego ustroju, bunt przeciwko uciskowi.

Na ogół wzięwszy, wszystkie prawie wytwórnie ówczesnych oficyn cechuje niedbalstwo, zły papier, zbity druk, niechlujne odbicie.

Również oficyny jezuickie i pijarskie, mające przywilej tłoczenia statutów i konstytucji sejmowych, wykonują swe publikacje niedbale, na lichym papierze, byle się rozchodziły masowo. Z dzieł poważniejszych czy okazańszych rozmiarami zasługują na wzmiankę m. in.: Grzegorza Knapskiego słownik polsko-łaciński pt. *Synonyma*, wznawiany po wielokroć w ciągu XVIII w. przez drukarnie jezuickie w Poznaniu, Kaliszu, Sandomierzu i Lwowie; herbarz Kaspra Niesieckiego *Korona Polska* w czterech tomach (1728—1743) również u jezuitów we Lwowie; Benedykta Chmielewskiego *Nowe Ateny* (rodzaj encyklopedii pełnej średniowiecznych przesądów) zapoczątkowane przez P. J. Golczewskiego w r. 1745

i kontynuowane przez jezuitów lwowskich od r. 1746. Lecz odnowienie i podniesienie sztuki drukarskiej miało nastąpić dopiero w dobie Oświecenia.

b) Oprawa XVI i XVII wieku

W zewnętrznej szacie książki, w jej oprawie przejawiają się te same charakterystyczne cechy zdobnictwa, stylu, które obserwujemy w innych sztukach. Tak np. niektóre elementy ornamentyki stosowane przez introligatorów krakowskich odnajdziemy w zabytkach architektonicznych renesansowego Krakowa.

Przełom w dziejach introligatorstwa wyznaczają: zmieniająca się funkcja społeczna książki oraz wpływy wschodnie (perskie i arabskie), które za pośrednictwem Wenecji oddziaływały na oprawę renesansową, zmieniając jej strukturę (deski zastępuje karton), technikę i kompozycję zdobnictwa. Motywy ornamentacyjne składają się na wzór dywanów perskich ze środkowego owalu kończystego oraz obramowań bądź to liniowych, bądź arabeskowych (sploty wiciowe) lub maureskowych (ornamenty plecionkowe, wstążkowe) ograniczających zwierciadło (środkową część okładziny). Obok zanikającego tłoczenia na ślepo występują złocenia, zwłaszcza w oprawach włoskich i francuskich. Nowy sposób oprawiania dostaje się z Włoch do Francji, która odtąd na długie wieki zatrzyma przodownictwo w dziedzinie introligatorstwa. Najpiękniejszy przykład rzemiosła tej doby przedstawiają oprawy wykonane dla francuskiego męża stanu, Jana Groliera, wielkiego bibliofila Renesansu. Odrębny rodzaj ornamentyki reprezentują prześliczne, barwne — dzięki zastosowaniu nakładanych ozdób ze skóry i kolorowych lakierów — oprawy tzw. typu *lionnais*.

Coraz większa skłonność do przepychu wprowadza na okładziny coraz większe bogactwo złocen i motywów zdobniczych, wśród których poćzesne miejsce zajmuje tzw. *superexlibris* — wyciśnięty na skórze znak, najczęściej herbowy, właściciela. Gęsto usiana powierzchnia okładziny powtarzającym się motywem wyłożonym — to styl „*semis*“, wprowadzony przez introligatorów dworu francuskiego.

Zmianę w zdobnictwie oprawy, nowy rodzaj ornamentyki nazwany przypadkowo w XIX w. „à la fanfare“, zawdzięczamy świetnemu mistrzowi francuskiemu Mikołajowi Ève działającemu na przełomie XVI i XVII stulecia. Widzimy tu jakby nawrót do elementów wstążkowych, a zarazem wzbogacenie linii lekką, pełną wdzięku spiralą, tłoków zaś — motywami gałązek palmowych i kwiatów (ryc. 26). Dążenie do coraz to subtelniejszego, delikatniejszego rysunku widać w zastosowaniu nowych stempelków filigranowych, w których linie utworzone są z drobnych punkci-ków. Twórcą tego stylu zwanego „pointillé“ był introligator paryski, Le Gascon. Inny układ tłoków — „wachlarzowy“ („à l'éventail“) składa się z promienistego koła w środku okładziny, tudzież z wachlarzyków w narożnikach zwierciadła. Sposób ten, zastosowany w pierwszej ćwierci XVII w. w paryskich warsztatach introligatorskich, przeszedł również do Włoch.

W naszym migawkowym przeglądzie historii oprawy zbliżamy się do okresu panowania rococo. O oprawach w tym stylu będzie mowa poniżej.

Wróćmy tymczasem do epoki Renesansu, by spojrzeć na dzieje polskiej oprawy. Początkowo, u schyłku średniowiecza znajduje się ona częściowo pod wpływem niemieckim, który wyraża się głównie w zastosowaniu rodzaju skór (brunatnych — przeważnie ciemnych i jasnych — świąskich) oraz schematu zdobniczego. Niektórzy jednak rzemieślnicy krakowscy wprowadzają zupełnie nowe, oryginalne układy ornamentacyjne nadające polskiej oprawie indywidualne oblicze. Mimo to jednak wpływy niemieckie trwają nadal, także w XVI w. — widoczne są one głównie w zastosowanych narzędziach introligatorskich. Przeważa wśród nich plakieta (duży tłok do wycisku na środku zwierciadła) oraz radełko: kółko na drążku z wyrytowanym na otoku ornamentem, który wskutek tego powtarza się przy wytłaczaniu. Wprowadzenie tego rodzaju narzędzi łączyło się z upowszechnieniem książki w dobie Odrodzenia, z koniecznością szybkiej i tańszej produkcji. Te to przyczyny doprowadzały nawet do użycia w introligatorstwie zagranicznym plakiety na całą okładzinę zamiast kombinacji różnych drobniejszych elementów, których



Ryc. 26. Oprawa à la fanfare, w środku superexlibris znakomitego bibliofila francuskiego Jakuba de Thou, ok. 1575 r. (J. Kirchner: *Lexicon des Buchwesens*. Stuttgart 1955)

zestawienie wymagało znacznie więcej czasu. Oprawa krakowska szybko jednak otrząsa się z przewagi wpływów niemieckich w przeciwieństwie do warsztatów dzielnic północnych (Poznań, Toruń). Dzięki związkom z Włochami coraz częściej pojawiają się w zdobnictwie motywy i układy renesansowe pochodzenia południowego, usuwa się deski w usztywnieniu okładek zastępując je kartonem (często tak cenną dla nas makulaturą, w której przechowywały się najstarsze zabytki języka i literatury staropolskiej). Tym razem również — a nawet w znacznie wyższym stopniu — oprawa polska wykazuje odrębny styl, wyróżniającą ją wśród opraw innych narodów. Jego indywidualne piętno wyraża się przede wszystkim w swoistej kompozycji składników ornamentacyjnych.

Stare, zapożyczone schematy wracają w początku XVII stulecia. Brak oryginalności idzie w parze z wyraźnym obniżeniem poziomu technicznego i estetycznego polskiej oprawy. Intrologatorstwo, podobnie jak i inne dziedziny wytwórczości książki, podupada — i z upadku tego nierychło się podniesie. Przodujące miejsce dla Polski w zakresie szlachetnej sztuki intrologatorskiej zdobędą dopiero w naszych czasach arcydzieła Bonawentury Lenarta.

c) Biblioteki XVII wieku

W miarę jak miasta i mieszczaństwo coraz bardziej rosną na siłę gospodarczej i politycznej, podnoszą się także ich wymagania kulturalne. Na Zachodzie biblioteki miejskie nie mogą już tych potrzeb zaspokoić, duże biblioteki naukowe zaś dostępne są tylko intelektualnej elicie, wobec czego mieszczaństwo zaczyna tworzyć specjalne zrzeszenia mające na celu utrzymanie własnych bibliotek stowarzyszeniowych dla swoich członków. Pierwszą taką instytucję założono w 1629 r. w Zurychu, lecz idea ta nie przyjęła się w Europie. Powstają natomiast bogate księgozbiory prywatne, które jednak wcześniej czy później przekształcone zostają na publiczne.

We Francji, skąd promieniają na całą Europę nowe kierunki filozoficzne, nowy styl w sztuce i kultura dworska, tworzą

wielkie księgozbiory głównie dostojnicy państwowi: Richelieu, Colbert i in. Pierwszą tutaj bibliotekę publicznie dostępną założył Mazarin w r. 1643 w Paryżu, urządził ją zaś według nowoczesnych zasad jeden z największych bibliotekarzy tego okresu, Gabriel Naudé, autor pierwszego podręcznika bibliotekarskiego: *Advis pour dresser une bibliothèque* (1627). Druga tego rodzaju książnica, Bibliothèque S-te Geneviève (Biblioteka św. Genowefy) również w Paryżu, założona przez kardynała de la Rochefoucauld w r. 1624, stała się publiczną dopiero w r. 1790. Obie noszą piętno stylu barokowego, stosując system salowy.

Pierwszą bibliotekę publiczną w Anglii urządził mąż stanu Tomasz Bodley przy uniwersytecie w Oxfordzie w 1602 r.; zachował się w niej jeszcze system pulpitów i stalli zamiast półek na książki. Dbałość, jaką kupiecka Anglia obdarzyła swą książnicę uniwersytecką, znalazła szczególny wyraz: oto kapitanowie statków otrzymali rozkaz przywożenia książek dla Bodleiany z zamorskich podróży. Był to swego rodzaju „egzemplarz obowiązkowy“.

Najwięcej książnic dostępnych dla szerszej publiczności powstaje we Włoszech. I tak w r. 1605 zakłada augustianin Angelo Rocca w Rzymie publiczną bibliotekę istniejącą do dziś pod nazwą Angelica. Jako ośrodek badań naukowych połączony z instytutem wydawniczym pomyślana była biblioteka Ambrosiana w Mediolanie (1609), która udostępniała liberalnie swoje zbiory w pięknym, nowym budynku (system salowy). W r. 1638 założył kardynał Fr. Barberini bibliotekę w Rzymie, zwaną Barberina, a w r. 1698 utworzona tamże została Biblioteca Casanatense na podstawie testamentu kardynała Girolamo Casanata. Wraz z rozwojem bibliotek szerzy się budownictwo tego typu w stylu barokowym (ryc. 27). Przy tym wychodzi z użycia rozkładanie książek na pulpitych, jak to było jeszcze w Laurencjanie medycejskiej, umieszcza się je w szafach, i to nawet zamkniętych, co zastosowano np. w nowym pomieszczeniu (z końca XVI w.) wspinałej biblioteki papieskiej tzw. Vaticana.

W Niemczech tworzą biblioteki niektórzy książęta panujący np. „Augusta“ założona w Wolfenbüttel w r. 1604, a udostępniona publicznie w r. 1666, lub założona w r. 1659 biblioteka



Ryc. 27. Wnętrze sali barokowej w Nadwornej Bibliotece Wiedeńskiej
(A. Esdaile: *National libraries of the world*. London 1934)

kurfurstów w Berlinie otwarta do codziennego użytku w r. 1661. Z założonych w tych czasach, bibliotek skandynawskich wymienimy uniwersytecką w Upsali, powstałą w r. 1621 głównie z łupów wojennych króla szwedzkiego Gustawa Adolfa (dokąd wpłynęło sporo polskich księgozbiorów, także i później na fali „potopu“) oraz królewską w Kopenhadze z r. 1665.

W Rosji zaczęto w tym okresie zaopatrywać biblioteki już także w literaturę zagraniczną. Tak np. księgozbiór przy Posolskim Prikazie (urzędzie spraw zagranicznych) gromadził książki zagraniczne dotyczące państwa moskiewskiego i obcojęzyczną literaturę religijną i świecką. Od r. 1683 biblioteka otrzymuje egzemplarz wszystkich nowo drukowanych w Rosji książek. Założona w r. 1683 w Moskwie Słowiańsko-grecko-łacińska Akademia miała w r. 1689 już 603 rękopiśmienne i drukowane książki w języku greckim, łacińskim i niemieckim. Zasobne były też księgozbiory pałaców carów oraz znaczniejszych bojarów. Ale wszystkie te biblioteki były dostępne tylko ograniczonej grupie duchowieństwa i sfer rządzących.

W XVII w. powstaje też najstarsza biblioteka Stanów Zjednoczonych AP, mianowicie w uniwersytecie Harvarda w Cambridge (w stanie Massachusetts) na podstawie testamentu Johna Harvarda (1638). Jeślibyśmy często wskazywali tutaj na powstawanie w różnych krajach „publicznych“ bibliotek, to bynajmniej nie zapomnieliśmy, że owa dostępność miała charakter bardzo ograniczony. Książnice otwierały swe podwoje jedynie dla uczonych i ludzi „oświeconych“, należących przeważnie do sfer „dobrze widzianych“. O publiczności w sensie nieograniczonym przed rewolucją demokratyczną nie mogło być jeszcze mowy.

W Polsce okres to dla bibliotek wysoce niekorzystny. Zbiory zalegają zaniedbane, brak dawniejszych hojnych ofiarodawców, zanika praca naukowa. Nie czyta też ogół szlachty, chyba kalendarze lub literaturę „romansową“ w rodzaju Meluzyny czy Magielony. Mało tego, najazdy Szwedów w latach 1621—1660 szerzą spustoszenie, najcenniejsze zbiory wywozi się za morze. Łupem wojennym stały się biblioteki z Braniewa, Fromborka (stąd m. in. książki należące do Mikołaja Kopernika), Poznania,

Warszawy i innych miejscowości. Wśród poloników obficie zasilających zbiory szwedzkie znajduje się wiele tomów pochodzących ze znakomitej kolekcji Zygmunta Augusta. Pożary, wojny z licznymi wrogami, bunt chłopów sięgają zniszczenia w dobytku kulturalnym. W sumie jest to bodaj najciemniejszy okres w dziejach naszych bibliotek i naszej kultury w ogóle. Mroku tego nie mogą rozproszyć ani pokaźna biblioteka Jana Sobieskiego w Żółkwi, ani księgozbiory Opalińskich, Lubomirskich czy Leszczyńskich z Baranowa i Leszna, nie mogą też działać w szerszym promieniu ksiąźnice tworzone przy seminariach duchownych we Wrocławiu (1660) czy Warszawie (1682) ani biblioteka dawnego kolegium jezuickiego we Lwowie, przekształconego w r. 1661 przez króla Jana Kazimierza na Akademię.

4. KSIĄŻKA EPOKI OŚWIECENIA

a) Produkcja drukarska XVIII wieku

W wieku XVII i XVIII ustrój feudalny przybiera cechy tzw. oświeconego absolutyzmu. Przy władzy pozostają nadal klasy uprzywilejowane, zależne od panującego. Stan średni nie ma większego znaczenia, jakkolwiek wśród zamożniejszego mieszczaństwa wzrasta uświadczenie polityczne. O pospólstwo plebejskie i chłopów nikt się nie troszczy, warstwy te są bezwzględnie uciskane i wyzyskiwane jako siła robocza bez wszelkich praw — aż do wybuchu rewolucji mieszczańskiej u schyłku stulecia.

To samo cechuje dziedzinę kultury, której konsumentami są głównie klasy posiadające. Oświecenie zapoczątkowane w Holandii i we Francji, przeszczepione z kolei do Niemiec i Anglii oraz do innych krajów, wywołuje pęd do badań naukowych, dla których organizuje się oddzielne akademie nauk (np. w r. 1700 pruską, w r. 1725 rosyjską). Ułatwiają te badania i rozpowszechniają ich wyniki mnożące się teraz czasopisma naukowe. Następuje zwrot do empiryzmu, a w związku z tym wielki rozwój nauk przyrodniczych przede wszystkim w Anglii, gdzie

najwcześniejsza w Europie rewolucja burżuazyjna wytworzyła nowe stosunki społeczne i produkcyjne. Stopniowe upowszechnianie się tych zdobyczy idzie w parze z innym kierunkiem w dziedzinie filozofii: z r a c j o n a l i z m e m. Nauka opiera się na rozumie ludzkim, porzuca dawny mistycyzm i wiarę opartą na objawieniu, myśl francuska zwraca się nawet w kierunku materializmu. Wielka Encyklopedia francuska (*Encyclopédie ou Dictionnaire raisonné des sciences, arts et métiers*) wydawana od r. 1751 do 1772 przez prekursorów (zwiastunów) rewolucji: Diderota i d'Alamberta zwróciła uwagę na zagadnienia praktyczne — na ogół dotąd zaniedbywane — na technikę i przemysł. Jej bogata dokumentacja ikonograficzna (11 tomów materiałów ilustracyjnych) niezależnie od tekstu pozwala odtworzyć wiele szczegółów ówczesnego życia, ówczesnych warunków i rodzajów pracy.

Postępy nauki, przemysłu i rzemiosła oraz idee wolności myśli, słowa i druku, przenikające warstwy oświecone w czasach Woltera, Rousseau i encyklopedystów wywołały rozwój piśmiennictwa, produkcji wydawniczej i drukarstwa. Powstaje nowy rodzaj przedsiębiorstw uniwersalnych obejmujących wszystkie gałęzie wytwarzania i rozprowadzania książek, charakterystyczny dopiero dla w. XIX i XX. Umożliwiają one popularyzację wiedzy i upowszechnienie literatury. Z czasem myśli się także o potrzebach popularyzacji nauki i o czytelnictwie szerszych kręgów społeczeństwa, co ma swoje źródło głównie w rozwoju przemysłu maszynowego i zapotrzebowaniu na kwalifikowanego robotnika, a co w wyniku zwiększa zainteresowanie książką jako źródłem wiedzy ogólnej i fachowej.

Do znacznego rozkwitu doszedł „przemysł książkowy“ przede wszystkim we Francji, a to dzięki rodzinie drukarskiej Didotów, której członkowie wprowadzili nowego typu antykwę, o charakterystycznych znacznych różnicach między liniami grubymi a cienkimi, udoskonalili stereotypię i wydali szereg pięknych książek ilustrowanych miedziorytami. Najwybitniejszy z „dynastii“ Didotów Franciszek Ambroży (1730—1804) jest wynalazcą papieru welinowego (gładki, na wzór pergaminu, bez śladów prążków), on też udoskonił system mierzenia czcionek wynale-

ziony przez P. S. Fourniera (ryc. 28 i 29) i ustalił tzw. punkt drukarski o wymiarze 0,376 mm, dotychczas stosowany.

Jest to okres panowania nowego stylu: rokoko. Wdzięk, elegancja i bogactwo krągłych linii przejawiają się również w szacie zewnętrznej wytworów drukarstwa, zwłaszcza zaś — w ilustracji. Wytworne wydania paryskie, przeznaczone dla smakoszy,

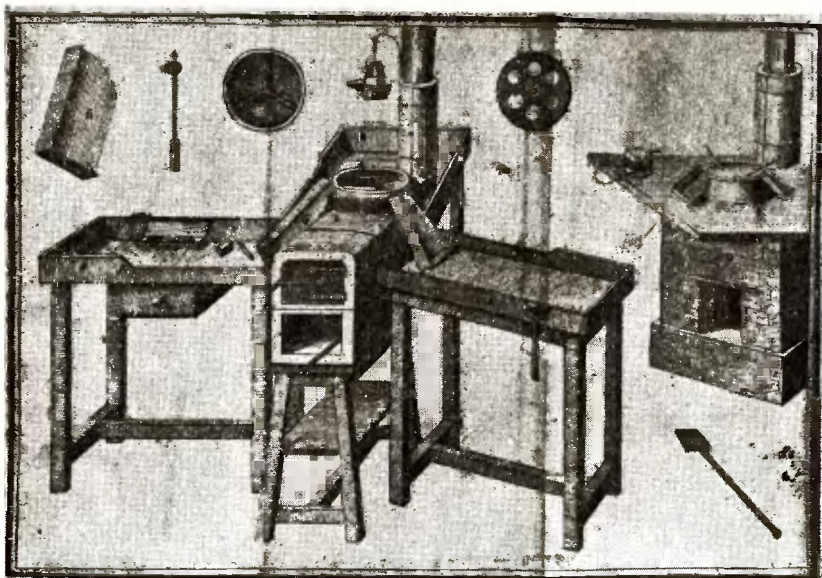


*Soutien du Temple de memoire,
Nous transmettons les Faits à la posterité;
Les Arts, les Sciences, l'Histoire
Nous doivent l'Immortalité.*

Ryc. 28. Wnętrze pracowni odlewniczej — frontispice z podręcznika Fourniera

bibliofilów całego świata (por. np. piękną kolekcję francuskich edytorów Stanisława Septyma Potockiego w Bibliotece Narodowej) ozdabiają winietami i całostronicowymi sztychami tej miary artyści, co Boucher, Eisen, Moreau młodszy, Gravelot, Choffard — by wymienić najgłośniejsze nazwiska (ryc. 30).

Analogiczne tendencje wykazuje o p r a w a luksusowych wo-



Ryc. 29. Urządzenia w odlewni — z podręcznika Fourniera

luminów, wykonywana głównie na zamówienie członków dworu królewskiego i magnatów. Bogata ornamentacja okładzin, suto złożona, układa się w nowe wzory koronkowe — „à la dentelle“. Mistrzami przodującego rzemiosła paryskiego są przede wszystkim introligatorzy królewscy: A. M. Padeloup i Derome zwany Młodszym.

Nawrót do prostoty i szlachetnego umiaru w zdobnictwie widzimy w ostatnich dziesiątkach stulecia, jako wyraz nowego stylu — klasycyzmu, który pod wpływem świeżych odkryć na



PUBLII OVIDII
NASONIS
METAMORPHOSEON
LIBER DECIMUS-TERTIUS.

FABULA PRIMA.

Contentio inter Ajacem & Ulyffem de armis Achillis;

CONSEDERE duces, &c, vulgi stante corona,
 Surgit ad hos clypei dominus septempūctis Ajax:
 Utque erat impatiens ire, Sigeia corvo
 Littora respexit, chelæque in litore, vulū:

Ryc. 30. Jedna z najpiękniejszych książek XVIII w. Winieta wykonana przez sławnego artystę Choffarda (ze zbiorów Bibl. Narodowej)

terenie Włoch, w Pompei i Herculanium wprowadza do ornamentyki elementy sztuki starożytnego Rzymu: wazy, kandelabry itp. Charakterystyczną nowością w oprawie jest ponadto przeniesienie zdobnictwa z okładek na grzbiety książek, bowiem z reguły stoją one teraz na półkach dodając blasku pałacowym wnętrzom. Świetny poziom introligatorstwa tego czasu reprezentują: Bozérien i Simier. W drukarstwie zaś — młodszy członkowie rodziny Didot. Jednemu z nich, Firminowi, zawdzięczali czytelnicy świetne wydania klasyków po bardzo niskiej cenie, co umożliwiła stereotypia pozwalająca na znaczne podniesienie wysokości nakładów. Analogiczne znaczenie we Włoszech miała działalność Giambattisty Bodoniego (1740—1813), który nie tylko stworzył czcionki nowego kroju, lecz posiadał też wysoką sztukę stosowania ich w druku. Jego książki mają działać jedynie walorami typograficznymi, odbija się w nich najczystszy ideał klasycyzmu, są skromne a wytworne, nie przeładowane ozdobami jak w okresie baroku. Wzory swych pism zaprezentował Bodoni w specjalnym wydawnictwie — jak niegdyś Fournier (*Manuel typographique*) — zatytułowanym *Manuale Tipografico* (ryc. 31).

Podczas gdy w książce francuskiej i włoskiej na czoło wysuwają się wartości estetyczne, w Niemczech dziedzinę drukarstwa opanowują wielkie przedsiębiorstwa wydawniczo-drukarskie. W Lipsku J. G. I. Breitkopf, wynalazca (1777) stopu do odlewania czcionek o wyższym stopniu twardości oraz sposobu drukowania nut, a nawet map za pomocą ruchomych czcionek, twórca nowego pisma, tzw. „bastardowego“, łączącego cechy antykwy i fraktury, doszedł do najlepiej chyba wyposażonej drukarni w Europie. Syn jego łączy się z G. Chr. Haertlem tworząc w r. 1798 znaną firmę Breitkopf & Haertel, istniejącą do naszych czasów. Na masową produkcję nastawiona była drukarnia K. Chr. Tauchnitza założona w 1797 r., znana zwłaszcza z wydawnictw zbioru klasyków oraz autorów angielskich. W Lipsku też tworzy wszechstronne przedsiębiorstwo wydawnicze w 1785 r. G. J. Göschen, a w Berlinie oficyna założona w r. 1780 przez J. Fr. Ungera znana jest z wydań Goethego, Schillera i romantyków niemieckich. Właściciel firmy jest ponadto reformatorem fraktury

SAGGIO
DI CARATTERI
DI
GIAMBATTISTA BODONI
IN PARMA
1788.

Tav. n. LI.

Vedi n. 354 (nota). — Grandezza naturale.

Manuale Tipografico
di
Giambattista Bodoni
1788

Ryc. 31. Wzory czcionek Bodoniego z jego podręcznika: *Manuale Tipografico*.
Parma 1788 (H. C. Brooks: *Compendiosa bibliografia di edizioni Bodoniane*.
Firenze 1927)

niemieckiej, nazwanej jego imieniem. Jak książki francuskie i włoskie tego okresu, tak i niemieckie znamionuje dążenie do prostoty i wytworności typograficznej.

W Anglii po zniesieniu ucisku cenzury odżywa w XVIII wieku twórczość literacka, powstają czasopisma (*Spectator*, *Tattler*), reprezentujące kierunki postępowe, a książka o swoistym stylu osiąga najwyższe szczyty; William Caslon tworzy nowe o doskonałym rysunku pisma, które stosuje po raz pierwszy William Bowyer, wprowadzając jednocześnie szerokie rozstawienie liter w tytułach. Jeszcze większą sławę i szerokie rozpowszechnienie osiągnęły pisma drukarskie Jana Baskerville'a (ryc. 32). W r. 1750 zakłada on papiernię i odlewnię czcionek i odtąd datuje się jego przemożny wpływ na produkcję książkową w całej Europie. I jego książki (podobnie jak Bodoniego) mają działać jedynie walorami typograficznymi, co będzie odtąd znamionowało większość produkcji angielskiej XVIII wieku. Do wyjątków należą publikacje zdobne w miedzioryty. Ciekawe zastosowanie tej sztuki zdobniczej wprowadził Jan Pine (1733—1737) w dziełach Horacego wydając pierwszą w Europie książkę całkowicie sztychowaną (łącznie z tekstem). Stworzone przez Caslona, Baskerville'a swoiste pisma narodowe wykorzystali W. Bulmer i T. Bensley w swoich wspaniale ilustrowanych wydawnictwach, tworzących jakby pomost do książki angielskiej. XIX w. zreformowanej przez Williama Morrisa.

W Ameryce Północnej, gdzie drukarstwo przyjęło się dopiero w XVII w., zwraca uwagę nieznanne w owym czasie w Europie zjawisko masowego nakładu popularnej, użytkowej lektury. Wielki mąż stanu, Benjamin Franklin, uprawiał również działalność wydawniczą, a jedną z jego imprez był *Poor Richard's Almanach*, kalendarz publikowany w r. 1732 w nakładzie 100.000 egzemplarzy.

W Rosji sztuka drukarska zawdzięcza swoje unowocześnienie i rozwój Piotrowi I, który po zapoznaniu się z warsztatami Holandii i Niemiec chce ją i we własnym kraju rozkrzewić. W r. 1711 powołuje do życia pierwszą oficynę w stolicy państwa, w r. 1725 zaś powstaje tu Drukarnia Akademicka bogato wypo-

PUBLII VIRGILII

MARONIS

BUCOLICA,

GEORGICA,

ET

AE NEIS.

BIRMINGHAMIAE:

Typis JOHANNIS BASKERVILLE,

MDCCLVII.

Ryc. 32. Stronica tytułowa wytłoczona czcionkami Baskerville'a (H. Barge: *Geschichte der Buchdruckerkunst*. Leipzig 1940)

sażona w pisma orientalne. Od 1708 r. cyrylica pozostaje w użyciu tylko w księgach kościelnych, podczas gdy książki świeckie drukuje się grażdanką (alfabetem rosyjskim), co przyczynia się do ich poczytności. W oparciu o te zaczątki rozwija się działalność naukowa i literacka Michała Łomonosowa (1711—1765) oraz rewolucyjne piśmiennictwo Aleksandra Radiszczewa (1749—1802), znakomitych reprezentantów rosyjskiego Oświecenia.

W Polsce odnawia się i rośnie produkcja drukarska dzięki nowym, ożywczym prądom wyrażającym się w tendencji reformatorskiej wielu dziedzin życia. Zachodzą drobne, rzadko wprowadzane, nie mniej jednak ważne zmiany w ustroju wsi, wzrasta wymiana towarowo-pieniężna, pojawiają się manufaktury i banki. Wszystko to wpływa korzystnie m. in. na podnoszenie się z upadku miast, które zawsze przecież były ośrodkami skupiającymi poczynania w dziedzinie kultury. Hasła rewolucji francuskiej propagowane przez publicystykę i czasopisma współdziałały skutecznie w wytyczaniu postępowych kierunków ideologicznych.

Wielką ofensywę „Kuźni” Kołłątajowskiej na przestarzałe formy ustroju społecznego wyprzedziła przebudowa kultury i literatury już teraz „oświeconej”. Niemalą rolę odegrał w tym względzie dwór królewski ze Stanisławem Augustem na czele, uczestnicy „obiadów czwartkowych”, biblioteka Załuskich, teatr narodowy. Po r. 1773 reformę szkolnictwa i oświaty podjęły instytucje publiczne: Komisja Edukacji Narodowej i Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych, co spowodowało konieczność publikowania licznych nowych podręczników. Cały ten ruch skupiał się głównie w stolicy, która już na trwałe pozostała też głównym ośrodkiem wydawniczym Polski.

Na przełomie czasów saskich i stanisławowskich występuje na arenę Wawrzyniec Mitzler de Kolof, uczony, muzyk i lekarz, który w r. 1755 zakłada drukarnię i tłoczy w niej poważne wydawnictwa, oparte na skarbach rękopiśmiennych Biblioteki Załuskich, m. in. zbiór kronikarzy od Galla i Kadłubka, po Długosza i innych. Wydaje też pierwsze u nas czasopisma naukowe: *Warschauer Bibliothek* (1753—1755), *Nowe Wiadomości Ekono-*

miczne (1758—1761) i in. Mitzler był jednak tylko wybitnym wydawcą, natomiast nie przyczynił się do podniesienia sztuki drukarskiej.

Tego dokonał dopiero Michał Gröll, który od 1759 r. rozwijał ruchliwą działalność wydawniczą i księgarską, a w r. 1775 otrzymał przywilej na prowadzenie drukarni. Wytworne książki Grölla tłoczone są pięknymi czcionkami, nie tylko sprowadzanymi z zagranicy, m. in. od Fourniera, lecz także wykonanymi w Warszawie, w odlewni Piotra Zawadzkiego założonej w r. 1777, która dostarcza mu nadto różnych winiet i ozdób drukarskich, dodających uroku zgrabnym książkom Grölla. Drukują u niego Kołłątaj, Naruszewicz, Krasicki, Niemcewicz, słowem ówczesi najwybitniejsi pisarze. Dzięki jego zapobiegliwości ukazuje się pierwsze nasze czasopismo literackie *Zabawy Przyjemne i Pożyteczne* (1770—1777). Najważniejsza zasługa Grölla polega na połączeniu wysoko postawionego drukarstwa z obrotnym księgarstwem w jedno przedsiębiorstwo nakładowe. Jego działalność obejmowała cały kraj; we Lwowie miał stałą księgarnię, składy zaś w Poznaniu, Lublinie, Łucku i Grodnie. Po r. 1792 ustaje jednak ruch umysłowy i literacki, Gröll walczy jeszcze o utrzymanie się na powierzchni, aż w końcu ulega. W r. 1797 odstępuje drukarnię swemu zięciowi J. G. Ragoczemu, która wszakże już w następnym roku wydaje swą ostatnią książkę.

Przedsiębiorstwo na dużą skalę stworzył też przybyły z Paryża do Warszawy Piotr Dufour, podobnie jak Gröll — drukarz J. K. Mości. Założywszy w 1775 r. drukarnię, prowadzi jednocześnie ruchliwą księgarnię. Podejmuje wydawnictwa na dużą miarę i współzawodniczy z Gröllem pod względem estetyki druku. Od roku 1761 wydaje zbiór utworów dramatycznych pod wspólnym nagłówkiem *Teatr polski*, przejmuje też po Mitzlerze czasopismo polityczno-społeczne *Monitor* (1763—1784), organ obozu umiarkowanego postępu; z większych jego wydawnictw książkowych wymienimy jeszcze dykcjonarze: historyczny i medyczny.

Obydwaj wydawcy warszawscy biorą żywy udział w dostarczaniu literatury publicystycznej, która w okresie reform załała wzburzoną falą całą Polskę. Obydwaj też stają na usługi działal-

ności Sejmu Czteroletniego i jego komisji tłocząc w swych prasach — najczęściej anonimowo tak jak i broszury polityczne — nieskończoną ilość projektów, uchwał, petycji itp. druków urzędowych.

Zachwianie bytu państwowego po drugim rozbiórce było katastrofą także w życiu książki. Ożywi się jeszcze działalność warsztatów drukarskich stolicy, gdy powstanie Kościuszkowskie wywoła nowy zalew bibuły publicystycznej, odezw, rozporządzeń, gdy wyciągną się po nie ręce ludu warszawskiego, walczącego o prawa wolnego narodu, o prawa do demokracji. Rewolucyjne broszury odbija wówczas drukarnia ks. Józefa Mejera, „polskiego jakobina“.

Z innych miast zwraca uwagę swoimi wydawnictwami Wrocław w dzięki działalności rodziny Kornów. W r. 1732 zakłada tu księgarnię pochodzący z Frankonii Jan Jakub Korn i wydaje obok podręczników szkolnych także poważne dzieła: Szymona Starowolskiego, J. D. Janockiego, Łukasza Górnickiego. Po śmierci założyciela drukarnię obejmuje syn, Wilhelm Bogumił Korn, który m. in. wydaje dzieła Kochanowskiego, Orzechowskiego i rozprowadza je przez filie w Warszawie, Lwowie i Poznaniu. Wreszcie w r. 1793 syn jego, Jan Bogumił, zakłada własną drukarnię, używając jej głównie do tłoczenia podręczników i książek dla młodzieży. Rzecz znamienna, że wszyscy wymienieni odnowiciele naszej produkcji wydawniczej w tym okresie byli cudzoziemcami. Dopiero w XIX w. dochodzą do głosu znowu drukarze Polacy.

b) Biblioteki XVIII wieku

Rosnące na podłożu przemian gospodarczo-społecznych uznanie potrzeb nauki i czytelnictwa, które spowodowało rozwój produkcji książkowej w XVIII w., wywarło również wyraźny wpływ na biblioteki. Wybitni ludzie Oświecenia, jak Mirabeau, Talleyrand, Condorcet żądają, aby biblioteka publiczna stanowiła istotny składnik narodowego wychowania. Niemniej w dziedzinie bibliotek pierwsze miejsce zajmują nadal księgozbiory absolutystycznych panujących. W Niemczech rozwijają się zwłaszcza takie biblioteki, jak nadworna w Wiedniu, królewska w Berlinie (uzyskuje nowy gmach), książęca w Wolfenbüttel dzięki wprowadzonym nowym ideom Leibniza, które ożywiły też dzia-

łałość nadwornej biblioteki w Dreźnie. Ta księżnica Sasów wchłonęła m. in. słynne zbiory prywatne hr. Bunau i hr. Brühla oraz panujących w Polsce reprezentantów dynastii, skąd obfituje w cenne archiwalia i zabytki piśmiennictwa polskiego. Gotfryd Wilhelm Leibniz nawiązuje do zapatrywań Naudé'go na zadania bibliotek, pogłębia jego ideę uniwersalizmu zbiorów i ich ogólnego udostępnienia. Jego biblioteka, to biblioteka dla wszystkich. Filozof jest zarazem twórcą nowego układu katalogu systematycznego, z podziałem na 10 zasadniczych grup — dyscyplin wiedzy. Przypomnijmy przy sposobności, że bibliotekarzem w Wolfenbüttel był późniejszy profesor gimnazjum toruńskiego Paweł Pater. Po osiedleniu się w Gdańsku uruchomił on drukarnię (1711), która stanowiła zarazem szkołę zawodową — pierwszą w Polsce.

Drugim istotnym bodźcem rozwoju bibliotek było coraz szersze udostępnianie źródeł wiedzy w nowo powstających uniwersytetach. Rośnie liczba bibliotek uniwersyteckich, a sekularyzacja jezuitów w Niemczech w r. 1773 znacznie je wzbogaca. Na przodujące miejsce wśród niemieckich księgozbiorów uczelnianych wysuwa się w niezwykłym szybkim tempie liberalnie udostępniona biblioteka w Getyndze. I tutaj wywarł wpływ Leibniz. Niemniej też ciekawym produktem doby Oświecenia są pojawiające się teraz księżnice specjalne, skupiające piśmiennictwo bądź przyrodniczo-medyczne (Senckenbergische Medizinische Institut we Frankfurcie n. M.), bądź polityczno-handlowe (Biblioteka Handlowa w Hamburgu).

Rozkwit nauk przyrodniczych w Anglii doprowadza do założenia w Londynie British Museum, którego księgozbiór, w przeciwieństwie do znajdujących się na kontynencie europejskim, nastawiony był raczej na literaturę przyrodniczą niż humanistyczną. Angielską instytucję odróżniało też od pokrewnych europejskich współzycie na równych prawach księżnicy i muzeum. Zaszczepione na dawnej bibliotece królewskiej („Old Royal Library”) i otwarte w 1759 r. British Museum doszło do olbrzymich zasobów.

Wielkiego przewrotu w dziejach bibliotekarstwa francuskiego dokonuje rewolucja burżuazyjna lat 1789—1792. Ogromne masy zbiorów książek pokościelnych i poklasztornych oraz prywatnych centralizuje się w departamentach, zwłaszcza zaś w Paryżu.

Teraz następuje rzeczywiste upublicznienie zasobów kulturalnych. Wzbogaca się nimi przede wszystkim dawna biblioteka królewska, teraz już — Narodowa (Nationale). Ale minie wiek, nim wreszcie pracownicy instytucji wprowadzą ład do początkowego chaosu, nim to olbrzymie zbiorowisko książek zacznie pełnić służbę czytelniczną.

W Rosji na rozwój bibliotek wpłynęły w tym okresie głęboko reformy Piotra I. Biblioteki nie powinny być zamknięte, lecz mają się stać teraz ważną częścią składową uczelni, udostępnioną szerokim kręgom korzystających. W r. 1714 z rozkazu cara została w stolicy założona Biblioteka i Gabinet Sztuki. W r. 1756 tworzy się Bibliotekę Uniwersytecką w Moskwie. W r. 1766 powstał projekt z inicjatywy hr. Stroganowa założenia w Petersburgu wielkiej biblioteki publicznej, dla której jako zrąb podstawowy posłużyły bogate zbiory Biblioteki Załuskich, wywiezione na rozkaz Katarzyny II z Warszawy w r. 1795. Za Katarzyny powstaje też cenna biblioteka pałacowa w Ermitażu, gdzie gromadzi się obfitą literaturę obcą, szczególnie francuską oraz wartościowe rękopisy z zamkniętych klasztorów, tak że w r. 1794 zbiory jej obejmują już 4.000 tomów. Ustawa z r. 1786 postanowiła, że w głównych szkołach 4-klasowych w miastach gubernialnych mają być utworzone księgozbiory dla nauczycieli i uczniów.

Ogółem biorąc wiek XVIII przynosi w rozwoju bibliotek uporządkowanie zbiorów, ulepszenie ich ewidencji i większą celowość w gromadzeniu nabytków. Idea uniwersalizmu musi zwolna ustępować postulatowi specjalizacji, zarówno w nauce, jak w bibliotekarstwie.

Polska w okresie rządów Sasów stała pod względem bibliotek i czytelnictwa daleko w tyle za resztą Europy. Szlachta nie przywiązywała wagi do wykształcenia i nie dbała o książkę. Mieszczaństwo zaś, które na Zachodzie bierze coraz większy udział w rozwoju kultury, u nas nie tworzy jeszcze zwartej i świadomej swojej wagi klasy społecznej. Nie ma też Polska w tych czasach silnej władzy królewskiej, która w innych krajach odgrywa tak decydującą rolę w rozwoju bibliotek.

Tym bardziej zadziwia i zwraca uwagę dzieło Andrzeja Stanisława i Józefa Andrzeja Załuskich (ryc. 33) — stworzona przez



Ryc. 33. Józef Andrzej Załuski — twórca biblioteki, autor wielkiej bibliografii
Bibliotheca Polona magna universalis

nich biblioteka publiczna, jedna z najbogatszych wówczas w Europie, która doszła do około 300.000 druków, 10.000 rękopisów, 24.000 rycin. Uroczyste otwarcie biblioteki w osobnym gmachu przy ul. Daniłowiczowskiej w Warszawie odbyło się w r. 1747. Stanowiła ona nie tylko znakomity zbiór książek polskich i obcych wyposażony w szereg katalogów, ale również warsztat pracy naukowej, skąd brały początek rozliczne imprezy edytorskie z zakresu historii, prawa i literatury ojczystej oraz — tak znamienne dla Oświecenia — studia nad polskim piśmiennictwem „złotego wieku”. Jej założyciel J. A. Załuski, w oparciu o niemal że kompletny zestaw piśmiennictwa polskiego, mógł podjąć gigantyczną pracę — wielotomową bibliografię narodową (*Bibliotheca Polona magna universalis*). Dla zapewnienia księżnicy dalszego rozwoju Załuski przeznacza bibliotekę osobnym aktem fundacyjnym jezuitom, lecz po kasacie zakonu król Stanisław August oddaje ją pod opiekę Komisji Edukacji Narodowej, dzięki czemu staje się ona własnością narodu, wyprzedzając w tym względzie inne biblioteki europejskie. W r. 1780 sejm przyznaje jej egzemplarz obowiązkowy. Wywiezienie w r. 1795 zbiorów do Petersburga kładzie kres tej wspaniałej instytucji.

Warszawa posiadała w tym czasie bogaty księgozbiór należący do króla Stanisława Augusta, uległ on jednak po śmierci właściciela rozproszeniu. Główny zrąb zakupił w r. 1809 Tadeusz Czacki i włączył do biblioteki liceum krzemienieckiego, skąd przewieziony do Kijowa wszedł w skład tamtejszej Biblioteki Uniwersyteckiej. Królewski gabinet rycin zachował się do naszych czasów w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie. Działalność króla-zbieracza wpływa też na otoczenie; powstają piękne kolekcje Czartoryskich w Puławach i Sieniawie, Tadeusza Czackiego w Porycku (obydwie obecnie w Muzeum Narodowym w Krakowie, w oddziale „Zbiory Czartoryskich”), Ignacego i Stanisława Kostki Potockich (obecnie w Bibliotece Narodowej) i wiele innych.

Nowe całkiem na owe czasy idee organizacyjne wprowadza w dziedzinę biblioteczną Komisja Edukacji Narodowej, która po kasacie jezuitów przejmuje sprawy szkolnictwa i wychowania. Postanowiono mianowicie ująć w centralny zarząd wszystkie bi-

bioteki szkolne i publiczne, które miały tworzyć jeden organizm. Przy tym za publiczne uznano wszystkie biblioteki większe, udostępniono też dla ogółu uniwersyteckie. Specjalni wizytatorzy bibliotek mieli dopilnować tej organizacji, a w stosunku do Biblioteki Jagiellońskiej zadanie to powierzono w r. 1777 Hugonowi Kołłątajowi. Ale utrata niepodległości państwowej położyła kres tym reformom.

5. KSIĄŻKA W OKRESIE KSZTAŁTUJĄCEGO SIĘ KAPITALIZMU

a) Postęp techniczny w produkcji XIX w.

Wiek XIX, wiek narodzin wielkiego przemysłu, umacniania się wpływów zwycięskiego „stanu trzeciego“ i rozkwitu kupiectwa umożliwił szerokim warstwom dostęp do zdobyczy wiedzy i techniki. Znamieniem tej epoki jest zarazem wyrastanie do potęg pierwszej wielkości — prasy i czasopiśmiennictwa, dyktujących w imię pośpiechu techniczne udoskonalenia w drukarstwie.

Z jednej strony rozwija się piśmiennictwo naukowe i techniczne, ku czemu skłania potrzeba szybkiej informacji naukowej i rzeczowej, rozbudowa warsztatów uczonych i napływ do szkół wyższych coraz liczniejszych rzesz studiujących. Nic zatem dziwnego, że zwłaszcza druga połowa stulecia obfituje w wielkie wydawnictwa typu encyklopedycznego oraz okazałe serie źródłoznawcze. Wystarczy wskazać przykładowo polskie publikacje w rodzaju znakomitego *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego* (15 tomów), *Encyklopedii Orgelbranda*, czy *Monumenta Poloniae Historica* itp.

Obserwować wszakże możemy w dziedzinie wytwórczości książki również inne skutki zmieniającego się ustroju. Rozwijający się kapitalizm, dążący do uczynienia wszelkiej produkcji jak najbardziej opłacalną, musi ją przyspieszać i mechanizować. Gdy tendencje te opanowały drukarstwo, pozbawiły książkę XIX wieku — w imię tempa i potanienia produkcji za pomocą mechanizacji pracy — znamion rzemieślniczej sztuki drukarskiej, piętna indywidualnych dzieł drukarzy-artystów. Masowa produkcja, poddana prawu kapitalistycznej konkurencji, czyni z książki towar, przedmiot handlu

i spekulacji. Szukając szybkiego i łatwego zbytu, wydawca-kapitalista często nie dba o treść, schlebując bądź gustowi klas posiadających, bądź niewybrednemu smakowi drobnomieszczaństwa.

Stwierdzić należy jednak, iż zasługą rozwijającego się wówczas kapitalizmu jest przyspieszenie drogą mechanizacji, a więc i umasowienie, produkcji książkowej.

Z tendencji kapitalistycznych w drukarstwie wynikły: postęp techniczny, mechanizacja pracy i masowość produkcji. Wielkie nakłady wymagały wielokrotnego (nieraz kilkudziesięciu tysięcy) odbijania tego samego składu drukarskiego, co z jednej strony pociągało za sobą zbijanie się i niszczenie czcionek, z drugiej strony wymagało znacznego czasu na proces tłoczenia. Otóż oba te postulaty zaspokojono: pierwszy za pomocą stereotypii, drugi przez wprowadzenie pośpiesznej maszyny drukarskiej. Później, by tempo produkcji jeszcze przyspieszyć, wprowadzono zamiast ręcznego składania — mechaniczne, oraz maszynę rotacyjną do tłoczenia. Równocześnie niemal z mechanizacją drukarstwa narodził się nowy dział przemysłu związanego z produkcją książki i czasopiśma — technika reprodukcyjna.

Unowocześniona stereotypia polega na tym, że na skład drukarski sporządzony ze zwykłych czcionek wtłacza się arkusz wilgotnej tektury, wskutek czego odbija się na nim odwrócony (negatywny) obraz składu, stanowiąc jakby płytę z zagłębionymi w niej matrycami. W takiej tekturowej matrycy można następnie odlać dowolną ilość stereotypowych płyt metalowych o wypuklorzeźbionym rysunku składu, które mogą służyć do tłoczenia w dowolnej ilości maszyn równocześnie. Matryce stereotypowe mogą po użyciu być przechowywane przez długie lata do ewentualnego ponownego użytku. Stereotypię tego typu wynalazł w r. 1829 Claude Genoux w Paryżu.

Niezależnie od usiłowań, które w wyniku dały stereotypię, starano się ulepszyć sposoby tłoczenia ze zwykłego składu drukarskiego (formy). Aż do końca XVIII w. odbywał się ten proces systemem gutenbergowskim z tą różnicą, że do odbijania druku w dużych formach stosowano zamiast górnej płyty wałek, który pod naciskiem przesuwał się po papierze leżącym na formie, co umożliwiała

równomierne odbicie składu. Ten sam cel osiągnęła żelazna prasa wynaleziona w r. 1800 przez lorda Karola Stanhope'a, dzięki której uzyskiwało się równomierny nacisk na całą formę.

W innym kierunku — przyśpieszenia pracy drukarza — zmierzały wynalazki Fryderyka Königa, które miały duże znaczenie dla postępu drukarstwa, zwłaszcza dla podniesienia jego wydajności. Zapoczątkował König swą serię zbudowaniem prasy dociskowej tzw. *pedałówki* lub *tyglówki*, która posługiwała się jeszcze płaską płytą dociskową, ale przy pionowym ustawieniu formy drukarskiej. Przełom w zakresie druku stanowiła jednak dopiero mechaniczna prasa *pośpieszna*, opatentowana przez Königa w Lipsku w r. 1811. Najistotniejszym elementem nowej maszyny jest zastąpienie płyty dociskowej — walcem. Działanie prasy *pośpiesznej* jest następujące: forma drukarska zamocowana na ruchomym fundamencie przesuwa się podczas tłoczenia poziomo w przód i w tył, przechodząc najpierw pod systemem wałków, które ją naczerniają farbą, a następnie pod cylindrem z nałożonym papierem, na którym odbija się skład. Ulepszoną prasę *pośpieszną* Königa o dwóch cylindrach (*Doppelmaschine*) zastosowano po raz pierwszy w Londynie do druku *Times'a* (nr z 29 XI 1814 r.), którego cały nakład odbito w ciągu jednej nocy. Artykuł wstępny dziennika został poświęcony omówieniu doniosłego wydarzenia, które zapoczątkowało nową erę w rozwoju drukarstwa i prasy. Tak więc postęp techniczny w dziedzinie drukarstwa umożliwił rozkwit prasy codziennej, który osiągnie swoje szczytowe nasilenie dzięki maszynie rotacyjnej. Z drugiej zaś strony zamówienie wielkich potentatów prasowych było bodźcem w poszukiwaniu usprawnień technicznych.

Jak wielki krok naprzód w zakresie przyśpieszenia uczyniło drukarstwo dzięki maszynie Königa może dać pojęcie zestawienie dwóch cyfr: podczas gdy na prasie ręcznej uzyskiwano 100 odbitek na godzinę, teraz liczba ich wzrosła do 1000, a nawet 1.600.

W dalszym ciągu powstawały wciąż nowe ulepszenia wprowadzane przez samego Königa i jego współnika Fr. Bauera oraz przez ich następców; dzisiejsze maszyny drukują podwójne, a nawet poczwórne formy, posiadają samoczynne nakładanie, zdejmowanie i składowanie (falcowanie) zadrukowanych arkuszy oraz urządzenie do

druku wielobarwnego i inne umożliwiające wytwarzanie druków nie tylko szybko i w dużych ilościach, lecz przy tym również precyzyjnie i estetycznie wykonanych.

Dokonywający się na naszych oczach postęp w tej dziedzinie przynosi upowszechnienie offsetu oraz wręcz nieoczekiwane możliwości w technice dzięki zastosowaniu maszyn elektronowych itd.

Ale do fabrycznego wytwarzania książek potrzebne były nie tylko zmechanizowane, szybko produkujące warsztaty, którym zresztą przyszła z decydującą pomocą maszyna parowa; potrzebny był ponadto surowiec w odpowiedniej jakości i ilości — p a p i e r.

Ręczne czerpanie dawało tylko niewielkie pojedyncze arkusze i wymagało stosunkowo dużego nakładu czasu. Przyspieszyła ten proces dopiero maszyna papiernicza produkująca szybko papier różnego rodzaju, w różnych wymiarach, a nawet w kilkusetmetrowych taśmach. Jako surowca używa się miazgi papierniczej bądź z roztartych w kadziach, tzw. holendrach, szmat i celulozy, bądź ze ścieru drzewnego. Masa tego surowca rozcieńczona wodą spływa przy produkcji maszynowej na sito w postaci taśmy posuwającej się bez przerwy naprzód w położeniu poziomym. Wskutek ruchu i drgania sita woda wycieka z masy, a taśma papieru przechodzi między nagrzanymi wałkami pokrytymi pilśniem w celu wysuszenia. Papier do pisania musi być wytwarzany z dodaniem kleju, s a t y n o w a n y zaś (z połykiem) przesuwany przez rozgrzane mocno k a l a n d r y, tj. maszyny składające się z walców żelaznych i z prasowanego papieru. Papier tzw. k r e d o w y, błyszczący, używany do ilustracji, pokryty jest cieniutką warstwą glinki.

Wreszcie do rzędu wynalazków pierwszorzędnej wagi dla przemysłu książkowego, zwłaszcza zaś dla umasowienia ilustracji i trudnych składów (nuty, pisma egzotyczne itp), należy zaliczyć tzw. druk płaski, l i t o g r a f i ę, którą zawdzięczamy Alojzemu S e n e f e l d e r o w i. Pierwsze próby odbijania z kamienia podejmował on już w końcu XVIII w.

Wszystkie powyższe zdobycze techniki ułatwiały wprowadzenie masowej produkcji wydawniczej, ale z drugiej strony pogoń przedsiębiorców za zyskiem doprowadziła do obniżenia jakości tej produkcji, jak już wyżej wspomnieliśmy. Niebawem jednak zrodził się

ruch zmierzający do wznowienia książki pięknej, wzorowanej na książce dawnych stuleci. Przewrót ten nie wyszedł od drukarzy, lecz od estetyków pod przewodnictwem Williama Morrisa w Anglii. On i jego zwolennicy głoszą powrót do wytwarzania ręcznego, w mylnym przekonaniu, że maszyna jest wrogiem robotnika i piękna. W r. 1891 zakładają na przedmieściu Londynu Hammersmith sławną drukarnię Kelmscott Press, nastawioną wyłącznie na pracę ręczną, a ich ideałem i wzorem jest książka średniowieczna i mistrzowskie dzieła pierwszych drukarzy. Styl Morrisa znajduje naśladowców w całej Europie, lecz jego przesada w formie typograficznej i niesłuszne eliminowanie z wytwórczości maszyn powodują szybkie zanikanie tych wpływów. Jedno pozostaje jako czynnik rozwojowy: dążenie do artystycznego charakteru, już nie tylko wydawnictw zbytkownych, lecz także książek użytkowych. Drukarnie zatrudniają fachowych doradców graficznych, którzy czuwają nad doborem czcionek, układem i zdobieniem kolumn oraz należytym odbiciem. Książka wychodząca w wieku XX ma już wszelkie dane do osiągnięcia doskonałości.

W Polsce również zanotować możemy rozwój oraz podniesienie jakości drukarstwa i wydawnictw. Trwa jeszcze w początkach XIX w. szeroko ongiś zakrojona działalność podskarbiego Tyzenhauza około uprzemysłowienia kraju. W założonej z jego polecenia w r. 1807 w Grodnie przez Zymela Nochimowicza odlewni czcionek zaopatrywały się liczne nasze oficyny w lepszy gatunek zasobu drukarskiego. Mnożące się szkoły i ożywające uniwersytety potrzebowały podręczników, wzmógł się ruch umysłowy, któremu patronowało m. in. zasłużone Towarzystwo Naukowe Warszawskie. U pijarów w Warszawie wychodzi w latach 1807—1814 monumentalny *Słownik języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego. W r. 1802 zakłada w Warszawie drukarnię Tadeusz Mostowski, sprowadza czcionki i papier z Paryża i wydaje m. in. *Wybór pisarzy polskich* (26 tomów), *Wybór romansów i powieści* (20 tomów) i *Wybór podróży* (12 tomów). W okresie Księstwa Warszawskiego powstała Drukarnia Rządowa na Lesznie; wpłynęły do niej resztki drukarni pojezuickich i Korpusu Kadetów; z ważniejszych jej wytworów można wymienić tyle znaczącą w dziejach pol-

skiej bibliografii i polskiego zbieractwa dwutomową *Historię literatury polskiej* Bentkowskiego (1814). Przedsiębiorstwo na dużą skalę tworzy w r. 1819 Natan Glücksberg w Warszawie, sprowadza czcionki Didota z Paryża, maszyny drukarskie z Lipska, zatrudnia najlepszych warszawskich drukarzy. Produkcja jego była obfita, ale brak jej było poprawnego wykonania, nie może się równać z wytwornym stylem wydawnictw np. Grölla. Wybijająca się natomiast Drukarnia Banku Polskiego (1827), zasobna w czcionki i ozdobniki, pierwsza w Polsce wprowadza w r. 1830 pośpieszną maszynę drukarską Königa i Bauera. Obok zwykłych oficyn działają też specjalne zakłady uprawiające litografię, nowo wynalezioną przez Senefeldera, której pionierem w Polsce był lekarz Jan Siestrzyński (1817). Wśród przedsięwzięć wprowadzających ulepszenia techniczne nie brak drukarni stereotypowej typu Stanhope'a (matryce gipsowe); należała ona do Waleriana Krasieńskiego. Wprowadziła na rynek książki tanie, mimo to dobrze odbite czystą, wyraźną czcionką na pięknym papierze.

Obok drukarni dziełowych wydających książki powstały też specjalne zakłady poświęcone wyłącznie publikowaniu czasopism. Skupiły się one zwłaszcza w Warszawie. Do bardziej znanych należała drukarnia *Kuriera Warszawskiego*, założona w 1818 r. Ogółem w latach 30-ych XIX w. funkcjonowało w samej Warszawie 19 drukarni i 6 zakładów litograficznych.

Po powstaniu listopadowym obniża się znowu poziom druku, choć rok 1832 przynosi ważne dla podniesienia zawodu typograficznego wydarzenie: pierwszy podręcznik polski w opracowaniu Feliksa Żąbkowskiego, *Teoria sztuki drukarskiej*. W r. 1843 Stanisław Strąbski tworzy rozbudowane przedsiębiorstwo wydawniczo-drukarskie, z którego wyszło 141 książek i 109 broszur; interes jednak zawodzi i zasób drukarski Strąbskiego nabywa na licytacji Jan Cotty. Założona w r. 1841 oficyna Józefa Ungera przyczyniła się do podniesienia drzeworytniczej techniki ilustracyjnej, zapoczątkowała też pierwsze większe czasopismo ilustrowane: *Tygodnik Ilustrowany* (od 1. X. 1859). Popularność swoją *Encyklopedią* zyskała firma Samuela Orgelbranda założona w 1814 r.; łączyła ona drukarnię ze stereotypią, odlewnię czcionek, introliga-

tornię i księgarnię. Przedsiębiorstwo wyrosło z małej księgarenki do rangi największego zakładu w Warszawie zatrudniało 160 ludzi; w drukarni pracowało, nie licząc innych, pięć pośpiesznych maszyn „dubeltowych“ (o dwóch cylindrach).

Mniej więcej połowy wieku sięgają swymi początkami dwie wielkie firmy wydawniczo-księgarskie, nader zasłużone dla kultury i literatury polskiej. Ponad sto lat znajdowały się one w posiadaniu „dynastycznych“ rodów: jedna — A r c t ó w, druga — G e b e t h n e r a i W o l f f a. O ile pierwsza specjalizowała się w wydawnictwach słownikowych i geograficznych, o tyle druga wprowadzała do literatury nowe nazwiska, m. in. Prusa, Sienkiewicza, Żeromskiego, znana też była z wielkich serii spuścizny literackiej naszych klasyków jak np. Orzeszkowej.

W innych miastach rośnie wprawdzie liczba oficyn, jednakże nie wybijają się one ponad przeciętność. Działają więc m. in. w K r a k o w i e Jan May, Dekier, Gertner, Wywiąłkowski, Grebel, firma istniejąca od XVIII w. (ryc. 34), W. L. Anczyc, we L w o w i e Piller, w P o z n a n i u J. K. Żupański. Niektóre z nich mają jednak duże zasługi jako instytucje wydawnicze.

W i ł n o, w pierwszej ćwierci stulecia siedziba wysoko postawionego uniwersytetu, żywego ruchu umysłowego i odrodzeniowego — dość przypomnieć działalność stowarzyszeń młodzieżowych Filomatów i Filaretów — wysunęło się także na polu wydawniczo-drukar skim na przodujące miejsce, zaraz po Warszawie. Trzeba tu wspomnieć o drukarni pijarów założonej jeszcze w XVIII w. przez uczonego historyka prawa Michała Dogiela. Lecz wszystkie przewyższyła i nie małą rolę w ruchu wydawniczym całego kraju odegrała firma Józefa Z a w a d z k i e g o, który zaopatrzwszy drukarnię w czcionki grodzieńskie i zagraniczne nastawił przedsiębiorstwo na imprezy dużej miary, kontynuowane przez jego następców. Zawadzki ma zasługi m. in. w organizowaniu i wydawaniu prac z zakresu bibliografii narodowej. Jego to nakładem ukazała się w Warszawie w 1814 r. wspomniana *Historia literatury polskiej* Bentkowskiego. Zawadzcy doprowadzili też do druku dzieło Adama Jochera: *Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauki w Polsce* (druk od 1839—1857).

DRUKARNIA UPRZYSWILIONA
IGNACEGO GREBLA TY
POCRAFTA Y BIBLIOPOLI
IKM. YK. ADE. KRAKOWSKI
ROKU 1781



Do większych i trudniejszych prac wydawnictwa należy m. in. F. Bobrowskiego *Słownik łacińsko-polski* (1841). Założyciel firmy dobrze się też zapisał w dziejach czasopiśmiennictwa i ruchu kulturalnego jako wydawca *Dziennika Wileńskiego*, założonego przez Jędrzeja Śniadeckiego.

W niemniejszym stopniu nazwisko Józefa Zawadzkiego upamiętniło się dzięki wielkiemu wydarzeniu literackiemu, w którym przypadło mu brać udział. Czy pracownicy zakładu zdawali sobie sprawę z jego doniosłości oraz z faktu, że są świadkami przełomu między epoką Oświecenia i Romantyzmu, gdy w latach 1822 i 1823 drukowali dwa małe tomiki *Poezycji* Adama Mickiewicza? Można wątpić, podobnie jak i o tym, że przeczuli oni przyszłą wielkość młodego autora *Ballad i romansów*. W każdym razie trzeba przyznać, że wykształcenie, rzutkość i patriotyzm dyktowały właścicielom wydawnictwa podejmowanie imprez cennych i użytecznych dla kraju.

Wilno było również terenem działalności innych zakładów, jak chociażby Antoniego Marcinowskiego, u którego tłoczono *Kurier Litewski* od 1815 r. oraz znane szeroko *Wiadomości Brukowe*, organ postępowej inteligencji liberalnej zrzeszonej w tzw. Towarzystwie Szubrawców. Dzięki jego inicjatywie powstało w mieście Towarzystwo Typograficzne, które miało łożyć na drukowanie tanich i użytecznych książek w języku polskim dla szerzenia czytelnictwa.

Na tle rozwiniętego życia uniwersyteckiego, naukowego i literackiego krzewiło się bujnie w latach 1815—1824 czasopiśmiennictwo, reprezentowane jeszcze szeregiem innych tytułów oprócz wyżej wymienianych.

b) Biblioteki XIX wieku

Typowa dla kapitalistycznego systemu gospodarczego działalność wydawniczo-drukarska XIX w. była wynikiem przemian ekonomicznych, politycznych i społecznych, które ukształtowały się w Europie w wyniku francuskiej rewolucji burżuazyjnej z 1789 r. Obaliła ona feudalizm i stworzyła podstawy umożliwiające rozwój ustroju kapitalistycznego.

Zarówno rewolucja francuska, jak i późniejsze wstrząsy rewolucyjne (1830, 1848, 1905) nie pozostały bez wpływu również na produkcję wydawniczą, na to, co drukowano oraz jak drukowano. Słowo drukowane bierze czynny udział w walce, rodzą się nowi autorowie i nowi odbiorcy. Organizuje się robotnicza partia komunistyczna Niemiec. Marks i Engels wydają w lutym 1848 r. *Manifest komunistyczny*, prowadząc jednocześnie pod ostrzałem cenzury walkę przeciw ustrojowi feudalno-monarchistycznemu i przeciw wyzyskowi robotników przez kapitalizm. Propaganda nowych haseł odbywa się m. in. na łamach czasopism politycznych: *Niemiecko-francuskie Roczniki* (*Deutsch-Französische Jahrbücher*), *Naprzód* (*Vorwärts*), *Nowa Reńska Gazeta* (*Neue Rheinische Zeitung*). W tych gorących latach zmienia się rola książki i stosunek do niej czytelnika.

Najwyraźniej wpływ przewrotu spowodowanego rewolucją burżuazyjną przejawiał się w nacjonalizacji księgozbiorów należących do warstw wyższych i klasztorów, które konfiskuje się na rzecz bibliotek publicznych. We Francji większość zbiorów dostaje się bibliotece dawniej królewskiej, przekształconej w r. 1792 na narodową. Przemiany społeczne i ruch księgozbiorów wywołują zbieractwo prywatne, kwitną antykwariaty, odbywają się licytacje, książki przechodzą z rąk do rąk.

Sekularyzacja klasztorów i przekazywanie ich księgozbiorów na własność publiczną, co przeprowadzono w niektórych krajach w tym okresie, odbiły się najkorzystniej na zbiorach starych druków i rękopisów, które zostały teraz skupione w wielkich bibliotekach publicznych, gdzie mogły być należycie opracowane i udostępnione. Dzięki masowym przesunięciom zbiorów zabytkowych przodujące miejsce zajęła np. w Niemczech biblioteka monachijska, dokąd spłynęły książki ze 150 klasztorów, dając Ludwikowi Hainowi podstawę do opracowania wielkiej bibliografii inkunabułów (około 16.000 poz.). To przemieszczenie i komasowanie zbiorów bibliotecznych, a zarazem rozwój nauk, uniwersytetów oraz przedsięwzięć wydawniczych wywołały konieczność wewnętrznej reorganizacji bibliotek i nowego ustawienia pracy bibliotekarzy. Wytyczną nowego kierunku miała być służba publiczna bibliotek i bibliotekarzy. W Niemczech wpro-

wadza tę zasadę Fryderyk Ebert, w Anglii Antonio Panizzi, wygnany z Włoch w r. 1821 za przynależność do organizacji narodowo-wyzwoleńczej Karbonariuszy („Węglarzy”). Organizuje się w s p ó ł p r a c ę bibliotek, tworzy lub rozbudowuje centralne biblioteki państwowe głównie jako zbiornice pełnego piśmiennictwa danego kraju, które określa się mianem bibliotek narodowych. Kształtowanie się narodu i wzrost poczucia narodowego, tak znamienne dla XIX w., przyczynia się do narodzin wielu instytucji tego typu; ruch ten ma szczególną wymowę w krajach podbitych, np. w Pradze w 1818 r. patrioci czescy zakładają wielki zbiór pamiątek piśmienniczych przy Muzeum Narodowym.

Przoduje w zakresie organizacji British Museum, które dzięki Panizziemu uzyskuje nowe magazyny, tudzież wielką okrągłą salę czytelnianą pokrytą kopułą. Nowością jest też wyposażenie jej w zasobną bibliotekę podręczną i metalowe półki. Drugą biblioteką, której charakter jako narodowej wykrystalizował się po rewolucji, była paryska Bibliothèque Nationale, pomnożona znakomicie łupami wojennymi Napoleona. W latach 60-tych Biblioteka uzyskała nową salę czytelnianą, wzorowaną na londyńskiej pokrewnej instytucji — zwieńczoną szklaną kopułą. Tutaj reformatorską rolę analogiczną do Panizziego odegrał w drugiej połowie wieku uczony, znawca rękopisów, Leopold Delisle, którego główną zasługą było połączenie 54 różnych katalogów. W r. 1897 rozpoczął on druk znanego katalogu alfabetycznego, z którego *Katalog autorów* Bibliothèque Nationale, jeszcze po dziś dzień nie został zakończony.

Ale ciekawszym i bardziej owocnym dla rozwoju ogólnego czytelnictwa było inne zjawisko, a mianowicie narodziny instytucji typu o s w i a t o w e g o. W Szwajcarii powstają biblioteki kantonalne, w Stanach Zjednoczonych biblioteki poszczególnych stanów, tzw. State Libraries, w Anglii okręgowe tzw. Counties Libraries. Rok 1850 przynosi znamienne uchwałę parlamentu angielskiego, nakazującą, aby każda gmina licząca ponad 10.000 mieszkańców opodatkowała się na rzecz publicznie dostępnej biblioteki. Jednakże biblioteki p o w s z e c h n e poza Anglią musiały jeszcze czekać na swoją erę.

W ciągu XIX w. zachodzą zasadnicze przemiany w organizacji wewnętrznej i budownictwie bibliotecznym, cośmy przed chwilą zauważyli bodaj na przykładzie British Museum. Dawny system salowy musi runąć pod olbrzymim naporem książek i zwiększającym się stopniowo napływem czytelników. Następuje r o z d z i a ł pomieszczeń użytkowych od magazynów książkowych, ozdobne szafy ścienne muszą ustąpić gęsto ustawionym półkom na całej przestrzeni magazynowej. Dla czytelników przeznaczają się osobne sale z podręcznym księgozbiorem, z katalogami, czytelnice otrzymują górne oświetlenie. Jak widać, jest to zaczątek nowoczesnych urządzeń bibliecznych, których rozwój na następnym etapie odbywa się już w naszych oczach.

Na ziemiach polskich po utracie niepodległości państwowej rządy zaborcze tłumią działalność bibliotek. Konfiskują i wywożą cenne zbiory, a jednocześnie starają się na księgozbiorach publicznych, zwłaszcza szkół i uniwersytetów, wycisnąć swoje piętno, użyć ich jako jednego z narzędzi wynaradawiania. Mimo to naród polski potrafił wiele ze swoich skarbnic piśmiennictwa uratować i nawet wzbogacić, w miarę możliwości tworzył też biblieczne placówki do walki o oświatę i uświadomienie narodowe, o niepodległość. Jako wyraz tych dążeń pojawia się idea stworzenia wielkiej biblioteki narodowej, gdzie zgromadzono by zachowane a rozproszone pomniki polskiej literatury i najwartościowsze piśmiennictwo naukowe. Jako główny materiał do tego celu miały służyć zbiory klasztorne, nieraz bogate i cenne, a niedostępne, nieużyteczne.

Za czasów Księstwa Warszawskiego zgromadzono tym sposobem pokaźny księgozbiór w Warszawie w gmachu niedaleko sądu apelacyjnego i stąd nazwany Biblioteką przy Sądzie Apelacyjnym. Po utworzeniu Królestwa Polskiego zbiory te włączono do biblioteki Liceum Warszawskiego, która stała się zawiązkiem biblioteki założonej w r. 1817, a zwanej najpierw Publiczną, następnie Rządową, potem (od r. 1849) Główną, a wreszcie (od r. 1871) Uniwersytecką. Gdy w r. 1819 postanowiono znieść klasztory, Samuel Bogumił Linde zwozi ich księgozbiory w ilości 50.000 tomów do biblio-

teki warszawskiej. W tymże roku uzyskuje ona prawo do egzemplarza obowiązkowego. W organizowaniu placówki i opracowaniu zbiorów bierze udział obok dyrektora Lindego Joachim Lelewel, z którego praktyki bibliotecznej opartej zresztą również na innych księgozbiorach polskich i na bogatej lekturze fachowej, zrodzi się klasyczne, po dziś dzień żywe dzieło: *Bibliograficznych ksiąg dwoje* (1823—6). Przed konfiskatą w r. 1830 obejmowała biblioteka ponad 100.000 tomów i około 1.500 rękopisów. Po upadku powstania listopadowego znaczną większość (90.000) tych zbiorów przewieziono do Petersburga, ale biblioteka rozpoczyna gromadzenie nowych zbiorów. M. in. wchodzi do niej resztki (również skonfiskowanej po powstaniu listopadowym) księżnicy Towarzystwa Naukowego Warszawskiego powstałej głównie dzięki inicjatywie Aleksandra Sapiehy, który na ten cel ofiarował w r. 1802 zbiory kodeńskie wraz z funduszem na pomnażanie, a która w r. 1811 została otwarta dla publiczności. Po r. 1866 wpłynęły do odbudowującej się Biblioteki Uniwersyteckiej znowu liczne księgozbiory po skasowanych klasztorach.

Idea ratowania zabytków rodzimego piśmiennictwa była też motywem tworzenia ich zbiorów, aby w stosownej chwili mogły się stać instytucjami publicznymi. Z tej idei powstały tak duże, cenne i zasłużone dla nauki i kultury polskiej biblioteki, jak Ossolińskich we Lwowie, Czartoryskich w Puławach (obecnie w Krakowie), Działyńskich w Kórniku, Raczyńskich w Poznaniu, podobny charakter miały też biblioteki ordynacyjne Zamojskich i Krasieńskich w Warszawie. Zachowanie dla przyszłej wolnej Polski dokumentów historycznych i piśmiennictwa polskiego w bezpiecznym miejscu za granicą mieli na celu założyciele Muzeum i Biblioteki w Rapperswilu w Szwajcarii otwartego w r. 1870 — Władysław Broel-Plater, Leonard Chodźko i inni emigranci; taki sam cel miały Biblioteka Polska w Paryżu założona w r. 1838 z inicjatywy Karola Sienkiewicza i J. U. Niemcewicz pod opieką Adama Czartoryskiego oraz połączone w r. 1855 zbiory Biblioteki Wersalskiej i Biblioteki Szkoły Polskiej na Batignolles w Paryżu.

W ten sposób naród starał się ocalić to, co stanowiło jego dzie-

dzictwo, jego więź z przeszłością i co miało zakwitnąć w przyszłości nową, świetną kulturą, dając zarazem świadectwo prawa do samodzielnego życia i rozwoju. Czego nie osiągnęły walki narodowo-wyzwoleńcze, to znajdowało ujście w pracy nad budową kultury: w zbieractwie, w rejestracji i w upowszechnianiu piśmiennictwa narodowego.

Najważniejsza tego typu skarbnica „pamiętek ducha narodu“ powstała w Puławach ze zbiorów ks. Izabeli Czartoryskiej. Narastała ona stopniowo na miejscu i w Sieniawie, pomnożyła się zaś znakomicie dzięki nabyciu jednego z najzasobniejszych w polonika księgozbioru z Porycka Tadeusza Czackiego.

Zarazem gorliwie kopiowano w kraju i za granicą oraz zdobywano ważne źródła rękopiśmienne; na skutek tych i innych zabiegów zarówno właściciele jak i znakomitych bibliotekarzy, z których na szczególniejszą pamięć zasługują Ernest Grodecki, Łukasz Gołębiowski, Karol Sienkiewicz, biblioteka stała się nieocenionym warztatem pracy nad dziejami Polski.

Po różnych kolejach losu, w związku z powstaniami oraz konfiskatą przez Rosjan, zbiory przywieziono wreszcie z Paryża i z Sieniawy; umieszczono je w Krakowie, gdzie w 1873 r. powstała Akademia Umiejętności. Oddając bibliotekę na użytek nauki odnawiano piękną tradycję, już bowiem przed pięćdziesięciu laty księgozbiór posiadał charakter narodowej i upublicznionej instytucji.

Drugą, nieoszacowaną placówkę stworzył Józef Maksymilian Ossoliński; początkowo gromadził on księgozbiór w Wiedniu, przy pomocy znakomitego autora *Słownika*, Samuela Lindego. W r. 1817 zawołany zbieracz i zarazem badacz naszego piśmiennictwa założył podwaliny Narodowego Zakładu im. Ossolińskich, przeznaczając na jego utrzymanie cały swój majątek.

Po przeniesieniu do Lwowa umieszczono książki w dostosowanym do tego celu dawnym klasztorze karmelitanek. Obok biblioteki, która była jednocześnie ośrodkiem prac badawczych, powołano specjalny instytut wydawniczy. Do jego zadań należało uprzyęstępnienie najwartościowszych i najpotrzebniejszych dla naukiabytków naszej przeszłości. Zakład wydawał własne czasopismo naukowe i publikacje materiałów historycznych pod redakcją tej miary

uczonych, co August Bielowski, Wojciech Kętrzyński, a w okresie międzywojennym — Ludwik Bernacki. Biblioteka oraz instytut wydawniczy, zmieniawszy siedzibę na Wrocław, pełnią nadal swe szczytne obowiązki. W Bibliotece redaguje się teraz wydawnictwo historyczno-księgoznawcze *Ze skarbca kultury* oraz kontynuuje przedwojenne *Roczniki*.

Także z ducha patriotycznego narodziło się piękne dzieło w innej dzielnicy Polski, pod zaborem pruskim. Jego twórca, Tytus Działyński, od wczesnej młodości zajmował się zbieractwem. Uczestnik powstania listopadowego dopiero od 1838 r. mógł objąć w posiadanie zwolnione od sekwestru dobra kórnickie. Pięknie odbudowany przez miejscowych rzemieślników zamek stał się schronieniem bezcennych skarbów, gromadzonych przez Tytusa i jego syna Jana z pasją równą Załuskiemu. Atoli „wielkopolskie Puławy“ nie tylko specjalizowały się w zbieractwie pomników dziejów ojczystych (główny przedmiot zainteresowania Tytusa stanowiły zabytki XVI-wieczne, dzięki zaś Janowi Działyńskiemu wpłynęły zbiory matematyczno-przyrodnicze i bogate materiały do dziejów wielkiej emigracji). Wedle intencji założyciela nie mniejszym zadaniem instytucji winien być „szafunek“ nagromadzonych dóbr. Działyński podejmuje zatem ożywioną akcję wydawniczą, której pierwszym owocem były — rzecz znamienna — *Pamiętniki Kilińskiego* (1829). Główne wszakże nasilenie akcji przypada na lata 1852—1861, kiedy poza tym polski ruch wydawniczy na terenie Księstwa Poznańskiego znajdował się w zaniku. Monumentalne przedsięwzięcie edytorskie Biblioteki Kórnickiej, do którego zresztą przykładał się początkowo sam właściciel zamku — to *Acta Tomiciana*, wybór źródeł historycznych do dziejów polskich pierwszej połowy XVI w.; ich XV tom ukazał się w ubiegłym roku. Kórnik pod rządami zarborcy pełnił aż do czasu powstania Towarzystwa Przyjaciół Nauk rolę instytucji skupiającej poczynania kulturalne Poznańskiego.

Mniej więcej w tym samym czasie w Poznaniu powstaje biblioteka o podobnym profilu założona przez Edwarda Raczyńskiego.

Bez trudu można zaobserwować, jak bliska więź ideowa łączyła wszystkie wspomniane fundacje. Zwraca uwagę zwłaszcza fakt, że wszędzie starano się uprzystępnąć jak najszerzej dorobek ojczysty,

toteż gromadzeniu towarzyszyła przeważnie działalność wydawnicza, czy to był Lwów, czy Kórnik, czy Puławy, bo i tu obok biblioteki założono drukarnię oraz litografię (przed powstaniem listopadowym).

Jednakże dzieje i tych, i innych bibliotek układały się rozmaicie pod trzema zaborami.

Polityka zaborców w stosunku do narodu polskiego była jednak wroga, lecz metody jej były różne. Mamienie Polaków pozorami autonomii kulturalnej w Austrii miało na celu wytworzenie w społeczeństwie polskim atmosfery bierności i tłumienie uczuć patriotycznych. Niektóre wszakże posunięcia tej polityki dały w rezultacie pozytywne wyniki, co wystąpiło np. w odniesieniu do polskich bibliotek uniwersyteckich. Bibliotekę Jagiellońską porządkuje bibliotekarz Jerzy Samuel Bandtkie (1811—1835) i zakłada w niej nowe katalogi. Wybitny ten historyk poświęca kilka tomików historii drukarstwa w Polsce, najpierw (1815) drukarniom krakowskim, następnie zaś — całej dawnej Rzeczypospolitej Polskiej (1823—1826); ponadto spod jego pióra wychodzi pierwsza *Historia Biblioteki Jagiellońskiej*. Jego następca zaś, Józef Muczkowski przeprowadza (1840—1877) restaurację zrujnowanego gmachu. Bibliotekę Uniwersytetu Lwowskiego wzbogaciły zbiory klasztorów galicyjskich, a gdy bambardowanie miasta w r. 1848 zniszczyło znaczną większość zasobów (z 51.000 tomów uratowano 13.000), pierwszy jej bibliotekarz — Polak (od r. 1837), Franciszek Stroński pomnaża znowu szczęśliwie zbiory, tak że w r. 1825 doszły do 35.000 tomów. W Wilnie po ustanowieniu w r. 1803 cesarskiego uniwersytetu zbiory biblioteczne rosną pod opieką Jana Śniadeckiego i pod kierownictwem Ernesta Gotfryda Grodecka. Gdy w r. 1812 uniwersytet zamknięto, rozdzielono zbiory między uniwersytety kijowski i charkowski, a pozostałe na miejscu przekazano, przekształconym z dawnych fakultetów, Akademii Medyko-Chirurgicznej i Akademii Duchownej Rzymsko-Katolickiej. Po ich zniesieniu w r. 1842 księgozbiór pierwszej przewieziono do uniwersytetu w Kijowie, drugiej w r. 1844 do nowoutworzonej Akademii Duchownej w Petersburgu.

Omawiane biblioteki nie mogły oczywiście zaspokoić potrzeb

czytelniczych choćby tylko kół inteligenckich, nie mówiąc już o wielkich masach czytelników, zwłaszcza wśród mieszczaństwa. Powstają więc księgozbiory z r z e s z e ń zawodowych lekarzy, prawników, techników, stając się w różnych miastach, obok księgozbiorów nauczycielskich w szkołach średnich, ośrodkami życia umysłowego a nawet naukowego. Ucierpiały pod rządami zaborczymi bardzo biblioteki klasztorne, których zbiory po konfiskacie popłynęły z Prus Królewskich i Poznańskiego do Biblioteki Królewskiej i Uniwersyteckiej w Berlinie, z Pomorza zaś częściowo do Berlina, częściowo do Królewca. Pewną część uratował Edward Raczyński w swojej bibliotece w Poznaniu.

6. KSIĄŻKA W OKRESIE POSTĘPUJĄCEJ MECHANIZACJI PRODUKCJI

a) Dalszy rozwój techniki wydawniczo-drukarskiej

Wzrost produkcji przemysłowej, jej mechanizacja i związany z tym rozwój techniki, wycisną piętno na wytwórczości i „konsumpcji” książki.

W nowym układzie sił społecznych władza staje się przywilejem pieniądza, który prowadzi do powstawania karteli i wielkiego przemysłu. Wszystko to odbywa się kosztem ludzi pracy i przy akompaniamencie zaostrzających się konfliktów społecznych.

W tych warunkach produkcja książek ulega również zmonopolizowaniu i daleko posuniętej mechanizacji, a jej treść nierzadko bywa wprzęgnięta w służbę interesów kapitalizmu. Szeroki rozwój techniki wydawniczej stworzył podstawy dla masowej produkcji książki, mimo to jednak dalszy rozwój w tej dziedzinie napotkał na nie dające się usunąć ani uniknąć przeszkody i przeciwieństwa. Najważniejsze z nich to ograniczone możliwości masowego konsumenta — ludzi pracy, którym mizerne zarobki nie pozwalały na nabycie stosunkowo drogich książek, idea zaś rozbudowanej sieci bibliotek oświatowych musiała czekać jeszcze długo na realizację.

Jednocześnie tamuje się rozwój myśli postępowej, cenzura tępi p.śmiennictwo walczące o prawa ludzi pracy, o prawa klasy robot-

niczej. Z największymi trudnościami boryka się postępową prasą; tajnie produkowana i kolportowana „bibuła“ ma z natury rzeczy ograniczony zasięg działania. Ale przeciwnieństwa te, obok innych motywów, pobudzają i wzmagają walkę klasy robotniczej. Pomimo przeszkód piśmiennictwo postępowe zdobywa coraz liczniejszych czytelników.

Wzmaga się też stale produkcja wydawnicza, co wpływa na pobudzenie wynalazczości i pojawienie się nowych zdobyczy technicznych w tym zakresie. Chodziło przede wszystkim o przyspieszenie składania tekstów do druku. Tym celom miały zadośćuczynić nowe maszyny, spośród których można wyodrębnić dwa typy: jeden odlewający całe wiersze, drugi — odlewający poszczególne litery. Z pierwszego najbardziej rozpowszechniony jest *linotyp*, z drugiego — znamy na razie jeden tylko rodzaj *monotyp*. W r. 1883 Ottmar Mergenthaler w Baltimore wpadł na pomysł, aby za pomocą maszyny zaopatrzonej w klawisze odpowiadające poszczególnym znakom pisarskim, przez uderzenie w klawisze jak dziś na maszynie do pisania, powodować ustawienie się w wiersze matryc potrzebnych liter-czcionek. Do tych rzędów matryc wlewał się roztopiony ołów i tworzył gotowy skład wiersza, po czym matryce wracały na swoje miejsce i mogły być ponownie użyte do następnego odlewu. W r. 1886 Mergenthaler udoskonalił swoją maszynę do składania i nazwał ją *linotypem*. Skład sporządzony na *linotypie* ma tę niedogodność, że wychodzą z niego od razu odlane całe wiersze, wobec czego w razie potrzeby zmienienia bodaj jednej błędnie użytej litery musi się składać cały wiersz na nowo.

Niedogodność tę usunął Amerykanin Tolbert Lanston w wynalezionej w r. 1897 maszynie nazwanej *monotypem*, która mechanicznie składa i odlewa teksty z pojedynczych czcionek. *Monotyp* składa się z dwóch oddzielnych maszyn: na składającej przez uderzenie w klawisze wybija się w wąskiej taśmie kombinacje dziurek odpowiadające poszczególnym znakom pisarskim. Przygotowaną w ten sposób taśmę przepuszcza się przez maszynę odlewniczą, gdzie zależnie od wspomnianych kombinacji dziurek ustawiają się odpowiednie matryce, w których z kolei odlewa się czcionki. Uzyskujemy więc skład poszczególnych wierszy, ale z oddzielnych czcionek.

Składanie mechaniczne przyniosło bardzo duże przyspieszenie pracy: w ciągu godziny składa się ręcznie 1000—1500 liter, na linotypie — do 6000; przy ręcznym składzie po odbiciu trzeba czcionki rozrzucić z powrotem do kaszt (4000—5000 czcionek na godzinę), co czas pracy jeszcze przedłuża.

Z przyspieszeniem składania starano się połączyć przyspieszenie tłoczenia. W latach 1860—1870 wynaleziono w Ameryce nowoczesną maszynę rotacyjną, która w ciągu godziny może wypuścić do 18.000 egzemplarzy 32-stronicowego druku dowolnego formatu, złożonych i zeszytych, albo około 200 m. taśmy papierowej na minutę. Zastosowano tu zarówno do formy drukarskiej, którą stanowi płyta stereotypowa, jak i do tłoka naciskowego — wałki (cylindry) obracające się wokół swej osi, pomiędzy którymi w czasie drukowania przesuwa się taśma papieru, odwijając się z roli.

Szerokie zastosowanie i doskonałe wyniki dała też mechanizacja ilustracji i grafiki barwnej. Chodzi o wielokrotną produkcję rysunków, malowideł, rycin i fotografii. Najstarszą techniką jest *draweryt*, ręcznie wycinany w klocku drewna, ale do odbijania masowego nie nadaje się. Więcej odbitek dopuszcza już litografia, w której rysunek przenosi się na odpowiednio spreparowaną płytę kamienną (rodzaj łupku), a z niej na papier. Najpowszechniej jednak do niedawna stosowało się *cynkotypię*, tj. druk z płyt cynkowych z fotochemicznie w nich wytrawionym rysunkiem — kreskowym albo też siatkowym, zdejmowanym przez kliszę pokrytą drobną siatką czarnych linii. Sposób ten tzw. *autotypia* stosuje się przy odbijaniu płaszczyzn o jednolitym tonie, które za pomocą wspomnianej siatki rozbijają się na zespoły punkcików różnej gęstości.

Obok reprodukcji czarnych wykonywać też można wielobarwne za pomocą tzw. *chromotypii*. Wielobarwne obrazy uzyskuje się przez odbicie ich w kilku oddzielnych kolorach, co najmniej zaś w trzech zasadniczych: żółtym, czerwonym i niebieskim; jak bowiem wiadomo, z kolorów tych przez ich odpowiednie połączenie można uzyskać wszystkie w ogóle możliwe barwy. Do odbijania można używać kamienia litograficznego, płyt cynkowych,

światłodruku i rotograviury. Dla otrzymania odbić miękkich stosuje się dziś najczęściej tzw. druk *offsetowy*, którego istotną cechą jest pośrednie przenoszenie obrazu, a mianowicie rysunek odbity na blasze cynkowej nałożonej na wałek przenosi się na wałek pokryty warstwą gumy, z niego zaś dopiero na papier. Najwierniejszą technikę reprodukcyjną stanowi *światłodruk*. Polega on na fotochemicznym przenoszeniu obrazu na kliszę szklaną pokrytą światłoczułą emulsją, a z niej na płytę odbijającą. Przy tej technice brak na odbitkach siatki. Nie ma jej także na reprodukcjach wykonywanych *rotograviurą*, gdzie dla rozbicia płaszczyzn nie stosuje się siatki, natomiast pokrywa się uprzednio płytę metalową przeznaczoną do wytrawienia rysunku proszkiem asfaltowym. Rotograviurę stosuje się najczęściej do ilustracji w prasie codziennej i masowych wydawnictwach odbijanych na maszynach rotacyjnych; ostatnio konkuruje z nią poważnie *offset*.

Rozróżniamy trzy rodzaje graficzne: *płaskodruk*, w którym farba przylega do pewnych części gładkiej płaszczyzny (litografia, światłodruk, *offset*), *wypukłodruk*, gdzie składniki rysunku mające dać jego odbicie wystają ponad powierzchnię płyty (drzeworyt, cynkotypia), *wklęsłodruk*, gdzie te składniki są wyżłobione w płycie (miedzioryt, rotograviura).

Tak oto przemysł wydawniczy zyskał wszelkie możliwości, aby wytwarzać książkę masowo, wykonaną starannie i w pięknej szacie zewnętrznej, przy jednoczesnym obniżeniu kosztów produkcji. Ale książka przeciętna, masowa, dla zwykłych odbiorców nadal wychodziła w wydaniu niedbałym, na lichym papierze, źle zbroszowana — byle tanio. Książka zaś, której poświęcono więcej starania, była droga, przeznaczona i dostępna jedynie dla kół elitarnych.

Nie dziw tedy, że postulat podniesienia estetyki książki wysunęli nasi młodopolscy działacze ze Stanisławem Wyspiańskim na czele, który kształtuje nową formę tytułów, układu kolumn, rysuje ciekawe litery na kartach tytułowych, pracuje nawet nad stworzeniem nowego typu polskich czcionek. Nowe tendencje znajdują swój wyraz również w graficznym ukształtowaniu takich czasopism jak *Życie w Krakowie* (1897—1900) i *Chimera* w Warszawie (1901—1907) redagowana przez Zenona Przesmyckiego (Miriamą). Duże

zasługi położyło w tym kierunku także towarzystwo „Polska Sztuka Stosowana“ w Krakowie.

Ale ten młodopolski estetyzm w zakresie drukarstwa był zjawiskiem typowo elitarnym, oderwanym od właściwych aktualnych funkcji książki. Produkcja piśmiennicza tego okresu wyrosła na gruncie schyłkowej ideologii mieszczańskiej, była obca rewolucyjnej problematyce walczącego proletariatu. A była to przecież epoka organizowania pierwszych partii robotniczych, „Proletariat“ i SDKPiL oraz zaczątków robotniczego ruchu zawodowego. Ruch ten przeniknął także do zakładów drukarskich, skupiając wyzyskiwanych i w ciężkich warunkach pracujących drukarzy. Powstają nielegalne lub oficjalne stowarzyszenia, borykające się jednak z wrogą postawą rządu i właścicieli. Jednym z narzędzi walki stają się pierwsze czasopisma zawodowe, tak np. we Lwowie od stycznia 1872 r. ukazuje się *Czcionka*, z pisma zawodowego przekształcają się pod wpływem Waryńskiego w bojowy organ proletariacki. W następnym dziesięcioleciu (1883) do ruchu rewolucyjnego wnosi swój wkład Warszawa. Tutaj na ul. Waliców 8 pierwsza konspiracyjna drukarnia odbija cztery numery *Proletariatu*. Nadeszła wreszcie rewolucja 1905 r., która wstrząsnęła posadami despotycznego imperium carskiego. W Warszawie 1 maja zastrajkowali pracownicy wszystkich drukarni i nie ukazała się ani jedna gazeta. Jasne jest, że walkom i wstrząsom polityczno-rewolucyjnym towarzyszyło żywe słowo, jako jeden ze środków walki, że posługiwały się one bojową produkcją wydawniczą; jednym z podstawowych jej składników były pierwsze tłumaczenia na język polski klasyków marksizmu (*Manifest komunistyczny* — Marksa i Engelsa, *Kapitał* Marksa itp.).

Ta konspiracyjna głównie działalność płynęła wartkim nurtem zwłaszcza w Rosji i na ziemiach polskich, przenikając poprzez kordony graniczne państw zaborczych.

W cieszącym się niejakimi swobodami Krakowie stosunkowo liczne rzesze studiujących skupia Uniwersytet Jagielloński, a ruch naukowy ma swe oparcie nadto w Akademii Umiejętności. Na czoło przodujących drukarni w kraju, jeśli chodzi o obsługę kół uczonych, wysuwa się Drukarnia Uniwersytetu, która m. in. ma w swym dorobku *Bibliografię Polską* Karola i Stanisława Estreicherów.

Za rozwojem techniki wydawniczej, za gwałtownym zalewem rynku najróżnorodniejszym materiałem książkowym musiało nadążyć również księgarstwo, wprowadzając coraz to nowe ulepszenia w rozpowszechnianiu tego materiału. Przedsiębiorstwa wydawnicze i księgarnie specjalizują się w XIX wieku w różnych zakresach, pielęgnując wyłącznie lub przede wszystkim np. piśmiennictwo z dziedziny medycyny, techniki, prawa, sztuki itd. Około połowy tego wieku targi lipskie zaczęły tracić coraz bardziej na znaczeniu. W związku bowiem z rozwojem i ułatwieniami komunikacji handel książką mógł się odbywać również poza okresami wyznaczanymi przez targi, a rozrachunki między nakładcami i sortymencistami nie wymagały już osobistego spotykania się ich w Lipsku.

Rozwinął się system sprzedaży warunkowej (tzw. „à condition”) polegający na tym, że sortymencista otrzymywał od nakładcy pewną liczbę egzemplarzy nowości wydawniczych, które w razie ich nie sprzedania miał prawo zwrócić w ustalonym terminie. Dla ułatwienia nabywania książek wprowadzono sprzedaż ruchomą — kolportaż oraz system subskrypcji (przedpłaty) i sprzedaży na raty. Sprzedaż książek starszych, zazwyczaj pochodzących z drugiej ręki, zajmują się antykwarnie, które też nieraz urządzą licytacje jakichś określonych partii książek, np. kolekcji wybitnych osobistości.

Aż do naszych czasów księgarstwo stosowało zasady kapitalistyczne, dopóki ustrój socjalistyczny nie przekształcił go na przedsiębiorstwo społeczne. Tam chodziło o zysk materialny, tutaj o służbę w dziele oświaty, kultury i wychowania.

b) Biblioteki na przełomie XIX i XX wieku

Książka, słowo drukowane staje się coraz ważniejszym współczynnikiem życia, coraz szersze i nowe kręgi czytelników domagają się lektury. Gdy potrzeb tych nie mogą zaspokoić biblioteki, mnożą się w p o ż y c z a l n i e społeczne i prywatno-dochodowe, ale udostępniają one zasadniczo literaturę rozrywkową i popularyzacyjną. Piśmiennictwo dla czytelników o wyższym poziomie wykształcenia, przeznaczone dla studiów i pracy naukowej, gromadzą i udostępniają biblioteki państwowe, miejskie, oraz należące do różnych korporacji.

W sieci bibliotecznej każdego kraju naczelne miejsce przypada bibliotekom narodowym, które dzięki gromadzonym przez wieki zasobom i dzięki napływającemu obfitym strumieniem egzemplarzowi obowiązkowemu osiągają bardzo wysokie liczby stanu posiadania. Nadmiar materiału książkowego, zwłaszcza zaś szybko wypełniające półki magazynowe czasopisma stwarzają dla opiekunów zbiorów nowy i trudny problem znalezienia pomieszczeń dla ich przechowania. Jedną z ostatnich prób częściowego na razie rozwiązania tych trudności ma być mikrofilmowanie, przede wszystkim gazet, co wiąże się też z nakazem utrwalenia tekstu, narażonego na niszczenie wskutek nietrwałości papieru gazetowego. Inny sposób powiększenia przestrzeni magazynowej — to budowa pod ziemią (np. w Bibliothéque Nationale w Paryżu).

Do jakich rozmiarów rozrosły się największe księżnice świata zobrazuje kilka przykładowych cyfr.

W Związku Radzieckim Wielka Rewolucja Październikowa oddziaływała podobnie na przemieszczenie zbiorów jak niegdyś wydarzenia 1789 r. we Francji. Powstała więc w oparciu o dawne Muzeum Rumiancewa największa instytucja tego typu, Biblioteka im. Lenina w Moskwie udostępnia 16 milionów książek w 10 salach czytelnianych. Drugie miejsce co do wielkości zajmuje dawna biblioteka cesarska, obecnie nazwana im. Sałtykowa-Szczedrina w Leningradzie, bogata w rękopisy i stare druki (niektóre pochodzenia polskiego) — ogółem posiada 10 milionów książek.

W krajach zachodnio-europejskich do najzasobniejszych należą: Bibliothéque Nationale (6,5 miliona druków i 130 000 rękopisów) i ustępujące jej British Museum z 6 milionami tomów i 55 000 rękopisów.

Na skutek ostatniej wojny rozbita została na dwie grupy (obecnie w Berlinie i w Marburgu), a częściowo rozproszona, dawna Staatsbibliothek w Berlinie, główna księżnica Niemiec (w r. 1945 posiadała ponad 3 miliony tomów).

Poza kontynentem europejskim najpoważniejsze miejsce zajmuje Biblioteka Kongresu w Waszyngtonie skupiająca 9 mil. tomów.

Lecz biblioteki narodowe jako uniwersalne z racji swego bogactwa a zarazem braku kompletności nie mogą dość sprawnie

obsłużyć poszczególnych dyscyplin wiedzy. Olbrzymi wzrost i różnicowanie piśmiennictwa naukowego stwarza potrzebę nowego typu biblioteki — biblioteki specjalnej, dążącej do kompletowania możliwie pełnego materiału obranej gałęzi nauki. Jednakże zasięg jej dostępności ograniczony jest z natury rzeczy do specjalistów danej dziedziny.

Nie tylko wszakże gromadzenie i udostępnianie może być właściwym celem instytucji bibliotecznych. Przykładem odmiennych funkcjonalnie zakładów jest National Central Library w Londynie, której główne zadanie polega na informacji i wypożyczaniu książek; podstawą pracy tej pożytecznej placówki jest centralny katalog, do którego karty nadsyła 10 analogicznych regionalnych ośrodków. Służenie czytelnictwu powszechnemu, bez ograniczeń, było myślą przewodnią tzw. *Public Libraries*, które w drugiej połowie XIX w. zaczęto zakładać w Ameryce i w Anglii. W początkach w. XX ideę tę urzeczywistniono w wielu krajach europejskich. Charakterystyczną cechą bibliotek oświatowych anglo-amerykańskich w zakresie opracowania jest system dziesiętny stworzony przez Melvila Deweya i katalog typu słownikowego (*Dictionary Catalogue*) pomysłu Ch. A. Cuttera.

Rozkwit bibliotekarstwa oświatowego w Ameryce łączy się z powstaniem związku: *American Library Association* (popularny skrót *ALA*) w r. 1876. O tempie, w jakim rozrastała się sieć placówek tego rodzaju, świadczyć może liczba 1677 bibliotek, powołanych przez specjalną organizację nowojorską „*Carnegie Corporation*” w okresie od 1911 do 1923 r.

Niektóre z owych *Public Libraries* zamieniały się w instytucje-giganty typu naukowego, jak *New York Public Library* o przekraczających 5 mil. książek zasobach.

W Polsce pod zaborami bibliotekarstwo powszechne znajdowało się w rękach organizacji społeczno-oświatowych, a to głównie Polskiej Macierzy Szkolnej w zaborze rosyjskim, Towarzystwa Szkoły Ludowej — w austriackim i Towarzystwa Czytelni Ludowych — w pruskim. Ich celem było przeciwstawienie wynaradawiającej polityce zaborców akcji zmierzającej do podtrzymania świadomości narodowej i podniesienie poziomu kultury w szerokich war-

stwach społeczeństwa. Pracą i ofiarnością organizacji społecznych powstała też niejedna biblioteka miejska, że wymienimy zasłużoną warszawską Bibliotekę Publiczną im. Kierbedzia. Nie zaprzeczając, że instytucje te położyły duże zasługi dla czytelników, trzeba jednak pamiętać, że ich działalność uwarunkowana stosunkami polityczno-społecznymi mogła wykazywać jedynie ograniczoną postępowość. Za postępowe uważały się biblioteki uniwersytetów ludowych i Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych. Ale możliwości rozwoju tych instytucji, a w szczególności ich środki materialne nie stały w żadnym stosunku do istotnych potrzeb jakiejś planowej, systematycznej akcji bibliotecznej, obliczonej na najszersze masy zwykłych czytelników.

Więszymi osiągnięciami mogły się wykazać biblioteki naukowe, zwłaszcza Biblioteka Jagiellońska, z której Karol Estreicher starał się stworzyć główną zbiornicę polskiego piśmiennictwa wszystkich czasów.

U progu nowego stulecia wiele wysiłku włożono w opracowanie zasobów starej księżnicy mając na uwadze nie tylko szersze udostępnienie nagromadzonych skarbów, ale także wzgląd na jej historię. Na tym odcinku dzielnym pomocnikiem niestrudzonego „ojca” polskiej bibliografii był Władysław Wisłocki, autor drukowanego katalogu rękopisów (1877—1881) oraz inkunabułów Biblioteki Jagiellońskiej (1900). Najcenniejszą część tego drugiego stanowią opisy „dobrodziejów”, a więc właścicieli i ofiarodawców książek z XV i pocz. XVI w.

Myśl gromadzenia poloników w instytucjach gwarantujących im opiekę i bezpieczeństwo obudziła patriotyczną ofiarnością społeczeństwa i ze wszystkich ziem polskich zaczęły napływać dary, nieraz bardzo cenne, szczególnie do Biblioteki Jagiellońskiej i do Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

W kraju pozbawionym własnej organizacji państwowej, która zazwyczaj dba o potrzeby nauki i kultury, tworząc odpowiednie instytucje, rolę tę przejmowały ofiarne jednostki lub powołane przez nie do życia ośrodki. W ten sposób prywatne księgozbiory stawały się warsztatami pracy naukowej, otwierając swe wrota dla

szerszej publiczności. Wymagało to oczywista odpowiedniego приспособienia bibliotek: katalogów, personelu, budynków itp.

W Warszawie na dobrą pamięć zasłużyły sobie biblioteki prywatne, ale upublicznione tego typu co Zamojskich, Krasińskich i Przeździeckich, w Poznaniu Raczyńskich, we Lwowie — Baworskiego.

Podstawę księżnicy Zamojskich odnajdujemy w ufundowanej jeszcze w XVI w. przez hetmana Jana Zamojskiego Akademii w Zamościu. Została ona sprowadzona do Warszawy w 1811 r. przez Stanisława Zamojskiego, który przebudowawszy Pałac Błękitny zgromadził i połączył pod jednym dachem kilka rodzinnych księgozbiorów, dając początek bogatej w materiały historyczne instytucji. Do jej wzrostu i uporządkowania przyczynili się zwłaszcza jej kierownicy o znanych w nauce nazwiskach, jak Józef Przyborowski (zm. 1896) — prof. języka polskiego w Szkole Głównej, jak znany historyk Tadeusz Korzon (1879—1918), jak wreszcie Ludwik Kolankowski, znawca epoki Jagiellońskiej, pełniący funkcję dyrektora od 1929 r.

Z Pałacem Błękitnym i jego księżnicą łączy się zawsze wspomnienie młodego i chmurnego bibliotekarza, kaligrafującego starannym, okrągłym pismem kartki katalogowe — Stefana Żeromskiego. Po katastrofie ostatniej wojny szczątki Zamojskiej skarbnicy (przede wszystkim rękopisy i niewielka część starych druków XV i XVI w.) znalazły schronienie w Bibliotece Narodowej.

Podobny los spotkał młodszą siostrzycę Zamojskiej, Bibliotekę Krasińskich, tyle że ocalały z niej właśnie nowsze druki. Mimo iż ufundowana już w 1844 r. przez Wincentego Krasińskiego, nowych rumieńców życia nabrała dopiero po przyłączeniu do niej (1860) znamienitych zasobów po Konstantym Świdzińskim, z którego uposażenia rozpoczęto też energiczną akcję wydawniczą. Kolejni kierownicy instytucji rozwijali zwłaszcza na tym polu skuteczną działalność, prowadząc serię naprzód pt. *Biblioteka Ordynacji Krasińskich*, później z dodatkiem: *Muzeum K. Świdzińskiego*. Tomami serii objęto źródła historyczne (diariusze sejmów, korespondencje, pamiętniki); ich poziom naukowy podniósł się znacznie za redaktorstwa wybitnego historyka ustroju Aleksandra Rembowskiego.

Z czasem instytucja zapoczątkowała drugi ciąg, przeznaczony dla prac drobniejszych, pod nazwą *Collectanea Biblioteki Ord. Krasieńskich*.

I tutaj, i w innych pokrewnych placówkach można zauważyć typowe dla XIX wieku zjawisko: biblioteki stanowią oparcie dla studiów oraz imprez edytorskich przede wszystkim zatrudnionych tam pracowników, którymi prawie z reguły są uczeni. Stan ten zmienia się w początkach następnego stulecia: księgozbiory służąc coraz szerszemu zapotrzebowaniu, zgłaszanemu ze strony społeczeństwa, domagają się systematycznego i nowoczesnego opracowania, co zmusza do innego podejścia zarówno wobec zbiorów, jak i wobec pracowników, od których zaczyna się wymagać specjalnych kwalifikacji. Tak oto dochodzi stopniowo do wykrystalizowania się zawodu bibliotekarskiego.

Uzupełniała poczet prywatnych księgozbiorów warszawskich Biblioteka Prześdzieckich, nie odbiegająca swym charakterem od poprzednich, aczkolwiek mniej zasobna. Została ona spalona w 1939 roku.

Na terenie Lwowa Ossolineum uzyskało siostrzaną choć mniejszych rozmiarów i ambicji instytucję dzięki zbieractwu Wiktora Baworowskiego. Fundacja przez niego stworzona wysunęła się do rzędu świetniejszych kolekcji, gdy w r. 1914 zasiły ją obfitujące w liczne unikatowe stare druki i rękopisy, zbiory gromadzone przez znakomitego wielkopolskiego bibliofila Zygmunta Czarnckiego. Lwią część Biblioteki Baworowskiego wchłonęło po ostatniej wojnie Ossolineum.

Protestem patriotycznym przeciwko pruskiemu zaborowi ziem polskich i przeciwko germanizacji było wzniesienie publicznej biblioteki w Poznaniu przez Edwarda Raczyńskiego, bogato zaopatrzonej w piśmiennictwo do dziejów ojczystych i niemalej wagi materiały rękopiśmienne. Fundator od razu pomyślał o specjalnym gmachu bibliotecznym, znanym nam dobrze dzisiaj, a wzniesionym w 1829 r. Spłynęło tutaj m. in. sporo starych, poklasztornych librarii, skupowanych po kasacie zakonów, jaką przeprowadził rząd pruski. Ostatnim aktem Raczyńskiego było przekazanie instytucji w darze miastu. Lecz po śmierci fundatora bezpośrednie władze (kuratorium)

w najmniejszym stopniu nie szły po wytyczonej przez założyciela drodze, celowo bowiem starały się nadać niemiecki charakter polskiej placówce. Dopiero po pozbyciu się jarzma pruskiego biblioteka uzupełniła braki w literaturze polskiej, służąc szerokim kręgom czytelniczym społeczeństwa wielkopolskiego, pozbawionego przez półtora wieku swobodnego dostępu do skarbcza rodzimej kultury i języka.

Jak widać we wszystkich trzech zaborach społeczeństwo krzątało się gorliwie około zachowania tradycji narodowej, około stworzenia warunków dla przekazania następnym pokoleniom wiedzy o wolnym niegdyś kraju. Wraz z postępującym uświadomieniem społecznym, z narastającym buntem przeciw ciemnościom klasowym i politycznym, akcja oświatowa oraz biblioteczna obejmowały coraz szerszym zasięgiem i te warstwy, które dotychczas nie mogły korzystać z dobrodziejstwa nauki, z dobrodziejstwa książki.

c) Okres międzywojenny

Gdy drapieżny imperializm, poszukujący coraz szerszych wpływów gospodarczych i politycznych, doprowadził do wybuchu pierwszej wojny światowej, nienasycone jej potrzeby oraz spowodowane przez nią zniszczenia dały się dotkliwie odczuć m. in. również książce i bibliotekom. Brak surowców, brak funduszy, brak pracowników — wszystko to dało w rezultacie książkę wydaną niedbale, na nietrwałym i brzydkim papierze drzewnym, a dzielące Europę na kilka sfer wojennych fronty zahamowały jej swobodne krążenie. Miliony żołnierzy wciągniętych w wir wojenny trzeba było wyłączyć z normalnego kręgu czytelników. Biblioteki zamierają lub popadają w wegetację, nieraz zamieniane na szpitale, często narażone na straty w swoich zbiorach. Po zakończeniu zaś wojny, wskutek zmian politycznych, wycieńczenia gospodarczego, a przede wszystkim na skutek rozkładu ustroju kapitalistycznego i niedopuszczenia do społeczeństwa nowych ożywczych idei odbudowa książki i bibliotek bardzo wolno posuwała się naprzód. Narody, które odzyskały niepodległość i własną państwowość, musiały pracę tę podejmować od podstaw, innym pozostało ratowanie tego, co od pożogi wojennej ocalało. Wszędzie zaś trzeba było wypełniać braki

i luki. Trzeba było niezliczonej masy książek wszelkiego rodzaju, a gdy nie można było liczyć na ich produkcję i nabycie, musiano się uciekać do wymiany zasobów, jakimi się dysponowało oraz do jak najpełniejszego ujawnienia zachowanych zbiorów w celu ich możliwie najszerzego udostępnienia.

Czynią to zarówno księgarze jak biblioteki. Powstają wielkie katalogi księgarskie i biblioteczne. Podejmuje się tak olbrzymie wydawnictwa jak ogólny katalog rękopisów bibliotek włoskich, jak druk zbiorowego katalogu druków bibliotek niemieckich, centralny katalog inkunabułów, kilka katalogów czasopism. Jednocześnie inicjuje się szereg akcji o zasięgu międzynarodowym, zarówno w dziedzinie bibliotekarstwa jak i bibliografii. Przywiązuje się też teraz większą uwagę do zagadnienia wykształcenia bibliotekarzy, powstają specjalne szkoły, podręczniki i czasopisma fachowe, organizują się związki zawodowe.

Nowy zryw widzimy w dziedzinie bibliotekarstwa powszechnego: jedno państwo za drugim wydaje specjalne ustawy biblioteczne, zapewniające każdemu obywatelowi możliwość otrzymania potrzebnej książki. Na podstawie tych ustaw tworzy się w poszczególnych krajach sieci biblioteczne, składające się zazwyczaj z central powiatowych, bibliotek gminnych i punktów bibliotecznych, utrzymywanych przez samorząd terytorialny pod kontrolą władz państwowych. Operuje się księgozbiorami stałymi i ruchomymi, dostarczanych przez centrale powiatowe, korzystanie jest z reguły bezpłatne. Ustawy takie wyszły m. in. w r. 1919 w Czechosłowacji, w r. 1920 w ZSRR, Bułgarii i Danii, w r. 1924 w Estonii, w r. 1927 w Finlandii, a więc w krajach również niezamożnych.

Tylko Polska nie doczekała się analogicznej ustawy. Aczkolwiek bowiem postępowe koła bibliotekarzy i oświatowców niezwłocznie po wojnie podjęły w tym kierunku walkę, wpływowe czynniki o wstecznej ideologii, strzegąc interesów reakcyjnych ugrupowań politycznych, stawiały tu zdecydowany opór. Zastanawiał się mianowicie kryzys gospodarczy, który jakoby nie pozwalał na obciążanie budżetów związków samorządowych wydatkami na biblioteki. Wypowiadano się raczej za pozostawieniem akcji biblio-

tecznej nadal w rękach organizacji społeczno-oświatowych, mimo że ich księgozbiory były notorycznie przestarzałe i przepełnione literaturą zacofaną. Że zaś stanowisko to było niesłuszne, a podawane motywy fałszywe, świadczy fakt, że niektóre związki samorządowe organizowały samorządnie na swoich terenach sieci bibliotek powszechnych. Wynikiem tych przeciwności był wysoce nie odpowiadający potrzebom stan bibliotekarstwa powszechnego w Polsce okresu międzywojennego. W r. 1937/38 mieliśmy bibliotek powszechnych ogółem 8982, w tym 884 samorządowych i 8098 społecznych. Pierwsze rozporządzały 1 700 tysiącami tomów, drugie 4 800 tysiącami, czyli jeden tom przypadał mniej więcej na pięciu mieszkańców. Zbiory te były przy tym tak nierównomiernie rozmieszczone, że w przybliżeniu pięć milionów tomów obsługiwało 9 milionów mieszkańców miast, podczas gdy zaledwie półtora miliona tomów przeznaczonych było dla 24 milionów ludności wiejskiej. Słowem stwierdzić należy, że Polska okresu międzywojennego nie sprostала niezaprzeczenie trudnemu choć pilnemu i ważnemu zadaniu zorganizowania bibliotek powszechnych.

Niemniejsze obowiązki miała wobec bibliotek naukowych. W miarę tworzenia władz i urzędów oraz tak pilnie potrzebnej sieci szkolnej musiano od razu pomyśleć i o odpowiednich bibliotekach: Sejmu i Senatu, urzędów centralnych, ministerstw, Głównego Urzędu Statystycznego, Urzędu Patentowego, Prokuraturii Generalnej, Sądu Najwyższego, Generalnej Dyrekcji Poczty i Telegrafów, czy takich prowincjonalnych jak Biblioteka Sejmu Śląskiego w Katowicach, przekształcona w r. 1936 na Śląską Bibliotekę Publiczną.

W księgozbiory odpowiadające nowej sytuacji musiano też zaopatrzyć szkoły wyższe, przystosowując dawniejsze do nowych potrzeb i organizując biblioteki od nowa dla uczelni nowo zakładanych; np. Uniwersytet Poznański otrzymał dawną niemiecką „Kaiser Wilhelm Bibliothek“, istniejącą tu od r. 1894, a do jej spolszczenia przyczyniły się zbiory kilku bibliotek gimnazjalnych oraz szczodre dary książkowe instytucji i osób prywatnych. W poszczególnych kuratoriach okręgów szkolnych założono centralne biblioteki pedagogiczne.

Największą jednak miała być założona w Warszawie w r. 1928 Biblioteka Narodowa, która obok kompletowania piśmiennictwa polskiego i dotyczącego Polski miała gromadzić podstawowe dzieła literatury światowej i prowadzić w swoich ramach Instytut Bibliograficzny. Pierwsze kredyty wstawiono na ten cel do budżetu już w r. 1919 i zaczęto gromadzenie zbiorów drogą zakupów i darów. Znalazły się więc w Warszawie zbiory Załuskich oraz Akademii Medyko-Chirurgicznej i Akademii Duchownej z Leningradu, zrabowane swego czasu przez rządy carskie, a zwrócone Polsce na zasadzie dekretu Rady Komisarzy Ludowych ZSRR. Powróciły również do Polski biblioteki Rapperswil-ska i Batignolska, napływały księgozbiory prywatne, jak Smolikowski, Chłędowski, Horyniecka, Wilanowska i inne. Zasoby rosły szybko i w r. 1939 obejmowały ponad 400 000 druków nowych, 82 000 starych druków, ok. 50 000 rękopisów, 10 000 pozycji kartograficznych, 72 000 graficznych, 25 000 teatraliów i 30 000 muzykaliów. Centralne Archiwum Fonograficzne przy BN zawierało 7 000 nagranych wałków. Z innych bibliotek naukowych wymienić trzeba Bibliotekę Państwową im. Wróblewskich utworzoną w Wilnie w r. 1926 z fundacji mecenasa Tadeusza Wróblewskiego, oraz Centralną Bibliotekę Wojskową w Warszawie, która wraz z siecią bibliotek okręgów korpusów udostępniała swoje zbiory również cywilnym pracownikom naukowym.

Z poważnym sukcesem nauce przychodziły też obok księgozbiorów stowarzyszeń i instytucji naukowych w większych miastach biblioteki fundacyjne, ordynacji i prywatne, dostępne publicznie. Biblioteka Kórnicka dzięki fundacji Władysława i Marii Zamojskich staje się własnością narodu. Świącąc w r. 1929 stuletnią rocznicę pierwszego swego wydawnictwa Biblioteka otwiera łamy własnego organu pt. *Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej*, redagowanego w kolejności przez Józefa Grycza, Stanisława Bodniaka i ostatnio — przez Stanisławę Jasińską. Biblioteka K r a s i ń s k i c h otrzymuje w r. 1930 nowy piękny gmach. Wszystkie te biblioteki rozwijają się teraz, usprawniają swoją organizację wewnętrzną, a dzięki zniesieniu kordonów wzmagają się ich zasięg czytelniczy.

Wraz z pomnażaniem placówek różnych poziomów i kierunków wzrasta liczba zatrudnionych w nich pracowników. Krystalizuje się pomału bibliotekarstwo jako zawód o specjalnych zadaniach i umiejętnościach. Wyrazem dążenia do konsolidacji było zorganizowanie Związku Bibliotekarzy Polskich zatwierdzonego oficjalnie w 1917 r., a obejmującego z chwilą odzyskania niepodległości coraz to nowe ośrodki pozawarszawskie. Dopiero po upływie dziesięciolecia związek zdobył się na czasopismo *Przegląd Biblioteczny*, pierwszy ogólnopolski organ fachowy. Koncepcja pisma narodziła się w Bibliotece Jagiellońskiej, głównym zaś jej wyrazicielem był ówczesny dyrektor ksiąznicy, Edward Kuntze, który też objął ster prac redakcyjnych.

Wobec zapotrzebowania na bibliotekarzy powstawały różnego rodzaju próby kształcenia młodych sił: odbywało się ono głównie drogą praktyki i samouctwa, niemniej jednak Związek Bibliotekarzy i Biblioteka Publiczna w Warszawie rozwijały działalność pedagogiczną poprzez organizowanie kursów; niemałą rolę odegrała też w tej dziedzinie Wolna Wszechnica Polska, gdzie księgo- i bibliotekoznawstwo oraz problemy oświatowe wykładali: Mieczysław Rulikowski, Jan Muszkowski, Helena Radlińska. Poważnym bodźcem podnoszenia kwalifikacji zawodowych stały się wprowadzone od r. 1931 egzaminy w państwowej służbie bibliotecznej dla pracowników naukowych i sił pomocniczo-technicznych.

Całością spraw bibliotek naukowych i oświatowych kierowało Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego; jednakże wobec niedoceniań wagi tych problemów w ogólnej polityce kulturalnej państwa wyznaczono im tylko skromne miejsce w organizacji władz resortowych. Kierownictwo fachowe komórki przechodziło kolejno: od Józefa Korzeniowskiego, zasłużonego znawcy rękopisów do rąk Stefana Dembego, pierwszego dyrektora Biblioteki Narodowej i wreszcie — Józefa Grycza. Bibliotekarstwo oświatowe zaś miało „urzędowych opiekunów“ w osobach Stanisława Podwysockiego, Antoniego Konewki i Józefa Janiczka.

Mimo trudności, z jakimi borykało się bibliotekarstwo i biblioteki wskutek niezrozumienia przez czynniki nadrzędne znaczenia tego instrumentu wiedzy i oświaty, międzywojenne dwudziestolecie

przyniosło pewne zdobycze. Do niewątpliwych osiągnięć tego okresu należy zaliczyć powstanie Biblioteki Narodowej, założenie Poradni Bibliotecznej przy Warszawskim Kole Związku Bibliotekarzy Polskich, wreszcie wprowadzenie ogólnopolskich przepisów katalogowania w r. 1934 i szereg akcji międzybibliotecznych, jak np. wymiana dubletów, czy zapoczątkowanie centralnych katalogów.

7. ZAKOŃCZENIE

Niestety, druga wojna światowa i okupacja niemiecka przecięły linię rozwojową naszego bibliekarstwa na okres ciężkich siedmiu lat. Co gorsza, zniszczenia wojenne oraz potworne bestialstwo niemieckich hitlerowców unicestwiły w różnych ośrodkach dorobek kultury wielu pokoleń. Najbardziej ucierpiały zbiory biblioteczne na ziemiach przyłączonych do Rzeszy (np. wskutek wielkiego pożaru skomasowanych księgozbiorów w kościele św. Marcina w Poznaniu), lecz tragiczne pierwszeństwo w tym względzie przypadło Warszawie. Po powstaniu sierpniowym ofiarą specjalnych oddziałów „ogniowych” padły najcenniejsze zbiory Biblioteki Narodowej (wszystkie rękopisy, stare druki, mapy, grafika itd.), Biblioteki Krasińskich i Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy. Ponadto w pożodze wojennej przepadła większość zbiorów Książnicy Zamojskich i wiele innych.

Inną plagę stanowiła dezorganizacja zarówno akcji ogólnobibliotecznych, jak też wewnętrzna w księżnicach, spowodowana celowo przez okupanta oraz przez działania wojenne. Gdy po wyzwoleniu bibliotekarze podjęli pracę, trzeba było poświęcić wiele trudu i czasu, aby doprowadzić biblioteki do stanu, w którym zdolne byłyby pełnić swą służbę czytelniczą.

Podsumowując dążenia i osiągnięcia w dziedzinie produkcji piśmiennictwa i udostępnienia go za pośrednictwem bibliotek, stwierdzić musimy, że i tutaj, jak na innych odcinkach życia społecznego, działały te same prawa ekonomiczne i społeczne, właściwe dla ustroju kapitalistycznego. Książki nie uważano za dobro powszechne, potrzebne i dostępne dla jak najszerszych mas ludo-

wych. Produkcja książkowa nie stała się sprawą społeczną, lecz sprawą prywatnego przemysłu i handlu. Jej celem ostatecznym był zysk materialny nakładcy, który dla osiągnięcia go uruchamiał krzykliwą reklamę.

W ramach tych zasadniczych kierunków nie brak wszakże u nas przedsięwzięć wydawniczych, które zapisały się dodatnio dla rozwoju naszej kultury. Dla przykładu warto bodaj wymienić serię wydawcy warszawskiego J. Mortkowicza *Pod znakiem poetów*, gromadzącą szereg tomików Staffa, Tuwima, Leśmiana i innych wybitnych poetów. Dla popularyzacji zaś najnowszych zdobyczy nauki światowej, zwłaszcza z zakresu nauk matematyczno-przyrodniczych i technicznych, szczególne znaczenie miały doskonale redagowane serie, jak *Biblioteka Mathesis Polskiej* (szereg przekładów angielskiego popularyzatora astronomii Jeansa) oraz *Biblioteka Wiedzy* (tu m. in. de Kruifa *Łowcy mikrobów*).

Podobne zjawisko obserwujemy również w zakresie zewnętrznego wyposażenia międzywojennej produkcji. Na ogół panuje tandeta i brzydota, rychło jednak spotykają się one z surową oceną (por. *Naganę polskiego drukarstwa* pióra Kazimierza Piekarskiego). Wiele dla poprawy złego stanu rzeczy zdziałały przykładem oraz propagandą powstające stowarzyszenia bibliofilskie. Przodowały tym reformatorskim poczynaniom: Drukarnia Wł. Łazarskiego w Warszawie oraz Towarzystwo Miłośników Książki w Krakowie. Świetnym i trwałym przejawem jego działalności stały się dwa czasopisma poświęcone bibliofilstwu i historii książki, a mianowicie *Exlibris* (1917—1925), założony przez Fr. Biesiadeckiego we Lwowie oraz *Silva Rerum* (1925—1939). Odnowa książki dokonywała się stopniowo w dziedzinie typografii i grafiki. W pierwszej duże zasługi położył Adam Póltawski, który w dążeniu do podniesienia estetyki i unarodowienia kształtu druku podjął na nowo próbę stworzenia pisma o rodzimym charakterze. Jednocześnie wspinały rozkwit grafiki reprezentowanej dziełami tej miary artystów, co Skoczylas, Mrożewski, Bartłomiejczyk, Chrostowski i wielu innych znalazł odbłask w wyposażeniu zdobniczym książek, pięknych i — drogich. W tej atmosferze rozbudzone ambicje obok chęci zysku

sprzyjały powstawaniu niekiedy naprawdę artystycznie czy tylko poprawnie wydawanych dzieł.

Oczywista, wymienione i nie wspomniane tutaj imprezy, często pożyteczne i cenne nie mogły zmienić ogólnego obrazu produkcji wydawniczej, rozwijającej się w myśl hasła wolnokonkurencyjnego liberalizmu i merkantylizmu. Każdy może wydawać, co chce, nikt zaś w większości wypadków nie troszczy się o skutki oddziaływania literatury, nie zawsze społecznie wartościowej, ani też o zaspokojenie potrzeb umysłowych najszerszych warstw ludności.

Dopiero wraz ze zmianą podstaw ekonomiki i układu sił społecznych mógł nadejść zasadniczy przełom w wytwarzaniu i udostępnianiu książki.

Planowa rozbudowa szkolnictwa wszystkich stopni, różnego rodzaju form pracy oświatowej i wychowawczo-kulturalnej przygotowują teraz masowego odbiorcę i użytkownika książki. Nowe zadania stawiane nauce badawczej, ściśle związane z potrzebami życia praktycznego, pomnożyły wydatnie liczbę naukowców i wywołały obfitą literaturę naukową wszelkich dziedzin. Również literatura piękna rozszerzyła swój zasięg, rozwinęła się znakomicie tak pod względem liczby utworów (tytułów książek) jak i wysokości nakładów. To samo odnosi się do literatury młodzieżowej i dziecięcej.

Jak wielki był głód książki i jak wielką rolę miała ona do spełnienia w wychowaniu nowego człowieka, najlepiej dowodzą wysokie, niespotykane dotąd w naszych dziejach, nakłady oraz natychmiastowe nieomal ich znikanie, co cechowało zwłaszcza lata powojenne.

Dla podniesienia ogólnego poziomu społeczeństwa, jego świadomości ideologicznej, wiedzy i oświaty, dla udostępnienia źródła i narzędzia postępu, jakim jest dobra książka, pierwszorzędne znaczenie miał dekret o bibliotekach, uchwalony 17 kwietnia 1946 r. a więc ustawa, o którą nadaremnie tyle walk stoczono w okresie międzywojennym. Ludowe państwo zrujnowane wojną, zdeorganizowane i dorabiające się ładu wewnętrznego w trudnych warunkach zdobyło się w imię potrzeb wyższego rzędu na posunięcie, przeciwko któremu zmobilizowano swego czasu egoistyczne interesy

wstecznych ugrupowań. Sprawy bibliotek i bibliotekarstwa znalazły też należne zrozumienie i miejsce w hierarchii państwowej, czego dobitnym wyrazem było powołanie Naczelnej Dyrekcji Bibliotek w ramach Ministerstwa Oświaty.

Szersze atoli omawianie polityki Polski Ludowej na odcinku kultury książki i upowszechnienia czytelnictwa, czego jesteśmy bezpośrednimi widzami, a nawet w pewnej mierze — współautorami, nie może tymczasem wchodzić do przeglądu zjawisk historycznych. Jest to bowiem pasjonujący rozdział nowego, tętniącego aktualnością, życia.

BIBLIOGRAFIA

- GOLKA B., KAFEL M., KŁOS Z.: *Z dziejów drukarstwa polskiego*. Warszawa 1957 (rozdz. II, 11, 12).
- GRYCH J.: *Z dziejów i techniki książki*. Wrocław 1951.
- ILJIN M.: *Czarne na białym*. (Warszawa) 1949.
- JACKOWSKI R.: *Książka powstaje*. Warszawa 1948.
- KACPRŻAK E. I.: *Istorija pis'mennosti i knigi*. Moskwa 1955.
- KAFEL M.: *Zarys techniki wydawniczej*. Warszawa 1955.
- KAWECKA-GRYCHOWA A.: *Rola drukarstwa polskiego w dobie Odrodzenia*. Warszawa 1954.
- MEZIER A. W.: *Słownyj ukazatel po knigoviedieniju*. T. 1—4. Leningrad 1924—1935.
- MUSZKOWSKI J.: *Życie książki*. Wyd. 2. Kraków 1951.
- PIANKO G.: *Praca pisarza, księgarza i bibliotekarza w starożytności*. Warszawa 1955. (Biblioteczka popularna Meandra 8).
- PIEKARSKI K.: *Książka w Polsce XV i XVI wieku*. (Kultura Staropolska, Kraków 1932).
- SEMKOWICZ A.: *Introligatorstwo z krótkim zarysem historii zdobnictwa opraw*. Kraków 1948.
- SEMKOWICZ Wł.: *Paleografia łacińska*. Kraków 1951.
- ŚWIERKOWSKI K.: *Dziesięć wieków książki. Chronologia*. Łódź 1949.
- ŚWIERKOWSKI K.: *Z dziejów książki warszawskiej*. Warszawa 1939.
- TOBOLKA Z.: *Kniha. Její vznik, vyvoj a rozbor*. Praha 1949.
- WILDER H.: *Grafika... wskazówki dla bibliotekarzy...* Lwów 1922.

ZERNOVA A. S.: *Načalo knigopečatanija v Moskvě i na Ukraině*. Moskva 1947.

*

BARYCZ H.: *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*. Kraków 1935 (rozdz. ostatni).

CHWALEWIK E.: *Zbiory polskie*. Wyd. 2. T. 1—2. Warszawa 1926—1927.

GRYCZ J.: *Historia bibliotek w zarysie*. Warszawa 1949.

HORNOWSKA M., ZDZITOWIECKA JASIŃSKA H.: *Zbiory rękopiśmienne w Polsce średniowiecznej*. Warszawa 1947.

KAWECKA A.: *Biblioteka Narodowa w Warszawie*. Warszawa 1934.

LELEWEL J.: *Bibliograficznych ksiąg dwoje*. T. 1—2. Wilno 1823—1826. Toż przedruk anastatyczny. Warszawa 1927.

ŁODYŃSKI M.: *U kolebki polskiej polityki bibliotecznej*. Warszawa 1935.

O bibliotekach i bibliografii. Artykuły z V tomu Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej. Warszawa 1952.

*



BIBLIOTEKARSTWO I RUCH WYDAWNICZY
W POLSCE LUDOWEJ

Opracował Józef Korpała



ROZDZIAŁ III

BIBLIOTEKI W POLSCE LUDOWEJ

1. WSTĘP

Biblioteki spełniają ważne zadania społeczno-kulturalne. Umożliwiają korzystanie z dóbr kulturalnych utrwalonych graficznie, z dzieł literatury i sztuki, a przede wszystkim z wiedzy nagromadzonej przez pokolenia. W Polsce Ludowej biblioteki mają tym poważniejsze zadania, że wspólnie z innymi instytucjami oświaty, nauki i kultury pomagają w dziele przebudowy kraju i lepszym przygotowaniu społeczeństwa do pracy i życia w nowym ustroju społecznym. Nasz nowy ustrój kształtuje się w trudnych warunkach odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych. Podstawowym warunkiem przyspieszenia jego budowy jest pełna demokratyzacja naszego życia społecznego. Zależy ona jednak od upowszechnienia w masach narodu poczucia obowiązków obywatelskich, odpowiedzialności i moralności społecznej, które winny stać się fundamentem kultury społeczeństwa.

Najmłodsze pokolenia przygotowuje do życia szkoła i dom. Szkole towarzyszy, oddziaływanie jej przedłuża i rozszerza właśnie biblioteka, jako stały pośrednik ułatwiający zaznajomienie się ze zdobyczami kultury, nauki, techniki, z dziełami literatury ojczystej jak i innych narodów świata. Doniosłość tych zadań bibliotek doceniają nasze władze. Dlatego biblioteki mają u nas zapewnioną opiekę i wszechstronne poparcie władz, jakiego nie miały w minionym okresie, a o czym zaledwie marzyli pisarze i przyjaciele książki w wieku Oświecenia: Czacki, Kołłątaj i Staszic.

Dawniejsze biblioteki za swój zasadniczy cel uważały przechowywanie dorobku kulturalnego, nie zabiegały o szerokie udostępnianie swych zbiorów. Współczesne biblioteki planowo dobierają swoje zasoby pod kątem potrzeb obsługiwanych przez siebie czytelników i dbają o to, aby pożyteczne i potrzebne im książki do nich docierały. Biblioteka dzisiejsza to bądź instytucja naukowa, bądź też placówka kulturalno-oświatowa, której zadaniem jest właśnie planowe gromadzenie książek, czasopism i innych dokumentów życia kulturalnego, odpowiednie ich opracowanie i najszersze udostępnianie czytelnikom. Tę zasadniczą funkcję nowocześniejszej biblioteki lapidarnie określił Lenin, mówiąc że „chlubę i sławę biblioteki publicznej widzieć należy nie w tym, ile posiada białych kruków..., lecz w tym, jak szeroko książki obiegają wśród ludzi, ile zdobyto nowych czytelników, jak szybko czyni się zadość każdemu zapotrzebowaniu na książkę“.

W okresie rządów kapitalistycznych postępowi bibliotekarze i działacze oświatowi prowadzili walkę o upowszechnienie bibliotek, o równouprawnienie biblioteki ze szkołą, a nawet o przekształcenie bibliotek w ośrodki pracy wychowawczej, kształtującej nowe społeczeństwo. Jednakże w ówczesnych warunkach ustrojowych, mimo kilkakrotnych prób mobilizowania opinii dla sprawy bibliotecznej, walka ta przyniosła małe rezultaty, bezplanowość gospodarki bibliotecznej, przy chaosie na rynku wydawniczym, prowadziła do marnotrawstwa sił i środków społecznych i do różnych fikcji bibliotecznych. Dla przykładu dość powiedzieć, że nawet Kraków nie posiadał przed wojną Miejskiej Biblioteki Publicznej. Potrzeby czytelnicze mieszkańców wielu miast zaspokajały jedynie wypożyczalnie prywatne (handlowe) i społeczne.

Publiczne bibliotekarstwo powszechne leżało w okresie rządów kapitalistycznych przez długi czas prawie zupełnie odłogiem, mimo że po pierwszej wojnie światowej nastąpiło w innych państwach wielkie ożywienie akcji bibliotecznej, gdy sprawą tą zainteresowały się rządy poszczególnych państw. U nas dopiero w r. 1937 wydano okólnik zalecający samorządom organizowania bibliotek, a w r. 1938 ówczesne czynniki rządowe pod naciskiem opinii publicznej doszły

do wniosku, że akcja biblioteczna powinna być organizowana i finansowana z funduszków państwowych i samorządu.

Po 20 latach niepodległości uświadomiono sobie, że państwo, bez względu na jego ustrój, powinno przy pomocy odpowiednio zorganizowanych i zaopatrzonych bibliotek podnosić kulturę narodu. Jednakże do wybuchu wojny problemu bibliotecznego nie rozwiązano i ustawy bibliotecznej nie uchwalono. Toteż ogólny rezultat usiłowań w zakresie organizacji bibliotek publicznych był skromny. Dość powiedzieć, że w r. 1938 było w Polsce niewiele ponad 1 000 bibliotek samorządowych z księgozbiorami liczącymi łącznie 1,7 miliona tomów. Tak więc w publicznych bibliotekach powszechnych jedna książka przypadała w ówczesnej Polsce na 6 mieszkańców, a na wsi zaledwie jedna na 27 mieszkańców. Książki te skupione przeważnie w miastach — nie obsługiwały szerokich mas robotniczych i chłopskich. Na wsi rozchodziły się masowo kalendarze i senniki. Obojętne na potrzeby kulturalne wsi — władze centralne i samorządowe dawały się wyręczać w ich zaspokajaniu społecznym organizacjom oświatowym, z których najważniejszymi były: Polska Macierz Szkolna, Towarzystwo Szkoły Ludowej, Towarzystwo Czytelń Ludowych i Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego. Łącznie prowadziły one w roku 1938 około 8 200 bibliotek, liczących ponad 1 800 000 tomów, z których korzystało około 300 000 czytelników. A choć w niektórych z tych towarzystw na wyższych szczeblach organizacyjnych trafiali się ludzie o bardzo zachowawczym światopoglądzie, to jednak w terenie książka niosąca wiedzę i kulturę była czynnikiem postępu, rozbudzając czytelnictwo wsi i skupisk robotniczych. Nie brakło wreszcie i zdrowszych, bardzo postępowych prądów w pracy oświatowej: na wsi działała postępową organizacją młodzieżowa „Wici“, a akty wielu procesów politycznych okresu międzywojennego mówią o rozsianych planowo w kraju bibliotekach marksistowskich, których książki nielegalnymi drogami trafiały do rąk światlejszych robotników.

Wojna zadała bibliotekarstwu polskiemu ciężkie ciosy. Rozproszyły się i zniszczyły biblioteki społeczne. Szereg wielkich bibliotek naukowych i publicznych uległo zagładzie. Straty jakie poniosła

kultura i nauka polska wskutek zniszczenia książek i bibliotek są olbrzymie, a nawet wręcz bezprzykładne. Żaden kraj nie poniósł tak wielkich strat w zbiorach bibliotecznych jak Polska.

Pierwszy rok naszego życia państwowego wypełniły prace nad odbudową zniszczonych warsztatów pracy bibliotecznej, ratowaniem z pożogi wojennej tego co się jeszcze uratować dało, rewindykowaniem zbiorów wywiezionych do Niemiec. Ale już pierwsze miesiące 1946 r. przyniosły zasadnicze decyzje w sprawie organizacji naczelných władz bibliotecznych, w sprawie organizacji i zakresu kompetencji poszczególnych komórek organizacyjnych, wreszcie dekret z dnia 17 kwietnia 1946 r. o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi, który stał się fundamentem polityki bibliotecznej w Polsce Ludowej. Zasluga opracowania tego dekretu przypada Józefowi Gryczowi, autorowi podstawowych podręczników bibliotekarskich.

Dekret biblioteczny jest poważnym krokiem naprzód w stosunku do bardzo nawet postępowych przedwojennych projektów ustawy bibliotecznej. Po raz pierwszy w historii naszego kraju uznano w nim biblioteki i zbiory biblioteczne za narodowe mienie kulturalne, powołane do służenia dobru ogólnemu. Oznacza to demokratyzację bibliotek i udostępnienie ich wszystkim obywatelom. Celem umożliwienia każdemu obywatelowi korzystania ze zbiorów bibliotecznych całego kraju przewidziano w dekreście powołanie krajowej sieci bibliotek publicznych. Dekret biblioteczny był wyrazem rewolucyjnej polityki kulturalnej, zmierzającej do udostępnienia książki wszystkim obywatelom i szerokiego upowszechnienia czytelnictwa.

Założenia ideologiczne tej polityki kulturalnej znalazły najbardziej wyraz w art. 62 Konstytucji PRL, który głosi:

„1. Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do korzystania ze zdobyczy kultury i do twórczego udziału w rozwoju kultury narodowej.

2. Prawo to zapewniają coraz szerzej: rozwój i udostępnienie ludowi pracującemu miast i wsi bibliotek, książek, prasy, radia, kin, teatrów, muzeów, domów kultury, klubów, świetlic, wszech-

stronne popieranie i pobudzanie twórczości kulturalnej mas ludowych i rozwoju talentów twórczych“.

W Polsce Ludowej nie ma więc ograniczeń w dostępie do oświaty, wiedzy i kultury. Wszystkie dzieci w Polsce podlegają obowiązkowi ukończenia 7-klasowej szkoły podstawowej, a ta młodzież, która jej nie ukończy do 14 roku życia, podlega obowiązkowi uczęszczania do szkoły do 16 roku życia. Każdy zaś obywatel bez względu na pochodzenie, zawód i miejsce zamieszkania ma prawo do korzystania ze zdobyczy kultury, a przede wszystkim z książki.

Inaczej było przed wojną, za rządów kapitalistycznych. Państwo Ludowe nie tylko daje obywatelowi to prawo, ale zapewnia mu także możliwość korzystania ze zdobyczy kultury prowadząc odpowiednią politykę kulturalną. Niewielką korzyść z tego prawa miałby przecież chłop w odległej od miasta wsi, gdyby państwo nie udostępniało książki, gazety i filmu na miejscu. Istota rewolucji kulturalnej polega właśnie na równoczesnym udostępnianiu i upowszechnianiu kultury, rozbudzaniu twórczości kulturalnej i udostępnianiu książek i gazet, które przez księgarnie i biblioteki powszechne docierają do każdego mieszkańca. Książki czy gazety nie trzeba szukać w mieście, bo przychodzi ona do chłopu na wieś i do robotnika do zakładu pracy. Ma to wielkie znaczenie dla rozwoju kulturalnego całego narodu, gdyż dzięki udostępnianiu książki i prasy wszyscy mogą uczestniczyć w życiu narodu, orientować się w tym co się dzieje u nas i zagranicą, a tym samym poczuwać się do współodpowiedzialności za życie kraju. Ku temu celowi właśnie zmierza polityka biblioteczna Polski Ludowej.

2. POLITYKA BIBLIOTECZNA W POLSCE LUDOWEJ

Polityką biblioteczną nazywa się kierownictwo sprawami bibliotecznymi w skali całego państwa; jest ono składową częścią polityki oświatowej i kulturalnej władz ludowych w Polsce. Polityka oświatowa zmierza u nas do zapewnienia wszystkim dostępu do szkoły i wiedzy, umożliwienia zdobycia wykształcenia przynaj-

mniej w zakresie pełnego programu szkoły podstawowej. Polityka ta znalazła najpełniejszy wyraz w dekretach o zwalczaniu analfabetyzmu, w dekreście o obowiązku szkolnym, wreszcie w projekcie ustawy o kształceniu młodocianych.

Polityka kulturalna ma natomiast na celu rozbudzenie życia kulturalnego i ruchliwości kulturalnej szerokich mas, podniesienie poziomu kulturalnego całego społeczeństwa przez upowszechnienie kultury, w szczególności przez udostępnienie trwałych i postępowych wartości kulturalnych. Konstytucja gwarantuje wszystkim obywatelom prawo do odbiorczego i twórczego udziału w rozwoju kultury narodowej. Władze ludowe, kierujące polityką oświatową i kulturalną w Polsce, przywiązują szczególną wagę do znaczenia książki w życiu społecznym i wyznaczają księżce i biblioteczne poważne stanowisko w kształtowaniu oblicza ideowego i kulturalnego całego narodu. Świadczy o tym dobitnie polityka biblioteczna, jaką prowadzi rząd i partia od pierwszych lat po wyzwoleniu.

Do właściwego zakresu polityki bibliotecznej należą sprawy biblioteczne w skali całego państwa, a więc wykraczające poza ramy działania poszczególnych bibliotek, w szczególności zaś sprawy ustawodawstwa bibliotecznego, organizacji sieci bibliotecznych i władz bibliotekarskich, kompetencji władz państwowych i organizacji społecznych, koordynacji i kontroli działalności bibliotek, zasad szkolenia i kwalifikacji bibliotekarskich, uposażeń bibliotekarzy, organizacji zaopatrzenia bibliotek, wreszcie ustalenie wytycznych i zadań planowych bibliotek w ramach ogólnych planów gospodarczych państwa.

O konstruktywnej, jednolitej polityce bibliotecznej możemy mówić dopiero w Polsce Ludowej, kiedy nowe warunki ustrojowe usunęły sprzeczności wewnętrzne życia publicznego — których ofiarą padała w okresie międzywojennym każda inicjatywa zmierzająca do centralnego uregulowania sprawy bibliotecznej w kraju. Wysuwany raz po raz przez bibliotekarzy projekt ustawy bibliotecznej spotykał się wówczas z reguły z opozycją zarówno Związku Miast Polskich, lękającego się nowych obciążeń podatkowych dla ludności, jak i ze strony zwalczających siebie wzajemnie partii i grup politycznych, które — mając w centralnych komórkach społecznych

sieci bibliotecznych swych członków i popleczników — bały się utraty na rzecz państwa wychowawczego wpływu bibliotek na obsługiwane przez nie rzesze czytelnicze. Stąd opóźnianie uchwały w sprawie ustawy bibliotecznej i spoglądanie niechętnym okiem na próby zorganizowania bibliotek powszechnych przez niektóre samorządy.

Zainteresowania władz na odcinku bibliotecznym ograniczały się do bibliotek szkolnych i naukowych. Państwo utrzymywało przejęte po zaborcach biblioteki szkół wyższych, organizowało też nowe biblioteki przy nowych uczelniach, ale nie wychodziło ani o krok poza najniezbędniejsze świadczenia na ich najpilniejsze potrzeby, które wszechstronnie przedstawił i uzasadnił w programowej rozprawie w 1919 r. E. Kuntze pt. *Potrzeby polskich bibliotek naukowych*. On to zwrócił uwagę władz, że „na polu bibliotekarstwa jesteśmy bardzo zacofani, że jesteśmy tam, gdzie szczęśliwsze narody były lat temu kilkadziesiąt“. Nieomal jako wyjątek można wskazać kosztowną inwestycję w dziedzinie bibliotecznej, jaką była zakończona przed wojną budowa gmachu Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Niewątpliwie poważne znaczenie dla bibliotekarstwa miało ustanowienie w r. 1928 Biblioteki Narodowej i Instytutu Bibliograficznego. Niestety w okresie następnego dziesięciolecia nie zdołano zapewnić tym instytucjom odpowiednich warunków pracy i możliwości rozwoju.

W Polsce Ludowej książki i biblioteki stały się ważnym czynnikami polityki kulturalnej. Wielkie przemiany, jakie zaszły w naszym życiu społeczno-politycznym, spowodowały — wynikającą z ustrępu — konieczność budzenia potrzeb kulturalnych w szerokich masach narodu. Wskutek tego wzrosło zapotrzebowanie na książkę i prasę. W dziedzinie produkcji wydawniczej zarówno pod względem ilości jak i jakości wydawanych książek dokonał się prawdziwy przewrót. Isota tych zmian leży w tym, że książka, przestając być źródłem zysku i spekulacji, stała się dobrem kulturalnym narodu. Władza ludowa zapewniła sobie decydujący wpływ na produkcję książki przez uspiczenie produkcji wydawniczej.

Podcas gdy ani Państwo, ani samorząd nie mogły w ciągu okresu międzywoennego zdobyć się na fundusze potrzebne do zakładania i prowadzenia pełnej sieci bibliotek publicznych, władza ludowa

uznała za jedno z pierwszych zadań udostępnianie książek wszystkim obywatelom poprzez sieć bibliotek powszechnych, których plan rozmieszczenia dostosowano do podziału administracyjnego kraju. Powstały więc — jako sieć podstawowa — biblioteki powiatowe i gminne, które poprzez tysiące punktów bibliotecznych umożliwiły dotarcie z książką do mieszkańców najodleglejszych osiedli. Organizowanie sieci odbywało się stopniowo i zakończyło się w zasadzie w r. 1950. Zmiany w podziale administracyjnym kraju wprowadzone w 1954 r. (w miejsce 2956 gmin wprowadzono 8790 gromad) zmusiły władze biblioteczne do reorganizacji sieci bibliotecznej dla dostosowania jej do nowych warunków. Istniejące biblioteki gminne zamieniono na gromadzkie i zaplanowano stopniowe organizowanie dalszych bibliotek gromadzkich w nowopowstałych gromadach. Ciele i zadania gromadzkich bibliotek publicznych zostały określone w statucie nadanym im Zarządzeniem Ministra Kultury i Sztuki z dnia 8 sierpnia 1956 r. Wytyczne reorganizacji bibliotek na wsi zawiera *Instrukcja Ministra Kultury i Sztuki z dnia 16. III. 1955 r. Zasady i tryb organizowania oraz otwierania gromadzkich bibliotek publicznych* zostały określone w „Instrukcji” stanowiącej załącznik do Zarządzenia Min. Kultury i Sztuki z dn. 4. IV. 1956 r. W § 1 tej instrukcji podkreślono, że nowe biblioteki należy organizować w pierwszym rzędzie w gromadach:

a) które posiadają dużą liczbę mieszkańców i w których brak świetlic gromadzkich,

b) w których, ze względu na rozwinięte czytelnictwo, punkty biblioteczne nie zaspokajają potrzeb czytelnich mieszkańców,

c) w których prezydium gromadzkich rad narodowych i mieszkańcy gromady lub instytucje i organizacje społeczne wykażą szczególne zainteresowanie pracą kulturalno-oświatową i ządają we właściwym zakresie środka na prowadzenie biblioteki, odpowiedni lokal i kandydata na kierownika biblioteki.

Zależnie od lokalnych możliwości rozbudowa sieci postępowała wolniej lub szybciej w różnych powiatach. Ale już w toku realizowania planu rozbudowy sieci ujawniły się także i słabe strony dalszego rozdrabniania placówek bibliotecznych. Poza trudnościami kadrowymi bardzo istotnym zagadnieniem okazała się sprawa zaopa-

trzenia tych placówek w dość urozmaicone księgozbiory zdolne zaspokoić zróżnicowane zainteresowania ludności. Duże zaś księgozbiory to nie tylko sprawa środków finansowych na zakup, ale też lokalu wraz z wyposażeniem, a co najważniejsze, odpowiednio zwiększonego obciążenia pracą bibliotekarza. Dlatego wyłoniła się konieczność przestudiowania doświadczeń zdobytych w tych powiatach, gdzie reorganizacja została szybciej przeprowadzona i rozważenia także innych możliwości organizacyjnych. W szczególności powstała koncepcja organizowania tzw. bibliotek rejonowych, obejmujących swym zasięgiem rejon kilku wsi, zamieszkały np. przez co najmniej 3000 mieszkańców.

Ważne zadanie w dziedzinie udostępniania książki i upowszechniania czytelnictwa, zwłaszcza na wsi, przypada punktom bibliotecznym. Sąsiedzkie punkty biblioteczne, organizowane przez bibliotekę gromadzką w bardziej odległych przysiółkach i wsiach gromady, powinny stać się jedną z poważniejszych form organizacji upowszechniania książki w oparciu o współpracę z aktywnym społecznym. Punkty biblioteczne, założone przez biblioteki gminne, a znajdujące się w gromadach nie posiadających bibliotek gromadzkich — zgodnie z Instrukcją z 16 III 1955 r. powinny wymieniać książki z dawnymi bibliotekami macierzystymi (gminnymi lub powiatowymi). Oczywiście jednym z najistotniejszych zadań gromadzkiej biblioteki publicznej, a w razie jej braku — powiatowej biblioteki publicznej — powinna być systematyczna i planowa wymiana książek dla punktów bibliecznych. Kierownicy punktów powinni być powiadamiani o dniach i godzinach w których mogą dokonać wymiany części posiadanych książek na inne zespoły książek. Tylko stały ruch książek może uchronić punkty od bezczynności i nieżywołności. Wprowadzenie ich przed laty umożliwiło bibliotekom gminnym, później gromadzkim, zbliżenia książki do czytelnika. Zjednanie do pracy w punktach bibliecznych dziesiątków tysięcy aktywistów społeczno-kulturalnych, przeważnie spośród nauczycielstwa oraz działaczy społecznych i oświatowych spotęgowało oddziaływanie zawodowych kadr bibliotekarskich i uspołecniło służbę biblioteczną, wiążąc ją ściślej ze środowiskiem.

Równocześnie jednak nie można zamykać oczu na fakt, że obecnie stosunkowo dość duży odsetek zarejestrowanych punktów bibliotecznych nie przejawia żadnej działalności i nie zapewnia swemu rejonowi należytej obsługi książką.

Szukając właściwych rozwiązań organizacyjnych dla sieci bibliotecznej musimy brać pod uwagę także i doświadczenia powojennego okresu w innych jeszcze próbach organizowania społecznej pomocy dla bibliotek. Przewidziane w dekreście o bibliotekach komitety biblioteczne samym faktem swego istnienia w niektórych województwach i powiatach torowały drogę nowym poglądom o roli bibliotek w społeczeństwie. Zastąpienie ich później Radami Czytelnictwa i Książki miało silnie zaznaczyć potrzebę udziału lokalnych czynników społecznych w opiece nad sprawami czytelnictwa, książki i bibliotek. W tych kolejnych etapach przemian społecznego mecenatu nad bibliotekami można widzieć narastanie odpowiedzialności społecznej za rozwój kultury środowisk — przygotowanie do decentralizacji zarządzania organizacją urządzeń kulturalnych w kraju. Możemy więc powiedzieć, że nasz biblioteczny odcinek życia właśnie w tym nieustannym szukaniu form budzenia zainteresowania społeczeństwa dla spraw kultury przejawiał zdrową tendencję do decentralizacji przy zachowaniu zwartej struktury sieci bibliotecznej. Dalsze perspektywy kształtowania się kontaktów między bibliotekami a społeczeństwem wiążą się dzisiaj przede wszystkim z rozwojem samodzielności rad narodowych i ich komisji kultury, jak również z odnową społecznych organizacji oświatowych.

W ciągu minionych lat bibliotekarz musiał dźwigać niejednokrotnie największy, obok nauczyciela, ciężar prac organizacyjnych w zakresie upowszechniania wiedzy i kultury. Obecnie przy swobodniejszych warunkach rozwoju organizacji społecznych, przejmują one niektóre zadania kulturalno-społeczne. Ale nie zwalnia to bibliotekarza od ważnego obowiązku: włączania się do każdej oświatowej i kulturalnej inicjatywy społecznej z właściwą książką i czasopiśmie. Dobry przykład takiego powiązania pracy biblioteki z działalnością kulturalną dała Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Bochni.

Odciążony ponieważ od obowiązku „organizowania“ wszelkich lokalnych poczynąń oświatowo-kulturalnych — bibliotekarz musi tym więcej troski okazać własnemu warsztatowi pracy pod kątem jego użyteczności społeczno-wychowawczej i lepszego przystosowania do potrzeb życia. Na pierwszy plan wysuwa się tu sprawa właściwego doboru książek, usunięcia tzw. cegieł i balastu zalegającego półki. W pierwszych latach istnienia sieci było to trudne zagadnienie, gdyż prywatne firmy wydawnicze nie liczyły się z potrzebami bibliotek. Dopiero szeroka akcja interwencyjna na rynku wydawniczym zorganizowana przez Komitet Upowszechnienia Książki (1948—1951) w dużym stopniu złagodziła te trudności. Przez wydanie w masowych nakładach wielu wartościowych książek KUK poważnie przyczynił się do zaopatrzenia bibliotek i punktów bibliotecznych. Przez wiele lat jednak jeszcze władze biblioteczne musiały przewyżczać błędne poglądy na społeczne znaczenie zbiorowego odbiorcy produkcji wydawniczej i nawet musiały przekonywać wydawców o tym, że biblioteki reprezentują niemniej ważne, a nawet ważniejsze potrzeby mas czytelniczych niż księgarnie, że to one właśnie wychowują czytelnika i przyszłego nabywcę książek.

W tym trudnym okresie reorganizacji księgarstwa i produkcji wydawniczej dla zapewnienia bibliotekom odpowiednich książek dokonywano centralnie zakupów dla całej sieci, co dawało gwarancję dostatecznych nakładów i właściwego rozprowadzenia nabytków. Było to tym bardziej potrzebne, że pospieszna organizacja szerokiej sieci bibliotecznej zmuszała — w pierwszych zwłaszcza latach — do angażowania do pracy w bibliotekach ludzi nowych, słabo orientujących się zrazu w sprawach wydawniczych i bibliotecznych.

Ponieważ do bibliotek powszechnych napłynęło w tym pierwszym okresie sporo książek przypadkowych z dawniejszych zasobów książkowych prywatnych czy społecznych, które rozproszyła wojna, przeto znalazło się wśród nich wiele pozycji przestarzałych, a czasem zgoła wychowawczo szkodliwych. Nie wszystkie też książki wydawane w powojennych latach wytrzymały próbę czasu i niejedne z nich bądź faktycznie zdeaktualizowały się, bądź też za takie uchodziły. Z tego względu władze centralne, ponosząc odpo-

wiedzialność za zawartość księgozbiorów bibliotek powszechnych, zmuszone były kilkakrotnie zarządzić selekcję księgozbiorów. W tej akcji usuwania literatury zbędnej i centralnego zaopatrzenia bibliotek popełniono jednak także немало błędów przez usunięcie wielu wartościowych książek, co odbiło się ujemnie na strukturze księgozbiorów.

Główne zagadnienia polityki bibliotecznej były przedmiotem narad i zjazdów bibliotekarzy. Na szczególną uwagę zasługuje Konferencja dyrektorów bibliotek naukowych i wojewódzkich w Krynicy (1951), na której wysunięto hasło unowocześnienia pracy bibliotek naukowych i zacieśnienia współpracy między bibliotekami naukowymi i powszechnymi. Jako ważny postulat wysunęła ona organizowanie ośrodków informacyjno-bibliograficznych. Całokształt zagadnień polityki bibliotecznej był przedmiotem narad i uchwał I Ogólnopolskiego Zjazdu Bibliotekarzy w Warszawie w r. 1956. Materiały tego Zjazdu zostały opublikowane w księdze pt.: *Ogólnopolski Zjazd Bibliotekarzy. Warszawa 16—18 lutego 1956. Księga Pamiątkowa* (Warszawa 1957).

3. USTAWODAWSTWO BIBLIOTECZNE W POLSCE LUDOWEJ

Wyrazem polityki bibliotecznej państwa jest prawne uregulowanie spraw bibliotecznych. Przez ustawodawstwo biblioteczne rozumiemy tu ogół przepisów prawnych dotyczących bibliotek tzn. ustawy, dekrety, rozporządzenia, zarządzenia, okólniki ministerstw i centralnych urzędów regulujące sprawy bibliotek i inne przepisy prawne odnoszące się do bibliotek. Zazwyczaj podstawową rolę w każdym zespole przepisów prawnych spełnia jakaś określona ustawa zasadnicza, która ustala w najogólniejszy sposób stosunek państwa do danych zagadnień. W stosunku do zagadnień bibliotecznych jest to ustawa biblioteczna. Po pierwszej wojnie światowej postępowi działacze oświatowi i bibliotekarze od pierwszych lat niepodległości domagali się u nas ustawowego zagwarantowania wszystkim obywatelom prawa do oświaty i kultury, a więc prawa do nauki i książki. Obowiązek szkolny przynajmniej formalnie objął całą mło-

dzień w wieku szkolnym. Natomiast o ustawę biblioteczną przez całe dwudziestolecie upominano się bez skutku. Pierwszy projekt ustawy bibliotecznej z r. 1921, mimo że miał charakter warunkowy (fakultatywny) tzn. uzależniał powstanie biblioteki od zgody społeczeństwa i samorządu, nie znalazł poparcia czynników decydujących. Wysunięty w r. 1928 projekt ustawy bibliotecznej nakładał na samorząd obowiązek zakładania i utrzymywania bibliotek bezpłatnych dla korzystających. Niestety, z powodu niechęci samorządu i ówczesnych stowarzyszeń oświatowych prowadzących biblioteki projekt ten nie został wprowadzony w życie. Ponownie wystąpiono z tym projektem w r. 1934, lecz w rezultacie namiętnej i długotrwałej dyskusji prasowej nie dopuszczono go do ciał ustawodawczych. Dopiero w r. 1939, niejako w przededniu wybuchu wojny, zdecydowano się przedłożyć projekt ustawy bibliotecznej ówczesnemu Sejmowi. Jednakże było to już za późno, gdyż wybuch wojny uniemożliwił rozpatrzenie projektu.

Oczywiście niektóre zagadnienia biblioteczne uregulowano w okresie pierwszej naszej niepodległości bądź ustawowo, bądź w drodze rozporządzeń ministrów. Dotyczy to przede wszystkim ustanowienia Biblioteki Narodowej i wprowadzenia obowiązku bezpłatnego dostarczania druków dla celów bibliecznych i urzędowej rejestracji. Jednakże ogólny dorobek ustawodawstwa bibliotecznego tego okresu był skromny. Po wyzwoleniu kraju, w nowych stosunkach społeczno-politycznych, dawne prawo biblieczne tym bardziej okazało się niewystarczające. Dla wykonania wielkich zadań ratowania książki, zabezpieczania zbiorów bibliecznych, odbudowy bibliotek i organizowania sieci bibliecznych potrzebne były zarządzenia i normy prawne, umożliwiające prowadzenie polityki bibliecznej zgodnej z interesami mas ludowych.

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, jako pierwsza rewolucyjna władza wyzwalającej się Polski Ludowej, już w r. 1944 wydał pierwsze zarządzenie w sprawie zabezpieczenia bibliotek i zbiorów bibliecznych oraz polecił opracowanie dekretu bibliotecznego. Prace nad dekretem trwały niemal do końca 1945 roku. W dniu 17 kwietnia 1946 r. dekret o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliecznymi został zatwierdzony przez Prezydium Krajowej Rady

Narodowej, a w czerwcu tegoż roku ogłoszony w Dzienniku Ustaw R. P. z dnia 18 czerwca 1946 r. Nr 26, poz. 163.

Dekret biblioteczny jest najważniejszą ustawą biblioteczną w Polsce Ludowej i posiada fundamentalne znaczenie dla całego ustawodawstwa bibliotecznego i polityki bibliotecznej. Zawiera on podstawowe założenia ideologiczne, prawne i organizacyjne dla polityki i działalności bibliotecznej w Polsce. W dekreście tym po raz pierwszy w dziejach ustawodawstwa bibliotecznego „biblioteki i zbiory biblioteczne... uznaje się za narodowe mienie kulturalne, powołane do służenia dobru ogólnemu“ (art. 1). Następny artykuł (2) dekretu postanawia, że „celem prowadzenia w społeczeństwie jednolitej działalności kulturalnej za pomocą książki i bibliotek oraz umożliwienia każdemu obywatelowi korzystania ze zbiorów bibliotecznych całego kraju tworzy się ogólnokrajową sieć bibliotek publicznych“.

Ta ogólnokrajowa sieć bibliotek publicznych obejmuje sieci: bibliotek szkolnych, powszechnych i naukowych. Dekret określa zadania poszczególnych sieci bibliotecznych i organizację sieci bibliotek powszechnych. Naczelne kierownictwo i nadzór nad bibliotekami w kraju powierzył dekret Ministrowi Oświaty, określając zarazem kompetencje ministerstwa w zakresie polityki bibliotecznej. Artykuły 10, 11 i 13 dekretu unormowały podstawy finansowe dla organizacji i utrzymywania bibliotek.

Dekret biblioteczny miał historyczne znaczenie. Stworzył on podstawy prawne i finansowe dla wielkiej akcji organizacji bibliotek, a jednocześnie zapoczątkował trwały rozwój bibliotek powszechnych w Polsce Ludowej. W okresie dwunastu lat od wydania dekretu niektóre jego postanowienia stały się już nieaktualne lub uległy modyfikacjom, podyktowanym przez nowe warunki życia państwowego. Z tego też względu Ogólnopolski Zjazd Bibliotekarzy w r. 1956 domagał się nowelizacji dekretu, odpowiadającej zmienionym warunkom oraz możliwie szybkiego opracowania i wydania potrzebnych i wynikających z niego zarządzeń wykonawczych, określających m. in. kompetencje i odpowiedzialność jednostek resortowych za utrzymanie, pracę i rozwój poszczególnych sieci bibliotecznych lub bibliotek.

Z innych norm prawnych na uwagę zasługuje Rozporządzenia Ministra Oświaty z dnia 20 czerwca 1947 w sprawie bezpłatnego dostarczania druków dla celów bibliotecznych i urzędowej rejestracji. Rozporządzenie to nie jest obecnie wystarczające i dlatego Zjazd Bibliotekarzy wypowiedział się za nowelizacją ustawy o egzemplarzu obowiązkowym. Sprawa ta interesuje przede wszystkim biblioteki naukowe i wojewódzkie biblioteki publiczne. Uprawnienia Ministra Oświaty, określone w art. 3 dekretu bibliotecznego, przeniesione zostały na Ministra Kultury i Sztuki Ustawą z dnia 31 października 1951 r. o przekazaniu Ministrowi Kultury i Sztuki zakresu działania Ministra Oświaty w przedmiocie bibliotek i zbiorów bibliotecznych (Dz. U. nr 58). Zmianę art. 4 dekretu bibliotecznego stanowi uchwała Prezydium Rządu z dnia 24 maja 1952 r. w sprawie utworzenia Rady Czytelnictwa i Książki, której zadaniem było: a) mobilizowanie społeczeństwa do akcji rozpowszechniania książki i szerzenia czytelnictwa, b) koordynowanie prac prowadzonych w tym zakresie przez resorty, instytucje i organizacje masowe, c) popieranie i zlecanie badań, mających na celu wysuwanie wniosków dla działalności wydawniczej i rozpowszechniania książki oraz czytelnictwa, d) stawianie wniosków odnośnie działalności wydawniczej i rozpowszechniania książki dla masowego odbiorcy. Oczywiście konsekwencją powołania rad czytelnictwa była Uchwała Rady Ministrów z dnia 24 września 1953 r. w sprawie zniesienia komitetów bibliotecznych.

Uzupełnieniem dekretu bibliotecznego, podyktowanym potrzebami naszej gospodarki narodowej, jest Uchwała Prezydium Rządu z dnia 24 września 1953 r. w sprawie rozwoju sieci fachowych bibliotek zakładowych. O znaczeniu tej uchwały będzie mowa w ustępie traktującym o bibliotekach fachowych.

Duże znaczenie dla rozwoju bibliotekarstwa polskiego posiada Uchwała Prezydium Rządu z dn. 19 sierpnia 1954 r. w sprawie nadania statutu Bibliotece Narodowej. Rozszerza ona zakres zadań

tej głównej biblioteki państwowej, zwłaszcza w dziedzinie bibliografii i czytelnictwa.

Ważnym aktem prawnym jest Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 6 sierpnia 1955 r. w sprawie uposażenia pracowników bibliotecznych w publicznych bibliotekach powszechnych. Posiada ono podstawowe znaczenie dla podniesienia autorytetu bibliotekarza przez wyodrębnienie tego zawodu jako służby specjalnej. Zarządzenie wykonawcze Ministra Kultury i Sztuki z dnia 15. IX. 1955 r. ustaliło zasady weryfikacji bibliotekarzy i kwalifikacje zawodowe bibliotekarzy. Sprawy kwalifikacji, stanowisk służbowych i uposażeń bibliotekarzy bibliotek naukowych reguluje Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 2. VI. 1956 r. w sprawie ustalenia stanowisk służbowych i uposażeń pracowników służby bibliotecznej, zatrudnionych w bibliotekach szkół wyższych, Polskiej Akademii Nauk oraz w niektórych innych bibliotekach (Dz. U. 1956, nr 20, poz. 99). Przepisom tego rozporządzenia podlegają poza pracownikami bibliotecznymi bibliotek szkół wyższych i PAN także pracownicy Biblioteki Narodowej, Biblioteki Śląskiej, Głównej Biblioteki Lekarskiej, Biblioteki Głównego Urzędu Statystycznego, Centralnej Biblioteki Rolniczej, Biblioteki Sejmowej, oraz bibliotek głównych Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy i Biblioteki Publicznej im. Waryńskiego w Łodzi, wreszcie pracownicy służby bibliotecznej zatrudnieni w bibliotekach i działach dokumentacji naukowo-technicznej instytutów naukowych lub naukowo-badawczych. Wspomnieć tutaj trzeba, że uchwalona przez Sejm w r. 1956 „Pragmatyka nauczycielska” uregulowała stanowisko i sytuację bibliotekarzy bibliotek szkolnych i pedagogicznych. Ogólnopolski Zjazd Bibliotekarzy w r. 1956 zobowiązał Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich do jak najszybszego opracowania w porozumieniu z właściwymi resortami i instytucjami pragmatyki służbowej zawodu bibliotekarskiego.

Ilość przepisów prawnych dotyczących bibliotek jest stosunkowo dość duża. Przepisy z okresu dwudziestolecia oraz z pierwszych lat po wyzwoleniu (do maja 1947) przytacza w całości Antoni Knot: *Polskie prawo biblioteczne* (Wrocław 1947). Natomiast prze-

pisy prawne wydane w Polsce Ludowej w okresie późniejszym aż do sierpnia 1955 wymieniono w *Kalendarzu Bibliotekarza na rok 1956*. Teksty przepisów prawnych obowiązujących aktualnie biblioteki powszechne wydał Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej pt.: *Wybór przepisów prawnych dotyczących publicznych bibliotek powszechnych* (1958). Wybór, układ i wstęp: Aleksander Jałosiński. Ustawodawstwo biblioteczne z lat 1944—1956 nie jest już dzisiaj wystarczające. Są w nim akty prawne o fundamentalnym znaczeniu jak: dekret biblioteczny (1946), Zarządzenie Ministra Oświaty o utworzeniu Naczelnej Dyrekcji Bibliotek (1946), wreszcie Uchwała Prezydium Rządu w sprawie rozwoju sieci bibliotek fachowych (1953). Jednakże w ustawodawstwie tym są także luki, wiele problemów nie zostało dotychczas rozwiązanych. Dlatego Zjazd Bibliotekarzy postawił przed centralnymi władzami bibliotecznymi jako ważne zadanie opracowanie nowej polskiej ustawy bibliotecznej, która by uregulowała zagadnienia organizacji bibliotek i zawodu bibliotekarskiego.

4. ORGANIZACJA WŁADZ BIBLIOTECZNYCH W POLSCE

Organizację bibliotek w Polsce Ludowej powierzył Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego resortowi oświaty, w którym już w 1944 r. powstała komórka organizacyjna, zajmująca się sprawami bibliotecznymi. Z początkiem 1945 r. (w trudnym okresie wyzwalań kraju spod okupacji hitlerowskiej) w Ministerstwie Oświaty powołany został Wydział Bibliotek. Od pierwszych chwil przypadło mu w udziale wielkie i trudne zadanie budowania od podstaw całego bibliotekarstwa i ratowanie od zniszczeń i grabieży tego co jeszcze ratować się dało. Wydział Bibliotek ogarniał całokształt spraw bibliotekarstwa polskiego. Zorganizował on przede wszystkim planową akcję zabezpieczającą rozproszone i porzucone księgozbiory podworskie i ponemieckie, której skuteczność zależała od szybkości i sprawności działania. Wydał on broszurę: „*Wskazówki dla prowadzących akcję zabezpieczającą bibliotek i zbiorów bibliotecznych*“, która podawała wskazania praktyczne, a jednocześnie uświa-

damiała na czym polega wartość książki, szczególnie książki starej i zabytków rękopiśmiennych.

Wydział Bibliotek zajął się równocześnie najważniejszym zagadnieniem tj. opracowaniem ustawy bibliotecznej, której projekt już w czasie okupacji przygotowywał zasłużony dla bibliotekarstwa Józef Grycz. Ważnym etapem w pracy Wydziału była konferencja okręgowych wizytatorów bibliotek w kuratoriach, zwołana z końcem października 1945 r. w Pabianicach. Omówiono wtedy zagadnienie ustawy bibliotecznej, a także projekt nowej organizacji władz bibliecznych. Był to pierwszy przejaw nowej polityki bibliotecznej w Polsce Ludowej. Dokumentację tej konferencji zawiera wydawnictwo *„Aktualne zagadnienia bibliotekarskie. Pierwsza powojenna konferencja okręgowych wizytatorów bibliotek w dniach 24—27 października 1945 w Pabianicach”*, Warszawa 1946.

Ważnym momentem w dziejach bibliotekarstwa polskiego było powołanie do życia w dniu 12 marca 1946 r. Naczelnej Dyrekcji Bibliotek w miejsce dotychczasowego Wydziału Bibliotek w Ministerstwie Oświaty. Do zakresu działania Dyrekcji należały takie sprawy jak: organizacja i zarząd ogólnokrajowej sieci bibliotek publicznych, regulowanie naukowej, oświatowej i wychowawczej działalności bibliotek oraz opieka nad nimi w zakresie techniki bibliotekarskiej i fachowej obsługi, wreszcie czuwanie nad właściwym wykonywaniem zadań przez biblioteki publiczne i społeczne, a także opracowywanie norm ustrojowych, regulaminów i instrukcji. Była to więc centralna jednostka organizacyjna wyposażona w szeroki zakres kompetencji, określony szczegółowo zarządzeniem Ministra Oświaty z dnia 12 kwietnia 1946 r.

Podstawowe znaczenie dla ustalenia organizacji bibliotekarstwa polskiego i władz bibliecznych miał dekret o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi z dnia 17 kwietnia 1946 roku, który naczelny nadzór i opiekę nad bibliotekami i zbiorami bibliotecznymi powierzył Ministrowi Oświaty, gdyż w tym resorcie skupione były wówczas trzy największe sieci biblieczne: bibliotek powszechnych, szkolnych i naukowych. Organem wykonującym uprawnienia i zadania Ministra Oświaty w dziedzinie bibliotekarstwa była Naczelna Dyrekcja Bibliotek, w której ogniskowały się sprawy wszystkich ty-

pów bibliotek, a więc poza sieciami podległymi bezpośrednio jej zarządowi, także sprawy zasadnicze bibliotek społecznych czy bibliotek urzędów. Zakres pracy Naczelnej Dyrekcji Bibliotek był bardzo rozległy, gdyż należało do niej zarówno usuwanie szkód spowodowanych wojną w zakresie książki i bibliotek, jak i tworzenie podstaw ich odbudowy i dalszego rozwoju, zabezpieczanie, rewindykacja, repatriacja i repartycja (rozdział) zbiorów bibliotecznych, krótko mówiąc odbudowa bibliotek i bibliotekarstwa oraz organizacja sieci bibliotecznych, przystosowanych do nowych zadań społeczno-kulturalnych.

W kuratoriach szkolnych zorganizowano referaty bibliotek, którym zlecono pomoc w organizacji bibliotek i nadzór fachowy nad bibliotekami szkolnymi, powszechnymi i społecznymi. W inspektoratach szkolnych w powiatach powierzono sprawy biblioteczne podinspektorom oświaty i kultury dorosłych. Ten stan rzeczy przetrwał do 1951 roku. W tym czasie mianowicie powołane do życia Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego przejęło opiekę nad bibliotekami uczelni wyższych i instytutów naukowych, a na podstawie ustawy z dnia 30 października 1951 r. sprawy bibliotek i czytelnictwa powszechnego zostały wyłączone z zakresu bezpośredniego działania Ministerstwa Oświaty i przekazane Ministerstwu Kultury i Sztuki.

W związku z tą reorganizacją Minister Kultury i Sztuki przejął również dotychczasowe kompetencje Ministra Oświaty w stosunku do ogólnokrajowej sieci bibliotek, wynikające z dekretu o bibliotekach. Było to konsekwencją dążności do zespolenia w Ministerstwie Kultury i Sztuki całokształtu spraw w zakresie upowszechniania kultury. W wyniku tej reorganizacji przestała również działać Naczelna Dyrekcja Bibliotek i jej agendy objął Centralny Zarząd Bibliotek w Ministerstwie Kultury i Sztuki, który w nowym statucie Ministerstwa (1958) zastąpiono najpierw przez Departament Bibliotek, a następnie połączono z Departamentem Pracy Kulturalno-Oświatowej w jeden Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek. Faktycznie jednak zakres kompetencji tego departamentu został znacznie uszczuplony, gdyż nadzorowi jego podlegają obecnie tylko biblioteki powszechne. Natomiast inne biblioteki

pozostały niejako rozproszone przy poszczególnych resortach. I tak sprawy bibliotek szkolnych i pedagogicznych pozostały w Ministerstwie Oświaty, sprawy bibliotek szkół wyższych w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego, bibliotek akademii medycznych w Ministerstwie Zdrowia, biblioteki zaś instytutów naukowych PAN objęła niedawno Polska Akademia Nauk, która włączyła również do swej sieci kilka poważnych bibliotek naukowych, dawniej fundacyjnych, jak Biblioteka Kórnicka i Ossolineum.

Ogólnie można powiedzieć, że każdemu resortowi lub centralnemu zarządowi jakiejś gałęzi przemysłu podlegają biblioteki w jego zakresie działania. Konsekwencją przekazania spraw bibliotek powszechnych Ministrowi Kultury i Sztuki było przeniesienie samodzielnych referatów bibliotek z Wydziałów Oświaty do Wydziałów Kultury wojewódzkich rad narodowych i utworzenie w miastach wydzielonych stanowisk kierowników referatów bibliotek w wydziałach kultury prezydów miejskich rad narodowych. Prezydium rady narodowej może jednak przekazać uprawnienia i zadania referatu bibliotek kierownikowi biblioteki podległej temu prezydium. Nadzór i opieka fachowa nad bibliotekami szkolnymi pozostały przy wizytatorach bibliotek w Wydziałach Oświaty prezydów wojewódzkich rad narodowych, a obecnie w Kuratoriach Szkolnych.

5. PODSTAWY ORGANIZACYJNE PRACY BIBLIOTECZNEJ

Organizacja jakiegokolwiek biblioteki wymaga przestrzegania podstawowych zasad organizacyjnych. Oczywiście cele i zadania poszczególnych typów bibliotek mają wpływ decydujący na ich formy organizacyjne. W każdym jednak przypadku do powstania instytucji zwanej biblioteką potrzebne są następujące podstawowe czynniki: odpowiedni lokal, wyposażenie (sprzęt, urządzenie), bibliotekarz i czytelnicy. Brak odpowiedniego lokalu lub urządzenia bibliotecznego stanowi zasadniczą przeszkodę w należyтым zorganizowaniu biblioteki. Organizacją tak księgozbioru jak i całej działalności biblioteki powinien zajmować się fachowo wyszkolony bibliotekarz. Kierunek zaś organizowania księgozbioru oraz pracy biblioteki zależy od tego jakich czytelników ma obsługiwać dana

biblioteka. Rozpatrzmy więc kolejno te podstawowe elementy biblioteki. Zadaniem każdej biblioteki jest udostępnianie swych zbiorów i należyte zaspokajanie potrzeb czytelników. Aby biblioteka mogła wykonywać swe zadania musi mieć odpowiednie pomieszczenie, obejmujące lokal do obsługi czytelników (wypożyczalnia i czytelnia), miejsce do pracy dla bibliotekarza i miejsce na zbiory biblioteczne. Wielkość niezbędnych pomieszczeń bibliotecznych zależy od charakteru i zakresu danej biblioteki. Wielkie biblioteki muszą posiadać własne przygotowane do potrzeb gmachy biblioteczne. Typem nowoczesnego gmachu bibliotecznego dla bibliotek naukowych był do niedawna budynek Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, wzniesiony w latach 1937—39. Obecnie wybudowano nowoczesny gmach Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi. Przykładem nowoczesnego budynku bibliotecznego dla dużych bibliotek powszechnych jest gmach Biblioteki Miejskiej w Łodzi, wzniesiony tuż przed II-gą wojną światową.

Małe biblioteki nie wszędzie mają zapewnione dostateczne pomieszczenie. Doświadczenie wskazuje, że nawet najmniejsze biblioteki powinny posiadać przynajmniej lokale dwuizbowe (wypożyczalnia, czytelnia). Wielkość pomieszczeń niezbędnych dla prawidłowego funkcjonowania bibliotek określona jest odpowiednimi normami. Biblioteka musi mieć odpowiednie wyposażenie tzn. sprzęty typu biurowego (biurka, stoły, szafy, krzesła, wieszadła itp.) oraz specjalne urządzenia biblioteczne tj. regały na książki i czasopisma, lady, szafki katalogowe, stoły dla czytelników, gabloty itp. Urządzenia te są już częściowo znormalizowane na podstawie doświadczeń praktycznych. Dotyczy to w szczególności regałów bibliotecznych.

Podstawę każdej biblioteki stanowią jej zbiory, zwane także zasobami. Biblioteki różnią się między sobą charakterem (rodzajem) zbiorów. Tylko nieliczne biblioteki w kraju gromadzą całość produkcji wydawniczej. Biblioteki zarówno naukowe jak i oświatowe czy fachowe gromadzą przede wszystkim to, co jest niezbędne do obsługi tej kategorii czytelników, dla których powstała dana biblioteka. Oczywiście innymi zasadami w doborze księgozbioru kieruje się biblioteka naukowa, innymi zaś biblioteka powszechna lub szkolna.

Biblioteki powszechne gromadzą piśmiennictwo ze wszystkich dziedzin, ale w takim wyborze i na takim poziomie opracowania, aby mogło służyć czytelnictwu szerokich mas. Ogólną zasadą jest przy tym, że 50—60% zbiorów przeznacza się na literaturę piękną dla dorosłych i młodzieży, a 40—50% na inne dziedziny piśmiennictwa. W zasadzie biblioteki powszechne dążą do posiadania zbiorów w pewnym sensie podstawowych, aktualnych, żywych, przydatnych dla szerokich mas czytelnich. Z literatury pięknej gromadzą więc klasykę polską i obcą, ponadto cenniejsze dzieła z zakresu literatury współczesnej polskiej, radzieckiej, krajów demokracji ludowej oraz postępowych pisarzy krajów kapitalistycznych. W szerokim zakresie uwzględniają literaturę popularnonaukową, techniczną na poziomie elementarnym i rolniczą dla czytelnika nie posiadającego fachowego przygotowania zawodowego.

Natomiast biblioteki naukowe gromadzą piśmiennictwo w zależności od swej specjalizacji. Nie każda więc książka naukowa nadaje się do każdej biblioteki naukowej. W odróżnieniu jednak od bibliotek powszechnych biblioteki naukowe w zasadzie gromadzą piśmiennictwo ze swego zakresu bez względu na datę powstania, a więc nie tylko opracowania współczesne, aktualne, lecz także materiały historyczne, użytkowo przestarzałe, przydatne jednak jako materiał badawczy.

Doboru książek zawsze powinno się dokonywać pod kątem zadań, jakie stawia się danej bibliotece i potrzeb czytelników, których ma ona obsłużyć.

Księgozbiór, lokal i wyposażenie to podstawowe elementy materialne każdej biblioteki; lecz czynnikiem motorycznym, wprowadzającym w ruch bibliotekę, jest zawsze bibliotekarz. Rola i zadania bibliotekarza ulegały przemianom w miarę demokratyzacji bibliotek. W dawnych czasach bibliotekarzami byli przeważnie zakonnicy lub uczeni i miłośnicy książek, którzy strzegli powierzonych sobie zbiorów (stąd nazwa „kustosz“ = strażnik). Dzisiaj praca bibliotekarska bardzo się różnicowała i znajduje się na pograniczu między pomocniczą działalnością naukową a pracą pedagogiczno-oświatową. Od bibliotekarza w bibliotece powszechnej wymaga się nie tylko ogólnego wykształcenia przynajmniej na poziomie śred-

nim, lecz także fachowych umiejętności bibliotekarskich. Jednakże bibliotekarz nie może być fachowcem wyłącznie w zakresie techniki bibliotecznej, musi pracować nad sobą i zdobywać jak najszerszą wiedzę. W bibliotekarstwie trudno oddzielić czynności techniczne od zawodowych; jednakże czynności techniczne nie powinny przesłaniać humanistycznych zadań bibliotekarstwa. Te zaś humanistyczne zadania bibliotekarstwa można wyrazić w poglądzie, że książki są i będą — mimo rozwoju telewizji — niezastąpione, że w nich zawarte są bezcenne skarby kultury, które mogą ułatwić ludziom wzajemne zbliżenie się i zrozumienie. Trzeba więc pracować tak, aby książki były jak najużyteczniejsze, a ludzie — dzięki książkom także, jak najwydajniejsi w pracy. Bibliotekarz powinien być po prostu nauczycielem, lecz nauczycielem szczególnego rodzaju. Przebywając wśród książek, orientując się w zasobie biblioteki, posiadając podstawowe wiadomości o literaturze z różnych dziedzin piśmiennictwa, jest najbardziej powołany do tego, aby innych uczyć jak z biblioteki i z jej zbiorów korzystać, jak treść książek dostosować do potrzeb życia bieżącego. Oczywiście musi on umieć patrzeć na bibliotekę z punktu widzenia użytkownika, bo jego zadaniem jest służyć czytelnikowi, zbliżyć książkę i czytelnika i usuwać wszelkie przeszkody, utrudniające zaspokajanie potrzeb czytelników.

Dla dobrego bibliotekarza, który rozumie głęboki sens społeczny bibliotekarstwa, może być bibliotekarstwo zawodem dającym dużo zadowolenia i radości, gdyż umożliwia oddziaływanie na życie, poglądy i zainteresowania czytelników, organizowanie życia kulturalnego, ożywianie dóbr kulturalnych i dzielenie się własnym doświadczeniem i dorobkiem kulturalnym z innymi. Z tego też względu problemem szczególnej uwagi jest sprawa rekrutacji kandydatów do zawodu bibliotekarskiego. Analiza motywów obierania zawodu bibliotekarskiego dowodzi, iż jego możliwości są mało znane młodzieży wstępującej do szkół bibliotekarskich. Odbija się to ujemnie zarówno na przygotowaniu do zawodu jak i na pracy zawodowej.

Ogół społeczeństwa nie ma należytego wyobrażenia o pracy bibliotekarskiej. Mało kto orientuje się jakie czynności kryją się

za takimi określeniami jak: gromadzenie książek i ich porządkowanie, katalogowanie, a nawet wypożyczanie. Pochodzi to stąd, że społeczeństwo bardzo mało wie o zawodzie bibliotekarskim. Nieznajomość zawodu bibliotekarskiego odbija się ujemnie na ocenie społecznej funkcji bibliotekarza. Trzeba sobie uświadomić, że praca bibliotekarska należy do najmniej efektywnych, że niełatwo w niej wykazać się sukcesami bijącymi w oczy i dlatego powstało wokół niej dużo nieporozumień i niezrozumienia, pochodzącego z powierzchownej obserwacji pracy bibliotekarza. W istocie jest to praca żmudna, wymagająca niemało sił fizycznych, wyrobienia społecznego, sprawności i umiejętności technicznych, a przy tym znacznej wiedzy, zwłaszcza w bibliotekach naukowych i specjalnych, a także w dużych bibliotekach powszechnych. Prócz przygotowania fachowego wymaga ona również odpowiednich dyspozycji psychicznych. Nie każdy człowiek z wykształceniem ogólnym w równym stopniu nadaje się do zawodu bibliotekarskiego, który wymaga wielkiej systematyczności, dokładności, pracowitości, a także odpowiedniej postawy pedagogicznej i życzliwości dla czytelnika.

W pierwszych latach po wyzwoleniu było wielkie zapotrzebowanie na pracowników bibliotecznych. Trzeba było uzupełnić luki w przerzedzonych kadrach i przygotować bibliotekarzy dla nowych sieci bibliotecznych. Początkowo kształcenie kandydatów do zawodu bibliotekarskiego odbywało się na kursach krótkoterminowych organizowanych przez władze oświatowe. Jednakże już w 1945 r. powstała na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Łódzkiego pierwsza Katedra Bibliotekoznawstwa, która miała przygotować wysoko kwalifikowanych fachowców. Kierownictwo jej powierzono wybitnemu znawcy tego przedmiotu prof. Janowi Muszkowskiemu. Po śmierci Muszkowskiego i w związku z reorganizacją studiów wyższych zawieszono w r. 1954 działalność pedagogiczną tej katedry po dokończeniu rozpoczętego turnusu studiów II stopnia. W roku 1951 kreowano nową katedrę Bibliotekoznawstwa na Wydz. Filologicznym Uniwersytetu Warszawskiego i powołano na nią znanego bibliologa i historyka nauk ścisłych, ówczesnego dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej, prof. Aleksandra Birkenmajera. W 1956 r. zorganizowano Zaoczne Studium Bibliote-

koznawstwa na Wydz. Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego. W następnym zaś roku powstało we Wrocławiu analogiczne do warszawskiego studium bibliotekoznawcze. Od 1956 r. Łódzka Katedra prowadzi eksternistyczne studium magisterskie dla osób pracujących a mających dyplom ze specjalizacją bibliotecarską na trzecim roku studiów I stopnia.

Celem systematycznego przygotowywania bibliotekarzy na poziomie średnim utworzono w 1949 r. stały Państwowy Ośrodek Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie oraz Licea Bibliotekarskie. Ośrodek w Jarocinie prowadził półroczny internatowy kurs bibliotekarski dla absolwentów liceów ogólnokształcących, zamierzających poświęcić się pracy bibliotekarskiej oraz inne kursy o różnym poziomie, o charakterze raczej specjalistycznym (dla służby informacyjnej, dla instruktorów itp.). Kursy te przeznaczone są dla czynnych bibliotekarzy i mają ułatwić im uzyskanie kwalifikacji zawodowych. Czteroletnie Licea Bibliotekarskie istniejące w Krakowie, Bydgoszczy, Łodzi, Wrocławiu i Warszawie ulegają stopniowo likwidacji. Projektuje się zastąpienie ich rocznymi lub dwuletnimi Studiami Bibliotekarskimi dla absolwentów szkół średnich. Tytułem próby POKB w Jarocinie prowadzi już w 1958/9 Roczne Studium na miejsce kursu półrocznego.

Kwalifikacje fachowe do zawodu bibliotekarskiego można uzyskać również na kursach korespondencyjnych organizowanych przez Państwowy Ośrodek Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy w Warszawie. Ukończenie Państwowego Roczego Kursu Korespondencyjnego w połączeniu z wykształceniem licealnym daje kwalifikacje równoznaczne z ukończeniem Liceum Bibliotekarskiego. Kształcenie to było dotychczas zróżnicowane pod kątem potrzeb bibliotek powszechnych i fachowych. Doskonalenie kadr w bibliotekach naukowych odbywa się drogą dwustopniowych praktyk międzybibliotecznych.

Praca bibliotekarza wymaga stałego doskonalenia się w zawodzie bibliotekarskim, opanowywania różnych dziedzin wiedzy i umiejętności technicznych, a przede wszystkim dobrej orientacji w bieżącej produkcji wydawniczej oraz w piśmiennictwie i cza-

piśmiennictwie zawodowym. Nie można poprzestać na opanowaniu minimum techniki bibliotecznej i na wiadomościach wyniesionych ze szkoły. Trzeba stale pracować nad sobą metodą samokształcenia. Umiejętne czytanie i studiowanie racjonalnie dobranych książek może przyczynić się tak do pogłębienia znajomości zawodu jak i do rozszerzenia i podniesienia stopnia wykształcenia ogólnego, które decyduje o wartości pracy bibliotekarza w organizowaniu księgozbioru i w kierowaniu czytelnictwem. Tej sprawie samokształcenia służą także seminaria, organizowane przez Wojewódzkie i Powiatowe Biblioteki Publiczne.

Trzeba tutaj raz jeszcze przypomnieć, że rola bibliotekarza w naszym ustroju jest znacznie ważniejsza i trudniejsza niż była dawniej. Obecnie pracuje bibliotekarz dla wielkiej sprawy wychowania budowniczych nowego ustroju. Ma możliwość i obowiązek oddziaływania na czytelników, kształtowania ich upodobań i światomości. Są to ważne, odpowiedzialne i trudne zadania. Nie można ich rozwiązywać ani szablonowo, ani przez stosowanie przypadkowo dobranych form pracy. Tylko znajomość środowiska i doświadczenie oraz pomoc aktywu społecznego mogą ułatwić mu ułożenie właściwych stosunków z czytelnikiem, a poważny zasób wiedzy ogólnej i bibliotekarskiej, wsparty taktowną i uczynną postawą wobec czytelników, może mu zapewnić niezbędny w jego pracy autorytet. Wypracowanie sobie przez bibliotekarzy odpowiedniej pozycji społecznej jest utrudnione w dużym stopniu przez fakt, że niestety sytuacja prawna bibliotekarzy nie jest dotychczas jednolicie uregulowana, tak jak to jest np. w zawodzie nauczycielskim.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 6. VIII. 1955 r. w sprawie uposażenia pracowników bibliotecznych zatrudnionych w publicznych bibliotekach powszechnych, które ustaliło także pewne wymogi kwalifikacyjne, objęło tylko bibliotekarzy bibliotek powszechnych. Bibliotekarzy zaś innych sieci obejmują inne siatki płac, nie określające dość ściśle wymaganych od nich kwalifikacji.

Postępem na drodze do uregulowania sytuacji zawodu bibliotekarskiego jest *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 września 1958 r. w sprawie uposażenia pracowników służby bibliotecznej za-*

trudnionych w publicznych bibliotekach powszechnych (Dz. U. 1958, Nr 60, poz. 299), które ustala tabelę stanowisk służbowych i wymagania kwalifikacyjne do zajmowania tych stanowisk, a jednocześnie wprowadza nowe stawki uposażenia. Zarządzenie wykonawcze Ministra Kultury i Sztuki do tego Rozporządzenia, określa wymagania kwalifikacyjne niezbędne do pełnienia funkcji kierowniczych i instruktorskich w bibliotekach powszechnych.

6. SIEĆ BIBLIOTECZNA

Biblioteki na terenie całego kraju pozostają ze sobą w łączności w zakresie obsługi potrzeb czytelnich. Łączy je przede wszystkim wspólne zadanie: udostępnianie całej ludności kraju książek treści naukowej, literackiej, fachowej czy po prostu informacyjnej oraz podnoszenie tą drogą poziomu wykształcenia i kultury społeczeństwa. Ale więź między bibliotekami jest, a przynajmniej powinna być, jeszcze ściślejsza jeżeli za podstawową wytyczną działalności bibliotek przyjmiemy brzmienie artykułu 2 dekretu o bibliotekach z 1946 r., który głosi, że tworzy się ogólnokrajową sieć bibliotek „celem prowadzenia w społeczeństwie jednolitej działalności kulturalnej za pomocą książki i biblioteki oraz umożliwienia każdemu obywatelowi korzystania ze zbiorów bibliotecznych całego kraju“.

W pierwszej części tego postanowienia nakłada dekret na wszystkie biblioteki objęte ogólnokrajową siecią obowiązki takiego kształtowania księgozbiorów i stosowania takich form pracy w różnych typach bibliotek, aby — tak jak to się dzieje w szkolnictwie pod wpływem jednolitej polityki oświatowej — zapewnić czytelnikom łatwość przechodzenia z biblioteki do biblioteki w miarę wzrostu ich możliwości recepcyjnych (czytelniczych) lub specjalizacji zainteresowań. Prowadzi to do zrealizowania powszechnej dostępności wszystkich bibliotek przy równoczesnym zabezpieczeniu tego, by w każdej z nich czytelnik otoczony był opieką poradniczą odpowiednio do poziomu jego samodzielności czytelniczej.

Część druga wymienionego artykułu zobowiązuje wszystkie biblioteki do wzajemnych usług w zakresie szerokiej akcji wypoży-

czania międzybibliotecznego, które powinno umożliwić dotarcie do każdego czytelnika w kraju każdej faktycznie potrzebnej mu książki. Rozwój takiego obiegu książek w kraju miałby duży wpływ na kształtowanie się księgozbiorów różnych bibliotek, szczególnie na ich specjalizację.

Konsekwencją przeto wymienionych założeń dekretu jest zacieśnienie współpracy bibliotek, wytworzenie więzi funkcjonalnej między nimi, a tym samym wprowadzenie w życie pojęcia: „ogólnokrajowa sieć biblioteczna”.

Nazwy „sieć” używa dalej dekret w znaczeniu bardziej wązonym, kiedy mówi o trzech podstawowych sieciach bibliotek publicznych (tj. utrzymywanych z funduszy publicznych): o bibliotekach szkolnych, powszechnych i naukowych. W tych wypadkach pojęciu sieci odpowiada zespół bibliotek jednego typu, przeznaczonych dla obsługi określonych potrzeb czytelniczych. Wyodrębnienie trzech wymienionych sieci opiera się właśnie na zróżnicowaniu funkcji należących do nich bibliotek. Każda bowiem z tych sieci ma na celu zaspokojenie innych potrzeb czytelniczych.

Potrzeby te narastały w ciągu wieków: kiedyś rozwój szkół akademickich zapoczątkował kształtowanie się bibliotek naukowych; potrzeby mieszkańców miast i kupców, rzemieślników i innych tzw. wolnych zawodów powołały do życia związane ze środowiskiem biblioteki miejskie, do których w miarę postępu demokratyzacji dołączyły się w nowszych czasach terenowe biblioteki wiejskie, tworząc sieć bibliotek powszechnych; rozwojowi szkolnictwa powszechnego towarzyszył rozwój związanych z nim bibliotek szkolnych. Te trzy sieci wymienia dekret z roku 1946, ale już po dwunastu latach jesteśmy świadkami jak na naszych oczach skryształizowała się czwarta sieć: bibliotek fachowych, obsługujących potrzeby czytelnicze załóg zakładów pracy, które rosną równoległe z postępowaniem uprzemysłowienia kraju i technizacji współczesnego życia. W ten sposób bibliotekarstwo włącza się w wielki proces przemian społeczno-gospodarczych naszych czasów.

Potrzeby ośrodków naukowych, szkolnictwa, warsztatów pracy i terenowych środowisk społecznych stawiają obsługującym je bibliotekom odrębne wymagania tak co do struktury księgozbiorów jak

i co do charakteru usług; określają zatem ich funkcje podstawowe wspólne dla całych zespołów bibliotek. Są to więc również sieci o różnym charakterze funkcjonalnym.

W celu jednak usprawnienia pracy bibliotek i nadania ich działalności jednolitego kierunku i wyrównanego poziomu — niektóre sieci biblioteczne zespolone są więzami organizacyjnymi. Jedne sieci biblioteczne mają silniejsze, inne słabsze powiązania organizacyjne.

I tak sieć bibliotek naukowych, która dziś — oprócz bibliotek uczelnianych — obejmuje także biblioteki instytutów naukowych oraz samodzielne biblioteki — ma stosunkowo słabe powiązania organizacyjne.

Scalają tę sieć do pewnego stopnia: jednolite zasady organizacji i pracy placówek bibliotecznych, jak i stosowanej w nich techniki bibliotecznej oraz — jako konsekwencja tych podobieństw — wyższe wymagania stawiane pracownikom służby podstawowej tych bibliotek w zakresie ich wykształcenia ogólnego i fachowego.

Silniejsza więc organizacyjna łączy biblioteki szkolne, gdyż poza analogią struktury organizacyjnej i techniki bibliotecznej większość bibliotek szkolnych skupiona w jednym resorcie (Ministerstwo Oświaty) włączona jest w zwartą sieć szkolną, dzięki czemu podlega jednolitemu instruktażowi i kontroli, a nawet ma możliwość korzystania z uprawnień związanych z centralizacją zakupów książkowych i materiałowych.

Rozproszone w wielu resortach biblioteki fachowe działają w oparciu o wspólną ustawę zasadniczą (patrz str. 211) i opracowują dla siebie stopniowo jednolite zasady działania.

Najsilniejsza więc organizacyjna łączy w ramach sieci biblioteki powszechne. Wynika to z faktu, że organizowana i rozbudowywana po wojnie, jako jedno z ogniw rewolucyjnych zmian ustrojowych, sieć ta od pierwszej chwili wcielała w życie wypracowaną w ciągu długoletnich walk o biblioteki powszechne, jednolitą ich koncepcję organizacyjną. Ona to zaraz po wyzwoleniu otrzymała scentralizowaną w jednym resorcie opiekę organizacyjną, budżetową, instruktażową i kontrolną.

Na zasadzie jednolitych w skali krajowej założeń organizacyjnych działa także i sieć bibliotek związkowych, choć charakterem funkcji zbliżają się one do bibliotek powszechnych, a zasięgiem działania wiążą się z siecią bibliotek fachowych mimo odrębnej struktury organizacyjnej.

7. BIBLIOTEKI POWSZECHNE

a) Publiczne Biblioteki Powszechne

Biblioteki powszechne stanowią wielką zdobycz mas ludowych w dziedzinie upowszechnienia kultury przez czytelnictwo. Na równi z siecią szkół podstawowych, zapewniających młodzieży dostęp do nauki, są one widocznym wyrazem rewolucyjnej polityki kulturalno-oświatowej władz ludowych w Polsce. Umożliwiają one każdemu obywatelowi bezpłatny dostęp do każdej książki potrzebnej mu dla podniesienia poziomu jego wiedzy i kultury. Podstawy polityki bibliotecznej w zakresie bibliotek powszechnych ustalił dekret biblioteczny, który w art. 8, 9 i 10 określił zadania, strukturę organizacyjną i podstawy finansowe tych bibliotek. W myśl dekretu biblioteki powszechne służyć mają czytelnictwu w najszerszym zakresie, wychowaniu społecznemu, kształceniu ogólnemu i zawodowemu oraz kulturalnej rozrywce wszystkich obywateli.

Organizacja publicznych bibliotek powszechnych była jednym z największych przedsięwzięć w zakresie upowszechnienia kultury. Dokonywała się ona planowo w okresie kilku lat i zakończona została w ogólnych zarysach w 1950 r.

W pierwszym roku planu 6-letniego książka była już dostępna przez sieć powiązanych ze sobą organizacyjnie i funkcjonalnie placówek bibliotecznych we wszystkich niemal miejscowościach kraju.

Sieć bibliotek powszechnych jest wielostopniowa. Aż do końca 1954 r. obejmowała ona biblioteki trzech stopni organizacyjnych:

1. Gminne biblioteki publiczne w gminach wiejskich, miejskie biblioteki publiczne w gminach miejskich.

2. Powiatowe biblioteki publiczne w miastach powiatowych i biblioteki miejskie w miastach wydzielonych.
3. Wojewódzkie biblioteki publiczne w miastach wojewódzkich.

W Warszawie i Łodzi, a niedawno w Krakowie i Poznaniu, funkcje bibliotek wojewódzkich dla obszaru tych miast pełnią miejskie biblioteki publiczne. Podobnie w miastach stanowiących powiaty, biblioteki miejskie działają na prawach bibliotek powiatowych.

W tej strukturze organizacyjnej podstawową jednostkę organizacyjną sieci bibliotecznej stanowiła biblioteka gminna mieszcząca się w miejscowości będącej siedzibą gminnej rady narodowej. Biblioteki gminne nie były zdolne bezpośrednio obsługiwać czytelników z terenu całej gminy obejmującej nieraz rozległy obszar. Dlatego już w 1948 r. zaplanowano organizowanie pomocniczych placówek upowszechniania czytelnictwa we wszystkich wsiach i osadach czyli tzw. punktów bibliotecznych. Punkty biblioteczne tym się różnią od bibliotek, że nie mają w zasadzie własnych księgozbiorów, lokali ani stałych pracowników zawodowych. Są one zaopatrywane w książki z biblioteki macierzystej tj. z biblioteki gminnej (obecnie gromadzkiej), miejskiej lub powiatowej i są prowadzone z reguły przez aktywy społeczny.

Zniesienie podziału państwa na gminy i wprowadzenie w oparciu o ustawę z dnia 25 września 1954 r. podziału na gromady i osiedla, spowodowało również zmiany w organizacji dotychczasowych bibliotek gminnych. Biblioteki gminne stopniowo przekształciły się w gromadzkie biblioteki publiczne. Ponieważ zaś liczba gromad jest niemal trzykrotnie wyższa niż liczba dawniejszych gmin, przeto z roku na rok przybywają nowe biblioteki gromadzkie, tam przede wszystkim gdzie punkty biblioteczne nie czynią zadość potrzebom czytelniczym środowiska. W obecnej więc strukturze organizacyjnej gromadzka biblioteka publiczna jest podstawowym ogniwem sieci bibliotek powszechnych. Pełni ona dwojakiego rodzaju funkcje: 1) obsługuje swym księgozbiorem czytelników indywidualnych, głównie mieszkańców wsi, która jest siedzibą tej biblioteki, 2) opiekuje się punktami bibliotecznymi

w innych wsiach należących do gromady. Księgozbiór biblioteki gromadzkiej, zwykle parotysięczny, jest częściowo wykorzystywany bezpośrednio przez czytelników miejscowych, częściowo zaś spełnia rolę centrali dla punktów bibliotecznych na terenie gromady. Biblioteka gromadzka obsługuje zarówno własnych czytelników jak i punkty biblioteczne nie tylko z własnego księgozbioru, lecz także pośredniczy w wypożyczaniu książek z biblioteki powiatowej lub wojewódzkiej na zapotrzebowanie czytelników biblioteki gromadzkiej lub punktu. Bibliotekarz, prowadzący bibliotekę gromadzką, instruuje kierowników punktów bibliotecznych i udziela im fachowej pomocy w ich pracy z czytelnikami.

Biblioteki gromadzkie wraz z siecią punktów bibliotecznych spełniają bardzo ważną rolę w udostępnianiu książki i upowszechnianiu czytelnictwa na wsi. Od doboru książek w tych bibliotekach w dużym stopniu zależy wpływ czytelnictwa na życie wsi. W pierwszych latach swego istnienia biblioteki gromadzkie zaopatrywane były w książki z tzw. zakupu centralnego. W tym okresie popełniono dużo błędów w kompletowaniu i uzupełnianiu tych księgozbiorów. Dlatego też uzupełnianie księgozbiorów zostało zdecentralizowane tzn. przekazane bibliotekom powiatowym. Oczywiście sami bibliotekarze bibliotek gromadzkich powinni także interesować się zakupem książek dla swych placówek i zgłaszać do bibliotek powiatowych swoje zapotrzebowania, informując jakie książki są w ich bibliotekach najpotrzebniejsze. W niektórych powiatach bibliotekarze gromadscy sami zajmują się zakupem.

W miastach i miasteczkach istnieją biblioteki miejskie, które spełniają podobne funkcje jak biblioteki gromadzkie, z tą jedynie różnicą, że w miasteczkach poprzestają one na prowadzeniu wypożyczalni i czytelni wyłącznie dla mieszkańców swej miejscowości.

W miastach stanowiących siedzibę powiatu, działają powiatowe i miejskie biblioteki publiczne, które powstały z połączenia dawnych odrębnych bibliotek powiatowych i bibliotek miejskich. Biblioteki miejskie w miastach powiatowych obsługiwały zrazu wyłącznie czytelników miasta, natomiast osobne biblioteki powiatowe zajmowały się organizacją sieci bibliotek gminnych i punktów bibliotecznych, wypożyczając ze swych zbiorów

komplety książek tym placówkom. Ponadto prowadziły one w szerokim zakresie prace instrukcyjno-metodyczne na użytek terenu. Doświadczenie wykazało, że księgozbiory bibliotek powiatowych nie były w pełni wykorzystane, podczas gdy w tych samych miejscowościach biblioteki miejskie i gromadzkie (gminne) nie miały potrzebnej ilości książek. Dla lepszego wykorzystania księgozbiorów, zebranych przez biblioteki powiatowe, nastąpiło połączenie bibliotek powiatowych z bibliotekami miejskimi, co wpłynęło na usprawnienie pracy zarówno bibliotek miejskich jak i bibliotek powiatowych.

Do zakresu działania powiatowej i miejskiej biblioteki publicznej należy więc: 1) zaspokajanie potrzeb czytelniczych mieszkańców miasta powiatowego przez organizowanie wypożyczalni i czytelní, a w razie potrzeby także filii lub punktów bibliotecznych, 2) obsługiwanie bardziej zaawansowanych czytelników bibliotek gromadzkich i miejskich w powiecie piśmiennictwem trudniejszym ze zbiorów własnych lub z zasobów biblioteki wojewódzkiej, a nawet bibliotek innych sieci (wypożyczanie międzybiblioteczne), prowadzenie prac instrukcyjno-metodycznych w zakresie organizacji bibliotek i czytelnictwa oraz organizacja seminariów szkoleniowych dla bibliotekarzy gromadzkich, 3) opieka nad placówkami bibliotecznymi na terenie powiatu.

W miastach stanowiących odrębne powiaty biblioteki miejskie nie są połączone z bibliotekami powiatowymi.

Najwyższy stopień organizacyjny w sieci bibliotek powszechnych stanowią wojewódzkie biblioteki publiczne. Podobnie jak powiatowe zebrały one znaczne księgozbiory, niejednokrotnie przekraczające obecne ich potrzeby, dlatego dla usprawnienia działalności, zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Kultury i Sztuki — nastąpiło w 1955 r. połączenie tych bibliotek z bibliotekami miejskimi miast wojewódzkich. Jako wojewódzkie i miejskie biblioteki publiczne prowadzą one: 1) działalność usługową na terenie miasta wojewódzkiego, poprzez odpowiednio zorganizowaną miejską sieć biblioteczną (biblioteki filialne i punkty biblioteczne), 2) wypożyczanie międzybiblioteczne na rzecz przede wszystkim bibliotek sieci danego województwa w oparciu głównie o własny księgozbiór naukowy, 3) działalność

informacyjno-bibliograficzną, instrukcyjno-metodyczną i szkoleniową na terenie województwa, 4) badanie stanu i potrzeb w zakresie organizacji bibliotek, ich zaopatrzenia i czytelnictwa. Ponadto pełnią one rolę bibliotek regionalnych, gromadząc piśmiennictwo dotyczące województwa i publikowane na terenie województwa w oparciu o regionalny egzemplarz obowiązkowy.

W niektórych przypadkach biblioteki wojewódzkie zachowały dawniejszą strukturę organizacyjną (np. Warszawa, Łódź, Poznań, Kraków) tj. odrębne biblioteki wojewódzkie i biblioteki miejskie.

Oddzielnie trzeba wspomnieć o bibliotekach wielkomiejskich. W sieci bibliotek powszechnych najbardziej zróżnicowany zespół stanowią biblioteki miejskie. Różnią się one między sobą pod względem wielkości i rodzaju zbiorów, struktury organizacyjnej i ilości pracowników. Wyróżniają się w tym zespole biblioteki wielkomiejskie w miastach powyżej 100 000 mieszkańców, liczące z reguły ponad 100 000 tomów. Biblioteki wielkomiejskie w większości przypadków są dużymi instytucjami bibliotecznymi. Centralę tego organizmu tworzy biblioteka główna, w skład której wchodzi kilka działów, zajmujących się gromadzeniem, opracowaniem i udostępnianiem zbiorów, instruktażem, służbą informacyjno-bibliograficzną i organizacją placówek na terenie miasta. Obsługą mieszkańców miasta zajmują się różnego typu placówki biblioteczne (biblioteki dzielnicowe, filie biblioteczne, biblioteki dziecięce i punkty biblioteczne), powiązane funkcjonalnie z centralą.

Spśród bibliotek wielkomiejskich największymi organizmami bibliotecznymi są: Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy, założona w 1907 r., posiadająca gęsto rozbudowaną sieć biblioteczną i Biblioteka Publiczna im. L. Waryńskiego w Łodzi, założona dziesięć lat później tzn. w 1917 r. Z innych bibliotek wielkomiejskich na uwagę zasługują: Książnica Miejska im. Kopernika w Toruniu, Miejska Biblioteka Publiczna im. Raczyńskich w Poznaniu, Miejska Biblioteka Publiczna w Bydgoszczy oraz Miejska Biblioteka Publiczna w Krakowie. Biblioteki te posiadają cenne zbiory, gromadzone od wielu lat.

Biblioteki powszechne na terenie każdego województwa są ze sobą organizacyjnie i funkcjonalnie powiązane. Biblioteki gromadzą

kie podlegają organizacyjnie oddziałom kultury w powiatowych radach narodowych, a pod względem opieki fachowej bibliotekom powiatowym. Natomiast biblioteki powiatowe i miejskie podlegają organizacyjnie referatom bibliotek w wydziałach kultury rad narodowych, pod względem zaś fachowej opieki instrukcyjno-metodycznej bibliotekom wojewódzkim.

Ta współzależność organizacyjna bibliotek gromadzkich od bibliotek powiatowych i powiązanie bibliotek powiatowych z bibliotekami wojewódzko-miejskimi lub wojewódzkimi umożliwia współpracę różnych typów bibliotek i koordynację ich działalności. Biblioteki gromadzkie wraz z punktami, a także biblioteki miejskie nastawione są przede wszystkim na organizowanie czytelnictwa masowego czyli na propagandę czytelnictwa oraz na obsługę czytelników indywidualnych, czyli na współpracę z czytelnikiem i kierowanie czytelnictwem. Natomiast biblioteki powiatowe księgozbiór swój wykorzystują tylko w pośredniej obsłudze czytelników bibliotek gromadzkich i miejskich, a równocześnie pełnią rolę organizatorów sieci bibliotecznej w powiecie, udzielając bibliotekom tego obszaru pomocy fachowej i instrukcyjnej. Biblioteki zaś wojewódzkie powinny udzielać pomocy informacyjno-bibliograficznej i instrukcyjno-metodycznej we wszystkich działach organizacji i pracy bibliotecznej bibliotekom powiatowym, miejskim, dziecięcym i innym.

Organizacja sieci bibliotek powszechnych nie jest jeszcze w pełni zakończona, gdyż brak dotychczas w wielu gromadach bibliotek gromadzkich. Zmiany w strukturze sieci bibliotecznej, spowodowane połączeniem bibliotek powiatowych z miejskimi i bibliotek wojewódzkich z bibliotekami miejskimi wpłynęły na ogół korzystnie na zacieśnienie współpracy i koordynację prac.

Zasadniczym postulatem organizacyjnym według dekretu bibliotecznego jest stworzenie dla każdego skupiska ludności łatwo dostępnego ośrodka bibliotecznego, na który składać się mają wypożyczalnia i czytelnia. W zbiorach książkowych tych placówek należy wyodrębnić księgozbiory dla dorosłych i dla dzieci oraz młodzieży. W większych miejscowościach księgozbiory dla dzieci mają stanowić osobną, wydzieloną placówkę z czytelnią i wypożyczalnią dla dzieci.

Czytelnia dla dorosłych powinna być zaopatrzona w czasopisma i wydawnictwa informacyjne.

Struktura sieci bibliotek powszechnych wykazuje więc: 1) silny związek z obsługiwanym przez nie terenem, kształtujący strukturę ich księgozbiorów i formy pracy, 2) hierarchię bibliotek w każdym województwie (gromada oraz miasto czy osiedle — powiat — województwo) przy czym hierachia ta dotyczy zarówno struktury księgozbiorów jak i typu usług, 3) rozróżnienie funkcji: usług bezpośrednich (biblioteki wiejskie, miejskie, osiedlowe) i pośrednich (biblioteki powiatowe i wojewódzkie), 4) zróżnicowanie form pracy różnych placówek bezpośredniej obsługi (czytelnie, wypożyczalnie, biblioteki dziecięce).

Najważniejszym zagadnieniem, jakie stoi przed bibliotekami powszechnymi, jest upowszechnienie i pogłębienie czytelnictwa i to nie tylko czytelnictwa literatury pięknej lecz także literatury fachowej (rolniczej, technicznej) i popularnonaukowej, lepsze wykorzystanie księgozbiorów i zacieśnienie współpracy na wsi między bibliotekami i świetlicami, a także organizacjami społeczno-kulturalnymi. Oczywiście podstawowe znaczenie przy rozwiązywaniu tego zagadnienia posiada struktura księgozbioru biblioteki.

b) Biblioteki Związkowe

Związki Zawodowe odgrywają w Polsce Ludowej ogromną rolę jako przedstawicielstwo interesów ludzi pracujących zawodowo. Od początku swej działalności interesowały się one pracą kulturalno-oświatową wśród swych członków i zorganizowały rozległą sieć instytucji kulturalnych. Pracownicy związkowi doceniali w tej działalności kulturalno-oświatowej znaczenie książki i prasy i dlatego wiele wysiłków poświęcili sprawie organizacji bibliotek i punktów bibliotecznych mających obsługiwać pracowników, a przede wszystkim robotników w zakładach pracy. W pierwszych latach po wyzwoleniu, kiedy dopiero organizowano sieć bibliotek powszechnych w oparciu o dekret biblioteczny, biblioteki związkowe zapełniały dużą lukę w organizacji bibliotecznej i poważnie uzupełniały nie wystarczającą ilość bibliotek powszechnych, szczególnie w dużych miastach i w nowych ośrodkach przemysłowych. Dzięki wielkiej ofiarności

związkowców powstało do końca 1949 roku około 7000 bibliotek i punktów bibliotecznych, obejmujących ponad milion książek. Jednakże w tej pracy organizacyjnej, mającej na celu dostarczenie robotnikowi odpowiedniej książki, było dużo żywiołowości, przypadkowości i niemało błędów.

Dlatego w połowie 1950 roku Centralna Rada Związków Zawodowych ustaliła zasady organizacyjne sieci bibliotecznej i propagandy czytelnictwa w związkach zawodowych. W myśl tych zasad stałe biblioteki związkowe mogły być organizowane jedynie przy dużych zakładach pracy, zatrudniających ponad 500 pracowników w mieście lub ponad 300 pracowników na wsi. We wszystkich innych zakładach organizacje związkowe miały organizować stałe biblioteczki podręczne oraz punkty biblioteczne zasilane przez Centrale Kompletów Ruchomych Domów Kultury lub central związkowych w postaci kompletów 50—100 tomowych. Związkowa sieć biblioteczna obejmowała więc do roku 1956 cztery typy placówek: 1) biblioteki stałe, 2) centrale kompletów ruchomych, 3) punkty biblioteczne, 4) biblioteczki podręczne. Na koniec roku 1956 było w tej sieci około 5.880.000 tomów. Duże znaczenie w pracy zmierzającej do podniesienia i usprawnienia działalności bibliotek związkowych miała *Uchwała Sekretariatu CRZZ z dnia 15. V. 1953 r.* W wyniku tej uchwały nastąpiło w latach 1953—1954 scalenie większości małych bibliotek związkowych i powiększenie ilości punktów bibliotecznych. Na koniec 1956 r. było więc 4191 bibliotek (przeważnie liczących powyżej 1000 tomów) i 9273 punkty biblioteczne, z których korzystało łącznie 875.800 czytelników. We wspomnianej uchwale Sekretariatu CRZZ zastrzeżono, iż plan sieci bibliotek stałych i central księgozbiorów ruchomych ustalają zarządy główne poszczególnych związków za zgodą CRZZ. W celu zabezpieczenia należytej działalności bibliotek związkowych Centralna Rada ZZ ustaliła obowiązujące zasady organizacji bibliotek i ochrony księgozbiorów i wydała je drukiem w maju 1955 pt.: *Instrukcja o organizacji bibliotek i ochronie majątku książkowego w związkach zawodowych*. Instrukcja ta określa również zasady prowadzenia bibliotek oraz zasady przyjmowania pracowników bibliotecznych i usta-

lania ilości etatów w bibliotekach stałych i centralach księgozbiorów ruchomych.

W roku 1957 nastąpiły przemiany w strukturze organizacyjnej Związków Zawodowych, a także w gospodarce ich funduszami. W wyniku likwidacji wojewódzkich rad związków zawodowych i nowego podziału składki związkowej nastąpiły poważne zmiany organizacyjne w sieci bibliotek związkowych.

Ujemny wpływ na losy sieci bibliotek związkowych wywarły nieodpowiedzialne dążności likwidacyjne w stosunku do przyzakładowych placówek kulturalno-oświatowych, jakie występowały po przełomie październikowym w latach 1956/57. Sporo bibliotek związkowych, nawet o kilkuletniej już działalności, zostało wówczas zbyt pochopnie zlikwidowanych. Ogólnie można stwierdzić, że zarówno likwidacja jak i negowanie potrzeby prowadzenia bibliotek w zakładach pracy wypływały z niezrozumienia przez rady zakładowe roli bibliotek związkowych w upowszechnianiu czytelnictwa wśród robotników. Istotne zmiany w organizacji sieci bibliotek związkowych polegają na tym, że biblioteki przy Woj. Domach Kultury i dawnych WRZZ spełniające w tej sieci ważną rolę placówek instrukcyjnych — podobną do tej jaką spełniają wojewódzkie biblioteki publiczne w sieci bibliotek powszechnych — zostały podporządkowane radom narodowym i włączone do sieci bibliotek publicznych. Jednocześnie zlikwidowano większość central księgozbiorów ruchomych prowadzonych dotychczas przez związki branżowe dla obsługi punktów bibliotecznych w mniejszych zakładach pracy, a księgozbiory ich przekazano bibliotekom powiatowym, które przejęły obowiązek dalszego prowadzenia i obsługi tych punktów bibliotecznych. Z ogólnej liczby 64 central istniało w 1958 r. 16 central księgozbiorów ruchomych, w tym po 4 centrale miały: Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczości i Zw. Zaw. Kolejarzy. Trzeba jednak pamiętać, że w Zw. Zaw. Kolejarzy niektóre większe biblioteki mają właściwie charakter księgozbiorów wymiennych, gdyż obsługują również inne placówki kolejowe.

Rok 1957 ma znaczenie przełomowe w dziejach bibliotek związkowych. W rezultacie likwidacji i przekazania niektórych bibliotek

do innych sieci, a także oczyszczenia księgozbiorów z bezwartościowych książek i broszur, zmniejszyła się ilość placówek i tomów w bibliotekach związkowych. Na koniec 1957 r. było 2833 bibliotek i 3537 punktów bibliotecznych, posiadających 4270 tysięcy tomów. Obsługiwały one w 1957 r. około 560 tysięcy czytelników. Likwidacja wielu tysięcy punktów bibliotecznych odbiła się ujemnie na czytelnictwie i spowodowała ogromny spadek czytelnictwa. Organizacją nowych punktów bibliotecznych w miejsce zlikwidowanych powinny się zająć instancje związkowe w porozumieniu z bibliotekami powiatowymi i miejskimi, zgodnie z umową zawartą między CRZZ a Ministerstwem Kultury i Sztuki.

Biblioteki związkowe były finansowane z budżetu centralnego CRZZ. Po zniesieniu systemu dotowania centralnego bibliotek i przekazaniu tych zadań radom zakładowym sytuacja wielu bibliotek i kadr bibliotekarskich była bardzo ciężka. Dopiero uchwały CRZZ i Kongresu ZZ doprowadziły do przełamania kryzysu i ustalenia roli bibliotek związkowych jako ważnego czynnika w podnoszeniu kultury szerokich mas. W praktyce sprawy bibliotek związkowych tak się układają, że dyrekcje zakładów pracy przejmują na swój budżet etaty bibliotekarskie, zlecając jednocześnie etatowym bibliotekarzom prowadzenie bibliotek fachowych, natomiast finansowanie uzupełniania zbiorów i oprawy książek należy do rad zakładowych. Nie wyklucza to możliwości uzyskiwania także pewnych kwot na cele biblioteczne z funduszu zakładowego.

Kształcenie i doksztalcanie bibliotekarzy związkowych przejęło na siebie Ministerstwo Kultury i Sztuki. Zadaniem instancji związkowych jest więc tylko rekrutowanie kandydatów na kursy organizowane centralnie i skierowywanie czynnych bibliotekarzy na seminaria organizowane przez wojewódzkie biblioteki publiczne. Opieka instrukcyjno-metodyczna nad bibliotekami związkowymi należy do obowiązków wojewódzkich i powiatowych bibliotek publicznych. Odrębną sieć biblioteczną stanowią biblioteki w ośrodkach czasowych. Mając na celu zbliżenie książki do czasowicza, zlikwidowano biblioteki centralne w poszczególnych ośrodkach, utworzono natomiast biblioteki w każdej administracji FWP. Nowa

organizacja budzi zastrzeżenia z punktu widzenia gromadzenia zbiorów i obsługi czytelników, gdyż opiekę nad bibliotekami zlecono administratorom domów i instruktorom w zarządach okręgów wczasowych.

8. BIBLIOTEKI SZKOLNE

W Polsce Ludowej nastąpił wielki rozwój bibliotek szkolnych, zarówno szkół podstawowych jak i zawodowych oraz licealnych. Dekret biblioteczny w art. 7 głosi, że „biblioteki szkolne mają za zadanie dostarczanie uczniom i nauczycielom lektury, potrzebnej w związku z nauką szkolną i wychowaniem“. Oczywiście zadaniem tych bibliotek jest nie tylko udostępnienie książek objętych obowiązkową i zalecaną lekturą, lecz także współdziałanie ze szkołą w wychowaniu uczniów na kulturalnych czytelników, umiejących korzystać z książki i doceniających społeczno-kulturalną rolę książki.

Biblioteki szkolne mają u nas bogatą tradycję. W czasie wojny uległy zniszczeniu lub rozproszeniu w takim stopniu, że pozostało niespełna 20% starych zasobów książkowych. W tym zaś co pozostało sporo było książek przestarzałych lub nieodpowiednich. Trzeba więc było organizować biblioteki szkolne niemal od podstaw. Rezultaty planowej akcji organizowania bibliotek szkolnych są imponujące. Dowodem tego jest fakt, że mamy dzisiaj 26 700 bibliotek szkolnych, z tego w szkołach podstawowych 23 200 bibliotek, w szkołach średnich ogólnokształcących około 1 700 bibliotek, w szkołach zawodowych 1 670 bibliotek. Łącznie w bibliotekach szkolnych jest 38 milionów tomów. W samych tylko bibliotekach szkół podstawowych już obecnie ok. 24 200 tys. tomów, tj. 4,4 razy więcej książek niż było ich w bibliotekach tego typu przed wojną. Na jednego ucznia przypada obecnie 9 książek w bibliotekach szkolnych.

Trudny problem racjonalnego zaopatrzenia bibliotek szkolnych w potrzebne im książki rozwiązało Ministerstwo Oświaty (początkowo Naczelna Dyrekcja Bibliotek, a od 31 X 1951 r. Samodzielny Wydział Bibliotek Szkolnych i Pedagogicznych) przez centralne zaopatrywanie szkół podstawowych przede wszystkim w lektury. Lektury stanowiły w roku 1953 około 40^o/_o

zbiorów bibliotek szkolnych. Wskutek zmian w zestawie lektur obowiązkowych odsetek ich w następnych latach zmniejszył się do 25%. W związku ze znacznym przyrostem liczby dzieci w szkołach w latach 1955—60 planuje się dodatkowe zaopatrzenie bibliotek w lekturę dla klas I—IV oraz w książki do czytania indywidualnego w ilości odpowiadającej jednemu egzemplarzowi na ucznia. W obecnym stadium rozwojowym biblioteki szkolne nie są jeszcze zdolne w pełni zaspokoić potrzeb czytelniczych dzieci i młodzieży. Dlatego to niemałą rolę w zaspokajaniu tych potrzeb odgrywają i odgrywać będą stale biblioteki publiczne dla dzieci.

Poważną rolę w rozwoju bibliotek szkolnych, a zwłaszcza w upowszechnianiu metod propagandy czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży, odegrały przykładowe biblioteki szkolne. Zostały one powołane do życia już w r. 1947 dla wypracowania form i metod pracy odpowiadających środowisku szkoły, a także dla służenia bibliotekom szkolnym w powiatach przykładem jak prowadzić bibliotekę i czytelnictwo uczniów. Kierownicy tych bibliotek zobowiązani są do udzielania bibliotekom szkolnym pomocy instrukcyjnej.

Nauczyciele rozpoczynający pracę w bibliotekach szkolnych zaznajamiani są praktycznie z podstawowymi zasadami tej pracy przez bibliotekarzy bibliotek przykładowych na krótkich konferencjach organizowanych w powiatach przez Kuratoria Szkolne zwykle na początku roku szkolnego. W każdym powiecie funkcje biblioteki przykładowej pełni jedna z bibliotek szkół podstawowych.

Ogólny nadzór nad działalnością bibliotek szkolnych szkół podstawowych i ogólnokształcących sprawuje Ministerstwo Oświaty, w którym bezpośrednio sprawami bibliotek szkolnych zajmuje się Samodzielny Wydział Bibliotek Szkolnych i Pedagogicznych. Od czasu przesunięcia ogólnego nadzoru nad bibliotekami powszechnymi do Ministerstwa Kultury i Sztuki (1951) — pozostawienie nadzoru nad bibliotekami szkolnymi w Ministerstwie Oświaty wpłynęło na bliższe powiązanie pracy bibliotek z zadaniami szkoły.

Ważnym zagadnieniem bibliotek szkolnych jest współdziałanie z nauczycielstwem w realizacji programów nauczania. Przede wszystkim chodzi o współpracę z nauczycielami języka polskiego, którzy

mają obowiązek ułatwiać uczniom zrozumienie procesu powstania książki, uczyć ich korzystania z książki i wdrażać do jej poszanowania. Dużą pomocą w przeprowadzaniu tego zredukowanego w nowych programach działu ogólnej wiedzy o książce będzie dla nauczyciela książka: J. Kulpa, K. Ciesielska *Wiadomości o książce w szkole podstawowej*.

Biblioteki szkolne różnią się pod względem doboru książek i organizacji pracy z czytelnikiem od bibliotek powszechnych ogólnych (dla wszystkich), a nawet od bibliotek powszechnych dla dzieci i młodzieży. Główny nacisk kładą one na przygotowanie uczniów do korzystania z książki w powiązaniu z pracą i życiem szkoły. Celowi temu służą zarówno lektury obowiązkowe reprezentowane w wieloegzemplarzowych kompletach w każdym księgozbiorze szkolnym, jak i lektury uzupełniające, dobierane zgodnie z programem nauczania. Zadaniem ich jest wyrabianie w młodzieży nawyku szukania w dobrej książce najlepszego sposobu zaspokajania różnorodnych zainteresowań rozbudzonych przez naukę szkolną. Szkoła powinna ten nawyk przyswajać wszystkim uczniom, zakładając oczywiście u nich z góry zróżnicowaną skalę możliwości. Przy skupianiu z konieczności wysiłku dydaktycznego na słabszych i średnio zdolnych uczniach celowe jest kierowanie już w toku nauki szkolnej w wyższych klasach szkoły podstawowej bardziej rozbudzonych czytelniczko uczniów do biblioteki powszechnej, aby zapobiec odwyuczajaniu się od czytania bezpośrednio po opuszczeniu szkoły, co jest niestety zjawiskiem powszechnym.

Luźny dotychczas kontakt bibliotek szkolnych z bibliotekami powszechnymi może się zacieśniać przy sposobności organizowania lekcji bibliotecznych, które mają uczyć młodzież korzystania z bibliotek powszechnych.

Współpraca z bibliotekami powszechnymi jest pożądana również z tej przyczyny, że biblioteki powszechne w szerszym stopniu uwzględniają indywidualne zainteresowania młodzieży zarówno w zakresie literatury pięknej jak i popularnonaukowej, nie ograniczając się do lektury obowiązkowej i zalecanej.

Odrębną sieć biblioteczną, powiązaną z działalnością szkół, stanowią wojewódzkie i powiatowe biblioteki pedagogiczne. Opiekę

fachową nad powiatowymi bibliotekami pedagogicznymi sprawują pedagogiczne biblioteki wojewódzkie. Zadaniem tych bibliotek jest pomaganie w kształceniu i doskonaleniu kadr nauczycielskich przez upowszechnianie literatury zawodowej (pedagogicznej) i propagowanie czytelnictwa wśród nauczycielstwa.

9. BIBLIOTEKI NAUKOWE

Spośród wszystkich typów bibliotek najpiękniejsze i najbogatsze tradycje mają biblioteki naukowe. Służą one celom naukowo-badawczym oraz kształceniu ogólnemu i zawodowemu wyższego stopnia. W tym celu gromadzą głównie piśmiennictwo naukowe oraz wszelkie inne materiały i dokumenty potrzebne do prac badawczych (rękopisy, mapy, nuty, grafiki, dokumenty życia społecznego itp.) i opracowują je w sposób umożliwiający najpełniejsze ich wykorzystanie. Nowy ustrój społeczno-polityczny w Polsce stworzył korzystne warunki dla rozwoju bibliotek naukowych zarówno szkół wyższych, instytutów naukowo-badawczych jak i Polskiej Akademii Nauk i innych.

Biblioteki naukowe dzielą się na dwie grupy: a) biblioteki ogólne (uniwersalne), b) biblioteki specjalne. Do grupy bibliotek ogólnych zalicza się: Bibliotekę Narodową, Bibliotekę Śląską, biblioteki uniwersyteckie oraz duże biblioteki miejskie.

Do grupy bibliotek specjalnych należą: biblioteki wyższych szkół specjalnych (ekonomicznych, rolniczych, technicznych, medycznych, pedagogicznych i artystycznych), dalej biblioteki instytutów naukowo-badawczych, Biblioteka Centralnego Instytutu Dokumentacji Naukowo-Technicznej, biblioteki towarzystw naukowych oraz niektóre biblioteki ministerstw i urzędów centralnych (Biblioteka Głównego Urzędu Statystycznego), Główna Biblioteka Lekarska i Biblioteka Sejmu.

Ilość bibliotek gromadzących piśmiennictwo naukowe i służących celom naukowo-badawczym jest kilkakrotnie wyższa niż przed wojną. O rozmieszczeniu tych bibliotek informuje *Wykaz polskich*

bibliotek naukowych ogłoszony przez Instytut Bibliograficzny, obejmuje on 750 bibliotek (1953 r.).

Biblioteki naukowe ze względu na rodzaj swej działalności są w pewnym stopniu instytucjami naukowymi. Biblioteki szkół wyższych, instytutów naukowych lub ministerstw prowadzą działalność w zakresie pomocniczym dla tych dziedzin nauki, którym służy uczelnia lub macierzysta instytucja. Opracowują więc specjalne bibliografie, katalogi rzeczowe i prowadzą poradnictwo oraz działalność informacyjno-bibliograficzną w swoim zakresie.

Wśród bibliotek wyższych uczelni czołowe miejsce zajmuje najstarsza i jedna z największych bibliotek uniwersyteckich — Biblioteka Jagiellońska w Krakowie. Posiada ona bogate zbiory (około 1 miliona tomów), zwłaszcza druków polskich oraz cenny zbiór najstarszych druków tzn. inkunabułów. Przed powstaniem Biblioteki Narodowej w Warszawie (1928) była ona nieoficjalną biblioteką narodową. Obecnie Biblioteka Jagiellońska jest drugą biblioteką narodową w Polsce i ze szczególną pieczołowitością kompletuje zasoby starego piśmiennictwa polskiego do r. 1800. Równocześnie spełnia zadania biblioteki uniwersyteckiej i uzupełnia zbiory obcego piśmiennictwa naukowego zgodnie z potrzebami uniwersytetu.

Największą biblioteką uniwersytecką jest Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie. Biblioteki uniwersyteckie istnieją nadto w Poznaniu, Wrocławiu, Toruniu, Łodzi i Lublinie.

W wyższych uczelniach obok bibliotek głównych istnieją również mniejsze biblioteki naukowe (zakładowe lub instytutowe) dla obsługi potrzeb naukowo-dydaktycznych pracowników i studentów danej specjalności. Biblioteki te do niedawna nie miały żadnego powiązania z bibliotekami głównymi danej uczelni. W ostatnich latach dla ułatwienia naukowcom poszukiwań literatury naukowej oraz dla racjonalizacji polityki zakupów prowadzi się w bibliotekach głównych katalogi centralne wszystkich bibliotek zakładowych i instytutowych danych uczelni, a pracownicy bibliotek głównych opiekują się tymi bibliotekami w zakresie instruktażu technicznego i organizacyjnego.

Sprawa ustalenia charakteru, roli, zadań i zakresu kompletowania zbiorów przez biblioteki główne poszczególnych uczelni wyższych i biblioteki zakładowe nie została jeszcze dotychczas w szczególności uregulowana.

Biblioteki naukowe nie tworzą jednolitej organizacyjnej sieci bibliotecznej lecz przynależą do kilku resortowych sieci bibliotecznych. I tak można mówić o sieci bibliotek szkół wyższych, podlegających Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego, mimo że wzajemne powiązanie tych bibliotek i zakres ich specjalizacji nie jest dotychczas dokładnie ustalony. W ramach tej sieci ujednolicono system międzybibliotecznego doszkalania bibliotekarzy. Najważniejsze rezultaty w zakresie koordynacji pracy bibliotek naukowych osiągnięto w dziale starych druków dzięki działalności Zakładu Starych Druków i Ośrodka Opieki nad Dawną Książką Biblioteki Narodowej.

Odrębną sieć wśród bibliotek naukowych tworzą biblioteki lekarskie tj. biblioteki akademii medycznych, instytutów naukowych i zakładów leczniczych z Główną Biblioteką Lekarską jako centralną biblioteką medyczną na czele. Główna Biblioteka Lekarska jest samodzielnym zakładem naukowym z oddziałami w miastach wojewódzkich. Prowadzi ona prace bibliotekoznawcze i bibliograficzne w szerokim zakresie. Wydała drukiem kilka tomów katalogu swych zbiorów, ponadto opracowuje i wydaje — Polską Bibliografię Lekarską pod redakcją St. Konopki.

Jako ważniejsze biblioteki specjalne wyróżnić trzeba przynajmniej Bibliotekę Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie, Bibliotekę Sejmową w Warszawie, Biblioteką Centralnego Instytutu Rolniczego w Puławach, Publiczną Biblioteką Techniczną Instytutu Urbanistyki i Architektury w Warszawie oraz Biblioteką Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie. Najzasobniejsze zbiory mają dwie pierwsze spośród wymienionych.

W związku z organizacją Polskiej Akademii Nauk powstała odrębna sieć bibliotek naukowych PAN. Sieć bibliotek PAN obejmuje około 40 placówek, w tym obok bibliotek instytutowych 4 biblioteki samodzielne, nie związane bezpośrednio z określoną instytucją macierzystą: Bibliotekę Zakładu im. Ossolińskich we Wrocławu.

wiu, Bibliotekę PAN w Krakowie, Bibliotekę PAN w Kórniku k. Poznania. Spośród tych bibliotek największe zbiory, zwłaszcza czasopism polskich, posiada Biblioteka im. Ossolińskich we Wrocławiu.

Do ważniejszych bibliotek, które nie mają charakteru naukowo-badawczego lecz gromadzą księgozbiór naukowy, należą biblioteki ministerstw i urzędów centralnych. Niektóre z nich (np. Biblioteka Ministerstwa Kolei) są jednocześnie centralami sieci bibliotek danego resortu.

Biblioteki naukowe wchodzą do krajowej sieci bibliotek publicznych i współdziałają z bibliotekami powszechnymi, służąc im pomocą w pracach bibliograficznych i w szkoleniu pracowników.

10. BIBLIOTEKA NARODOWA

Bardzo ważną rolę kulturalną pełni w każdym państwie biblioteka narodowa, której celem jest gromadzenie piśmiennictwa danego narodu. W Polsce dopiero w 1928 r. powstała Biblioteka Narodowa w Warszawie, a przy niej powołano do życia Instytut Bibliograficzny. Do czasu jej zorganizowania rolę tę spełniała Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, która już za dyrekcji K. Estreichera dążyła do tego, aby stać się polską biblioteką narodową.

Nowy statut Biblioteki Narodowej, nadany 19. VIII. 1954 r. stawia przed nią liczne i ważne zadania. „Do zadań Biblioteki należy — w myśl statutu — gromadzenie, opracowywanie i udostępnianie zbiorów bibliotecznych, wykonywanie określonych centralnych prac bibliotekoznawczych i bibliograficznych, prowadzenie fachowego poradnictwa w zakresie organizacji pracy bibliotek, metodyki czytelnictwa i upowszechniania przodujących doświadczeń w tej dziedzinie, prowadzenie badań naukowych dotyczących książki i bibliotek, kształcenie kadr naukowych bibliotekarzy i bibliografów“.

Zakres jej zadań i prac jest więc bardzo szeroki. Dlatego statut organizacyjny czyni z niej zespół placówek naukowych składający się z trzech głównych instytucji: Książnicy (czyli właściwej biblioteki),

Instytutu Bibliograficznego oraz Instytutu Książki i Czytelnictwa, obok których działa kilka mniejszych jednostek organizacyjnych jak: Biuro Międzynarodowej Wymiany Wydawnictw, Pracownia Konserwacji Książki i inne.

Jako największa księżnica polska gromadzi Biblioteka Narodowa dokumenty i zabytki kultury polskiej w dziedzinie piśmiennictwa, rękopisy oraz stare i nowe druki od początku drukarstwa na ziemiach polskich aż po czasy najnowsze. Zakład Starych Druków Biblioteki Narodowej sprawuje także z urzędu opiekę nad dawną książką w innych bibliotekach, prowadzi instruktaż w sprawach dotyczących ich opracowywania oraz gromadzi materiał do centralnego katalogu tych zabytków. W Bibliotece Narodowej znajduje się również Centralny Katalog Czasopism oraz nowych nabytków zagranicznych z wszystkich większych bibliotek w kraju. Zakład Informacji Naukowej Biblioteki Narodowej nie tylko ułatwia liczne kwerendy krajowe i zagraniczne, ale nadto dwa razy w roku ogłasza wykazy bibliografii i kartotekowych materiałów opracowywanych w ważniejszych bibliotekach krajowych.

Biblioteka Narodowa ze względu na to, że ma stanowić centralne archiwum piśmiennictwa polskiego, jest biblioteką prezencyjną, to znaczy: że z książek z jej zbiorów korzystać można w zasadzie tylko na miejscu lub wyjątkowo — o ile Biblioteka posiada drugi egzemplarz danego dzieła — poza Warszawą, w czytelniach dużych bibliotek, gdzie książki te mogą być odpowiednio chronione i przechowane. Dlatego też wypożyczalnia Biblioteki Narodowej obsługuje jedynie międzybiblioteczny ruch książek, nie prowadzi natomiast wypożyczania indywidualnego.

Aby cenne, a tak bardzo przez wojnę zdziesiątkowane zabytki piśmiennictwa polskiego lepiej zabezpieczyć przed zniszczeniem, Biblioteka Narodowa rozbudowała największą w Polsce Stację Mikrofilmową, która sporządza na zamówienie fotokopie i mikrofilmy potrzebnych naukowcom zabytkowych dzieł oraz gromadzi planowo tzw. zbiór zastępczy mikrofilmów, obejmujący najcenniejsze zabytki piśmiennictwa przechowywane w Bibliotece Narodowej oraz w innych bibliotekach polskich i obcych.

Z innych Zakładów Biblioteki Narodowej trzeba wspomnieć Biuro Międzynarodowej Wymiany Wydawnictw, które pośredniczy w wymianie publikacji polskich za podobne wydawnictwa zagraniczne.

Instytut Bibliograficzny Biblioteki Narodowej od początku swego istnienia prowadził stałą urzędową rejestrację druków wydawanych w Polsce, publikując co tydzień pełny wykaz bieżących nowości wydawniczych przed wojną w *Urzędowym Wykazie Druków*, a obecnie w „Przewodniku Bibliograficznym”.

Dla ułatwienia poszukiwań w czasopismach bieżących artykułów z różnych dziedzin Instytut Bibliograficzny wydaje miesięcznik pt. „Bibliografia Zawartości Czasopism” rejestrując w nim (w układzie rzeczowym) artykuły z kilkuset czasopism i dwóch największych dzienników krajowych.

Spośród wydawnictw Instytutu Bibliograficznego należy też pamiętać o roczniku *Bibliografia bibliografii i nauki o książce*, która zestawia książki i artykuły z najbliższych nam, bibliotekarzom, dziedzin. O zagranicznych ciekawszych fachowych wydawnictwach informuje *Przegląd piśmiennictwa o książce* redagowany przez Instytut Bibliograficzny a dołączany jako wkładka do „Przeglądu Bibliotecznego”. Tematyką z zakresu teorii i metodyki bibliografii zajmują się prace drukowane w „Biuletynie Instytutu Bibliograficznego”. W Zakładzie Statystyki przygotowuje się materiał statystyczny dotyczący ruchu wydawniczego dla potrzeb Głównego Urzędu Wydawniczego oraz dla własnego wydawnictwa „Ruch wydawniczy w liczbach”. Zakład Bibliografii Zalecającej zaopatruje biblioteki w drukowane karty rejestracyjne i adnotowane, wydaje rocznik *Literatura piękna* oraz opracowuje bibliografie zalecające i zestawienia tematyczne piśmiennictwa przeznaczone głównie dla bibliotek powszechnych.

Warto też pamiętać o tym, że Instytut Bibliograficzny opracowuje kontynuację *Bibliografii Polskiej* Karola Eistreichera za lata 1901—1950 i w związku z tym posiada już dziś bogate kartoteki bibliograficzne dotyczące tego okresu.

W Instytucie znajduje się także centralny katalog bibliologiczny obejmujący duże zasoby piśmiennictwa bibliotekarskiego naszych największych bibliotek. Instytut Bibliograficzny urządza też kursy specjalne dla bibliografów z całego kraju oraz udziela porad, informacji i opinii w zakresie metodyki bibliografii.

Młodszy od Instytutu Bibliograficznego Instytut Książki i Czytelnictwa rozpoczął swoje prace dopiero w 1955 roku. Działalność jego idzie w dwóch kierunkach: podejmuje on długofalowe prace badawcze, których wyniki mają dać solidną, o faktyczne rozpoznanie opartą, podstawę dla organizacji i pracy sieci bibliotek powszechnych, doraźnie zaś stara się przyjąć z pomocą bibliotekom, biorąc bezpośredni udział w rozwiązywaniu aktualnych zagadnień metodycznych i organizacyjnych bibliotekoznawstwa.

Tematykę swoich badań Instytut Książki i Czytelnictwa ustala w porozumieniu z Departamentem Pracy Kulturalno-Oświatowej Bibliotek i na podstawie potrzeb bibliotek ujawniających się w toku częstych z nimi kontaktów. Instytut interesuje się obiegiem książki w społeczeństwie, jej poczytnością i rolą jaką książka odgrywa w różnych środowiskach, jak również metodyką jej upowszechnienia. Organizację zaś tych prac opiera na: 1) współpracy placówek obserwacyjnych w bibliotekach miejskich i wiejskich, które na zlecenie i pod opieką Instytutu prowadzą obszerniejszą dokumentację zainteresowań czytelniczych w dłuższych lub krótszych okresach czasu, 2) współpracy bibliotekarzy w bibliotekach terenowych, którzy żywiej zainteresowani osobiście w zagadnieniach czytelniczych podejmują się opracowania w porozumieniu z Instytutem lub na jego zlecenie konkretnych zagadnień, 3) bezpośrednich kontaktach z bibliotekami w czasie wyjazdów pracowników Instytutu do bibliotek w różnych częściach kraju, 4) czynnym udziale pracowników Instytutu w centralnych zjazdach i konferencjach bibliotekarskich oraz w licznych terenowych konferencjach roboczych (szkoleniowych i in.), 5) starannej analizie drukowanego materiału informacyjnego dotyczącego życia i doświadczeń bibliotek krajowych i zagranicznych.

Materiały z tych badań są wykorzystywane w dużej mierze już doraźnie. Stanowią one uzasadnienie dla wniosków przedstawianych przy różnych okazjach Dep. K-O i Bibliotek oraz innym organom władzy (np. Stołecznej Radzie Narodowej m. st. Warszawy). Wykorzystywane są również w dyskusjach nad planami wydawniczymi. Wyniki wspólnych obserwacji Instytutu i bibliotekarzy terenowych pracownicy Instytutu przekazują ogółowi bibliotekarzy w artykułach treści metodycznej lub organizacyjnej zamieszczanych w czasopismach bibliotekarskich (w Bibliotekarzu i Poradniku Bibliotekarza). Instytut współpracuje zwłaszcza w zakresie metodyki z Zakładem Bibliografii Zalecającej Biblioteki Narodowej.

Działalność wydawniczą podejmuje Instytut Książki i Czytelnictwa przede wszystkim w tych przypadkach, gdy w grę wchodzi publikacje, których rozmiar oraz rodzaj materiału przekraczają przeciętne możliwości terenowych ośrodków bibliotecznych, jak wydanie *Tablic Mickiewiczowskich* na podstawie opracowania Wojewódzkiej Biblioteki Warszawskiej, *ABC bibliotekarza*, *Wybór przepisów prawnych* itp. Instytut zaopatruje biblioteki sieci bibliotek powszechnych i szkolnych w drukowane karty bibliograficzne autorów, których dzieła trafiają do bibliotek tych sieci. Rozsyła też do bibliotek powielane Zeszyty tłumaczeń, ułatwiając w ten sposób bibliotekarzom poznanie życia i form pracy bibliotek zagranicznych. Udział jak najszerszego kręgu bibliotekarzy w dyskusjach nad aktualnymi zagadnieniami bibliotecznymi ułatwiać ma „Biuletyn“ Instytutu *).

11. BIBLIOTEKI FACHOWE

Przebudowa ustroju społeczno-gospodarczego w Polsce, znajdująca wyraz przede wszystkim w socjalistycznym uprzemysłowieniu kraju, spowodowała konieczność przesunięcia wielu milionów ludzi ze wsi do przemysłu i przygotowania wykwalifikowanych robotników dla nowych gałęzi przemysłu. Zadania te spełniają przede wszystkim szkoły dla pracujących i różnego rodzaju kursy fachowe. Jednakże walka o postęp techniczny i o podnoszenie wydajności

*) Największym i najważniejszym wydawnictwem Instytutu jest katalog: „Książki dla bibliotek“, oprac. pod red. W. Dąbrowskiej.

pracy wymaga stałego doskonalenia kwalifikacji zawodowych milionów robotników i chłopów, i przyswajania im najlepszych metod pracy oraz zdobyczy naukowych mających zastosowanie w produkcji.

Wielką rolę w upowszechnianiu osiągnięć nauki i techniki, w doskonaleniu kadr odgrywa literatura fachowa, zwłaszcza literatura techniczna. Nie wszystkie zakłady pracy doceniały znaczenie tej literatury, nie wszystkie ją propagowały. Dopiero *Uchwała Prezydium Rządu z dnia 24 września 1953 r. w sprawie rozwoju sieci fachowych bibliotek zakładowych* określiła podstawowe zasady organizacji i zadania sieci bibliotek fachowych, obowiązek współpracy z bibliotekami związkowymi i organizacjami społecznymi, obsługującymi pracowników zakładu (np. NOT), wreszcie sposób powiązania działalności bibliotek z działalnością ośrodków dokumentacji naukowo-technicznej, a także obowiązek tworzenia księgozbiorów z zakresu techniki w publicznych bibliotekach wojewódzkich i miejskich, położonych w ważniejszych ośrodkach przemysłowych.

Zgodnie z postanowieniem tej uchwały fachowe biblioteki zakładowe powinny powstać w zakładach zatrudniających ponad 100 pracowników, jeśli ze względu na charakter pracy wymagają one posiadania takich bibliotek. Na podstawie postanowień tej uchwały w skład bibliotek fachowych powinny wejść wyodrębnione dotychczas biblioteki „klubów techniki i racjonalizacji“ oraz księgozbiory podręczne, a także wszystkie książki i czasopisma znajdujące się w poszczególnych działach zakładów pracy.

Do zadań bibliotek fachowych należy:

1. Zaspokajanie potrzeb pracowników w zakresie literatury fachowej, wiążącej się z zadaniami produkcyjnymi i organizacyjno-technicznymi zakładu, rozwijanie ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczości oraz ułatwianie podnoszenia kwalifikacji zawodowych ogółu pracowników.

2. Propaganda literatury technicznej i czasopism fachowych, pomoc w doborze właściwej literatury.

3. Popularyzowanie literatury społeczno-politycznej, ułatwiającej zrozumienie współzależności między zagadnieniami produkcyjnymi a polityczno-gospodarczymi.

W każdym zakładzie produkcyjnym stają przed załogą wciąż nowe coraz trudniejsze zadania organizacyjne i techniczne. Przy rozwiązywaniu tych zadań, zwłaszcza rozmaitych problemów wyłaniających się w toku pracy, wielką pomocą może być umiejętnie i w porę podsunęta książka fachowa. Niemniejsze znaczenie ma książka fachowa jako doradca i nauczyciel, który uczy pracować lżej i bezpiecznie, a jednocześnie wydajniej.

Biblioteki fachowe mają służyć nie tylko zaspokajaniu bieżących potrzeb wynikających w toku pracy lub szkolenia wewnątrzzakładowego, lecz także mają obowiązek informować o postępie technicznym i ekonomicznym, upowszechniać doświadczenia i osiągnięcia przodowników, racjonalizatorów i wynalazców.

W Polsce Ludowej jest wielkie zapotrzebowanie na literaturę fachową, zwłaszcza na książkę techniczną. O wielkiej dynamice rozwoju książki technicznej świadczy wzrost ilości tytułów na przestrzeni ostatnich 5 lat (400 tytułów w 1950 r., 1300 tytułów w latach 1953 i 1954). Książki techniczne ukazują się w wysokich nakładach i szybko się rozchodzą. Jednakże nie docierają jeszcze w dostatecznym stopniu do stanowisk pracy, dla których są przeznaczone i dlatego książce fachowej drogę do tych stanowisk utorować powinny biblioteki fachowe. Dlatego też sieć tych bibliotek powinna objąć wszystkie zawody i wszystkie dziedziny życia gospodarczego.

Oprócz zakładów przemysłowych powinny posiadać biblioteki fachowe także placówki naukowo-badawcze, biura konstrukcyjne i projektowe, laboratoria i zakłady pracy posiadające działy konstrukcyjne, projektowe lub badawcze. Jednocześnie biblioteki fachowe pełnią w razie potrzeby zadania punktów dokumentacyjnych, współdziałając z resortowymi ośrodkami dokumentacji naukowo-technicznej.

Uchwała Prezydium Rządu powierza stałą opiekę nad bibliotekami fachowymi kierownikom zakładów lub wyznaczonym przez nich opiekunom. W większych zakładach, posiadających księgozbiory liczące ponad 500 tomów, uchwała przewiduje powołanie przez kierownika zakładu komisji bibliotecznej, w skład której wchodzi: kierownik zakładu, przedstawiciele rady zakładowej, klubu techniki i racjonalizacji, zakładowej komórki Naczelnej Organizacji Tech-

nicznej, szkolenia zawodowego i biblioteki. Komisja powinna otoczyć bibliotekę troskliwą opieką, czuwać nad jej działalnością i rozwojem, a także prowadzić propagandę czytelnictwa literatury fachowej.

Oczywiście kierownictwo zakładu i komisja biblioteczna powinny dbać o zapewnienie bibliotece odpowiedniego pomieszczenia, dostatecznych funduszy na zakup książek, prenumeratę czasopism, opracowanie biblioteczne i pomoce biblioteczne. Uchwała reguluje sprawy finansowe i określa wysokość kredytów w zależności od wielkości załogi i zakładu. W każdym resorcie biblioteki fachowe tworzą resortową sieć biblioteczną powiązaną z branżową biblioteką główną.

W praktyce funkcję głównej biblioteki branżowej w każdym pionie gospodarki pełni biblioteka działająca albo w instytucie naukowo-badawczym danej dziedziny produkcji albo w instancji administracyjnej sieci. Dla przykładu można wskazać, iż dla sieci bibliotek fachowych hutnictwa taką główną biblioteką branżową jest biblioteka Instytutu Metalurgii i Odlewnictwa w Katowicach. Główne biblioteki branżowe, podobnie jak biblioteki wojewódzkie, prowadzą działalność instrukcyjno-metodyczną, informacyjno-bibliograficzną, a także naukowo-dokumentacyjną. Poza tym koordynują one pracę bibliotek swej sieci w zakresie planowego uzupełniania zbiorów, wymiany dubletów i wypożyczania międzybibliotecznego.

Wśród bibliotek fachowych wyróżnia się swoistymi cechami sieć bibliotek technicznych. Wskutek wzrostu liczebnego zakładów przemysłowych, instytucji i instytutów naukowo-badawczych związanych z przebudową ustroju gospodarczego, nastąpiło zróżnicowanie typów bibliotek technicznych. Jednakże ich wspólną cechą jest powiązanie pracy bibliotecznej z dokumentacją naukowo-techniczną. Związek ten ma decydujące znaczenie dla charakteru zbiorów oraz metod prac bibliotek technicznych. Biblioteki techniczne, podobnie jak inne biblioteki fachowe, gromadzą piśmiennictwo i dokumenty (książki, szkice, projekty, rysunki techniczne itp.) wiążące się tematycznie z danym zakładem pracy.

Zarówno książki, jak czasopisma i dokumenty są przedmiotem opracowania bibliotekarzy i dokumentalistów. „O ile jednak biblio-

teki mają przede wszystkim za zadanie gromadzenie dokumentów i ich porządkowanie, przechowywanie i udostępnianie, o tyle dokumentacja naukowa wytycza dla siebie, jako główny cel, opracowywanie tych dokumentów pod kątem widzenia ich użyteczności dla potrzeb bieżących nauki i produkcji oraz rozpowszechnianie wiadomości o nich“.

W tym celu opracowuje się tzw. karty dokumentacyjne, zawierające opisy poszczególnych dokumentów, a także sporządza się bieżące przeglądy bibliograficzne i zestawienia bibliograficzne tematyczne. Oczywiście prace dokumentacyjne musi cechować aktualność, aby mogły one spełniać swoją rolę społeczną. Opracowywaniem kart dokumentacyjnych zajmują się ośrodki dokumentacyjne, istniejące przeważnie w instytutach naukowo-badawczych lub biurach konstrukcyjnych i centralnych laboratoriach. W Polsce pracuje około 70 działowych ośrodków dokumentacyjnych, których działalnością kieruje Centralny Instytut Dokumentacji Naukowo-Technicznej w Warszawie (CIDNT). Instytut ten wydaje i rozpowszechnia karty dokumentacyjne redagowane w poszczególnych ośrodkach oraz prowadzi prace metodyczne i organizacyjne celem powiązania w całość akcji dokumentacyjnej.

Przydatność tych materiałów dokumentacyjnych dla nauki i produkcji zależy w pierwszym rzędzie od jakości rozprowadzanych informacji oraz od sprawności rozsyłki. Informacje muszą być oparte na dobrej znajomości opracowywanego w ten sposób piśmiennictwa (książek, czasopism), krytycznym wyborze zagadnień i opracowań dostosowanych do potrzeb krajowej produkcji i umiejętnym wskazaniu w każdym przypadku wartości użytkowej przekazywanej informacji. Toteż informacje takie opracowują zazwyczaj najlepsi fachowcy poszczególnych branż. Do bibliotek fachowych należy troska o to, aby informacje, odpowiadające specyfice zakładu, docierały szybko do właściwych odbiorców w zakładzie.

Odrębną grupę wśród bibliotek technicznych stanowią biblioteki oddziałowe Naczelnej Organizacji Technicznej, które gromadzą materiały ze wszystkich dziedzin techniki dla obsługi potrzeb badawczych i praktycznych oraz szkoleniowych. Tworzą one sieć bibliotek NOT, którą kieruje pod względem metodycznym i or-

ganizacyjnym Biblioteka Główna NOT-u w Warszawie. Biblioteka ta prowadzi również centralnie uzupełnianie zbiorów w poszczególnych oddziałach i opracowywanie dla nich dzieł zwartych oraz prenumeratę czasopism bieżących. Biblioteki oddziałowe posiadają podstawowe czasopisma polskie i zagraniczne ze wszystkich dziedzin techniki i w ten sposób spełniają rolę regionalnych bibliotek technicznych o charakterze ogólnym.

Pierwszą w Polsce próbą zespoleń placówek bibliotecznych jednego resortu gospodarczego w zorganizowany zespół jest sieć bibliotek kolejowych utworzona na podstawie *Zarządzenia Ministerstwa Komunikacji z dnia 19 czerwca 1950 roku*.

Uchwała w sprawie bibliotek fachowych przewiduje utworzenie Centralnej Biblioteki Technicznej, której zadaniem będzie współdziałanie z głównymi bibliotekami branżowymi oraz z innymi bibliotekami naukowo-technicznymi i fachowymi szczególnie w zakresie pomocy organizacyjnej, instruktażu, udostępniania zbiorów bibliotecznych, organizacji wypożyczeń międzybibliotecznych, a także prowadzenie centralnej ewidencji zbiorów. Działalność przyszłej Centralnej Biblioteki Technicznej ma być powiązana z pracami Centralnego Instytutu Dokumentacji Naukowo-Technicznej. Bibliotece zlecona będzie współpraca z zainteresowanymi instytucjami w zakresie obsługi dokumentacyjnej czyli racjonalna gospodarka kartami dokumentacyjnymi.

Niestety uchwała w sprawie bibliotek fachowych została wprowadzona w życie dotychczas tylko przez dwa resorty: górnictwa i hutnictwa.

BIBLIOGRAFIA

- ADLEROWA J.: *Organizacja szkolnictwa bibliotekarskiego w Polsce w latach 1919—1939*. Bibliot. R. 24: 1957 nr 4 s. 101—106.
- ASSBURY E.: *Co robić, żeby biblioteki fachowe torowały drogę nowej technice*. Przegl. techn. R. 79: 1958 nr 2 s. 55—58.
- ASSBURY E. i CZARNECKA J.: *Jak prowadzić bibliotekę fachową w zakładzie pracy*. Wyd. 2. popr. i uzup. W-wa 1956 PWT s. 10—18. CIDNT.
- BAUMGART J.: *Rzut oka na dzieje Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich 1917—1957*. Przegl. bibliot. R. 25: 1957 z. 4 s. 292—324.

- Biblioteki województwa poznańskiego w latach 1945—1954*. Praca zbiorowa. W-wa 1956. SBP s. 216.
- BIENKOWSKI W.: *Charakter i zadania Biblioteki Narodowej*. Przegl. bibliot. R. 23: 1955 z. 3—4 s. 231—235.
- BOCZKOWSKI T.: *Biblioteki Związków Zawodowych*. Bibliot. R. 24: 1957 nr 11—12 s. 342—348.
- BURSOWA F.: *Biblioteki i czytelnictwo w Polsce Ludowej*. W-wa 1955 SBP s. 33. Fachowa Biblioteka Zakładowa 2.
- BURSOWA F.: *W sprawie organizacji sieci bibliotek małopolskich i gromadzkich*. Bibliot. R. 24: 1957 nr 8 s. 226—230.
- DEMBOWSKA M.: *Aktualne problemy zawodu bibliotekarskiego*. Przegl. bibliot. R. 25: 1957 z. 2—3 s. 111—130.
- DUBISZEWSKI A.: *Biblioteki związkowe głównym ośrodkiem czytelnictwa robotniczego*. Przegl. związk. R. 10: 1958 nr 8 s. 3.
- DUBOWIK H.: *Szkolenie bibliotekarzy*. W: Ogólnopolski Zjazd Bibliotekarzy. W-wa 1957. SBP s. 399—425.
- Informacja o działalności biblioteczno-czytelniczej w związkach zawodowych*. W-wa czerwiec 1958 CRZZ s. 25. Zespół Oświaty i Upowszechniania Kultury. Powiel.
- JAŁOSIŃSKI A.: *Wybór przepisów prawnych dotyczących publicznych bibliotek powszechnych*. W-wa 1958 SBP s. XII+245. Biblioteka Narodowa Instytut Książki i Czytelnictwa.
- KOŁODZIEJSKA J.: *Z dziejów bibliotekarstwa*. Poradnik Bibliot. R. 9: 1957 nr 5—8 s. 128—134, 161—168, 218—224.
- KOZIOŁ. Cz.: *Z aktualnych problemów publicznych bibliotek powszechnych*. Bibliot. R. 24: 1957 nr 3 s. 65—68.
- : *Polityka biblioteczna*. Podstawowe założenia i cele organizacji i działalności bibliotek w Polsce Ludowej. W-wa 1952. Zw. Bibl. i Arch. Pol. Koresp. Kurs Bibl. Skrypt 6.
- POPIEL J.: *Lekcje biblioteczne. Trzy przykłady*. Kraków 1957 s. 16 Ped. Bibl. Woj.
- FRZELASKOWSKI R.: *Biblioteki techniczne w Polsce*. W-wa 1956. SBP s. 72. Fachowa Biblioteka Zakładowa 9.
- : *Próba definicji biblioteki naukowej*. Przegl. bibliot. R. 24: 1956 z. 4 s. 289—308.
- : *Sieci biblioteczne i ich założenia strukturalne*. Przegl. bibliot. R. 21: 1953 z. 1 s. 6—25.
- SEDLACZEK F.: *Regulamin wypożyczalni gromadzkiej biblioteki publicznej*. Poradnik Bibliot. R. 8: 1956 nr 12 s. 325—330.

- SIEKIERSKI S.: „Zdecentralizowany“ zakup książek — pierwsze spostrzeżenia. *Bibliot. R.* 24: 1957 nr 7 s. 193—197.
- SZEMPLIŃSKA J.: Co mówią liczby. Jak rozwijała się działalność publicznych bibliotek powszechnych w 1956 r. *Poradnik Bibliot. R.* 10: 1958 nr 3 s. 69—72.
- WALENTYNOWICZ M.: *Działalność pedagogiczna bibliotekarza*. Toruń 1956. Tow. Nauk. w Toruniu, s. 259+Innb. *Prace Wydz. Filol.-Filoz.* T. 5 z. 1. *Zadania i obowiązki rad zakładowych w zakresie opieki nad bibliotekami i upowszechnianiem czytelnictwa wśród załóg robotniczych*. *Bibliot. R.* 24: 1957 nr 11—12 s. 348—350.

*

ROZDZIAŁ IV

RUCH WYDAWNICZY KSIĘGARSTWO I CZASOPISMIENNICTWO

1. RUCH WYDAWNICZY W POLSCE LUDOWEJ

Praca biblioteki powszechnej ma na celu przede wszystkim zbliżenie książki do szerokich mas czyli upowszechnienie czytelnictwa. Książka i czasopismo to narzędzie pracy bibliotekarza, toteż w jego działalności podstawowe znaczenie będzie miała dobra znajomość piśmiennictwa. Bibliotekarz, który nie tylko udostępnia książki bezpośrednio czytelnikowi, ale je także umiejętnie dobiera odpowiednio do potrzeb skupiających się w danej bibliotece odbiorców, powinien orientować się dobrze w ruchu wydawniczym i księgarskim oraz w treści i wartości ukazujących się na rynku książek. Musi bowiem dokonywać właściwego ich doboru, wiedzieć gdzie i kiedy należy je nabyć, a wprowadziwszy nowe wydawnictwa do biblioteki powinien odpowiednią książkę czy czasopismo podsunąć temu właśnie czytelnikowi, który najlepiej potrafi je wykorzystać i najszybszy z nich odnieść pożytek. Droga, jaką książka odbywa od momentu powstania do chwili dotarcia do rąk czytelnika, ma trzy zasadnicze etapy: produkcja książki, handel czyli dystrybucja książki oraz włączenie jej do zbiorów i udostępnienie czytelnikom.

W Polsce kapitalistycznej ruch wydawniczy kształtował się na średnim poziomie europejskim. Wydawano stosunkowo dużo, ale głównym motorem akcji wydawniczej był wówczas zysk wydawcy. Poważną część produkcji wydawniczej stanowiły nakłady własne autorów, gdyż stosunkowo niewielu było takich wydawców, którzy wazyli się na podejmowanie mniej pewnych nakładów, zwłaszcza mało znanych autorów. Młodzi pisarze wydawali pierwsze utwory nierzadko własnym kosztem, mimo że na książce figurowała jakaś firma wydawnicza. W 1924 r. przeszło 10 000 wydawnictw znaj-

dujących się wówczas na rynku księgarskim, aż 33% przypadało na nakłady podejmowane przez samych autorów lub przez osoby względnie instytucje nie zajmujące się zawodowo wydawaniem książek. Oczywiście w warunkach produkcji kapitalistycznej tylko zamożniejsi lub obrotniejsi pisarze mogli sobie pozwolić na wydawanie swych prac własnym nakładem. Tak zwana „rotacja książki“ (czyli okres rozchodzenia się jej w handlu) musiała być obliczona z uwzględnieniem zarówno wysokich kosztów jej nakładu jak i wąskiego stosunkowo kręgu jej odbiorców. Długo trwający proces rozprzedaży wciął na ten czas włożone w wydawnictwo fundusze, dlatego wydawca wyznaczał stosunkowo wysokie ceny na książki, aby jak najszybciej wycofać kwoty wydatkowane na wydanie książki. Rozprzedaż pozostałej części nakładu dawała już w następnych latach czysty zysk nakładcy. Długi okres rotacji powodował też, że liczba wznowień była niewielka, narastające bowiem z biegiem lat nowe potrzeby zaspokajane były z owych zasobów egzemplarzy nakładu nie sprzedanych w pierwszym okresie jej rozprowadzania. Mimo tego przeciętne nakłady powieści nie były wysokie i dochodziły do 3.000 egzemplarzy (w r. 1926 nawet tylko 2.100 egz.), nakłady zaś książek naukowych kształtowały się w granicach zaledwie 400—600 egzemplarzy. Ogółem ukazywało się w Polsce przeciętnie około 6.000 tytułów w nakładzie około 20 milionów egzemplarzy łącznie z podręcznikami szkolnymi. W tych warunkach w produkcji rocznej jedna książka przypadała na 2 mieszkańców.

Sytuacja ta nie sprzyjała upowszechnieniu czytelnictwa, bo książka była zbyt droga dla szerokich rzesz odbiorców. Powolne zaś tempo rozprzedaży utrudniało utrzymanie produkcji wydawniczej na wysokim poziomie jej wartości o ile firma wydawnicza nie dysponowała dużymi rezerwami finansowymi. Tylko nieliczne, poważne firmy wydawnicze, posiadające znaczny kapitał obrotowy i długoletnie doświadczenie jak: Arct, Gebethner i Wolff, Mortkowicz, Hoesick, Ossolineum, Książnica-Atlas mogły podejmować ryzyko powolnej rozprzedaży wartościowej książki. Mają też te firmy nie byle jakie zasługi na polu wydawniczym. Ale obok tych wydawców mnożyły się firmy szukające zachłannie łatwiejszych i szybszych zarobków w wydawaniu literatury rozrywkowej, sen-

sacyjno-kryminalnej lub po prostu mało wartościowej. W jednym tylko 1935 r. zanotowano 560 wydawców.

Łącznie działało w Polsce około 80 firm wydawniczych, z których około 30 firm było zrzeszonych w Polskim Towarzystwie Wydawców Książek. Oparcie gospodarki wydawniczej na zasadach kapitalistycznych uzależniało produkcję wydawniczą od koniunktury rynkowej, skazując ją na ogromne trudności koordynacji działalności wydawniczej, na walkę z konkurencją i stały lęk przed ryzykiem. Długotrwały kryzys gospodarczy w latach 1929—1933 odbił się szczególnie ujemnie na produkcji książki i spowodował nie tylko jej spadek o 21% lecz także likwidację wielu firm wydawniczych. W następstwie kryzysu nastąpiły przesunięcia na rynku wydawniczym, gdyż zwiększył się udział w produkcji wydawniczej instytucji i organizacji społecznych, a także urzędów i przedsiębiorstw państwowych. Powstało wtedy Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych, które objęło wielki dział produkcji podręczników szkolnych.

Ostry antagonizm występował też na tle walki o klienta pomiędzy wydawcami a księgarzami. Wydawcy byli zainteresowani w tym, aby rynek był obsługiwany przez liczne księgarnie, rozprawdające szeroko produkcję wydawniczą, księgarze zaś, przeciwnie, dążyli do ograniczenia ilościowego firm księgarskich dla podniesienia ich dochodowości. Przedmiotem ustawicznego sporu była sprawa prowadzenia „rejestru firm księgarskich“, gdyż wpis do rejestru uprawniał księgarza do uzyskiwania t. zw. rabatu księgarskiego (20—45% od ceny katalogowej).

Wobec niskich nakładów książek przeciętna cena książki była stosunkowo dość wysoka, a wysoka cena była przyczyną słabego zbytu. Kapitalistyczny rynek wydawniczy i prywatne księgarstwo nie były zdolne do przezwyciężenia tego błędnego koła i do wyjścia z tanią dobrą książką do masowego czytelnika. Kupno książki zarówno dla robotnika jak i dla chłopą było przed wojną luksusem, gdyż cena wartościowej książki równała się cenie metra żyta. Podręczniki szkolne także były stosunkowo dość drogie, a nakłady ich do czasu powstania PZKS w 1933 roku były stosunkowo niskie.

Przemysł graficzny w Polsce stał w tym czasie na niskim poziomie w porównaniu z europejską produkcją. Zaledwie kilkanaście zakładów drukarskich wyróżniało się dbałością o estetykę druku (Anczyc i „Drukarnia Narodowa“ w Krakowie, Łazarski i Mortkowicz w Warszawie, Kuglin w Poznaniu) i nowoczesnym wyposażeniem (Zakłady Wydawnicze w Bydgoszczy). Spośród kilku tysięcy drukarni było tylko kilkadziesiąt takich zakładów, które zatrudniały ponad 100 pracowników. Rozmieszczenie przemysłu graficznego było nierównomierne. Były miasta i powiaty bez drukarni, inne natomiast miały po kilka drukarni zaledwie wegetujących, drukujących liche „ramoty“. Nielicznym tylko wydawcom i drukarniom książka polska zawdzięczała piękny wygląd zewnętrzny i wyróżnienia na wystawach międzynarodowych (Mortkowicz, Ossolineum).

W czasie wojny i okupacji hitlerowskiej polski przemysł poligraficzny doznał ciężkich strat. W samej Warszawie, gdzie skupiała się prawie połowa wszystkich drukarni w Polsce, uległo zniszczeniu 95% zakładów. Oczywiście hitlerowcy zdławiłi prawie całkowicie polski ruch wydawniczy. Przez pięć lat naród polski, pisarze i uczeni skazani byli na milczenie. Ale w „kraju milczenia“ walczyła prasa konspiracyjna i wydawano tajne druki, a także upowszechniano podręczniki i książki zakazane przez hitlerowców, ocalałe w magazynach wydawniczych.

Po wyzwoleniu Polski zdolnych było do pracy zaledwie 15% drukarni przedwojennych. A tymczasem cały kraj wołał o książkę i prasę. Trzeba było niezwłocznie odbudować zniszczone zakłady, unowocześnić zakłady przestarzałe i budować nowoczesne drukarnie o poziomie europejskim. W ciągu kilku lat przemysł graficzny dokonał wielkiej pracy odbudowy i rozbudowy bazy technicznej. Do końca 1950 r. przeprowadzono likwidację drukarni prywatnych. Powstały nowoczesne drukarnie, zatrudniające tysiące ludzi jak np. „Dom Słowa Polskiego“ w Warszawie, Drukarnia im. Rewolucji Październikowej w Warszawie i Drukarnia RSW Prasa w Katowicach.

Pomoc Związku Radzieckiego umożliwiła zmodernizowanie sprzętu technicznego drukarni. Sprowadzone zostały nowoczesne

maszyny rotacyjne, jakich przedtem w Polsce nie było, zdolne drukować od razu 96 stron. Jednocześnie nastąpiła terenowa rozbudowa przemysłu graficznego pod kątem potrzeb społeczeństwa. Dzięki tej rozbudowie przemysłu poligraficznego mógł nastąpić stosunkowo szybko wzrost produkcji wydawniczej, przewyższający kilkakrotnie produkcję przedwojenną.

Ruch wydawniczy zaczął się szybko odradzać zaraz po zrzućeniu jarzma okupacji i to w niezmiennionej postaci organizacyjnej. Odżyły więc stare firmy wydawnicze (Gebethner, Arct, Książnica-Atlas, Ossolineum, Nasza Księgarnia), a obok nich powstały dziesiątki firm nowych, niejednokrotnie obliczonych jedynie na spekulację wydawniczą wobec „konjunktury na książkę”.

Po powstaniu PKWN, z inicjatywy działaczy partyjnych zorganizowały się w Lublinie już w r. 1944 pierwsze socjalistyczne spółdzielnie wydawnicze — „Czytelnik” i „Książka”, później „Wiedza”, które wraz z utworzonymi w latach następnych państwowymi i spółdzielczymi instytucjami wydawniczymi przeprowadziły zwycięską walkę o nowe oblicze polskiego ruchu wydawniczego i księgarskiego. Już w roku 1949 państwowe i społeczne instytucje wydawnicze uzyskały zdecydowaną przewagę nad wydawcami prywatnymi wydając 84% tytułów. Od roku 1951 produkcja wydawnicza została całkowicie uspołeczniona, chociaż jeszcze do końca r. 1952 ukazywały się nieliczne, przygotowane już wcześniej do druku, wydawnictwa prywatnych firm wydawniczych (np. Muszkowski: *Życie Książki*, wyd. 2. Kraków 1951, T. Zapiór). W ten sposób dokonała się rewolucyjna przebudowa polskiego rynku wydawniczego.

Uspołecznienie produkcji wydawniczej pozwoliło na uporządkowanie rynku wydawniczego przez wprowadzenie zasady specjalizowania się poszczególnych wydawnictw w wybranym rodzaju piśmiennictwa (literatura piękna, technika, medycyna itp.), wprowadzenie zaś do produkcji wydawniczej zasady planowania wpłynęło korzystnie na podniesienie jakości produkcji a przede wszystkim na wzrost wysokości nakładów. Z chwilą uspołecznienia produkcji wydawniczej zacieśnił się związek między polityką kulturalną a ruchem wydawniczym. Likwidacja wydawnictw pry-

watnych spowodowała zmianę społecznej funkcji działalności wydawniczej w Polsce Ludowej. Celem instytucji wydawniczych przestał być zysk wydawców, a stała się planowa pomoc świadczona narodowi w jego budownictwie socjalistycznym, w upowszechnieniu oświaty i kultury, w walce ideologicznej i w wychowaniu społeczeństwa.

W pierwszych latach po uspołecznieniu produkcji wydawniczej instytucje wydawnicze nie troszczyły się o los wyprodukowanych książek, gdyż całą produkcję przekazywały „Domowi Książki“. Od 1958 r. instytucje wydawnicze obowiązują zasada samowystarczalności i odpowiedzialności za produkcję, a „Dom Książki“ nie ma obowiązku odbierania całej produkcji „na pniu“. Oczywiście muszą wydawnictwa planowanie produkcji opierać na zdrowej kalkulacji nakładów i dążyć do samowystarczalności gospodarczej. Sprzyja temu rozbudzone już zainteresowanie książką i wynikająca stąd chłonność rynku księgarskiego. Przed wojną najwyższy nakład rocznej produkcji wyd. wynosił niepełne 24 miliony egzemplarzy, obecnie zaś wynosi przeciętnie około 100 milionów, czyli przeszło 4-ro krotnie więcej. Książka przestała być towarem trudnym do sprzedaży, przeciwnie, każda dobra książka jest poszukiwana, a nierzadko rozchwytywana natychmiast po jej ukazaniu się w księgarniach. Niestety wydawało się również sporo książek niepotrzebnych i to w dużych nakładach, i dlatego w magazynach „Domu Książki“ zalegają wielomilionowe remanenty (tzw. cegły) książek zbytecznych lub wydrukowanych w nadmiernych nakładach.

Ważną rolę w przebudowie rynku wydawniczego odegrały spółdzielnie wydawnicze „Książka“ i „Czytelnik“. Spółdzielnia wydawnicza „Książka“ nawiązywała nazwą swą do tradycji dawnej spółdzielni wydawniczej „Książka“ powstałej w roku 1919, a prowadzonej do r. 1921 przez działaczy komunistycznych. Wydawała ona już przed wojną literaturę marksistowską, rewolucyjną literaturę polityczną i dlatego była prześladowana przez rządy sanacyjne. W latach 1931 do 1937 działała ona pod nazwą „TOM“, a wreszcie w sierpniu r. 1937 została zamknięta.

„Książka“ odrodziła się w lutym 1945 z inicjatywy PPR jako spółdzielnia wydawnicza. Podjęła ona szeroką działalność przede

wszystkim w zakresie wydawania literatury marksistowskiej. Po Kongresie Zjednoczeniowym Partii Robotniczych połączyła się w r. 1949 ze spółdzielnią wydawniczą „Wiedza” i przybrała nazwę „Książka i Wiedza”. Jest to największa spółdzielnia wydawnicza w Polsce. Jej produkcja wydawnicza w okresie 10-lecia stanowiła 20% produkcji krajowej. Prócz dzieł klasyków marksizmu wydała ona w wysokich nakładach dzieła klasyków literatury polskiej i obcej („Biblioteka pisarzy polskich i obcych”).

Nieco wcześniej niż Spółdzielnia Wydawnicza „Książka” powstała w r. 1944 Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik”. Organizatorem jej był wybitny publicysta i rewolucyjny działacz oświatowy Jerzy Borejsza. „Czytelnik” zasłużył się szczególnie jako wydawca klasyków literatury polskiej i obcej, a także współczesnej literatury polskiej, przekładów z literatury radzieckiej i współczesnej postępowej literatury krajów kapitalistycznych oraz przekładów cenniejszych dzieł krajów demokracji ludowej. Wydawał on również publikacje z zakresu literaturoznawstwa, literatury społeczno-politycznej, słowniki i nuty. Szczególną zasługą „Czytelnika” jest doprowadzenie do skutku „Narodowego Wydania Dzieł Adama Mickiewicza” i wydania jubileuszowego oraz krytycznego wydania dzieł Żeromskiego. W upowszechnieniu dzieł Mickiewicza, zwłaszcza „Pana Tadeusza” i wyboru poezji odegrał „Czytelnik” bardzo poważną rolę. Spośród współczesnych pisarzy około 150 poetów i prozaików zawdzięcza „Czytelnikowi” wydanie ich pierwszych utworów literackich. Przez szereg lat wydawał „Czytelnik” zeszytowe wydawnictwo popularnonaukowe Wiedza Powszechna, zakrojone na szeroką skalę. W r. 1952 miejsce jego zajęło specjalne Państwowe Wydawnictwo Popularnonaukowe „Wiedza Powszechna”. Poważne znaczenie w akcji upowszechniania czytelnictwa odegrała seria wydawnicza „Czytelnika” — „Książka Nowego Czytelnika” — przeznaczona dla początkującego czytelnika. Próba popularyzacji dzieł klasyków i wybitnych pozycji współczesnej literatury pięknej było wydawnictwo „Dobra książka” — informator dla czytelników. W okresie trzynastu lat (do paźdz. 1957 r.) wydał „Czytelnik” ponad 3 000 dzieł (tytułów) w nakładzie około 50 milionów egzemplarzy. „Czytelnik” wydaje również biuletyn literacko-pro-

pagandowy *Książki — Czytelnika*, przydatny dla bibliotekarzy w pracy z czytelnikiem. W 1957 r. rozpoczął wydawanie serii pod nazwą „Książki Dwudziestolecia“.

Drugą obok „Książki i Wiedzy“ instytucją wydawniczą, nawiązującą do odległych tradycji przedwojennych, jest Państwowe Wydawnictwo Literatury Dziecięcej „Nasza Księgarnia“. Powstało ono w 1921 r. z inicjatywy Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Początkowo „Nasza Księgarnia“ wydawała głównie książki dla nauczycieli. Z czasem zaczęła wydawać także literaturę piękną i popularnonaukową dla dzieci i młodzieży. Pod koniec dwudziestolecia wydawnictwo „Nasza Księgarnia“ należało do największych w Polsce i posiadało także własne księgarnie. Wśród autorów, którzy współpracowali z tym wydawnictwem było wielu wybitnych, postępowych pisarzy.

Po wyzwoleniu „Nasza Księgarnia“ nadal działała jako instytucja wydawnicza ZNP, wydawała przede wszystkim podręczniki szkolne. Stopniowo przeszła wyłącznie na wydawanie literatury pięknej dla dzieci i młodzieży oraz książek popularnonaukowych. W 1950 r. wydawnictwo to zostało upaństwowione i przybrało nazwę: Państwowe Wydawnictwo Literatury Dziecięcej „Nasza Księgarnia“. Rocznie produkcja tego wydawnictwa wynosi około 20 milionów egzemplarzy. Wydaje ono także pisma dla dzieci i młodzieży jak: „Świerszczyk“, „Płomyczek“, „Płomyk“ i „Młody Technik“. Ukazują się one jednorazowo w nakładzie około miliona dwustu tysięcy egzemplarzy. Nakłady wydawnictw „Naszej Księgarni“ są wysokie, gdyż książki jej cieszą się wielką popularnością wśród młodych czytelników. „Nasza Księgarnia“ wydaje kwartalnik „Informator wydawniczy“ informujący o najnowszych wydawnictwach. Związek Nauczycielstwa Polskiego czyni starania o ponowne przejęcie tego wydawnictwa jako swej placówki wydawniczej.

Wydawnictwem, które zajmuje się od paru lat wydawaniem literatury dla młodzieży, głównie dla młodzieży dorastającej i starszej, jest Państw. Wydawnictwo Literatury Młodzieżowej „Iskry“.

Publikowaniem wydawnictw naukowych, popularnonaukowych, podręczników i skryptów dla potrzeb szkolnictwa zajmuje się Pań-

stwowe Wydawnictwo Naukowe. Obecnie jest to jedno z największych wydawnictw, gdyż po powstaniu Polskiej Akademii Nauk objęło ono przeważającą część wydawnictw tej instytucji, a także innych towarzystw naukowych. Jest ono wyłącznym wydawcą książek naukowych z dziedziny filologii obcej, językoznawstwa, matematyki, fizyki i geografii. Państwowe Wydawnictwo Naukowe wydaje *Biuletyn informacyjno-bibliograficzny*. W okresie pierwszych pięciu lat działalności (1951—56) wydało około 1500 tytułów książek i blisko 1700 tytułów skryptów. W wydawnictwach PWN przeważają podręczniki na poziomie akademickim, zarówno oryginalne jak i tłumaczone z innych języków.

Drugim obok PWN wydawnictwem, które obsługuje potrzeby wydawnicze Polskiej Akademii Nauk i różnych towarzystw naukowych jest Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich czyli „Ossolineum”. Jest to jedno z najstarszych wydawnictw w Polsce. Specjalizuje się ono w wydawnictwie tekstów literackich klasyków literatury polskiej i obcej, źródeł historycznych, pamiętników i listów, a także bibliografii. Na szczególną uwagę zasługują serie wydawnicze „Ossolineum”: „*Biblioteka Narodowa*”, która przynosi teksty literackie pisarzy polskich i obcych opatrzone wstępem i komentarzem naukowym oraz „*Nasza Biblioteka*” dostarczająca lektur szkolnych. „Ossolineum” wydało szereg cennych dzieł poświęconych nauce o książce i bibliografii.

Państwowe Wydawnictwo Popularnonaukowe „Wiedza Powszechna” powstało w r. 1952. Wydaje ono książki popularnonaukowe przeznaczone dla szerokich kół czytelników dorosłych i młodzieży, a także słowniki i encyklopedie.

Wydawnictwa te w przystępnej formie popularyzują zdobycze nauki i techniki, umożliwiając każdemu uzupełnienie wiedzy w tej dziedzinie jaka go interesuje. Książki „Wiedzy Powszechnej” wzbogacają wiadomości czytelnika o życiu, świecie i człowieku. Dotychczas w działalności wydawniczej „Wiedzy Powszechnej” przeważały książki, które wymagały już znacznego odczytania i nadawały się np. dla uczniów szkół średnich i inteligencji. Specjalna seria wydawnicza zatytułowana „Biblioteczka dla każdego” zawiera bardzo

łatwe i przystępne opracowania z różnych dziedzin wiedzy dla czytelników nieprzyzwyczajonych do czytania i mających mały zasób wiedzy. Większy druk i liczne ilustracje ułatwiają zrozumienie treści. „Wiedza Powszechna“ bardzo żywo interesuje się poczytnością swych wydawnictw i posiada licznych korespondentów, którzy informują wydawnictwo o przyjęciu przez czytelników każdego nowego tytułu.

Rozległym i ważnym dziełem produkcji wydawniczej jest piśmiennictwo techniczne. Dla zaspokojenia potrzeb przemysłu, górnictwa oraz budownictwa i architektury powstały w r. 1949 Państwowe Wydawnictwa Techniczne. Zakres działalności wydawniczej tej instytucji był przez kilka lat bardzo szeroki. W roku 1954 wyodrębniły się z PWT trzy nowe instytucje wydawnicze: Wydawnictwo Górniczo-Hutnicze, Wydawnictwo Przemysłu Lekkiego i Spożywczego oraz wydawnictwo „Budownictwo i Architektura“. Początkowo PWT wydawało głównie książki ogólne, podstawowe dla kadr technicznych. W związku z masowym przechodzeniem ludności wiejskiej do przemysłu PWT w większym stopniu uwzględniały literaturę techniczną dla robotników, w tym również dla robotników niewykwalifikowanych. PWT wydają systematyczne katalogi, a także cenny dla bibliotekarzy i czytelników biuletyn „Książka techniczna“, zawierający charakterystykę poszczególnych wydawnictw i ocenę ich przydatności. Biuletyn jest rozsyłany bezpłatnie do bibliotek zakładowych, fachowych i instytutów naukowo-badawczych.

W polityce wydawniczej ważne jest zarówno zabezpieczenie dla każdej dziedziny piśmiennictwa właściwego ośrodka wydawniczego, jak i zapobieganie zbytniemu rozpraszaniu wydawnictw jednego typu w różnych ośrodkach, gdyż może to prowadzić do powtarzania pozycji podobnych ze szkodą dla wzbogacania i urozmaicania ich doboru. Stąd też istnieje u nas tendencja do specjalizowania się poszczególnych wydawnictw w produkcji książek z wybranych dziedzin piśmiennictwa. I tak np. w Krakowie jeszcze w r. 1945 powstało Polskie Wydawnictwo Muzyczne wyłącznie dla wydawania literatury muzycznej. W ciągu

kilkunastu lat swej działalności ma ono już duże sukcesy, nawet o znaczeniu międzynarodowym. Najpoważniejszym jego osiągnięciem jest wydanie *Dzieł wszystkich* Fryderyka Chopina.

Powszechnie znane są, bardzo żywotne w swej działalności, Państwowe Zakłady Wydawnictw Lekarskich (PZWL), których dużą zasługą jest szerokie popularyzowanie wiedzy lekarskiej. Podobną działalność na odcinku rolnictwa prowadzi Państwowy Instytut Wydawnictw Rolniczych i Leśnych (PIWRiL), który upowszechnia wiedzę rolniczą przez popularne i popularnonaukowe wydawnictwa oraz poradniki na różnym poziomie trudności.

Są jednak i tak obszerne dziedziny produkcji wydawniczej jak np. literatura piękna, której wydawaniem zajmuje się kilka wydawnictw (Czytelnik, Książka i Wiedza, Państwowy Instytut Wydawniczy, Nasza Księgarnia, Iskry, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Wyd. MON, Wydawnictwo Literackie i inne wydawnictwa regionalne). Spośród tych wydawnictw najszerszy zakres ma Państwowy Instytut Wydawniczy, który wydał najwięcej dzieł dawnych pisarzy polskich, w szczególności *Pisma* H. Sienkiewicza. Podjął on ostatnio dwie serie wydawnicze: „Biblioteka Arcydzieł” i „Biblioteka Powieści XX wieku”.

Obecnie działa w Polsce ponad 30 wydawnictw państwowych i społecznych. Produkcja wydawnicza w okresie pierwszego dziesięciolecia przekroczyła 740 milionów egzemplarzy i utrzymuje się na poziomie czterokrotnie wyższym od przeciętnego nakładu przedwojennego; w stosunku zaś do liczby ludności produkcja naszego dziesięciolecia jest przeszło sześciokrotnie wyższa od produkcji dziesięciolecia przedwojennego. Dzięki takiemu wzrostowi produkcji wydawniczej stało się możliwe zaopatrzenie w książki ogromnej liczby bibliotek różnych typów w miastach i wsiach oraz utrzymanie w księgarniach i punktach kolporterskich takiego asortymentu (zestawu) książek i broszur, który zaspokaja przynajmniej najpilniejsze potrzeby czytelników.

Rewolucyjność przemian, jakie dokonały się w naszej działalności wydawniczej wyraża się nie tylko we wzroście produkcji wydawniczej, lecz jeszcze wyraźniej w jakości tej produkcji. Struktura

produkcji wydawniczej w porównaniu z okresem przedwojennym i pięcioleciem powojennym uległa dużym zmianom. Powstały wydawnictwa, które objęły dziedziny dawniej mocno zaniedbane (jak np. piśmiennictwo techniczne), a kilka wydawnictw dąży planowo również do udostępnienia czytelnikom dziedzictwa kulturalnego w postaci arcydzieł literatury światowej w przekładach najlepszych tłumaczy oraz wznowień literatury polskiej. Szeroko udostępnia się wybitne dzieła współczesne literatury obcej. Wiele dzieł niesłusznie zapomnianych pisarzy zostało wznowionych i przywróconych czytelnikom współczesnym. Dzieła klasyków literatury polskiej wznowiane są w wydaniach krytycznych, wolnych od zniekształceń cenzury i błędów poprzednich wydawców. Krytyka wydawnicza osiągnęła najwyższy poziom w wydaniu *Dzieł* Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego i Aleksandra Fredry, które są chlubą nauki i kultury wydawniczej Polski Ludowej.

Jednakże ruch wydawniczy w Polsce Ludowej nie ustrzegł się błędów, które zresztą wyraźnie wynikały z całokształtu wypaczeń naszych dziejów minionego okresu. Dążąc do jak najszerszego przyswojenia społeczeństwu zasad marksizmu-leninizmu, do przetworzenia psychiki człowieka wydawano — obok dzieł klasyków marksizmu — liczne publikacje treści społecznej i politycznej w ogromnych nakładach, nie zastanawiając się dość krytycznie nad ich przydatnością czytelniczą. Wydawnictwa te wypełniały półki biblioteczne, zalegały magazyny księgarskie, ale nie spełniały swego zadania wychowawczego i dydaktycznego. Przewaga elementów propagandowych nad rzeczowymi sprawiała, że te wydawnictwa nie trafiały do masowego odbiorcy, nie zachęcały, a raczej zrażały go do lektury poważnego i wartościowego piśmiennictwa politycznego, zwłaszcza marksistowskiego. Dziś rewizja wartości tych pozycji wydawniczych stworzyła zdrowe podstawy dla przyszłej polityki wydawniczej, od której w znacznym stopniu zależy rozwój świadomości społecznej. Rozwojowi temu bowiem najskuteczniej toruje drogę rzetelna i pogłębiona wiedza oraz trwałe wartości piękna, przyswajane społeczeństwu za pośrednictwem dobrej książki.

Pełne możliwości prowadzenia takiej właśnie polityki wydawniczej daje w naszym ustroju socjalistyczna zasada planowości go-

spodarki narodowej. Instytucją powołaną do koordynacji i zatwierdzania planów wydawniczych była początkowo Centralna Komisja Wydawnicza (1950/51) a w latach 1951—1957 Centralny Urząd Wydawnictw, Przemysłu Graficznego i Księgarstwa (CUW), obecnie zaś Departament Ekonomiki Książki i Czasopiśmiennictwa Ministerstwa Kultury i Sztuki. Do jego kompetencji należą sprawy wydawnictw, przemysłu drukarskiego i księgarstwa. Zadaniem tej instytucji jest dostosowywanie planów wydawniczych i obrotu książką do potrzeb odbiorców, jak i zapewnienie każdej wartościowej inicjatywie twórczej możliwości dotarcia poprzez książkę do odbiorcy — czytelnika. Aby uchronić produkcję wydawniczą od błędów popełnianych poprzednio opiera on swe decyzje o szerokie kontakty ze społeczeństwem.

Każda instytucja wydawnicza opracowuje roczne plany wydawnicze i plany perspektywiczne na kilka lat. Plany wydawnicze, zawierające szczegółowe wykazy zaplanowanych do druku wydawnictw, ukazują się już od kilku lat drukiem, co umożliwia wszystkim zainteresowanym czynnikom, (bibliotekarze, księgarze, fachowcy różnych dziedzin) dyskusowanie nad nimi i wysuwanie konkretnych wniosków, korygujących plany.

Plany wydawnicze mają wielkie znaczenie dla ustalenia polityki wydawniczej, dlatego obowiązkiem zawodowym bibliotekarzy jest interesowanie się nimi i zgłaszanie uwag, wniosków i propozycji. Ustalanie wysokości nakładów odbywa się na podstawie dokładnego określenia kręgu odbiorców i stopnia zapotrzebowania na poszczególne książki. Przy ustalaniu wysokości nakładów głos bibliotekarza może odegrać niemałą rolę. Niestety, nasze życzenia nie zawsze mogą być w pełni uwzględnione, gdyż jeszcze najbliższe lata nie pozwolą na pełne pokrycie potrzeb rynku księgarskiego. Tym większe znaczenie ma racjonalna gospodarka produkcją wydawniczą, by właściwa książka dotarła do właściwego odbiorcy, aby magazyny księgarń nie zapełniały się książkami, na które nie ma zapotrzebowania.

2. RUCH WYDAWNICZY W ZWIĄZKU RADZIECKIM

W pierwszych latach po Rewolucji Październikowej instytucje wydawnicze w ZSRR pracowały w bardzo ciężkich warunkach, trzeba było odbudować i rozbudować przemysł poligraficzny i przedstawić działalność wydawniczą na nowe tory. Dopiero w 1925 r. produkcja wydawnicza osiągnęła poziom przedwojenny tzn. z roku 1913. Ale już w 1926 r. ukazało się w ZSRR więcej książek niż w W. Brytanii, Niemczech lub Francji. Odtąd z każdym rokiem wzrasta ilość tytułów i wysokość nakładów, a jednocześnie rozwija się ruch wydawniczy w językach różnych narodów wchodzących w skład ZSRR. Toteż już do roku 1930 ogólna radziecka produkcja wydawnicza miała na swym koncie 860 milionów egzemplarzy książek. Tuż przed drugą wojną światową produkcja roczna w ZSRR osiągnęła imponującą wysokość 462 milionów egzemplarzy książek.

Wojna zahamowała rozwój ruchu wydawniczego. Jednakże w krótkim okresie czasu po zwycięskim zakończeniu wojny odbudowano przemysł poligraficzny i papierniczy, tak że już w r. 1950 działało ponad 7 000 zakładów graficznych i przeszło 300 wydawnictw. Działalnością wydawniczą w ZSRR kieruje Główny Urząd Wydawnictw, Przemysłu Poligraficznego i Księgarstwa (Gławizdat), podległy ministrowi kultury. Urzędowi temu podlegają bezpośrednio centralne instytucje wydawnicze, a pośrednio wielkie drukarnie centralne i główne instytucje handlu księgarskiego. W każdej republice związkowej działają podobne republikańskie urzędy wydawnictw.

Spośród kilkuset instytucji wydawniczych, działających w ZSRR na szczególną uwagę zasługują następujące wydawnictwa centralne: Gospolitizdat (Państwowe Wydawnictwo Polityczne), wydające dzieła klasyków marksizmu, dzieła z zakresu filozofii, historii ZSRR i innych narodów, dzieła teoretyczno-ekonomiczne i gospodarcze, słowniki i masową literaturę polityczną.

Goslitizdat (Państwowe Wydawnictwo Literackie) specjalizuje się w wydawaniu literatury klasycznej rosyjskiej i innych narodów ZSRR, klasyków obcych, radzieckiej literatury współczesnej, literatury antycznej i krytyki literackiej.

Sowietskij Pisatel (Pisarz radziecki) wydaje nowości z literatury i krytyki literackiej.

Mołodaja Gwardia wydaje książki i czasopisma młodzieżowe, przede wszystkim zaś literaturę piękną dla młodzieży i utwory pisane przez samą młodzież.

Dietgiz (Wydawnictwo dziecięce) wydaje literaturę dla dzieci, od książek obrazkowych począwszy, a na literaturze dla młodzieży szkolnej skończywszy.

Izdatielstwo Inostrannoj Literatury (Wydawnictwo Literatury Obcej) jest jednym z największych wydawnictw, specjalizującym się w wydawaniu przekładów z języków obcych, zwłaszcza literatury pięknej, historycznej, a także z innych dziedzin nauki oraz dokumentacji i bibliografii naukowej. W tym właśnie wydawnictwie ukazało się dużo przekładów dzieł klasyków literatury polskiej.

W strukturze produkcji wydawniczej ZSRR czołowe miejsce zajmują: literatura polityczna i społeczno-ekonomiczna, literatura techniczna i rolnicza oraz literatura naukowa. Oczywiście poważne miejsce zajmuje także literatura piękna i literatura dziecięca. O rozmiarach produkcji radzieckiej świadczy chociażby to, że w r. 1952 ukazało się w ZSRR ponad 800 milionów egzemplarzy książek. W sześć lat później tj. w r. 1958 ogólny nakład książek osiągnął 1 miliard 100 milionów egzemplarzy, tzn. dwa i pół razy więcej niż w 1940, a dwanaście razy więcej niż w r. 1913 na całym obszarze ówczesnej Rosji. Mimo to produkcja wydawnicza nie może zaspokoić zapotrzebowania czytelników i nowości szybko znikają z półek księgarskich.

Szybki wzrost produkcji wydawniczej w ZSRR był możliwy dzięki rozbudowie technicznej bazy tej produkcji tj. przemysłu poligraficznego. Po II wojnie światowej nie tylko odbudowano zniszczone zakłady drukarskie lecz zbudowano nowe ogromne kombinaty poligraficzne o dużej sile produkcyjnej.

Plan rozwoju radzieckiego przemysłu poligraficznego przewiduje daleko idącą specjalizację zakładów graficznych. Kombinaty w Permie (dawniej Mołotowie) i Nowosybirsku specjalizują się w produkcji podręczników dla szkół podstawowych i średnich.

Kombinat w Permie (dawniej Mołotowie), zdolny jest produkować ponad 100 milionów książek rocznie, czyli tyle ile wynosi cała nasza produkcja wydawnicza. Kombinat poligraficzny w Kalininie produkuje wyłącznie masowe druki wielobarwne tzn. albumy, plakaty, reprodukcje obrazów. Kombinaty specjalizujące się w druku wydawnictw periodycznych mogą wyprodukować rocznie 1 miliard 200 milionów egzemplarzy gazet codziennych i 28 milionów egzemplarzy czasopism.

Rozbudowa przemysłu poligraficznego w ZSRR odbywa się w ścisłym powiązaniu z pracą instytutów naukowo-badawczych, zajmujących się zagadnieniami poligrafii. Na czele tych instytutów stoi Wszechzwiązkowy Instytut Naukowo-Badawczy Przemysłu Poligraficznego w Moskwie. Dzięki ścisłemu powiązaniu teorii z praktyką w przemyśle poligraficznym wprowadzono do wyrobu czcionek nowe materiały (masy plastyczne) i nowe metale. Inżynierowie radzieccy skonstruowali kilka typów nowych maszyn drukarskich i wprowadzili wiele ulepszeń do maszyn używanych od dawna.

W drukarstwie radzieckim zastosowano też znaną metodę inż. Kowalowa, polegającą na dokładnym badaniu najbardziej racjonalnych sposobów pracy i upowszechnieniu ich w produkcji. Dzięki temu wybitnie zwiększono wydajność zakładów. Pod względem budowy maszyn poligraficznych ZSRR całkowicie uniezależnił się od importu. Kształceniem kadr dla przemysłu poligraficznego zajmują się liczne szkoły i instytuty poligraficzne.

3. PRODUKCJA WYDAWNICZA W NIEMIECKIEJ REPUBLICIE DEMOKRATYCZNEJ

Dbłość państwa o rozwój ruchu wydawniczego i czytelnictwa jest tak integralnie związana z zasadami ustroju socjalistycznego, że zjawiska wzrostu produkcji wydawniczej możemy obserwować we wszystkich krajach demokracji ludowych. Szczególniejszą jednak uwagę warto poświęcić w tym zakresie stosunkom wydawniczym Niemieckiej Republiki Demokratycznej, gdyż świetne tradycje wy-

dawnicze tego kraju dawały mu szczególnie korzystne warunki startowe tak co do organizacji produkcji i obrotu książek jak i co do techniki drukarskiej. Toteż mimo ciężkich zniszczeń wojennych ruch wydawniczy w NRD jest bardzo żywy.

Działalność wydawniczą prowadzi 80 wydawnictw, wśród których jest 25 wydawnictw państwowych, 25 wydawnictw organizacji partyjnych, społecznych i kulturalnych oraz 25 wydawnictw prywatnych. Nad pracą wszystkich wydawnictw czuwa Amt für Literatur und Verlagswesen (Urząd dla spraw literatury i wydawnictw). W r. 1957 ukazało się w NRD 8277 wydawnictw w nakładzie blisko 82,5 milionów egzemplarzy. Wysokość produkcji wydawniczej jest więc niemal tak duża jak u nas przy mniejszej ilości mieszkańców w NRD.

Największą i najlepiej zorganizowaną instytucją wydawniczą w zakresie literatury pięknej jest Aufbau-Verlag (Berlin) — Wydawnictwo „Odbudowa“, które wydaje rocznie przeciętnie około 200 tytułów. Na uwagę zasługuje fakt, iż w wydawnictwie tym 80% tytułów ukazuje się w oprawie twardej. Wydawnictwo książki fachowej Fachbuchverlag (Lipsk) zajmuje się wydawnictwami technicznymi i podręcznikami dla szkolnictwa zawodowego. Większość podręczników ukazuje się w oprawie.

Wydawnictwa niemieckie odznaczają się staranną formą zewnętrzną, gdyż niemiecki przemysł poligraficzny, dbając o utrzymanie swej pozycji na rynku międzynarodowym, dużą wagę przykłada do kwalifikacji swoich pracowników tak w zakresie wykształcenia ogólnego jak i zawodowego. Jeden z zakładów poligraficznych VEB „Offizin Andersen Nexö“ w Lipsku chlubi się tym, że pracują w nim całe generacje drukarzy, związanych z zakładem długoletnią tradycją i że większość pracowników drukarskich posiada średnie wykształcenie. Duży wpływ na poziom prac drukarskich wywiera Institut für graphische Technik w Lipsku (Instytut techniki drukarskiej) oraz Hochschule für Graphik und Buchkunst w Lipsku (Akademia Grafiki Książkowej). Drukarstwo w NRD podlega Ministerstwu Przemysłu Lekkiego.

Również księgarstwo niemieckie nie sprzeniewierza się swoim wielowiekowym tradycjom i otacza gorliwą opieką swoich pracow-

ników, aby utrzymać ich wysoki poziom zawodowy. Dla ułatwienia odbiorcom zbliżenia się do książek bardzo popularne jest w niemieckich księgarniach (podobnie jak i w bibliotekach) urządzenie ich bez ludy księgarskiej, z wolnym dostępem do półek.

4. KSIĘGARSTWO W POLSCE LUDOWEJ

Ogniwem łączącym produkcję książek z ich konsumentem (czytelnikiem) jest księgarstwo. Księgarstwo polskie ma piękne tradycje wiążące się z nazwiskami: Zawadzkiego (Wilno), Arcta, Gebethnera i Wolffa, Hoesicka, Mortkowicza, Połanieckiego, Gubrynowicza, Everta czy wreszcie Trzaski, Everta i Michalskiego. Księgarstwem zajmowali się przez pewien czas nawet tak wybitni pisarze jak Dygasiński, Orzeszkowa czy J. Marchlewski.

W okresie międzywojennym księgarstwo polskie składało się przeważnie z niewielkich przedsiębiorstw prywatnych oraz kilkunastu firm poważniejszych, które prowadziły zazwyczaj także działalność wydawniczą. W r. 1937 było w Polsce 1 856 punktów sprzedaży książki, w tej liczbie zaledwie około 300 fachowo prowadzonych księgarni. Większość księgarni skupiała się w wielkich miastach. Małe miasteczka i wsie nie posiadały księgarni, a rzadko były w nich punkty sprzedaży książek w sklepach zajmujących się handlem innymi artykułami. Rozmieszczenie księgarni było wadliwe i nie sprzyjało należytemu rozprowadzeniu i rozpowszechnieniu książki. Wskutek braku księgarni na wsi ludność wiejska miała utrudniony dostęp do książki.

Prócz księgarni prywatnych istniały również księgarnie społeczne zakładane głównie przez organizacje nauczycielskie („Nasza Księgarnia“, „Książnica-Atlas“) i społeczno-oświatowe („Księgarnia TSL“). Księgarze zrzeszeni byli w Związku Księgarzy Polskich (powstał w r. 1908), który wydawał od r. 1910 czasopismo zawodowe „Przegląd Księgarski“.

W okresie wojny i okupacji hitlerowskiej księgarstwo polskie poniosło duże straty wskutek samych wypadków wojennych i planowej niszczyielskiej działalności okupanta. Mimo to w większości

swej patriotycznie nastawione księgarstwo spełniało w tym trudnym okresie ważną rolę oświatową, udostępniając zespołom tajnego nauczania przedwojenne podręczniki szkolne, po które przyjeżdżali do większych ośrodków nauczyciele ze wsi i miasteczek.

Po wyzwoleniu kraju odżyły niektóre dawne księgarnie, a także powstało wiele nowych księgarni i antykwariatów prywatnych. Jednak, podobnie jak przed wojną, księgarni fachowych o szerokim asortymencie książek było niewiele. Większość stanowiły bezplanowo powstałe sklepiki, zajmujące się sprzedażą podręczników szkolnych i materiałów piśmiennych. Tego typu sieć księgarska nie odpowiadała nowym potrzebom, a przede wszystkim nie dawała możliwości rozprowadzenia po całym kraju nowej książki. Władza ludowa postawiła przed księgarstwem wielkie zadanie dotarcia z książką do nowych odbiorców, do milionowych warstw czytelniczych w zakładach pracy i na wsi. Zadania tego nie mogło spełnić księgarstwo prywatne niejednokrotnie biernie ustosunkowane wobec postępowej literatury, zwłaszcza literatury marksistowskiej. Z tego powodu spółdzielnie wydawnicze „Czytelnik“ oraz „Książka“ (później „Książka i Wiedza“), a także inne państwowe i społeczne instytucje wydawnicze zorganizowały własną sieć księgarską. „Książka i Wiedza“ w r. 1949 posiadała już 180 księgarni, „Czytelnik“ zaś prowadził ich przeszło 50. Najliczniejszą sieć punktów księgarskich (600) tworzyły spółdzielnie księgarskie nadzorowane przez Związek Rewizyjny Spółdzielni. Z końcem r. 1949 nastąpiło połączenie wszystkich gałęzi księgarstwa uspołecznionego w jedno przedsiębiorstwo państwowe „Dom Książki“. Rozpoczął on działalność 1. I. 1950 r., przejmując magazyny wydawców państwowych i spółdzielczych oraz blisko 900 sklepów księgarskich. Początkowo było to jednolite przedsiębiorstwo handlu hurtowego i detalicznego, działające w sposób centralny na terenie całego kraju. Później nastąpiło zróżnicowanie działalności tej instytucji. Miejsce dykcji naczelnej Domu Książki zajął Centralny Zarząd Księgarstwa. „Dom Książki“ zorganizował w każdym województwie hurtownię księgarską i zespół księgarni pod jednolitym zarządem. Dzięki tej organizacji bieżąca produkcja wydawnicza mogła być sprawniej rozprowadzana przez sieć księgarską. Już w drugim roku swej dzia-

łałości przeprowadził „Dom Książki” specjalizację sieci księgarskiej w większych miastach, ponadto zorganizował antykwariaty. Specjalizacja księgarń polegała na tym, że skupiły one sprzedaż książek z jednej lub kilku dziedzin piśmiennictwa. Powstanie księgarstwa państwowego przesądziło o losach księgarń prywatnych. Nie były one zdolne konkurować z księgarniami „Domu Książki” i Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. W okresie dwóch lat (1950 i 1951) prywatne księgarnie uległy likwidacji. Poza siecią księgarską „Domu Książki” pozostały tylko nieliczne antykwariaty prywatne oraz księgarnie prowadzone przez stowarzyszenia religijne („Veritas”). „Dom Książki” uporządkował i zreorganizował przejętą sieć księgarską. Pod własnym zarządem pozostawił księgarnie w miastach i miasteczkach, liczących co najmniej 5.000 mieszkańców i posiadających charakter przemysłowy. W pozostałych miasteczkach oraz osadach i wsiach rozprowadzaniem książek zajmowały się Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”, agencje pocztowe i listonosze.

Placówki „Domu Książki” można podzielić na dwie grupy: pierwsza grupa, zarazem najliczniejsza, obejmuje księgarnie asortymentowe i sklepy księgarsko-papiernicze, druga grupa obejmuje księgarnie wydawnictw zagranicznych (importowanych), księgarnie specjalne, antykwariaty i rozdzielnie kolporterskie. Szczególnie ważną rolę spełniają księgarnie asortymentowe, prowadzące sprzedaż książek o różnej tematyce. Są to niejako księgarnie powszechne. Księgarnie te znajdują się w wielkich miastach. Obok sprzedaży księgarskiej prowadzą one sprzedaż pozaksięgarską (kolportaż, stoiska, kiermasze), wychodząc po prostu na ulice miasta, a także współpracując z instytucjami i organizacjami społecznymi. Wielkie księgarnie asortymentowe w wielkich miastach posiadają bieżąco do sprzedaży około 10.000 tytułów. W przeciętnej takiej księgarni w mieście powiatowym znajduje się 4—5 tysięcy tytułów dostępnych w bezpośredniej sprzedaży.

Księgarnie specjalne organizowane są głównie w miastach wojewódzkich i innych wielkich miastach. Posiadają one na składzie wydawnictwa w zasadzie z jednej dziedziny. I tak np. istnieją księgarnie techniczne, medyczne, rolnicze, muzyczne, prawno-ekono-

miczne, a także naukowe, obejmujące wydawnictwa z zakresu nauk humanistycznych. Do księgarni specjalnych można zaliczyć także księgarnie sprzedające wyłącznie książki obcojęzyczne, sprowadzane z zagranicy, przede wszystkim ze Związku Radzieckiego.

W ciągu lat w organizacji „Domu Książki“, a zwłaszcza w organizacji obrotu hurtowego książką zachodziły poważne zmiany. W celu usprawnienia działalności hurtu księgarskiego powstało z początkiem 1955 r. specjalne Państwowe Przedsiębiorstwo Hurtu Księgarskiego, które przejęło całkowicie działalność handlową w zakresie hurtowego obrotu książką w kraju. Organizacyjnie przedsiębiorstwo podobnie jak i „Dom Książki“ podlegało Centralnemu Zarządowi Księgarstwa. Z początkiem 1958 r. zmieniło ono zakres działania i swoją nazwę na: Państwowe Przedsiębiorstwo „Składnica Księgarska“ w Warszawie. Zwierzchni nadzór nad przedsiębiorstwem sprawuje Minister Kultury i Sztuki, a nie Centralny Zarząd Księgarstwa. „Składnica Księgarska“ zobowiązana jest do przyjęcia całej produkcji wydawców, do składowania i sprzedaży. Wydawcy zobowiązani są do oddania całej produkcji „Składnicy Księgarskiej“ do sprzedaży rynkowej, jeśli inaczej nie postanawia umowa dwustronna. „Składnica Księgarska“ zobowiązana jest do organizowania pełnych informacji o wszystkich planowanych nowościach wydawniczych oraz do opracowywania wszelkich informacji i zamówień od swych odbiorców. Opracowane informacje „Składnica Księgarska“ przekazuje poszczególnym wydawcom. O potrzebie wydania odpowiedniej pozycji jak również o wysokości nakładu decyduje wyłącznie wydawca. „Składnica Księgarska“ obowiązana jest do prowadzenia stałej reklamy księgarskiej. Działalność reklamową koordynuje z poszczególnymi wydawnictwami oraz z Centralnym Zarządem Księgarstwa jako reprezentacją przedsiębiorstw detalicznych.

Aby zapewnić docieranie książek wszędzie tam, gdzie na nie czekają odbiorcy „Dom Książki“ zorganizował również Centralną Księgarnię Wysyłkową (W-wa, Plac Dąbrowskiego 8), skąd za zaliczeniem pocztowym mogą otrzymywać książki biblioteki, instytucje oraz prywatni odbiorcy. O książkach wchodzących na rynek

informuje „Dom Książki” poprzez informator bieżący pt. „Książki, które się ukażą”.

Osobny dział Zaopatrzenia Bibliotek „Domu Książki” (W-wa, ul. Mazowiecka 6) realizuje zamówienia bibliotek różnych sieci nadsyłane jeszcze w trakcie produkcji w oparciu o plany wydawnicze i „Arkusze Zamówień”.

Sieć księgarską „Domu Książki” uzupełniają w miastach kioski „Ruchu”, sklepy Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy, wreszcie sklepy MHD i inne. „Ruch” prowadzi w kraju w tym celu około 800 księgarni i sklepów księgarsko-papierniczych oraz ponad 4.500 kiosków. Tak więc w miastach sprzedaż książek zajmuje się ponad 1 700 księgarni i sklepów księgarsko-papierniczych oraz kilka tysięcy kiosków. Na wsi sprzedaż książek aż do roku 1955 zajmowały się Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”. Prowadziły one 750 sklepów księgarsko-papierniczych w małych miasteczkach i w większych wsiach. Ponadto sprzedaż książek prowadziły sklepy branżowe (2 250) oraz sklepy i pomocnicze punkty sprzedaży w gromadach (11 000). Sprzedaż książek na wsi prowadzą również agencje pocztowe, najsukuteczniej jednak sprzedaż książek na wsi zajmują się sklepy księgarsko-papiernicze.

Spółdzielnie Gminne nie wywiązały się jednak ze swego obowiązku. Poważnym błędem w pracy GS-ów w dziedzinie upowszechniania książki było zaniedbanie zaopatrzenia w książki chłopca, indywidualnego odbiorcy, do którego nie dochodziły najbardziej potrzebne mu książki. Niemala było również błędów w przydziale książek przez „Dom Książki” dla placówek wiejskich.

Z końcem roku 1955 zadanie upowszechniania książki na wsi przejął „Ruch”. Prowadzi je przez wydzielone Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki, które posiada w 16 województwach swoje ekspozytury. Prenumeratę czasopism krajowych skupiono w Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”.

Dużą zasługę w udostępnianiu książki mieszkańcom wsi mają listonosze wiejscy, którzy prowadzą kolportaż tj. sprzedaż „obnośną”. Wielką rolę w upowszechnianiu książki wśród najszerzszych mas odgrywają kolporterzy i kioski zakładowe głównie w mieście. Specjalne księgarnie kolporterskie werbują i zaopatrują kolporte-

rów w zakładach pracy, instytucjach i urzędach. W r. 1956 kolporterem książek zajmowało się 25 000 kolporterów. W pierwszym rządzie dążyć się będzie do objęcia siecią kolporterską wszystkich zakładów produkcyjnych w celu wzmożenia propagandy książki technicznej, mającej wielkie znaczenie dla postępu technicznego i wzrostu wydajności pracy.

Praca kolportera stanowi nową i bardzo skuteczną formę rozprowadzania książek. Kolporter stale zdomowiony w danym środowisku może trafniej niż stojący dalej od odbiorców księgarz dobrać wydawnictwa pod kątem już to aktualnych potrzeb fachowych, już to specjalnych zainteresowań kolegów.

5. CZASOPISMIENICTWO I DZIENNIKARSTWO

W życiu współczesnych społeczeństw ogromną rolę odgrywają gazety i czasopisma. Gazety zwane także dziennikami ukazują się z reguły codziennie lub co najmniej — jak to u nas przeważnie bywa — sześć razy na tydzień. Pismo ukazujące się rzadziej, np. raz na tydzień, raz na kwartał czy raz na miesiąc nazywamy czasopismem lub periodykiem. Różni je między sobą nie tylko inna częstotliwość wychodzenia drukiem, ale i różna tematyka oraz układ treści, jak również odmienna funkcja społeczna.

Gazety obejmują materiał bardzo różnorodnej treści, dotyczą wszelkich dziedzin życia, z położeniem nacisku na informacyjny charakter podawanych wiadomości oraz ich bieżącą aktualność. Ten bieżąco informacyjny charakter znajduje wyraz nie tylko w doborze aktualiiów, lecz także w ich układzie. Gazety starają się zachować stałą kolejność tematyki, umożliwiającą szybkie odnajdywanie szukanych w nich wiadomości. Artykuły wstępne wyrażają z reguły opinię redakcji pisma w ważnych w danym momencie sprawach. Oprócz nich na czołowym miejscu znajdujemy w gazetach aktualne wiadomości polityczne krajowe i zagraniczne. Są one oparte bądź na tzw. serwisie prasowym specjalnej agencji prasowej (u nas PAP — Polska Agencja Prasowa),

która w każdym kraju organizuje na użytek prasy dobór podstawowych informacji głównie z zakresu życia politycznego krajowego i zagranicznego, bądź też na podstawie telefonicznych i korespondencyjnych relacji specjalnych korespondentów rozsyłanych lub utrzymywanych w różnych stronach kraju, a nawet i za granicą. Ponadto znajdują się w gazetach artykuły na różne aktualne tematy, komunikaty (z życia teatrów, kin, sportu itp.) i kroniki życia codziennego. Gazety zamieszczają też chętnie różne luźne informacje i ciekawostki, a nierzadko też utwory satyryczne, naśmiewające jakieś bolączki dnia. Bardzo charakterystyczne dla gazet jest stosowanie dla poszczególnych partii treściowych nagłówek, które doбором słów i urozmaicheniem formy (duże litery, napisy biegnące przez kilka kolumn itp.) przyciągają uwagę czytelnika. Gazety zamieszczają też w tzw. odcinkach krótkie opowiadania (felietony), a nawet i powieści. Wiele cennych dzieł literatury pięknej ukazało się po raz pierwszy czyli debiutowało właśnie w odcinkach pism codziennych. Na ostatnich stronach, a także wśród tekstu znajdujemy płatne ogłoszenia (anonse) urzędowe, handlowe, nekrologi itp. Niektóre pisma wydają tygodniowe dodatki poświęcone najczęściej sprawom kultury, literatury, sztuki czy nauki oraz dodatki ilustracyjne, dotyczące wydarzeń ubiegłego tygodnia.

Dzięki bogactwu tematyki i jej aktualności prasa codzienna może zaspokajać potrzeby czytelnice bardzo szerokich kół odbiorców i dlatego nakłady gazet są szczególnie wysokie. Szybkie docieranie prasy do najdalszych zakątków kraju daje jej przywilej dużego wpływu na kształtowanie opinii publicznej. Jak z tego przywileju prasa korzysta zależy w dużej mierze od postawy etycznej, społecznej i politycznej redakcji oraz od stopnia zaufania społeczeństwa, zdobywanego dzięki rzetelnemu pełnieniu funkcji informacyjnych. Prasa bowiem może służyć równie dobrze propagandzie postępu jak i żacofania, interesom większych czy mniejszych grup politycznych i gospodarczych lub interesom narodu i państwa. A stanowić może istotnie skuteczne narzędzie propagandy, czego dowodem niesłabnący rozwój prasy, mimo upowszechnienia radia i telewizji.

Zaletą dobrej gazety jest szybkość i dokładność informacyjnej obsługi ludności. W tym celu potrzebny jest sprawnie i odpowiedzialnie działający zespół informatorów, reporterów, publicystów oraz dobry zespół redaktorski, trafnie dobierający spośród nowin dnia materiał przeznaczony do druku.

Wydawanie pisma jest rzeczą kosztowną i dlatego w wielu krajach pisma codzienne opierają swój byt bądź na jawnych subwencjach, bądź na licznych reklamach i inseratach (ogłoszeniach, anonsach) firm przemysłowych i handlowych. W Polsce przedwrześniowej taki np. „Kurier Warszawski” większość stronic wypełniał obok ogłoszeń reklamowych płatnymi nekrologami różnych rozmiarów. Sfery gospodarcze jednak, a przynajmniej gospodarczo zasobne, udzielając w ten czy inny sposób poparcia finansowego pismu, uzależniają tę pomoc od uzyskania decydującego wpływu na polityczne oblicze pisma i wykorzystują jego łamy do propagandy własnych interesów. Słusznie więc twierdził Lenin, że kapitalizm robi z gazet „kapitalistyczne przedsięwzięcia, narzędzie informacji i rozrywki dla mas, narzędzie oszukiwania i oglupiania mas pracujących”. Cała walka gospodarcza wielkich koncernów między sobą i ich zgodny front przeciw antagonistycznym w stosunku do nich interesom klas pracujących znajduje swoje odbicie w prasie codziennej.

Na przełomie XIX i XX wieku w walce jednych ugrupowań prasowych przeciwko drugim powstały na Zachodzie i w Ameryce specjalne koncerny i trusty prasowe. Niebawem też większość wysokonakładowych dzienników przeszła na własność takich grup monopolistycznych, które w USA, Anglii i innych krajach są dziś głównymi dysponentami prasy codziennej, walcząc między sobą o zasięg wpływów. Jest rzeczą charakterystyczną, że w Anglii nawet dziennik socjalistyczny „Daily Worker” (organ Partii Pracy) jest w gruncie rzeczy własnością spółki akcyjnej, która skupia w swych rękach 50% akcji tego przedsiębiorstwa.

Wśród pism krajów zachodnich istnieją dzienniki cieszące się dobrą opinią ze względu na ostrożny dobór i dość dużą ścisłość publikowanych wiadomości. Takimi pismami są: angielski „Times” („Czas”), francuski „Le Monde” („Świat”), amerykański „New York

Times“ („Czas nowojorski“). Należy jednak pamiętać o tym, że i te pisma reprezentują w doborze i interpretacji podawanych informacji same jakiś określony kierunek polityczny (np. „Times“ jest oficjalnym organem każdorazowego rządu angielskiego) i mają na uwadze propagandę zgodną z interesem swych mocodawców.

W krajach zachodnich działa oczywiście także opozycyjna prasa postępową, a nawet i komunistyczną, która walczy w obronie prawdy, pokoju i demokracji. Takim pismem jest dziennik angielskiej klasy robotniczej „Daily Worker“ („Dziennik robotniczy“), we Francji pismo Francuskiej Partii Komunistycznej „L’Humanité“ („Ludzkość“), we Włoszech organ Komunistycznej Partii Włoch „Unita“ („Jedność“). Losy tych pism zależą nieraz od koniunktury politycznej. Np. istniejący od 1930 r. „Daily Worker“, noszący dumny napis w nagłówku, że jest jedynym pismem codziennym, którego właścicielami są czytelnicy przeszedł niejedno prześladowanie, a w czasie wojny był nawet przez 19 miesięcy zawieszony, mimo że W. Brytania związała się wówczas sojuszem wojskowym z ZSRR.

Obok czołowych pism, które mimo zależności politycznej i gospodarczej utrzymują stosunkowo poważny poziom swych artykułów i skupiają wysokiej klasy publicystów w swoich zespołach redakcyjnych, mnożą się na zachodzie pisma brukowe, wypełniające swoje szpalty wiadomościami o skandalach i sensacjach wszelkiego rodzaju, a nierzadko szantażujące ludzi zasobem posiadanego materiału informacyjnego. Wytworzył się nawet specjalny typ dziennikarza-reportera, węszącego za takimi wypadkami, które dadzą się rozdmuchać w budzące dreszczyk emocji opowieści, nie zawsze ściśle zgodne z prawdą. Ten typ prasy demoralizuje dziennikarzy, domagając się od nich stale żeru dla niewybrednych gustów publiczności. Powstaje błędne koło: prasa schlebując najniższym upodobaniom czytelników i karmiąc je sensacją, rozbudza i potęguje te upodobania, a zarazem coraz bardziej musi obniżać sama swój poziom, aby nasycić sensacją żądnych jej czytelników. Przywilej prasy urabiania opinii publicznej jest tu wykorzystywany w sposób jak najbardziej szkodliwy dla społeczeństwa, na podłożu walki o byt zawodowców — dziennikarzy i niefrasobliwości tych, którzy dla egoi-

stycznych celów skłonni są popierać finansowo tego typu wydawnictwa.

W okresie międzywojennym możemy i w naszej prasie znaleźć podobne do opisywanych zjawiska, choć w skromniejszych nieco rozmiarach, proporcjonalnie do mniej groźnie rozwiniętego u nas kapitalizmu z jego wszelkimi konsekwencjami. Poważniejsze pisma jak „Robotnik“, „Czas“, „Gazeta Polska“ i in. bądź reprezentowały oficjalnie określone kierunki polityczne: socjalistów, konserwatystów czy rząd — bądź też utrzymując pozory niezależności ulegały wpływom grup finansowo mocnych jak „Kurier Warszawski“, lub wreszcie goniąc za popularnością wypełniały swe kolumny mieszanym materiałem: sensacją — dla mas i kulturalno-artystyczną treścią — dla inteligencji, co zaobserwować można najlepiej na przykładzie „Ilustrowanego Kuriera Codziennego“. Za każdym pismem stała jakaś grupa ludzi, która to pismo finansowała, osłaniała i ustalała zarazem społeczno-polityczną jego linię. Zmienne koalicje stronnictw politycznych i ingerencje sfer przemysłowych wpływały nieraz na zmianę kierunku poszczególnych pism, a walka stronnictw tych, przybierająca często formę osobowych rozgrywek, zabierała sporo miejsca na ich łamach.

Spśród przedwojennych gazet „Robotnik“ i „Dziennik Popularny“, a z czasopism „Sygnały“ i „Lewy tor“ wyróżniały się swym konsekwentnie postępowym stanowiskiem. Oczywiście i nasze pisma niezależne musiały walczyć nieraz z trudnościami konfiskat i prześladowań ze strony rządów.

Istniały także u nas pisma idące na lep sensacji, ale może właśnie niższej stopie życiowej zawdzięczamy to, że pozostaliśmy pod tym względem znacznie w tyle za bogatszym Zachodem.

W Polsce międzywojennej wychodziło około 2 500 czasopism, w tym około 200 dzienników. Nakład dzienny gazet wynosił około 900 tysięcy egzemplarzy. W stosunku do liczby ludności (35 milionów) nie był to nakład wysoki, skoro Niemcy przy niespełna dwukrotnej liczbie ludności miałyienne nakłady dziesięciokrotnie wyższe. Zapewne, że przy ówczesnych rozmiarach analfabetyzmu, szczególnie na wsi, także i zapotrzebowanie było u nas stosunkowo

niższe, ale dużą rolę grała tu i wysoka cena gazet (10—20 gr.). Toteż w osiedlach robotniczych i na wsi nieliczne egzemplarze przestarzałych już nieraz gazet krążyły z rąk do rąk.

Rolę gazety, jako czynnika kształcącego opinię społeczną i informatora zarazem, wiążącego obywateli z bieżącym tokiem spraw w kraju i na całym świecie, oceniła od pierwszej chwili po rewolucji władza radziecka. Organizatorzy pierwszych zrębów socjalistycznego państwa pamiętali dobrze ile zawdzięczali sami wychowawczym wpływom podziemnej prasy rewolucyjnej. Władza radziecka skupiwszy przeto przemysł poligraficzny w ręku państwa i mając w ten sposób zapewnioną bazę techniczną, ustaliła dla gazet wysokie nakłady a niskie ceny, tak że kupienie gazety przestało być problemem. Wywieszane w gablotach na placach publicznych, na przystankach kolejowych czy tramwajowych oraz w częściej odwiedzanych lokalach bieżące numery pism codziennych przyzwyczajały ludzi do korzystania z prasy. Znane i u nas tzw. prasówki uczyły wybierania najważniejszych wiadomości z prasy, aż z biegiem lat czytanie gazet stało się potrzebą dla milionów obywateli.

Czołowe pismo radzieckie „Prawda” reprezentuje oficjalne stanowisko centralnych władz partyjnych i rządowych ZSRR. Oprócz „Prawdy” wychodzi w Związku Radzieckim ogromna ilość pism, które mają na celu obsługę pewnych określonych grup odbiorców (kobiet, młodzieży, robotników itd.), albo ukazując się w ośrodkach prowincjonalnych podają oprócz ogólnokrajowych wiadomości bogaty zbiór informacji i artykułów związanych z życiem danego regionu.

Podobnie ukształtowały się stosunki w Polsce Ludowej. Ilość dzienników jest wprawdzie mniejsza od ilości gazet z okresu międzywojennego, ale suma egzemplarzy dziennego nakładu przewyższa pięciokrotnie nakład przedwojenny. W ciągu lat wypracowano formy kolportażu pism o tyle przynajmniej, że dziś różnymi drogami docierają one do każdej wsi. Są wsie, oczywiście nie wszystkie ani nawet zbyt liczne jeszcze, gdzie 98 prenumerowanych pism przypada na 100 mieszkańców.

Podjęta w ubiegłych latach akcja nawiązywania bezpośrednich kontaktów pism ze społeczeństwem poprzez korespondentów terenowych i zakładowych dała w efekcie duże zbliżenie pism do zagadnień życia. Sam pomysł nie był nowy, bo pisma postępowe i dawniej korzystały z współpracy działaczy społecznych, robotniczych i ludowych, z których niejeden wyrobił się z czasem na dobrego pisarza (Miarka, Bojko, Wantuła), ale sprawdzianem celowości tej akcji jest bogaty plon listów, napływających do redakcji różnych pism (np. tygodnik „Przyjaciółka“ otrzymuje około 12 000 listów miesięcznie). W miarę sił i możliwości, czasem indywidualnie częściej zbiorowo, redakcje starają się odpowiadać na głosy terenu.

Spśród 45 dzienników ukazujących się w Polsce większość wydaje RSW-Prasa (Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza), jednakże własne dzienniki wydają także: Zjednoczone Stronnictwo Ludowe („Dziennik Ludowy“), Stronnictwo Demokratyczne („Kurier Polski“), Centralna Rada Związków Zawodowych („Głos Pracy“), Zarząd Główny Związku Młodzieży Socjalistycznej („Sztandar Młodych“). Dzienniki wydają również instytucje bezpartyjne jak np. Spółdz. Wydawnicza „Pax“ („Słowo Powszechne“). Największą gazetą krajową jest „Trybuna Ludu“ — organ Komitetu Centralnego PZPR.

Kolportażem prasy tzn. gazet i czasopism zajmuje się Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch“ P. P. Przez pierwsze dziesięciolecie najbardziej rozpowszechnioną formą rozprowadzania gazet i czasopism była tzw. prenumerata zakładowa. Polegała ona na zbieraniu przez kolporterów w zakładach pracy przedpłat na prenumeratę prasy. Praktyka wykazała, że ta forma kolportażu nie dawała czytelnikom pełnej swobody w wyborze pisma, jakie chcieliby prenumerować i czytać. Obecnie stosuje się takie formy rozpowszechniania prasy, które najbardziej odpowiadają rzeczywistym potrzebom czytelniczym. Wyrazem tych zmian jest spadek prenumeraty zakładowej (20%), a bardzo znaczny wzrost sprzedaży kioskowej. Nakłady gazet i czasopism rosły z każdym rokiem, gdyż ceny ich były bardzo niskie. Niektóre gazety i czasopisma nie mogły w pełni pokryć zapotrzebowania, gdyż mu-

siały się liczyć z ograniczonymi jeszcze możliwościami w zakresie papieru (np. warszawski „Express Wieczorny“). Dopiero podwyższenie cen gazet i czasopism w 1957 r. zahamowało nadmierny popyt. Mimo podwyżki cen nakład gazet tylko nieznacznie się zmniejszył.

Osobne zagadnienie stanowią czasopisma np. tygodniki, miesięczniki, kwartalniki. Funkcja społeczna tygodników jest najbardziej zbliżona do gazet, są one jak gdyby ich dopełnieniem. Nawet formą często przypominają gazety, choć przeważnie wyróżnia je lepszy papier i staranniejsza szata graficzna. Nie są one jednak informatorami w zakresie aktualności codziennych lecz z materiału tygodniowego wybierają wiadomości i tematy o szerszym i trwałszym znaczeniu. Można rozróżnić dwa typy tygodników: jedne z nich mają treść wyraźnie mieszaną (stąd też ich nazwa na zachodzie: magazyny), inne mają kierunek zainteresowania wyspecjalizowany: społeczno-polityczny, gospodarczy, literacki, artystyczno-kulturalny, zawodowy itp. Przykładem pierwszego typu jest tygodnik „Świat“, drugiego — „Polityka“. Autorami artykułów w czasopismach tygodniowych i zamieszczanych w nich utworów literackich są przeważnie wybitni pisarze i znawcy z różnych dziedzin. Tygodniki są zazwyczaj ilustrowane, nieraz bardzo bogato, a nawet z przewagą ilustracyjnego materiału w stosunku do tekstowego. W każdym czasopiśmie mamy układ działowy mniej więcej ustalony, różniący się jednak w poszczególnych tygodnikach. Obok części problemowej tygodniki zamieszczają z reguły wiadomości kronikarskie, recenzje, komunikaty. Zarówno dzienniki jak i tygodniki największą wagę przywiązują pod względem propagandowym do pierwszej i ostatniej strony, na których spotyka czytelnik najciekawsze materiały.

W miesięcznikach rzadziej spotykamy się z tematyką mieszaną, kierunek ich zainteresowań jest już wyraźnie specjalistyczny. Wyjątek stanowi miesięcznik „Wiedza i Życie“, magazyn popularno-naukowy z dziedziny nauk humanistycznych. Bardzo często są one poświęcone zagadnieniom poszczególnych zawodów, popularyzując wśród fachowców najnowsze zdobycze naukowe, szczególnie pod kątem ich praktycznego zastosowania. Nawet te miesięczniki, które

wyraźnie przynależą do świata naukowego, nastawione są raczej na zawodowe i organizacyjne tematy i informacje, rejestrują przeto najważniejsze osiągnięcia, fakty, zdarzenia (zjazdy, konferencje itp.), podają recenzje nowości wydawniczych, komunikaty instytucji i towarzystw naukowych. Organizują nadto dyskusje i wymianę poglądów na aktualne tematy w formie publikowania głosów dyskusyjnych.

Kwartalniki nader często w swym zasadniczym trzonie są zbiorem poważnych prac naukowych, obszernych rozpraw, których mały stosunkowo rozmiar nie uzasadnia konieczności osobnego ich publikowania. Zawartość ich jest zbliżona do tzw. wydawnictw zbiorowych („Prace“, „Rozprawy“ itp.) różni się jednak tym, że mieści również wyodrębnione działy: recenzyjne, informacyjne, komunikatowe (z życia nauki) itp. Drugą cechą — najistotniejszą — odróżniającą kwartalniki od wydawnictw zbiorowych jest periodiczność tego typu publikacji (tj. stałe terminy ich wychodzenia drukiem).

Czasopisma naukowe i fachowe umożliwiają wcześniejsze przekazywanie wyników odcinkowych badań naukowych specjalistom, zanim ukończenie całości badań pozwoli na opracowanie obszerniejszej zwykle monografii i w tym właśnie tkwi istota ich roli w życiu nauki. Szczególnie w ostatnich dziesiątkach lat, gdy zdobycze techniki zaczęły w przyspieszonym tempie narastać w różnych środowiskach świata, czasopisma przynoszące szybko z jednego ośrodka naukowego do innych i z kraju do kraju wiadomości o odkryciach, wynalazkach i udoskonaleniach, stały się szczególnie skutecznym sprzymierzeńcem postępu technicznego. Podobną zresztą usługę oddają one i innym dziedzinom wiedzy, pozwalając każdemu pracownikowi nauki śledzić etapy i aktualny stan ważniejszych zagadnień danej nauki w skali światowej.

Toteż w całym świecie notuje się duży wzrost społecznego znaczenia czasopiśmiennictwa, równocześnie jednak słyszy się powszechne utyskiwania na wysokie ceny pism, które przy małej liczbie zainteresowanych specjalistów — czytelników nie mogą mieć wysokich nakładów. Kraje socjalistyczne są o tyle w korzystniejszej sytuacji, że ich polityka kulturalna daje możliwość bezpośredniego oddziaływania na rynek wydawniczy i wobec tego państwo patro-

nuje (finansowo) tego typu wydawnictwom w pełnej świadomości, że tą drogą wpływa pośrednio na rozwój nauk i wzrost sił twórczych i wytwórczych.

Mimo jednak wzrostu znaczenia czasopism ilościowy stosunek przed- i powojennych wydawnictw czasopiśmiennych wykazuje raczej zmniejszenie się liczby publikowanych tytułów w stosunku do okresu międzywojennego, *Rocznik Statystyczny* za rok 1957 wykazuje tylko 389 tytułów czasopism. Jest to wynik przewyciężenia bezplanowego partykularyzmu przedwojennego na rzecz bardziej racjonalnej zasady skupienia sił i podnoszenia poziomu wydawnictw naukowych.

Obok poważnych czasopism naukowych powstało w Polsce Ludowej wiele czasopism popularnonaukowych szczególnie z zakresu techniki, których brakło uprzednio na międzywojennym rynku księgarskim. Cieszą się one dużą poczytnością i uzyskują bardzo wysokie nakłady. Czasopismo „Problemy” rozchodzi się w nakładach 30 000 egz. i cieszy się dużą poczytnością, koła młodzieży technicznej wielkim zainteresowaniem darzą czasopismo „Horyzonty techniki”.

Rekordy jednak popularności biją takie czasopisma jak „Przyjaciółka”, mająca ponad 2 miliony nakładu, „Przekrój”, „Świat” czy „Dookoła Świata”, których poczytność przekracza możliwości pokrycia tego zapotrzebowania. Niewiele ustępuje im pod względem popularności najstarszy miesięcznik popularnonaukowy „Wiedza i Życie” wydawany przez „Towarzystwo Wiedzy Powszechnej”.

Poważna ilość tytułów i egzemplarzy pism rolniczo-fachowych („Plon”) przeznaczona jest dla czytelników wiejskich czasopism ogólnych, zainteresowanych zagadnieniami społeczno-politycznymi i gospodarczymi. Najszerzy zasięg ma „Chłopska Droga”. Zagadnienia kulturalne najszerzej omawiają „Przegląd Kulturalny” i „Orka”. Z czasopism literackich najważniejszymi są: „Twórczość” (miesięcznik) i tygodniki „Nowa Kultura” oraz „Życie Literackie”. Najstarszym czasopismem literackim jest lubelska „Kamena”, założona w 1933 r. w Chełmie.

Zupełnie nowym typem czasopisma jest miesięcznik geograficzny „Poznaj świat“, wydawany przez Pol. Towarzystwo Geograficzne. Zawiera on kolorowe ilustracje i opisuje barwnie cały świat i życie jego mieszkańców zarówno współczesnych jak i dawnych. Jest to chyba jedno z najciekawszych czasopism popularnonaukowych, zalecające się bogactwem ilustracji i interesującą treścią. Oczywiście bibliotekarz powinien pamiętać o zawodowych pismach bibliotekarskich tzn. o „Bibliotekarzu“ i „Poradniku Bibliotekarza“ a także o dwutygodniku „Nowe Książki“, zawierającym omówienia nowości wydawniczych nie tylko beletrystycznych, lecz także popularnonaukowych i fachowych. Dwutygodnik „Nowe Książki“ podaje również przegląd nowości wydawniczych, charakteryzuje przydatność i określa poziom czyli kategorię czytelników, dla których się dana książka nadaje. Czasopismo to jest cenną pomocą dla bibliotekarzy i czytelników.

BIBLIOGRAFIA

- (a. w.): *40 lat radzieckiej poligrafii*. Poligrafia. R. 11: 1957 nr 12 s. 1—2.
- ARCT M.: *Odbudowa książki w Polsce*. Podstawy taktyczne i liczbowe. W-wa 1946 S. Arct s. 74.
- BROMBERG A.: *Książki i wydawcy. Ruch wydawniczy w Polsce Ludowej w latach 1944—1957*. Warszawa 1958. PWN s. 273.
- JOLLES Z.: *Czytelnictwo i rozwój prasy w r. 1957*. Prasa pol. R. 11: 1958 nr 5 s. 11—19.
- Katalog prasy polskiej*. W-wa 1957. Biuro Wydawnicze „Ruch“ i Zakład Badań Prasoznawczych s. 288.
- KĘPLICZ R.: *Prasa brytyjska donosi...* W-wa 1953. Czyt. s. 269.
- KLIMOWICZ A.: *Księgarstwo*. W-wa 1953. PWN s. 380. Skrypt WSE w Łodzi.
- KOZIELSKI S.: *Prasa amerykańska*. W-wa 1950. KiW s. 140.
- KRZEPKOWSKI M.: *Sytuacja prawna prasy w krajach kapitalistycznych*. Kwart. prasozn. 1957 nr 3 s. 95—99.
- NAZAROW A. J.: *Očerki istorii sowietskowo knigoizdatielstwa*. Moskwa 1952 „Iskusstwo“ s. 339+3.

Ruch wydawniczy, prasa, drukarstwo i księgarstwo w latach 1945—1954. W-wa 1955. Biuro Rady Czytelnictwa i Książki. Materiały na „Dni Oświaty, Książki i Prasy” 1955.

SOCHACKI W.: *Drogi rozwoju hurtu księgarskiego.* Praca księg.: 1958 nr 15 (225) s. 2—4.

TOMASZEWSKI R.: *Ruch wydawniczy w Niemieckiej Republice Demokratycznej.* Poligrafika R. 8: 1954 nr 5, 6. R. 9: 1955 nr 1.

